NRLF-1
MAIN

WYKŁAD
EWANGELII NIEDZIELNYCH
DLA
KATOLICKICH SZKÓŁ LUDOWYCH.

LIBRARY
St. Hyacinth Friary
Granby, Mass.

OPRACOWAŁ
KS. HENRYK STIEGLITZ,
PROBOSZCZ W MONACHIUM.

PRZEŁOŻYŁ
KS. JÓZEF JANISZEWSKI.
EKSPOZYT W HLIBOCE NA BUKOWINIE.

LIBRARY
St. Hyacinth Friary
Granby, Mass.

MIKOŁÓW.
NAKŁADEM K. MIARKI. SPÓŁKA.
1912.

Printed in Poland

BERKELEY LIBRARY UNIVERSITY OF CALIFORNIA

252.45 G33 1

Nihil obstat.

Leopoli, die 27. Februarii 1912.

Josephus Gaworzewski
censor librorum.

L 1731.

Imprimatur.

Ab Ordinariatu Metropolitano ritus latini

Leopoli, die 8. Martii 1912.

† **Josephus Archiepiscopus.**

X. Władysław.

(L. S.)

Przedmowa.

„Księgą nad księgami“ nazywamy Pismo św. Dla katolików są księgi Nowego Zakonu, a przedewszystkiem cztery Ewangelie ceny przeogromnej. Ustępy z nich, t. zw. „perykopy“ czyta im Kościół św. w każdą niedzielę i objaśnia je. Niniejszy wykład tychże Ewangelii niedzielnych przeznaczony jest dla dziatwy szkolnej i dlatego dostosowany do jej pojęć. Autor miał przedewszystkiem na celu, dać młodzieży szkolnej praktyczne wskazówki, jak postępować ma w przyszłem życiu. Metoda, jakiej się w nim trzyma, jest mniejwięcej ta sama co i w katechezach. A więc:

Przygotowanie daje najpierw krótki opis sytuacyi; gdzie i kiedy nastąpiło zdarzenie opisane w danej Ewangelii? Bez tego objaśnienia byłyby niektóre szczegóły dzieciom niezrozumiałe. Potem przeczytać trzeba tekst raz lub dwa razy i to z taką powagą, jaka się należy słowu Bożemu. Teraz uczniowie opowiedzieć mają w krótkich słowach treść perykopy. Punkty najważniejsze napisać trzeba na tablicy, co nie jest bynajmniej zbyteczne; gdy bowiem dzieci mają przed oczyma podział perykopy, łatwiej zrozumieją jej wykład. — Wykład opiera się na prawdziwem, rzeczywistem znaczeniu słowa Bożego. Przy przypowieściach dano wpierw opis rzeczy, bo stosunki panujące na wschodzie odmienne są znacznie od naszych.

Pierwsze pytanie winno brzmieć: Czego chce Pan Jezus nauczyć nas tą przypowieścią? Pod koniec wykładu nastąpić winny jako krótkie jego streszczenie: p y t a n i a stawiane dzieciom odnośnie do słyszanego wykładu. — Aby wkońcu wykład odniósł pożądany skutek, trzeba dać dzieciom p r a k t y c z n e j e g o z a s t o s o w a n i e w życiu ich przyszłem.

Udowadniać nie potrzeba, że taki wykład przystępny Ewangelii niedzielnych jest bardzo potrzebny, a zwłaszcza dla tych, którzy wejść niezadługo mają w wir świata i życia tj. dla dzieci i młodzieży. Wdzięczni więc winni być rodzice i szkoła, że zasłużone wielce około sprawy katolickiej Wydawnictwo dzieł ludowych K. Miarki, Spółka w Mikołowie własnym nakładem niniejsze wydaje dzieło, mające na celu doczesne i wieczne dobro ich dziatek.

Pisałem w Hliboce, w dzień św. Józefa 1911 r.

Tłómacz.

I. Okres Bożego Narodzenia.

Wstęp.

Stary rok kościelny się skończył, dziś wstępujemy w nowy. A zaczyna się on w pierwszą Niedzielę Adwentu. Co oznacza słowo Adwent?... Adwent znaczy tyle co przyjście; oczekujemy przyjścia Pana Jezusa w czasie świąt Bożego Narodzenia. Jak długo trwa Adwent?... Adwent trwa cztery tygodnie albo przynajmniej cztery niedziele. Co przypomina nam Adwent?... Przypomina ów wielki Adwent w Starym Zakonie, owe cztery tysiące lat przed Panem Jezusem. W owym długim okresie oczekiwania rosła coraz bardziej niedola narodów, jęczących pod jarzmem grzechów, lecz zarazem i tęsknota za Zbawicielem stawała się coraz silniejszą: „Spuśćcie, niebiosa, Sprawiedliwego!“ Jak mamy korzystać z czasu Adwentowego?... Winniśmy się gorąco modlić i pokutę czynić, aby Pan Jezus i w naszych narodził się sercach. A jak to uczynić?... Wyrzucić winniśmy z serca to wszystko, czem się Pan Jezus brzydzi: grzech i upodobanie w nim, oczyścić winniśmy się w Sakramencie Pokuty. Wtedy Zbawiciel przyjdzie do nas z łaską Swoją, wstąpi do serc naszych w Komunii św. Oto cudowne, tajemnic pełne narodzenie Pana Jezusa w sercach naszych. Zachęca nas do tego Kościół św. z macierzyńską gorliwością i miłością. Z każdej Ewangelii płynie ku nam głos: „Czyńcie pokutę!“ Posłuchajmy teraz Ewangelii na pierwszą Niedzielę Adwentu.

Niedziela pierwsza Adwentu.

Proroctwo o końcu świata.

Przygotowanie. — Przy końcu roku kościelnego słyszeliśmy o zniszczeniu Jerozolimy i o końcu świata. I teraz na początku nowego roku słyszymy znowu o końcu świata. Wówczas mówił nam o tem św. Mateusz, dziś św. Łukasz. Treść zatem jest w obu Ewangeliach ta sama, a jednak nie zupełnie ta sama. W ostatnią niedzielę roku słyszymy jedynie o okropnościach sądu ostatecznego, w pierwszą zaś nowego roku oprócz tego i o przyszłem szczęściu. Wtedy słyszymy o karze Bożej nad Jerozolimą, dziś mowy niema o tem ani słówkiem. Wtedy widzimy obraz pełen zgrozy, dziś pełen światła i szczęścia. — Jakiż jest powód tego proroctwa? Wiecie już to?... Gdzie przepowiedział Pan Jezus to wszystko?...

A teraz przeczytajmy Ewangelię na niedzielę dzisiejszą, tak jak napisana jest w Piśmie św.

I. Ewangelia: Łuk. 21, 25—33.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat, albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. (2) A tedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. (3) A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. (4) I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, że już blizko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Wyszukajcie teraz główne myśli z Ewangelii... Pan Jezus mówi najpierw o znakach na niebie i na ziemi, potem o przyjściu Syna Człowieczego. Następuje upomnienie udzielone sprawiedliwym a nakoniec podobieństwo i zakończenie.

Na tablicę!

1) Znaki poprzedzające sąd;
2) Przyjście Sędziego;
3) Upomnienie dane sprawiedliwym;
4) Podobieństwo o drzewie figowem. — Zakończenie.

Objaśnię wam teraz cztery te główne punkty, bo niejedno w nich będzie dla was niezrozumiałe i niejasne.

II. Wykład.

1) Znaki poprzedzające sąd. — „Będą znaki na słońcu, i księżycu i gwiazdach.“ Cóż to są za znaki?... Objaśnia nam to dokładniej św. Mateusz, Ewangelista: „Słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba.“ (24, 29). Jak mamy to rozumieć?... Chrystus, Sędzia nasz przyszły, zbliża się. Przyjdzie z mocą wielką i majestatem. Przyjście Jego wstrząśnie posadami świata. Wszystkie ciała niebieskie poruszone będą. Słońce przestanie świecić; i dlatego też i księżyc nie da światłości swojej. Całą ziemię straszne ogarną ciemności, jakie panowały wówczas, gdy Bóg rzekł: „Niech się stanie światłość!“ — „Gwiazdy będą padać z nieba.“ Gdzie? Bynajmniej nie na ziemię; nie, wytrącone one będą ze swych kolei i błądzić będą w wszechświecie bez jakiegokolwiek porządku. Ten przewrót na niebie przeniesie się także i na ziemię. Morze wzburzy się aż do największych głębin a bałwany szumieć będą straszliwie i bić o brzegi wśród łoskotu podobnego do grzmotu. Jakie wrażenie wywrze zaś to na ludziach?... Strach śmiertelny ogarnie wszystkich. Boć przecie Ewangelia mówi, że „na ziemi będzie uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności.“ — Jak groźnym jest widok morza, gdy zerwie się nagle nad niem burza, piętrząca bałwany pod obłoki, i gdy grom za gromem spada z niebiosów wśród przerażającego grzmotu! A cóż dopiero, gdy to się dzieje wśród ciemnej nocy! Lecz groza ta o wiele większą będzie przy końcu świata. Bo nagle usłyszą ludzie straszliwe grzmoty i wstrząśnienia w łonie ziemi; ziemia chwiać się będzie pod nogami; a na domiar złego ciemności wokoło przerażające. Nie bę-

dziemy się więc dziwić słowom Pana Jezusa: „że ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat.“ Wielu popadnie w omdlenie i umrze z bojaźni i strachu śmiertelnego. — Lecz cóż za przyczyna wywoła te skutki?... Bóg cofnie wszechmocną Swą rękę od świata; wskutek czego „mocy niebieskie wzruszone będą“, i cały ten wszechświat zachwieje się w posadach.

To są znaki i zwiastuny blizkiego już sądu. Następuje:

2) Przyjście Sędziego. — „Tedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem.“ Syn Człowieczy to Bóg-Człowiek Jezus Chrystus; Sam Siebie tak nazwał. Pan Jezus przyszedł już raz z nieba — jako biedne, słabe Dzieciątko. Zupełnie inaczej przyjdzie drugi raz. Aniołowie przepowiedzieli to przy Wniebowstąpieniu Pana Jezusa: „Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba.“ (Dz. Ap. 1, 11). W uwielbionem i pięknem jak słońce ciele wzniósł się Pan Jezus do nieba; a otoczony blaskiem Swej Boskości przyjdzie znowu z nieba. Jasne obłoki otoczyły Go wówczas jakby szatą świetlaną i zakryły Go z przed oczu uczniów; a przyjdzie znowu siedząc na tronie z obłoków, a wkoło Niego ukaże się cały dwór niebieski Aniołów. „Z tamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.“ — Teraz następuje trzeci akt sądu. Lecz o nim nie mówi już nic Pan Jezus; a czemu?... Nie pytali się oń uczniowie. Zresztą przepowiedział to Zbawiciel innym razem bardzo dokładnie...

Po tych słowach Boskiego Mistrza smutek i bojaźń ogarnęły zapewne serca uczniów. Dlatego dodaje Pan Jezus i słowa pociechy:

3) Upomnienie dane sprawiedliwym. — „A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze.“ Co chce Pan Jezus temi słowy wyrazić?... Dotyczą one tylko dobrych, a nie złych. Gdy źli ujrzą wszystkie te rzeczy, strach ogarnie ich zupełnie, tak iż nie odważą się spojrzeć w górę. Wiecie dlaczego?... Nagle zajaśnieje znak Syna Człowieczego tj.

krzyż, na niebie. Będzie to dla nich znak straszliwy, bo za życia nim gardzili. A teraz zjawia się Pan Jezus jako Sędzia. Zadrżą więc przed Nim; bo wyda na nich wyrok śmierci: „Idźcie ode Mnie!“ — Zupełnie inaczej dziać się będzie z dobrymi. I ich coprawda ogarnie strach i bojaźń, ale niezadługo się uspokoją. Kochali przecie Jezusa w życiu, nie potrzebują więc obawiać się Go przy śmierci. Święty krzyż był treścią ich życia, teraz świecić im będzie jak miła gwiazdka nadziei. Z spokojem i ufnością mogą nań spoglądać, bo wiedzą, że koniec świata wybawi ich od krzyżów świata; skończą się cierpienia doczesne, a zaczną się dla nich radości niebieskie.

4) Podobieństwo o drzewie figowem. — Powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa...“ Cóż ma oznaczać to podobieństwo? Uczy nas dwu rzeczy. Gdy drzewa wypuszczają liście i kwiat, jest to znakiem, że blizko jest lato. (Czemu nie mówi Pan Jezus o wiośnie? Bo w Ziemi św. jest tylko pora deszczowa i pora letnia). A gdy to wszystko będzie się działo, będzie to znakiem; że blizko jest sąd ostateczny. To pierwsza nauka. A druga? Jak my po mroźnej i nieprzyjemnej zimie cieszymy się widokiem kwitnących i liśćmi się okrywających drzew, tak dobrzy powitają z radością te ostatnie oznaki, bo wejdą do królestwa Bożego. Podobieństwo to wyjaśnia nam zatem słowa pociechy wyrzeczone do sprawiedliwych.

Pan Jezus kończy słowami: „Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa Moje nie przeminą.“ Ostatnie słowa są niejasne i tajemnicze. Może ma Pan Jezus na myśli żydów. Pewną zaś zupełnie jest rzeczą, że brzmi w nich upomnienie: Bądźcie przygotowani na dzień sądu, bo nie wiecie, kiedy nastąpi. A może nagle jak burza na was spaść. — Niebo i ziemia przeminą; czyż to prawda?... Tak, mówiąc o obecnem niebie. Lecz nowy świat powstanie z gruzów starego. Wszystko przemija i zmienia się; niezmienne jest tylko — słowo Boże, a więc i to o sądzie ostatecznym.

Pytania. — Jakie znaki na niebie i na ziemi poprzedzą sąd?... Jakie wrażenie wywrą te zjawiska na ludziach?...

Czem różnić się będzie drugie przyjście Pana Jezusa od pierwszego?... Jakiemi słowy pociesza Pan Jezus sprawiedliwych?... Dlaczego mogą dobrzy ze spokojem oczekiwać sądu?... Jaki związek istnieje między podobieństwem o drzewie figowem a okropnościami sądu ostatecznego?...

III. Zastosowanie.

1) Dzisiejsza Ewangelia ważne zawiera nauki. — Który artykuł wiary poucza nas o sądzie?... Co znaczą słowa: „Z tamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych?... Jak nazywa się sąd przy końcu świata?... Z czego będą ludzie sądzeni?... Jak brzmieć będzie wyrok Sędziego?... Co uczyni Bóg po sądzie ostatecznym?... Dlaczego będzie jeszcze sąd ostateczny?...

2) Teraz możecie z łatwością odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego na początku roku kościelnego słyszymy Ewangelię o końcu świata?... Myśl o sądzie ma wzbudzić w nas ducha pokuty; czas bowiem adwentowy to czas pokuty. Myśl o sądzie ma nam także towarzyszyć jak Anioł Stróż przez cały rok kościelny, abyśmy żyli w bojaźni Bożej. I myśmy winni powtarzać za św. Hieronimem, który rzekł razu pewnego: „Zdaje mi się zawsze, jakobym słyszał już głos trąby archanielskiej: „Hieronimie, pójdź na sąd!“ Niektórzy sądzą coprawda: „E, sąd jeszcze daleko!“ Czy tak jest rzeczywiście? Dzień śmierci będzie dla każdego z was i dniem ostatecznym. A gdyby tym dniem był dzień dzisiejszy? Sędzia Chrystus jest obecny w Najśw. Sakramencie. Gdyby tak nagle wyszedł z tabernakulum? Czy mogłybyście ze spokojnem powiedzieć sumieniem: „Panie, jesteśmy gotowe?“ Czy nie drżałybyście ze strachu? A więc, pokutujcie! Przygotujcie się do dobrej spowiedzi w czasie adwentowym. Wówczas narodzi się Dzieciątko Jezus i w waszych sercach — podczas Komunii świętej.

Główna zatem myśl Ewangelii na pierwszą Niedzielę Adwentu jest: Pan Jezus przyjdzie jako Sędzia; a więc sądź sam siebie!

Niedziela druga Adwentu.

Uczniowie św. Jana u Pana Jezusa.

Przygotowanie. Zdarzenie opowiedziane w tej Ewangelii nastąpiło w drugim roku publicznego życia Pana Jezusa. Jan św. znajdował się już w więzieniu, w twierdzy górskiej Macherus w pobliżu Morza Martwego. Wiecie dlaczego? Herod żył z żoną brata swego. Był to grzech ciężki i wielkie dla całego ludu zgorszenie. Św. Jan stanął śmiało przed ukoronowanym grzesznikiem i powiedział mu: „Nie godzi się tobie mieć ją za żonę!“ Dlatego popadł w niełaskę. Mimo to Jan św. nie był zupełnie odcięty od świata; uczniowie jego mogli go odwiedzać w więzieniu. Opowiadali mistrzowi swemu o cudach Pana Jezusa, zdziałanych w miastach i miasteczkach Galilejskich. Św. Jan chciał tedy jeszcze raz i to ostatni uroczyście dać świadectwo o Panu Jezusie; wiedział bowiem, że dni jego są policzone. Posłał zatem dwu uczniów swoich do Pana Jezusa. Od tego zdarzenia zaczyna się dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Mat. 11, 2—10.

(1) W on czas Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł Mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? (2) A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelię opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy. (3) A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka: Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą!

Podamy znowu krótką treść Ewangelii, mającej trzy główne punkty:

Na tablicę!

1) Uczniowie Jana pytają się o Mesyasza;
2) Pan Jezus wskazuje na Swoje czyny;
3) Pan Jezus chwali św. Jana.

II. Wykład.

1) Uczniowie Jana pytają się o Mesyasza. — Uczniowie przychodzą do Pana Jezusa. Czas bardzo jest odpowiedni, bo zebrała się wielka rzesza, a Zbawiciel działa właśnie wiele cudów. (Św. Łukasz 7, 21 wyraźnie mówi: „Onejże godziny wielu ich uzdrowił od niemocy i chorób i od duchów złych, a wielu ślepych wzrokiem darował.") Oświadczają uroczyście: Jan Chrzciciel posłał nas i każe się pytać Ciebie: „Tyś jest, który masz przyjść czyli inszego czekamy? Dziwne pytanie! Cóż wam w niem podpada?... Czy św. Jan nie wierzył sam w posłannictwo Pana Jezusa? Wierzył napewno; wątpić o tem nie można. Kto może to udowodnić?... Przy chrzcie Pana Jezusa rzekł św. Jan z pokorą: „Ja mam być ochrzcony od Ciebie, a Ty idziesz do mnie?" Widział niebo otwarte i Ducha św. zstępującego na Pana Jezusa i usłyszał głos z nieba: „Ten jest Syn Mój miły, w którymem upodobał Sobie." (Mat. 3, 14—17). Gdyby Jan św. nie był utwierdzony we wierze, nie byłby Pan Jezus z pewnością powiedział: Nie jest on trzciną chwiejącą się od wiatru. Dlaczego więc kazał im św. Jan takie zadać pytanie?... Jan św. pyta się ze względu na uczniów swoich; wiara ich bowiem w Pana Jezusa chwiała się bardzo; pełna była wątpliwości. Teraz mieli sami usłyszeć z własnych ust Zbawiciela, kim On jest. Lecz Jan św. kazał się pytać także i ze względu na lud. Uczynił wszystko, by wszystkich przywieść do Pana Jezusa. Lecz większa część ludu pozostała obojętną, nie chcąc nic słyszeć o Chrystusie; a przecież tak gorąco pragnął, by cały naród Izraelski uwierzył w Mesyasza.

2) Pan Jezus wskazuje na czyny Swoje. — Co odpowiada Pan Jezus na pytanie uczniów?... Nie daje pewnej odpowiedzi; nie mówi otwarcie: Tak jest, jestem Mesyaszem. Nie; „Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli." Przyczem po-

woluje się wyraźnie na proroka Izajasza (35, 5). Najlepsza to odpowiedź na pytanie; mówi ona więcej aniżeli proste: tak. Cóż mówi Jezus?... Słyszeliście i na własne widzieliście oczy, jakie spełniam czyny. Cuda głoszą wam, kim jestem; one przecież powinny wam oczy otworzyć. I taką odpowiedź dał Pan Jezus żydom i innym razem: „Chociażbyście Mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom.“ (Jan 10, 38). Zaiste, kto nie poznaje Chrystusa z uczynków Jego, ślepym jest i nic już mu nie pomoże.

I jeszcze jedno słowo dodaje Zbawiciel: „Błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy.“ Cóż to ma znaczyć? Wszyscy prawie żydzi myśleli zawsze: Gdy Mesyasz przyjdzie, będzie wielkim królem i wojownikiem; wypędzi Rzymian z kraju, a uwolniwszy żydów, nowe założy państwo, obejmujące cały świat. Takiego Mesyasza życzyli sobie żydzi. Tymczasem przychodzi Chrystus — ubogi i pokorny. Uczy ubóstwa i pokory; zakłada królestwo, ale królestwo Boże. O takim Mesyaszu nie chcieli żydzi ani słyszeć. Pomylili się grubo i gorszyli się z Niego. Niezawodnie i uczniowie Janowi nie wyzbyli się zupełnie tych błędnych nadziei Mesyańskich. — Rozumiecie teraz słowo Pana Jezusa? Jest ono ostrą naganą, udzieloną ucznioni, a zwłaszcza ludowi. Ten tylko, kto trzyma się Zbawiciela, znajdzie zbawienie, kto zaś z Niego się gorszy, utraci je.

3) Pan Jezus chwali św. Jana. — Uczniowie pouczeni wracają. Ale jakież wrażenie wywarło na ludziach pytanie uczniów?... Niektórzy mówili może do siebie: Jak to, czyż i sam Jan pomylił się co do osoby Chrystusa? Czyżby teraz zachwiał się we wierze, czując śmierć blizką? Chrystus więc poucza lud; pięknemi słowy chwali Jana, a słowa te są zarazem poważnem skarceniem ludu. Trzy stawia mu pytania:

Pytanie pierwsze: „Coście wyszli na puszczę widzieć? Trzcinę chwiejącą się od wiatru?“ — Zbawiciel przypomina ludowi ów czas, w którym Jan począł nauczać. Wtedy tłumnie śpieszyliście na puszczę. Coście chcieli widzieć? Człowieka chwiejnego jak trzcina? Nie, Jan nie jest bojaźliwym, nie chwieje się jak trzcina od wiatru; jest on silnym i niezłomnym mężem; nie obawia się

nikogo, ani boi się wypowiedzieć prawdy możnym tego świata. — W słowach tych mieści się ostra nagana dana ludowi... Lecz wyście są jak trzcina. Słyszeliście Jana i wierzyliście mu; lecz wkrótce potem zachwialiście się we wierze i weszliście znowu na dawną drogę grzechu i występku.

Pytanie drugie: „Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są.“ — Jan nie jest zniewieściałym; jest to pokutnik, a cały jego wygląd to obraz pokuty. — I ta pochwała jest znowu ciężkiem oskarżeniem ludu. Widzieliście i słyszeliście tego wielkiego głosiciela pokuty. Słowo jego zachęcało was do życia pokutniczego. Lecz wkrótce staliście się znowu ludźmi cielesnymi jak dawniej, ludźmi, lubiącymi życie wygodne i dostatnie.

Pytanie trzecie. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka.“ — Dlaczego Jan św. więcej jest niż Prorok?... Inni prorocy oglądali Mesyasza jedynie z daleka; Jan wskazuje nań palcem: On już jest! „Oto Baranek Boży!“ Inni prorocy głosili jedynie pokutę; Jan udziela już chrztu pokuty. Inni prorocy zapowiedzieli Mesyasza; Jan idzie przed Nim jako poprzednik; jest bowiem owym aniołem, o którym Malachiasz przepowiedział: „Oto posyłam anioła mego przed obliczności Twoją, prostującego drogę Twą przed Tobą.“ A co więcej. Jan chrzci nawet Pana Jezusa i wprowadza Go w świat jako Mesyasza. — I znowu słyszymy w słowach Chrystusowych wyrzut uczyniony ludowi... Widzieliście go, największego z wszystkich proroków. Słyszeliście jego słowa wzywające do pokuty. Przyjęliście nawet jego chrzest: — a jakiż skutek z tego? Wierzyliście, ale wiara wasza nie była silna; nawróciliście się, ale nawrócenie to nie było trwałe. Tak więc pochwała udzielona św. Janowi jest zarazem naganą daną ludowi. Lecz pochwała ta jest zarazem mową pogrzebową jaką Pan Jezus wygłosił ku czci św. Jana. Jak to? Jan św. dopełnił swego zadania, teraz musi umrzeć. Gdy słońce wschodzi, znika księżyc. Chrystus, to

słońce niebieskie, zajaśniał już światłem przecudnem, a więc Jan św. musi ustąpić.

Pytania. — Jakie pytania stawiają Panu Jezusowi uczniowie Jana?... W jakim celu posyła Jan uczniów swych do Chrystusa?... Jaką daje odpowiedź Pan Jezus uczniom?... Jakiemi słowy karci Chrystus wątpiących?... Jakiej potrójnej pochwały udziela Pan Jezus Janowi?... O ile pochwała udzielona Janowi jest naganą daną ludowi?...

III. Zastosowanie.

1) Wyjmujemy z Ewangelii znowu kilka pouczających myśli. Uczniowie Jana pytają się: Tyś jest Mesyasz? Chrystus odpowiada: Czyny Moje niech za Mnie mówią! Przepowiadali już to prorocy: „Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone, tedy wyskoczy chromy jako jeleń i otworzony będzie język niemych.“ (Iz. 35, 5—6). Spełniło się to na Chrystusie; On więc jest Mesyaszem. Co przepowiedzieli prorocy o Zbawicielu?... Jak nazywają obiecanego Zbawiciela?... Skąd wiemy, że Chrystus jest Synem Bożym i prawdziwym Bogiem?... Jakie jest świadectwo Chrystusa?...

2) Jakie znaczenie ma Ewangelia ta w roku kościelnym? Czego chce Kościół nauczyć?... Słyszymy najpierw: Chrystus jest Mesyaszem. My wszyscy w to wierzymy. Co Pan Jezus ongi uczynił, to chce w nas znowu zdziałać w Sakramencie Pokuty. Ślepych, głuchych i chromych na duszy chce uleczyć; trędowatych chce od trądu uwolnić, umarłych wskrzesić. Dlatego idźmy do Jezusa, a Jezus i do nas przyjdzie w dzień Bożego Narodzenia. Pierwszą nauką Kościoła to: pragnienie Jezusa i świętą tęsknotę za Nim: Przyjdź, o Jezu, przyjdź do nas! A druga nauka: Patrzcie na przepiękny wzór świętego Jana! Jesteście doń podobni? Albo może jesteście i wy chwiejnymi we wierze, podobnie jak ci, co to wnet wpadają w dawne grzechy? Lub zniewieściałymi, jak ci, co każdej lękają się ofiary i dlatego nie postępują naprzód na drodze wiodącej do nieba? Niech was Pan Bóg od tego zachowa! Odważnie idźcie drogą pokuty. Coście uczyniły dotychczas z miłości ku Boskiemu Dzieciątku? Co chcecie od dziś uczynić?...

Główną myślą Ewangelii na drugą niedzielę Adwentu jest: Chrystus przychodzi jako Zbawiciel; idź do Chrystusa!

Niedziela trzecia Adwentu.

Faryzeuszowie u św. Jana.

Przygotowanie. — Ciekawe zdarzenie opisuje nam dzisiejsza Ewangelia św. Przenosi nas w ów czas poprzedzający pierwsze wystąpienie publiczne Pana Jezusa. Rzecz dzieje się w Betanii nad Jordanem. Znowu słyszymy o Janie Chrzcicielu. Lud cenił go bardzo wysoko; niektórzy sądzili nawet, że jest Mesyaszem. Coraz większą stawała się liczba zwolenników jego. Okoliczność ta nie dawała spokoju wrogom jego, Faryzeuszom; w sercach ich wrzała nienawiść ku niemu i zazdrość. Wszyscy idą do niego, mówili, tak dalej być nie może! Nie mogli mu także tego zapomnieć, że rzucił im w oczy oskarżenie: „Rodzaju jaszczurczy, któż wam pokazał, abyście uciekali od przyszłego gniewu?“ (Mat. 3, 7). Lecz cóż robić? Wysoka Rada zbiera się i wysyła poselstwo, złożone z kapłanów i lewitów do św. Jana. Oto czytamy:

I. Ewangelia: Jan 1, 19—28.

W on czas: Posłali żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spytali: (1) Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? (2) Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzcę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną stał się: któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Cała Ewangelia opisuje nam przesłuchanie św. Jana. Dwie części możemy w niej dokładnie rozróżnić:

Na tablicę!

1) Pytania posłów zadane św. Janowi;
2) Świadectwo św. Jana o Chrystusie.

II. Wykład.

1) Pytania posłów zadane św. Janowi. — Czego chcą posłowie od św. Jana? W dobrym zamiarze nie przychodzą; wie o tem św. Jan. Poznajemy to z jego krótkich, ostrych odpowiedzi. Pytania, jakie mu zadają, ułożyła z pewnością dokładnie Wysoka Rada.

Pytanie pierwsze brzmi: „Ktoś ty jest?“ Ciekawe pytanie! Czyż go nie znają? Jan nie jest im przecie obcy, wszyscy znają go dobrze. Lecz chcieliby wiedzieć, czem jest? Albo więc przypuszczają: A może on jest rzeczywiście Mesyaszem! albo: Chce uchodzić za Mesyasza. Nie chcieli go pytać wprost: Jesteś ty Mesyaszem? Dlatego pytają się tylko: „Ktoś ty jest?“ I wyznał a nie zaprzał: a wyznał: żem jam nie jest Chrystus. Jan św. zrozumiał zatem dobrze, czego chcieli się odeń dowiedzieć. Dlatego mówi otwarcie: „Jam nie jest Chrystus.“ Lecz czemuż Ewangelista używa tu tylu słów? Chce pokazać, że odpowiedź św. Jana jest bardzo ważną i zarazem jasną. — Posłowie pytają dalej.

Pytanie drugie: „Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz?“ Skąd przyszło im na myśl, pytać się o Eliasza, który żył przecie przed wiekami?... U proroka Malachiasza jest przepowiednia: „Oto ja poślę wam Eliasza, Proroka, pierwej niźli przyjdzie dzień Pański wielki a straszny.“ (4, 5). Dlatego żyła w ludzie wiara, że Eliasz przyjdzie jako poprzednik Mesyasza. A nawet sam Pan Jezus nazwał raz św. Jana Eliaszem: „Eliasz ci przyjdzie; wszakże wam powiadam, iż Eliasz już przyszedł.“ Zaraz potem mówi Pismo św.: Tedy zrozumieli uczniowie, że im o Janie Chrzcicielu powiedział. (Mat. 17, 11—13). Przypomnijcie sobie także, jak to Anioł zwiastował Zacharyaszowi narodzenie się św. Jana; wówczas rzekł: „A on uprzedzi przed nim w duchu i mocy Eliaszowej.“ (Łuk. 1, 17). — Posłowie

mogli zatem zupełnie słusznie się pytać: „Jesteś ty Eliasz?“ Lecz Jan odpowiedział krótko i zwięzłowato: „Nie jestem.“ Któż ma zatem słuszność?... Jan św. posiada godność Eliasza, lecz nie ma osoby jego.

Pytanie trzecie: „Jesteś ty Prorok?“ Jakiż prorok? Żydzi mieli niezawodnie na myśli owego wielkiego proroka, którego już Mojżesz był obiecał: „Proroka z narodu twego i z braci twojej wzbudzi tobie Pan Bóg twój, tego słuchać będziesz.“ (V Mojż. 18, 15). Żydzi sami nie zgadzali się pomiędzy sobą, czy ów prorok będzie samym Mesyaszem, czy tylko poprzednikiem jego. Cóż odpowiada na to Jan? Krótko i dobitnie: Nie! Jest on wprawdzie prorokiem, lecz nie tym, którego Mojżesz przepowiedział; nim bowiem jest Chrystus, Mesyasz. — Tą odpowiedzią nie mogli zadowolić się posłowie; nie wiedzieli bowiem dotychczas nic pewnego. Dlatego jeszcze raz pytają się go.

Pytanie czwarte: „Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie?“ Teraz daje im jasną odpowiedź; oświadcza bowiem uroczyście: „Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok.“ Piękna odpowiedź, pełna pokory i godności! Jan wie, iż więcej jest niż prorok; wie, że sam Izajasz o nim przepowiedział a mimo to nie wychwala siebie. Nie nazywa siebie poprzednikiem Mesyasza, ani „Aniołem Bożym“; nie! skromnie i pokornie zwie się tylko „głosem wołającego na puszczy.“

Teraz następuje w Ewangelii krótka uwaga: A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. Nie naprożno czyni taką wzmiankę Ewangelista. Krótkie te słowa wyjaśniają nam całą złość Faryzeuszów. Nie zwrócili żadnej uwagi na odpowiedź Janową i jak gdyby jej wcale nie słyszeli, zadają mu.

Pytanie ostatnie. „Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus ani Eliasz ani Prorok?“ W słowach tych mieści się nie tylko zapytanie, ale i ciężki zarzut, jaki czynią Janowi. Chcą bowiem powiedzieć: Jeśliś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok, któż upoważnił cię do głoszenia pokuty i udzielania chrztu?

Oskarżenie to jest czysto faryzejskie; czemu? Jan udowodnił im już przedtem wysokie swe posłannictwo, lecz oni naumyślnie udali, że nie słyszą słów jego. Jan odpowiada im zaraz, a słowa jego przepięknym są dowodem Boskości Jezusa.

2) Dowód Boskości Mesyasza. — Jać chrzcę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie.“ Cóż chce temi słowy powiedzieć?... Mam prawo chrzcić; ktoś wyższy bowiem mnie posłał. Któż z was zaprzeczy mi tego prawa? Ale ja chrzcę tylko wodą; chrzest mój jest jedynie obrazem i przygotowaniem do chrztu Mesyasza. Mesyasz już przyszedł, lecz wy Go nie znacie; gdybyście Go znali, nie pytalibyście się, dlaczego chrzcę.

W tej chwili napełnia Jana Duch Boży, a świętą czcią i bojaźnią przejęty wyznaje: „Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną stał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego!“ O kim to mówi święty Jan?... O Mesyaszu. Lecz dlaczego mówi: Za mną przyjdzie, a jednak przede mną stał się? Mesyasz jest odwiecznym Synem Bożym. Widzicie? Jan wierzy mocno w godność Boską Pana Jezusa. Dlatego mówi z świętą czcią: „Nie jestem godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego!“ Mieszkańcy na wschodzie noszą sandały, które rzemieniem do nóg przywiązywano. Czynność tę spełniali niewolnicy, ich też rzeczą było je rozwiązywać. Lecz Jan, chociaż największy z ludzi, czuje się niegodnym spełniać te najniższe posługi niewolnicze, — bo tak wielką jest godność Mesyasza.

Wywiad skończony. Czegoż chcieli Faryzeuszowie?... Zamiarem ich było, pochwycić Jana na jakiem słowie, albo przynajmniej nastraszyć go i odwieść od dalszego głoszenia pokuty i udzielania chrztu. Cóż osiągnęli?... To, czego nie chcieli: dali św. Janowi sposobność do złożenia przepięknego świadectwa o Jezusie.

Pytania. — Pięć pytań zadają Faryzeuszowie św. Janowi. Jak brzmią pierwsze trzy pytania i co odpowiada na nie św. Jan?... Co mówi Jan św. sam o sobie?... W czem okazała się złość Faryzeuszów?... Dlaczego jest ostatnie ich

pytanie ciężkim zarzutem uczynionym Janowi św.?... Jak udowadnia św. Jan godność Mesyańską Pana Jezusa?...

III. Zastosowanie.

1) Teraz zobaczę, kto bystro umie myśleć? „Jakie zachodzi podobieństwo między Ewangelią na drugą a Ewangelią na trzecią Niedzielę Adwentu?... W obu jest pytanie o Mesyaszu. „Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy?“ pytają się uczniowie Janowi Pana Jezusa. „Ktoś ty jest?“ pytają się Faryzeuszowie św. Jana. Tam zadają pytanie w dobrej myśli, tutaj pytają się w złym zamiarze. Tam zwracają się z zapytaniem do prawdziwego Mesyasza, tutaj zaś do mniemanego. Tam pytają się uczniowie Janowi o Zbawiciela i znajdują Go, tutaj pytają się Oń Faryzeusze i nie znajdują Go; oczy bowiem ich są mgłą zakryte, a serca zatwardziałe.

2) Jakie nauki zawiera dzisiejsza Ewangelia św.?... a) Jan wyznaje Boskość Pana Jezusa. Co znaczą te słowa: „Wierzę w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jednorodzonego, Pana naszego?“... Co oznaczają słowa: „Który się począł z Ducha św., narodził się z Maryi Panny?“... Co wierzymy o Panu Jezusie?... b) Jaką cnotę podziwiamy najwięcej u św. Jana?... Kto jest pokorny?... Jak grzeszymy pychą?... Dlaczego pycha jest grzechem głównym?...

3) Dlaczego Ewangelię dzisiejszą czytamy w Adwencie?... Czas Adwentu to czas pokuty. Niema zaś prawdziwej pokuty bez pokory. Dopiero gdy pychę zrzucimy z serca i upokorzymy się, poznamy dobrze nasze grzechy, serdecznie za nie żałować będziemy i wyznamy je szczerze. Gdy się upokorzymy, zawita do nas Dzieciątko Jezus z darami Swemi gwiazdkowemi. Dlatego pokazuje nam Kościół wzór pokory: św. Jana. Pokornymi jak św. Jan mamy być zwłaszcza wtedy, gdy idziemy do Pana Jezusa w Komunii św.; wówczas płynąć winny z głębi duszy naszej słowa: „O mój Jezu, mój Boże! Nie jestem godzien rozwiązać Ci rzemyków u trzewików Twoich, a jednak Ty przychodzisz do mnie!“

Główna myśl Ewangelii na Niedzielę trzecią Adwentu jest: Chrystus, ów obiecany Mesyasz, przychodzi do nas; otwórz Mu więc twe serce!

Niedziela czwarta Adwentu.

Jan św. — głosi pokutę.

Przygotowanie. — Już niedaleko Boże Narodzenie. Kilka zaledwie dni oddziela nas od tego radosnego święta. Sądzićby więc można, że Ewangelia na czwartą i zarazem ostatnią Niedzielę Adwentu zapowie nam już zbliżające się radosne i miłe to święto. A jednak tak nie jest! Jeszcze raz bowiem występuje kaznodzieja Adwentowy św. Jan. Ewangelia przenosi nas w duchu w okolicę nadjordańską. — Cóż wiecie o Janie św?... Kiedy Jan był jeszcze maleńkiem dziecięciem, było imię jego wszystkim znane. Któż byli rodzice jego?... Jaki cud stał się przy jego urodzeniu?... Z dziwnem jakiemś przeczuciem w sercu pytali się wówczas wszyscy: „Co za dziecię to będzie?“ Co stało się z tego dziecka? Już w rychłej młodości opuścił Jan dom rodzicielski i udał się na puszczę. Tam w dzikiem ustroniu w pobliżu Jordanu i morza Martwego wiódł życie święte i nadzwyczaj pokutnicze. Jakie było jego odzienie?... Jakie pożywienie?... Cały wygląd zewnętrzny św. Jana wzbudzał szacunek i żywym był obrazem pokuty. — Mesyasz był już niedaleko. Wówczas Duch Boży stąpił na Jana i rzekł doń: Idź i głoś ludowi pokutę! O tem mówi nam dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Łuk. 3, 1—6.

(1) Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza, gdy Pontski Piłat rządził żydowską ziemią, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższych Kapłanów Annasza i Kaifasza: stało się słowo Pańskie do Jana Zacharyaszowego syna na puszczy. (2) I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty

na odpuszczenie grzechów: jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste a ostre drogami gładkiemi: i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

O czem mówi Ewangelia św.?... Najpierw dowiadujemy się o powołaniu Jana św. do głoszenia pokuty; a potem, w jaki sposób głosi ludowi tę pokutę.

Na tablicę!

1) Powołanie św. Jana;
2) Działalność św. Jana.

II. Wykład.

1) Powołanie św. Jana. — Zwykle Ewangelia św. zaczyna się słowy: „Onego czasu"; lecz dziś inaczej. Czas dokładnie jest oznaczony: Roku piętnastego panowania Tyberyusza Cesarza... Brzmi to uroczyście jak stara kronika. Czyż wystąpienie św. Jana jest rzeczywiście tak ważnem zdarzeniem?... Z Janem św. rozpoczyna się już królestwo Boże. Jest on owym wielkim posłem Bożym, który poprzedza Mesyasza i wprowadza Go w świat i oznajmia Jego dzieło odkupienia. Jan św. jest w istocie wielkim człowiekiem. Dlatego sam Pan Jezus powiedział o nim: „Nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela." (Mat. 11, 11).

A teraz przypatrzmy się bliżej: Jakich mężów wylicza Ewangelia św.?... Pierwszym jest cesarz rzymski Tyberyusz. Czemuż o nim nasamprzód jest wzmianka? Kraj żydowski należał wówczas do olbrzymiego państwa rzymskiego. Tyberyusz był cesarzem już od roku jedenastego po Chrystusie. Powołanie zatem Jana św. nastąpiło w 26-tym roku po Chr. Na ile więc lat przed Panem Jezusem rozpoczął św. Jan działalność swoją?... Po Tyberyuszu wylicza Pismo św. Pontskiego Piłata. Tego już znacie; był on starostą rzymskim w Judei. Po nim idą trzej tetrarchowie: Herod, Filip i Lyzaniasz. Byli to królowie maleńkich krain, należących do ziemi żydowskiej. Nakoniec słyszymy dwa znane nazwiska: Anna-

sza i Kaifasza, obaj byli arcykapłanami. Czyż was to nie dziwi? — dwaj arcykapłani?... Rzeczywistym arcykapłanem był Kaifasz. Annasz był nim przed Kaifaszem, lecz nosił jeszcze ten tytuł zaszczytny. Był on rozumnym i dzielnym mężem, cieszył się więc mirem wśród ludu; był on zarazem i teściem Kaifasza.

To byli świeccy i duchowni książęta owych czasów. Lecz nazwiska tych mężów tłómaczą nam zarazem, jak nizko naród wybrany wówczas już upadł. Cesarz Tyberyusz był istnym biczem Bożym, postrachem swych poddanych, wyrodkiem pod względem moralnym; i ten człowiek, ten pan świata był także panem narodu Bożego. Berło zostało rzeczywiście odjęte od Judy, jak to przepowiedział umierający stary Jakób (I. Mojż. 49, 10). Piłat był tyranem nie wiele lepszym od swego cesarza; on to właśnie dzierżył władzę nad żydami. Arcykapłan zaś Kaifasz był człowiekiem słabego charakteru, tchórzliwym i przedajnym poplecznikiem Rzymian; był on także podobnie jak i Annasz wolnomyślnym i zaciętym wrogiem Mesyasza. I on to był arcykapłanem ludu Bożego! Zaiste, miara się przebrała, wszystko tęskniło za Zbawicielem; nadeszło „dopełnienie czasów."

Stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna na puszczy. Pustynia stała się dlań drugą i drogą Ojczyzną. Wtem słyszy głos Boży; cóż czyni? Posłuszny jak dobre dziecko idzie za tym głosem. Bóg tego chce! mówi święty pustelnik; potem opuszcza swe ustronie, a pokonawszy w sobie zamiłowanie do samotności, rozpoczyna działalność jako poseł Mesyasza.

2) Działalność św. Jana. — I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. — Jak wąż wije się Jordan przez pustynię. Wesołe zielone doliny towarzyszą mu i rozciągają się po obu jego brzegach aż do morza Martwego. Tamdotąd przybył ongi prorok Eliasz i na wozie ognistym wzięty został do nieba. Tamdotąd śpieszy i drugi Eliasz, by rozpocząć swe nauczanie. Wnet rozchodzi się głos po całym kraju: Powstał nowy prorok między nami! I wkrótce śpieszą liczne rzesze do Jordanu, by zobaczyć i usłyszeć tego dziwnego męża. —

Co głosił Jan św.? Wzywał wszystkich do chrztu pokuty, t. zn.: Czyńcie wpierw pokutę a potem dajcie się ochrzcić! Do pokuty wzywali i inni prorocy. Lecz Jan św. żąda i chrztu; oto nowa nauka. Chrzest był znakiem: Chcę odtąd nowe wieść życie, życie pokuty i tym sposobem przygotować me serce na przyjście Mesyasza. Lecz w Piśmie św. czytamy: „chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.“ Czyż chrzest św. Jana miał rzeczywiście moc odpuszczania grzechów? Nie, taką moc niebieską ma tylko chrzest chrześcijański; chrzest Janowy miał jedynie przygotować serca na odpuszczenie grzechów przez Mesyasza.

O tej nauce św. Jana mówił już prorok Izajasz: Jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego. Słowa te podają w zwięzły sposób treść całej nauki św. Jana: Czyńcie pokutę! Zbawiciel już niedaleko. Główne te dwie myśli są później lepiej objaśnione. Do tego używa prorok obrazu. Opisuje wjazd króla do swego miasta. Poseł bieży naprzód wołając: Przygotowujcie się, król się zbliża! Tak i Jan św. poprzedza Mesyasza i upomina lud: Mesyasz się zbliża; gotujcie drogę Pańską! I cóż ma się stać?

Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie. Nie trzeba oczywiście rozumieć tego dosłownie, lecz obrazowo. Jakiż jest więc sens tych słów?... Wszystko, co człowieka od Boga odłącza: grzechy i upodobanie w nich, występki i namiętności. Doliny te napełnione być mają gorliwą i szczerą pokutą. A co oznaczają góry i pagórki?... Wszystko to, co serce ludzkie podnosi i wynosi: Pycha, wielkie o sobie mniemanie, upór. Góry te i pagórki zniżone być mają prawdziwą pokorą. — I krzywe miejsca będą proste. Niektórzy ludzie krętemi idą drogami: drogą kłamstwa, obłudy, nieuczciwości i fałszu. Opuścić więc mają te drogi złe, Mesyasz bowiem żąda prostego, otwartego i prawdziwie dziecięcego serca. — A ostre drogami gładkiemi. Cóż czyni drogę ostrą? Kamienie leżące na niej lub wystające z ziemi. Wtedy łatwo można się potknąć i upaść. I w życiu ludzkiem niejedna jest ostrość:

Cierpienia i kłopoty zaostrzają nam drogę żywota. Niejeden potyka się o nie i pada. Ostrości te usunięte być mają cierpliwością wytrwałą i mężnem ich znoszeniem. — Wielu zatem rzeczy żąda Jan św.: Precz z grzechami! Precz z pychą! Precz z wszelką obłudą! Precz z małodusznością! Lecz i obiecuje wiele: „I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże...“ Poznacie Zbawiciela a przez Niego znajdziecie zbawienie wieczne.

Pytania. — Na jaki czas przypada powołanie św. Jana?... Dlaczego opisuje Ewangelista tak dokładnie czas jego wystąpienia?... Gdzie działał św. Jan?... Co znaczą słowa: „chrzest pokuty?“... Jakie znaczenie miał chrzest Janowy?... Jakiemi słowy opisuje prorok Izajasz przyjście Mesyasza?... Co mamy czynić na Jego przyjęcie?...

III. Zastosowanie.

1) Nauka. — Gotujcie drogę Pańską! upomina nas św. Jan. Odnosi się to szczególnie do przygotowania się do Komunii św. Musimy więc wpierw doliny napełnić dobrą Spowiedzią świętą. Jak mamy przygotować naszą duszę do Komunii św.?... Jakiego grzechu dopuszcza się ten, kto niegodnie Komunię św. przyjmuje?... Co mówi św. Paweł o niegodnej Komunii św.?... Czy grzechy powszednie czynią Komunię św. niegodną?... Dalej góry i pagórki musimy zniżyć: Z pokorą zbliżać się mamy do Pana Jezusa. Dlatego mówimy przed Komunią św. z kapłanem: „Panie, nie jestem godzien (godna), abyś wszedł pod dach mój!“

2) Teraz zapytam się jeszcze raz jak na początku nauki dzisiejszej: Dlaczego nie mówi nam dziś Kościół o zbliżających się świętach tak radosnych? Dlaczego wzywa nas jeszcze raz do pokuty?... Kościół zna dobrze dzieci swoje, a jest matką bardzo troskliwą. Lęka się, że znaczna może część jego dzieci nie zważała dotychczas na macierzyńskie jego wzywania do pokuty. Powinna więc przynajmniej teraz uczynić, co w jej jest mocy; dziś jeszcze powinna zabrać się do przygotowania serca na przyjęcie Pana Jezusa — modlitwą, spowiedzią i pokutą. Czyż są może wśród was takie dzieci obojętne? Zróbcie więc przynajmniej teraz, coście dotychczas zaniedbały?... A cóż możecie jeszcze uczynić?...

Co dnia iść na Mszę św., odwiedzić Pana Jezusa w żłóbku, dać coś dziecku ubogiemu, post mały sobie nałożyć. Ma Dzieciątko Jezus wam sprawić uciechę, winneście i wy Mu sprawić radość.

Główna myśl Ewangelii na Niedzielę czwartą Adwentu jest: pokuta — drogą do Pana Jezusa.

Rzut oka na cały Adwent.

Czas Adwentowy to czas pokuty. Dowodem tego

1) Chrystus przyjdzie jako Sędzia;
2) Chrystus przyjdzie jako Zbawiciel;
3) Chrystus, Mesyasz już przyszedł;
4) Droga do Chrystusa.

Niedziela po Bożem Narodzeniu.

Symeon i Anna.

Przygotowanie. — W świętą noc Bożego Narodzenia darował nam Bóg Dzieciątko Jezus. Gdzie narodził się Pan Jezus?... Kto przybył najpierw oddać cześć Boskiemu Dzieciątku?... W jaki sposób dowiedzieli się pasterze i trzej Królowie o narodzeniu Pana Jezusa?... Następne trzy niedziele mówią nam o latach dziecięcych Pana Jezusa. Co stało się z Panem Jezusem czterdzieści dni po narodzeniu?...

Podług prawa Mojżeszowego uchodziła każda matka po narodzeniu się dziecięcia przez siedm dni za nieczystą. Po czterdziestu dniach musiała zatem w świątyni złożyć ofiarę: baranka i gołąbka, albo gdy była ubogą: parę synogarlic; wówczas była oczyszczoną. Prawo żądało ponadto: Każde pierworodne chłopię winno być Panu poświęcone na służbę Bożą. Później przeznaczył Bóg pokolenie Lewi na wyłączną służbę Bożą. Za to musieli rodzice każdego pierworodnego syna ofiarować Panu w świątyni i wykupić go od służby ołtarza (pięcioma syklami = 13 marek lub około 15 kor.) Maryi coprawda nie dotyczył ten przepis

prawa; nie była bowiem nigdy nieczystą, lecz zawsze świętą, niepokalaną Dziewicą i Matką Bożą. Tem mniej dotyczyło prawo to Pana Jezusa; jest On bowiem Najświętszy i dlatego zupełnie poświęcony Bogu. Mimo to oboje: Jezus i Marya poddali się pokornie prawu; chcieli bowiem nam wszystkim dać przykład, że przykazania Boskie winny być dla nas świętemi. — I tak przynieśli Marya i Józef Boskie Dzieciątko do świątyni Jerozolimskiej. Cóż stało się tam pamiętnego?... Czcigodny starzec Symeon wziął Dziecię na swe ramiona, a napełniony Duchem św. wielbił Boga, mówiąc: „Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokoju według słowa Twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed obliczności wszystkich narodów, światłość na objawienie poganów i chwałę ludu Twego Izraelskiego.“ (Łuk. 2, 29—32). Po tych słowach zaczyna się dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Łuk. 2, 33—40.

Onego czasu Józef i Marya Matka Jezusowa dziwowali się temu, co o Nim mówiono. (1) I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi Matki Jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą; i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione. (2) I była Anna prorokini, córka Fanuelowa z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w leciech a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy wyznawała Panu i powiadała o Nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. (3) A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei do Nazaret miasta swego. A Dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem.

Rzućmy okiem na dzisiejszą Ewangelię. Części jej poznamy łatwo:

Na tablicę!

1) Symeon prorokuje o Chrystusie;
2) Prorokini Anna wielbi Boga;
3) Święta Rodzina wraca do Nazaretu.

II. Wykład.

1) Proroctwo Symeona. — Na wstępie czytamy: Józef i Marya Matka Jezusowa dziwowali się temu, co o Nim tj. o Panu Jezusie mówiono. Lecz dlaczego się dziwują? Czyż Marya i św. Józef nie wiedzieli nic o godności Boskiego Dzieciątka? Czy nie wiedzieli, poco Pan Jezus przyszedł na świat?... Dobrze o tem wiedzieli; dziwowali się tylko bardzo, że Symeon o wszystkiem wiedział i tak ważne rzeczy o Dzieciątku mógł przepowiedzieć. Kto pouczył Symeona o tych tajemnicach?... Duch św. był jego nauczycielem. Światłem niebieskiem oświecony widział Symeon oczyma duszy całe życie i mękę Jezusową. Zaczyna więc prorokować: „Oto Ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu.“ Czy sprawdziły się prorocze te słowa?... Wielu żydów nie chciało ani słyszeć o Chrystusie, dlatego popadali w coraz większą nędzę grzechów, aż wkońcu wpadli w otchłań wiecznego potępienia. Inni uwierzyli w Jezusa, a powstawszy z grzechów, znaleźli drogę wiodącą do żywota wiecznego. — I jeszcze więcej przepowiada Symeon: „I na znak, któremu sprzeciwiać się będą.“ Czyż tak było w istocie?... Wszędzie sprzeciwiano się Chrystusowi. Jak czystym i świętym był żywot Jego! A jednak cóż mówili Faryzeuszowie? Chrystus jest grzesznikiem, bluźniercą, gwałcicielem szabatu. Ile dobrego uczynił żydom. Chodził po ziemi żydowskiej wszędzie dobrze czyniąc. A Faryzeuszowie mówili: Podburza lud. Patrzeli na cuda Jezusowe a mówili: To są cuda pozorne tylko, sztuki dyabelskie; „z pomocą szatańską wypędza czarty.“ W coraz większe wpadali sprzeczności, nienawiść ich stawała się coraz zjadliwszą, aż wkońcu Pana Jezusa ukrzyżowali. Na krzyżu daćby można taki napis: Chrystus — cel pocisków nieprzyjaciół Swoich! — Marya widziała to wszystko. Sprzeciwianie się to zadało i Jej sercu macierzyńskiemu głęboką ranę. Lecz cóż zadało sercu Maryi ranę najboleśniejszą?... Gdy stała pod krzyżem umierającego Syna, spełniły się ściśle słowa Symeonowe: „Duszę twą własną przeniknie miecz.“ Jak przedstawia sztuka chrześcijańska Matkę Boleściwą?...

Przy śmierci Pana Jezusa na krzyżu były myśli z wiela serc objawione. Jakim sposobem? Największa część żydów szydziła w zatwardziałości swej z Chrystusa: „Jeśliś jest Synem Bożym, stąp z krzyża!“ Mała tylko garstka uwierzywszy Weń mówiła z setnikiem: „Zaprawdę, Ten był Syn Boży!“ Tak było ongi, tak jest i dziś i będzie zawsze. Jedni wołają: Precz z Chrystusem! Drudzy: Bądźmy wierni Chrystusowi! Pierwsi są wrogami Chrystusa, drudzy Jego przyjaciółmi.

2) Prorokini Anna. — Drugą jeszcze błogosławioną duszę znajdujemy w świątyni, prorokinię Annę. Co mówi nam Pismo św. o jej życiu?... W czystości dziewiczej spędziła lata młodości. Siedm lat żyła w małżeństwie, aż do śmierci męża. Potem nie chciała już dłużej dzielić serca swego między niebo i ziemię; całe jej życie miało odtąd do Boga wyłącznie należeć. Przyjęto ją do grona niewiast, które zajmowały się przy świątyni robotami niewieściemi. Teraz czuła się szczęśliwą i święte wiodła życie. Jedna tylko troska ją dręczyła: O gdybym mogła ujrzeć kiedy Mesyasza, Zbawcę Izraela! Sześćdziesiąt prawie lat służyła już w świątyni, gdy spełnić się miało jedyne serca jej pragnienie. Z natchnienia Ducha św. śpieszy właśnie do świątyni. Widzi Dzieciątko. W tej chwili wpada iskra Boża do jej serca: płomień dziwny przenika ją, oblicze jej się rozpromienia. Poznaje w niem bowiem Mesyasza, i z wielką radością w sercu wita Zbawcę Izraela i śpiewa pieśń pochwalną — jest to jej śpiew łabędzi. Jak okazuje Bogu wdzięczność swą czcigodna ta staruszka?... I inni mają podzielać szczęście jej i radość; dlatego opowiada wszystkim radosną nowinę: Mesyasz już przyszedł! Wszystkich chce wieść do Chrystusa, by w Nim znaleźli swe zbawienie.

3) Powrót św. Rodziny. — Prawu stało się zadość; Boska Dziecina poświęcona Panu. Przy tej sposobności poznał naród żydowski poraz pierwszy majestat Boski Chrystusa. Teraz wracają; dokąd?... Marya i Józef nie wrócili już do Betleemu, lecz wrócili do Galilei do Nazaret*)

*) Prawdopodobnie zamieszkała niedługo potem Św. Rodzina znów w Betleemie. Po hołdzie Trzech Królów uszła z Betleemu do Egiptu.

miasta swego. Tam przecież były rodzinne strony Maryi, tam stał jej domek. — Cóż opowiada jeszcze Ewangelia o latach dziecięcych Pana Jezusa?... Łukasz nic nie wspomina o ucieczce do Egiptu, — pisze o tem Mateusz — mówi tylko: A Dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości a łaska Boża była w Niem. Mówi więc mało, a jednak bardzo wiele w kilku tych słowach. Któż mi je objaśni?... Dziecię Jezus rosło jak każde inne dziecko; ciało Jego rozwijało się coraz więcej jak pączek rozkwitający i wzmacniało się pracą i do pracy. Powolne wzrastanie zupełnie jest zrozumiałe. Lecz jakże mógł Pan Jezus wzrastać w mądrości i łasce? Czyż nie był od początku pełen mądrości i łaski? Jak mamy słowa te rozumieć?... Jak mały pączek pomału rozwija się w pachnącą różę, tak objawiał Pan Jezus z czasem coraz więcej Boską Swą mądrość; a jak słońce powoli coraz wyżej wznosi się na niebie i coraz więcej światła i ciepła z siebie wysyła, tak okazywał i Pan Jezus z dnia na dzień coraz więcej światła Swych łask w świętem Swem życiu.

Pytania. — Co przepowiedział Symeon o Dzieciątku Jezus?... Dlaczego położon jest Pan Jezus na upadek i na powstanie wielu w Izraelu?... Co przepowiedział Symeon Matce Boskiej?... Jak sprawdziły się słowa jego proroctwa?... Co mówi Ewangelia o wdowie Annie?... Jakie wrażenie wywarł widok Boskiego Dzieciątka na czcigodnej staruszce?... Jak mamy rozumieć wzrastanie Pana Jezusa w mądrości i łasce?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Dwa razy słyszymy dzisiaj: Chrystus jest Mesyaszem. Powtórzcie: Skąd wiemy, że Pan Jezus jest obiecanym Zbawicielem i Synem Bożym?... b) Symeon i Anna poznali Pana Jezusa jedynie za sprawą Ducha św. Czy możemy własnemi siłami osięgnąć wiarę?... Kiedy wlał Duch św. wiarę w serca nasze?... c) Jakie święto obchodzi Kościół na pamiątkę ofiarowania Pana Jezusa w świątyni?... d) I w różańcu rozpamiętywamy tajemnicę dzisiejszą; mówimy w czwartej części tajemnicy radosnej: „Któregoś Ty, o Panno, w świątyni ofiarowała.“ e) Kiedy wspomina Kościół przedewszystkiem o Matce

Boskiej Bolesnej?... W piątek w tygodniu pasyjnym i w trzecią niedzielę września. W litanii wołamy do Maryi: „Królowo Męczenników, módl się za nami!“

2) Czemu czytamy tę Ewangelię właśnie w niedzielę po Bożem Narodzeniu?... Najpierw zwiastowali nam Aniołowie: Dzieciątko Jezus jest wśród was! Potem roznieśli pasterze radosną tę nowinę po kraju. Dziś słyszymy o niej z ust Symeona i Anny: Chrystus, nasz Mesyasz, już przyszedł! Teraz musimy się zdecydować: Z Chrystusem albo przeciwko Chrystusowi! Oto główna myśl dzisiejszej Ewangelii. Wielu przeciwników mówi: Nie wierzym w Chrystusa i nie kochamy Go. I wy musicie wybierać. Co chcecie?... Chcecie zostać z Jezusem. W takim razie musicie i wy jak Dzieciątko Jezus rosnąć nie tylko zewnętrznie (fizycznie), ale i wzrastać wewnętrznie w mądrości i łasce. Pan Jezus chce wam w tem być pomocnym. Możecie zaś nie tylko Nań patrzeć jak Symeon i Anna, nie tylko Go wziąć na ramiona swoje; wy możecie Go nawet przyjąć do serca waszego w Komunii św. Lecz za tę wielką łaskę powinnyście przyrzec: O mój Jezu, zostanę z Tobą, bądź i Ty ze mną!

Niedziela po Nowym Roku.

Powrót świętej Rodziny z Egiptu.

Przygotowanie. — Z Jerozolimy wrócili Marya i Józef z Boską Dzieciną do Nazaretu. Mówiła nam o tem zeszła Ewangelia św. Lecz wkrótce potem nie czuła się św. Rodzina w nim bezpieczna?... Cóż się stało?... „Gdzie jest nowonarodzony Król żydowski?“ pytali się Trzej Królowie w Jerozolimie. Przeraził się tem Herod; lękał się, że utraci tron swój królewski. Słowa te nie dawały mu spokoju ani we dnie ani w nocy. W myślach jego szatański powstał plan. Jaki?... Lecz chociaż sprytnie był ułożony, nie udał mu się. Jakim sposobem uszło Dziecię Jezus śmierci z rąk Heroda?... We śnie ukazał się Józefowi Anioł i dał mu rozkaz: „Józefie, wstań a weźmij Dziecię i Matkę Jego a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem. Albowiem

będzie, że Herod szukać będzie Dziecięcia, aby Je zatracił." (Mat. 2, 13). Rozkaz był surowy. Na jakie słowa Symeona wspomniała Marya w tej chwili?... Oto Ten jest położon na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą i duszę Twą własną przeniknie miecz."

Ucieczka do Egiptu trwała około 8 do 9 dni. Droga tamdotąd wiedzie przez bezwodną przeważnie pustynię. Dziś jeszcze stoi nad brzegiem pustyni prastare dzikie drzewo figowe; a w pobliżu niego wytryska z ziemi silne źródło. Mówi o tem pobożne podanie: Pod tem drzewem odpoczywała św. Rodzina. Marya była bardzo zmęczona wędrówką po pustyni; pragnienie dokuczało jej bardzo. Pomodliła się i nagle wytrysło źródło z ziemi. Pobyt św. Rodziny w Egipcie trwał 7 lat. Dziś jeszcze pokazują w pobliżu miasta Kaira ich domek. Św. Helena kazała nad nim zbudować kościół. — Co potem się stało, o tem mówi dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Mat. 2, 19—23.

(1) A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: (2) Wstań, a weźmij Dziecię i Matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej; albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali. (3) Który wstawszy, wziął Dziecię i Matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto (tj. zamiast) Heroda ojca swego, bał się tam iść. A napomniany we śnie wstąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret; aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroki: iż Nazarejskim będzie nazwany.

Przypatrzmy się bliżej treści Ewangelii. Jak możemy ją podzielić?...

Na tablicę!

1) Śmierć Heroda;
2) Ukazanie się Anioła;
3) Powrót św. Rodziny.

II. Wykład.

1) Śmierć Heroda. — Św. Rodzina przebywała bezpiecznie w Egipcie; tamdotąd bowiem nie sięgała władza Heroda. Jakiej zbrodni dopuścił się tymczasem okrutny

król w Betleemie?... (Niewinne dzieci pierwszymi są męczennikami; święto ich obchodzimy trzy dni po Bożem Narodzeniu, dnia 28 grudnia). Lecz kara Boża dosięgła go. Jaki był koniec tego dzieciobójcy? Mówi nam o tem żydowski historyk Józef Flawiusz: Tyran dożył siedmdziesięciu lat. Bojąc się utracić tron skazał własnego syna na śmierć. Już posłał był posłów do Rzymu, aby cesarz zatwierdził wyrok śmierci, gdy pochwyciła go choroba. Wewnętrzny ogień trawić go począł. Straszliwie dokuczały mu głód i pragnienie; lecz nie mógł ani jeść ani pić z powodu nieznośnych boleści wewnętrznych. Ciało jego spuchło, robaki zagnieździły się w niem; oddychanie stawało się coraz uciążliwsze. Poznał, że niema dlań ratunku. Wpadł więc w straszny gniew; wiedział bowiem, że wszyscy cieszyć się będą z jego śmierci. Cóż więc czyni ten potwór? Oto każe pochwycić starszych w narodzie i wydaje rozkaz: Gdy umrę, mają oni także być zabici, by żałobą okrył się kraj cały. Pięć dni przed śmiercią kazał Herod własnego ściąć syna. Wpadłszy w rozpacz chciał się nożem przebić; lecz słudzy wydarli mu go. Wkońcu umarł.

2) Ukazanie się Anioła. — Wróg śmiertelny Boskiego Dzieciątka już nie żył. Lecz żyli jeszcze przyjaciele Heroda, którzy doradzili mu wymordowanie dziatek. Lecz wkrótce i ich dotknęła ręka Pańska. Wszczęły się rozruchy i wielu z nich zginęło podczas nich. Teraz dopiero minęło zupełnie niebezpieczeństwo. Kto doniósł o tem Józefowi?... Jaki dał rozkaz Anioł Józefowi? „Wstań a weźmij Dziecię i Matkę Jego a idź do ziemi Izraelskiej!“ Teraz zrozumiecie, dlaczego Anioł dodał: Albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali.“ — Z jakiemi sądzicie uczuciami przyjęli Marya i Józef tę wieść? Z pewnością dziękowali za nią Bogu; bo ponownie doświadczyli na sobie, że Bóg swoich nie opuszcza. Lecz cieszyli się zarazem bardzo; bo coraz więcej tęsknili za krajem ojczystym.

3) Powrót św. Rodziny. — Teraz powróciła św. Rodzina. Podróż odbywała — według podania — wzdłuż brzegów morza. Lecz Anioł rzekł tylko: „Idź do ziemi Izraelskiej.“ Ale dokąd? Do Betleemu? Leżało ono najbliżej ich drogi. I tamdotąd chciał prawdopodobnie udać się

św. Józef, myśląc: Tam urodziło się Boskie Dzieciątko; będzie więc może i wolą Bożą, by tamże wzrastało. Lecz wnet nasunęły mu się wątpliwości; dlaczego?... A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego. Archelaus najstarszym był synem Heroda i nie wiele lepszym od ojca; bo powiada przysłowie: „Jaka mać, taka nać, jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn.“ Dlatego bał się tam iść, lękał się o życie Dzieciątka. Utwierdziło go w tem jeszcze więcej objawienie z nieba. Dokąd udała się więc teraz św. Rodzina?... Nazaret stało się ojczystem miastem Pana Jezusa. Przepowiedzieli to już dawno przedtem prorocy: „iż Nazarejskim będzie nazwany.“ (Nazarejczyk znaczy bowiem tyle co różdżka, kwiat. Tak pisze np. Izajasz prorok: „I wynijdzie różdżka z korzenia Jessego (Jesse był ojcem Dawida) a kwiat z korzenia jego wyrośnie.“ (Iz. 11, 1).

Pytania. — Kiedy mogła św. Rodzina powrócić do ojczyzny?... W jaki sposób okazała się sprawiedliwość Boża nad Herodem?... Dlaczego nie wybrał Józef Betleemu na stały w nim pobyt?... Gdzie mieszkał odtąd Pan Jezus?... Które słowa prorocze spełniły się na Nim?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk z dzisiejszej Ewangelii! — a) Co widzimy szczególnie dokładnie w życiu św. Rodziny?... Nad Boskiem Dzieciątkiem wisi już śmierć. Wtem posyła Bóg Anioła, opiekuje się św. Rodziną podczas ucieczki jej do Egiptu i sprowadza ją znowu szczęśliwie do ojczyzny. Oto działalność Boskiej Opatrzności! Cóż to jest Opatrzność Boska?... Dlaczego dzieje się mimo niej tyle złego na świecie, np. rzeź niewiniątek w Betleemie?... b) Bóg posłał Anioła do Józefa; był to może Anioł Stróż św. Rodziny. Jak są św. Aniołowie względem nas usposobieni?... Józef usłuchał natychmiast Anioła. Co jesteśmy winni naszym Aniołom Stróżom?...

2) Dlaczego czyta nam dzisiaj Kościół tę Ewangelię?... Poprzedzające Ewangelie mówią o Dzieciątku Jezus; dzisiejsza zakończa okres dziecięctwa

Jego. Boskie Dziecię wraca z obczyzny; wzrasta więc w cichym Nazarecie. Myśmy są braćmi i siostrami tego Dziecięcia. I my mamy wzrastać z dnia na dzień nie tylko w latach, ale i w łasce i mądrości: do tego zachęca nas Kościół. Czyście od Bożego Narodzenia wzrosły już wewnętrznie? Czyście dotrzymały przyrzeczeń, złożonych u żłóbka? Albo czyście może dziś takiemi jak dawniej? W takim razie nie mógłby Pan Jezus cieszyć się wami; w takim razie nie jesteście prawdziwymi braćmi i siostrami świętej Dzieciny.

3) Jaki pożytek mieć możemy z dzisiejszej Ewangelii na dalsze życie nasze?... Jak Marya i Józef winniśmy i my z dziecięcą ufnością poddawać się Boskiej Opatrzności. Jesteśmy w ręku Bożym. Jeśli Bóg jest z nami, czegoż mamy się obawiać? Bóg karze coprawda nieraz Swe dzieci jako dobry Ojciec. Czyż wolno w takim razie narzekać i być z tego niezadowolonym? Byłoby to grzesznem. Zawsze winniśmy mieć na pamięci następujące słowa modlitwy:

„Boże silną Tyś ostoją!
Otocz więc opieką Swoją
Mnie w tym wirze świata!
Wielbić zawsze chcę Twą wolę,
Chociaż często krzyże, bole
Dłoń Twa w życie wplata!“

Niedziela pierwsza po Trzech Królach.

Dwunastoletni Pan Jezus w świątyni.

Przygotowanie. — Po powrocie z Egiptu mieszkała św. Rodzina w Nazarecie. W ukryciu i ciszy wzrastało Boskie Dzieciątko. Przez długi czas, bo aż do dwunastego roku Jego życia nie słyszymy nic o Niem. Co czyni Jezus gdy ma dwanaście lat? O tem mówi nam dzisiejsza Ewangelia św. — Według prawa Mojżeszowego winni byli wszyscy mężczyźni żydowscy obchodzić trzy główne święta (Wielkanocne, Zielonych Świątek i Kuczek) w świą-

tyni Jerozolimskiej. W dwunastym roku życia stawał się chłopiec członkiem pełnoletnim społeczeństwa Bożego i „synem prawa.“ Od tego czasu winien był brać udział w pielgrzymkach do świątyni Pańskiej. Zwykle szły i niewiasty, nie z obowiązku lecz z pobożności. Czytamy:

I. Ewangelia: Łuk. 2, 42—52.

(1) Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice Jego. (2) A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. (3) I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a On ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Cóż jest żeście Mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba, żebym był? A oni nie rozumieli słowa, które im mówił. (4) I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret: a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi.

Jakie są w krótkich słowach główne myśli dzisiejszej Ewangelii św....

Na tablicę!

1) Św. Rodzina w Jerozolimie podczas Świąt;
2) Zniknięcie Pana Jezusa;
3) Znalezienie Jego;
4) Życie ukryte Pana Jezusa.

II. Wykład.

1) Św. Rodzina w Jerozolimie podczas Świąt. — Czytamy w dzisiejszej Ewangelii św.: Rodzice Jego wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. Mowa tu o świętach Wielkanocnych, ustanowionych na pamiątkę wyratowania z niewoli Egipskiej. Trwały one osiem dni i były środowiskiem życia kościelnego u żydów i wspaniałą uroczy-

stością rodzinną dla całego narodu żydowskiego. Cóż mówi wam to słowo „wedle zwyczaju?“... Marya i Józef kochali całą duszą Boga i spełniali gorliwie święte Jego prawa. Dziecię Jezus było razem z rodzicami. Prawdopodobnie nie była to pierwsza Jego pielgrzymka, była natomiast pierwszą obowiązkową. Lecz czemuż mówi nam o niej Ewangelia św.? Po pierwsze, ponieważ nadzwyczajne działy się podczas niej rzeczy; powtóre mamy z niej się przekonać, jak sumiennie wykonywał Pan Jezus przepisy prawa, chociaż sam był Panem tego prawa. — Po świętach wracali wszyscy do domu.

2) Zniknięcie Pana Jezusa. — Marya i Józef wrócili się także, mając przed sobą około trzydzieści godzin drogi. Gdzie przebywał tymczasem Pan Jezus?... Lecz jak mogli rodzice Jego być tak niebaczni? Jak mogło im zginąć Boskie Dziecię? Łatwo to zrozumieć. Na święta przybywało zawsze kilka set tysięcy żydów z wszystkich krajów świata. Po ukończeniu nabożeństw, rozlała się ogromna ta rzeka ludzka na wszystkie strony. Zresztą było zwyczajem, że pobożni pątnicy wracali grupami, mężczyźni osobno, niewiasty osobno i młodzieńcy osobno. Dzieci mogły przyłączyć się do mężczyzn lub niewiast. Kiedy spostrzegli Marya i Józef swą zgubę?... Wyobrazić sobie możecie przerażenie i obawę ojca i matki! Rozpytywują się wszędzie: Nie widzieliście naszego Dziecka? Nikt nie może im na to odpowiedzieć. Wracają więc do miasta i szukają Go wszędzie.

3) Znalezienie Pana Jezusa. — Gdzie znaleźli nareszcie Marya i Józef Pana Jezusa?... Wzniosły obraz: Gromada poważnych starców i uczonych w Piśmie z długiemi brodami a w pośrodku nich Boskie Dziecię Jezus. Wszystkich oczy Nań są zwrócone. Wszystkich oczy patrzą Nań ze zdumieniem: Toć to prawdziwie cudowne Dziecko! Skąd nabrał Chłopiec ten takiej mądrości? Nawet Marya i Józef zdziwili się na ten widok. Jakiemi słowy wypowiada Matka Jezusowa swe obawy?... „Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy cię.“ Czy jest w tych słowach wyrzut? Nie! wyrażają one jedynie miłość: troskę serca macierzyńskiego. Lecz czy nie zasłużył sobie Pan Jezus

na naganę? Jak mógł pozostać w mieście bez wiedzy rodziców? Czyż nie było to przekroczeniem obowiązków dziecka? To niemożliwe! Pan Jezus był przecie zawsze wzorem posłuszeństwa; był zawsze tak pokornym i posłusznym. W tem pozostaniu i wystąpieniu publicznem w świątyni musi być zawartą jakaś tajemnica...

Kluczem do rozwiązania tej tajemnicy jest odpowiedź Jezusa: „Cóż jest, żeście Mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba, żebym był?“ Marya i Józef nie rozumieli znaczenia tych słów Jezusowych. Wy z łatwością je zrozumiecie... Wolą było Ojca, bym się objawił światu i ukazał Boską Mą mądrość; dlatego pozostałem. Wola Ojca Mego droższą i świętszą Mi jest od woli rodziców. Odpowiedź zatem Jezusa była łagodnem i delikatnem pouczeniem Maryi i Józefa. Lecz równocześnie chciał Pan Jezus lekko zaznaczyć: Kochana Matko, przyjdzie kiedyś godzina, w której zupełnie cię opuszczę; taką bowiem jest święta wola Ojca Mego.

A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. Marya przeczuwała, że wielka w tem zdarzeniu mieści się tajemnica; później ją zrozumiała. A czy wy już także ją rozumiecie? Pozostanie w świątyni i nauczanie Jezusa było wstępem do publicznego Jego życia i działalności. Tutaj był Pan Jezus po raz pierwszy Boskim Nauczycielem. Lecz wystąpienie Jego było podobne do nagłego ukazania się błyskawicy; potem znika Jezus znowu z oczu ludzkich.

4) Życie ukryte Pana Jezusa. — Osiemnaście jeszcze lat żył Pan Jezus w ukryciu miasteczka Nazaret. O tem życiu Jego nic nie wiemy; okryte jest ono niejako zasłoną. A Ewangelista mówi jedynie: I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. Krótkie słowa a jednak wiele one mówią! Dziecię Jezus było wzorem posłuszeństwa. Rozważcie! Syn Boży jest pokornem i posłusznem dzieckiem ludzkiem; Najwyższy i najświętszy Bóg poddany jest ubogim ludziom — czyż was nie ogarnia podziwienie na ten widok! A jak był posłusznym? Nie ociąga się, nie pyta ani się skarży, jedno słowo lub skinienie — i już wypełnia rozkaz. Pan Jezus

słucha z miłości ku Bogu. Rodzice są przecież zastępcami Boga. Dlatego jest posłuszeństwo zarazem i służbą Bożą.

Ewangelia kończy słowy: A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi. Znacie już głębokie tych słów znaczenie... Pan Jezus wzrastał w latach jak każde inne dziecko i objawiał coraz więcej Boską Swą mądrość. Stawał się coraz cnotliwszym i świętszym i dlatego był ulubieńcem Boga i ludzi. (Por.: Niedzielę po Bożem Narodzeniu!)

Pytania. — Dlaczego opowiada nam Ewangelia dzisiejsza o pielgrzymce św. Rodziny do świątyni Jerozolimskiej?... Jakim sposobem utracili Marya i Józef Dziecię Jezus?... Jakiemi słowy wyraża Marya swą boleść?... Jak usprawiedliwił się Pan Jezus przed rodzicami Swymi?... Co wiemy o dalszem życiu małego Jezusa?...

III. Zastosowanie.

1) Wyszukajmy kilka nauk z dzisiejszej Ewangelii św. — a) Marya znalazła Jezusa w świątyni. Rozpamiętywamy boleść i radość Maryi z tego powodu w piątej części tajemnicy radosnej: „Jezus, któregoś Ty, o Panno, w świątyni znalazła.“ — b) Dziecię Jezus przebywające w świątyni najpiękniejszym jest wzorem dla dzieci w nauce i modlitwie. Dlaczego pozostał Pan Jezus w świątyni?... Kościół, ta Matka nasza, woła swe dzieci w każdą niedzielę i każde święto do domu Bożego. Co nakazuje drugie przykazanie kościelne?... Jak grzeszą ludzie przeciwko temu przykazaniu?... Czy wystarczy już, gdy tylko wysłuchamy Mszy św.?... c) Pan Jezus, przebywający w domu rodzicielskim najpiękniejszym jest wzorem posłuszeństwa. Co winne są dzieci rodzicom?... Jak grzeszą dzieci przeciwko rodzicom?... Czem grozi Bóg złym dzieciom?... Jaka nagroda czeka dobre dzieci?...

2) Dlaczego czyta nam Kościół dzisiaj tę Ewangelię?... Dotychczas słyszeliśmy o Panu Jezusie jako niemowlęciu. Dziś widzimy podrastające już Dziecię Jezus. Kościół stawia nam Je jako wzór przed oczy: Dziecię chrześcijańskie, patrz na Chrystusa! On jest dla ciebie wzorem, jak się masz zacho-

wywać w kościele i w domu rodzicielskim. Dzisiejsza Ewangelia jest zarazem wstępem do następnych, które opisują nam Pana Jezusa jako Boskiego Nauczyciela. Dziś już widzieliśmy Dziecię Jezus poraz pierwszy w charakterze Boskiego Nauczyciela.

3) Przykład Jezusa nasuwa wam kilka pytań: Jak ty się modlisz? Jak zachowujesz się w kościele? Nie zapominaj: Łaska to wielka od Boga, że możesz się modlić i chodzić do kościoła! Czy jesteś posłusznym? Syn Boży był posłuszny, a ty tak często nim nie jesteś! Nie zapominaj o tem, że bez posłuszeństwa niema nieba! — Młodość Jezusa wzorem jest dla was. Wpatrujcie się chętnie w nią; wtedy dusza wasza stanie się coraz piękniejszą. I o was powinni ludzie mówić, że pomnażacie się w leciech, mądrości i łascę u Boga i u ludzi!

Jezu, Mistrzu cnej młodzieży,
Cudny Wzorze wszelkich cnót,
Spraw, niech młódź za Tobą bieży,
Znosząc życia krzyż i trud!
Spraw, niech dąży na wyżyny,
Na których Tyś zawsze stał,
I niech widzi cel jedyny:
W Tobie, coś jej wszystko dał!

Niedziela druga po Trzech Królach.

Wesele w Kanie Galilejskiej.

Przygotowanie. — Ewangelia opisuje nam rozpoczęcie publicznej działalności Pana Jezusa. Zbawiciel liczy właśnie trzydzieści lat. Opuściwszy Nazaret, każe św. Janowi, by Go ochrzcił. Następnego zaraz dnia pozyskał dwu pierwszych uczniów Jana i Andrzeja. Andrzej miał brata Szymona. Do niego powiedział: „Znaleźliśmy Mesyasza“; i zawiódł go do Pana Jezusa. W jaki sposób wyróżnił Pan Jezus Szymona?... Dlaczego inne dał mu imię?... Czwartym uczniem był Filip. Temu rzekł Pan

Jezus jedno słowo: „Pójdź za Mną!“ i odrazu stał się Filip Apostołem. W szczególnie piękny sposób pozyskał Pan Jezus dla Siebie Natanaela (Bartłomieja)...

Z tymi pięcioma uczniami udał się Pan Jezus do Galilei. Trzeciego dnia przybył do Kany, gdzie właśnie odbywało się wesele. W tem miejscu rozpoczyna się dzisiejsza Ewangelia. Miasteczko Kana oddalone jest 9 km. od Nazaretu (Mapa!) i leży na stoku pagórka. Drzewa figowe wieńczą z wszystkich stron to wzniesienie. W dolinie wytryska jedyne w tej okolicy źródło. Z niego niezawodnie zaczerpnięto wodę, którą Pan Jezus w cudowny sposób w wino przemienił. — Podczas wesel żydowskich czynny był tak zwany przełożony wesela. Powierzone mu było staranie o całą ucztę weselną. Próbował on potraw i wina, zanim je podano. Zwykle dzierżył zaszczytny ten urząd krewny lub przyjaciel oblubieńca. — Zwyczajem było także u żydów, myć sobie ręce przed i po jedzeniu. W tym celu stały na podwórzu wielkie wiadra z wodą; każde mieściło w sobie około 40 litrów. — Przeczytajmy teraz Ewangelię:

I. Ewangelia: Jan 2, 1—11.

(1) W on czas: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: (2) Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co Mnie i Tobie, Niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina Moja. Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. (3) Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: wezwał oblubieńca przełożony wesela. I rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. (4) Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę Swą, i uwierzyli Weń uczniowie Jego.

Na tablicę!

1) Przykre położenie ubogich nowożeńców;
2) Prośba Maryi;
3) Cud Jezusa;
4) Wiara uczniów.

II. Wykład.

1) Przykre położenie ubogich nowożeńców. — Były gody małżeńskie w Kanie, a była tam Matka Jezusowa. Zdziwicie się może, że Matka Boska była na weselu. Prawdopodobnie była Marya krewną nowożeńców albo przyjaciółką oblubienicy. Wesele wymagało wiele pracy i zachodu, Marya chętnie więc ofiarowała swoją pomoc. Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. Jakaż była tego przyczyna?... Marya zwróciła zapewne uwagę nowożeńców: Pan Jezus przyszedł do Kany! Gościnny więc oblubieniec kazał prosić Go i uczniów Jego. Izba weselna była teraz pełna. Zrozumiemy więc, że wina zabrakło przed końcem uczty. Nie stawało wina. Nie liczono bowiem na tylu gości. Wyobrazić sobie możecie zakłopotanie nowożeńców! Cóż mają teraz robić? Wstydzą się powiedzieć to gościom, a jednak nie widzą żadnego wyjścia z tego położenia.

2) Prośba Maryi. — Marya zaraz zauważyła przykre ich położenie. Szlachetne jej serce lituje się nad biednymi tymi ludźmi. I znajduje wyjście. Czyni więc, czego dotychczas nigdy nie uczyniła: idzie do Jezusa i mówi: „Wina nie mają!“ Czy rozumiecie znaczenie tych słów?... Marya zwraca pokornie uwagę Jezusa na przykrą tę okoliczność, a w słowach jej mieści się prośba: Synu, pomóż biednym tym ludziom w przykrem ich położeniu! Marya prosi o cud! — Cóż odpowiada Jezus na prośbę Swej Matki?... „Co Mnie i Tobie niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina Moja.“ Lecz jak mógł Pan Jezus taką dać odpowiedź Matce Swojej: Czyż nie jest ona szorstką?... Jest, ale pozornie tylko. „Niewiasto“ mówi Jezus; nie jest to zaś bynajmniej słowo pogardliwe, lecz oznacza mniej więcej to samo, co nasze „pani.“ Lecz cóż chce Jezus właściwie słowy temi powie-

dzieć?... Droga Matko! Cuda czynić, to rzecz Boża i Moja, a nie twoja. Nie jestem już teraz Synem twoim lecz Mesyaszem. Ojciec Mój niebieski nie życzy Sobie jeszcze, bym cuda czynił. Lecz gdy przyjdzie godzina Moja, wtenczas pomogę. Odpowiedź Jezusa nie jest więc wyrzutem, lecz pouczeniem danem Matce Najśw. — Rzekła Matka Jego sługom: „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.“ Widzicie? Marya dobrze zrozumiała słowa Jezusowe; nie widzi w nich nagany, lecz wysłuchanie swej prośby. — Tymczasem wina zupełnie zabrakło. Lecz w najkrytyczniejszej chwili zjawia się pomoc Boża. Nadeszła chwila uczynienia cudu.

3) Cud Jezusa. — Jakież są przygotowania do niego?... I było tam sześć stągiew kamiennych. Na rozkaz Jezusa napełnia je służba wodą. Ledwo to się stało, a już wielki spełnił się cud, — przeszło dwieście litrów wody przemieniło się w doskonałe wino. Cóż każe teraz Jezus sługom?... „Czerpajcież teraz a donieście przełożonemu wesela.“ Ten zdziwił się bardzo, gdy go skosztował. Jakiemi słowy wyraził to zdziwienie?... U żydów był bowiem zwyczaj, że najprzód podawano wino dobre a potem gorsze. Tutaj dzieje się przeciwnie: Najpierw dano gorsze, a potem lepsze.

4) Wiara uczniów. — Oto pierwszy wielki cud Jezusa. Wyraźnie mówi św. Jan: Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. A w jakim celu uczynił Pan Jezus ten cud?... Chciał przyjść z pomocą nowożeńcom w przykrem ich położeniu — oto pierwszy powód. Lecz miał jeszcze i drugi, ważniejszy. Mówi o nim Ewangelista: I okazał chwałę Swą i uwierzyli Weń uczniowie Jego. Pan Jezus chciał poraz pierwszy zupełnie widocznie okazać godność i moc Swą Boską i tym sposobem utwierdzić uczniów we wierze. Wiarą bowiem dziećmi jeszcze byli, lecz wiara ta wzmocnić się i zmężnieć miała; wielką bowiem próbę przejść mieli podczas męki Pana Jezusa. Cud ten wywarł niezawodnie głębokie, niezatarte wrażenie na uczniach.

Pytania. — Kto zaprosił Pana Jezusa i uczniów Jego na gody?... Co było przyczyną zakłopotania nowożeńców?... W jaki sposób starała się Marya im pomódz?...

Dlaczego odpowiedź Jezusa nie jest naganą, lecz przyrzeczeniem?... Z czego poznajecie, że Marya dobrze zrozumiała słowa Jezusowe?... Jakie dał Pan Jezus polecenie sługom?... Co zadziwiło przełożonego wesela i to zupełnie słusznie?... Co osiągnął Pan Jezus wielkim Swym cudem?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Zdziwiłyście się zapewne, że Pan Jezus poszedł na wesele. Co Jezus czyni, jest zawsze wzorem i nauką dla nas. Czego więc uczy nas dziś Pan Jezus?... My chrześcijanie możemy brać udział także i w zabawach i wesołych uroczystościach; lecz zabawy te winny być uczciwe i chrześcijańskie. Bawić się zbożnie, to nie jest zdrożnie. Nigdy nie winniśmy w takich zabawach tracić z oczu naszego celu: Boga i niebo. Przy każdej zabawie winniśmy się spytać: Czy mógłby i Pan Jezus być tu dziś z nami? Czy w zabawie nie dopuszczamy się czegoś zdrożnego i grzesznego? „Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie.“ (I. Kor. 10, 31). — I innej jeszcze rzeczy uczy nas Jezus: Stan małżeński to święty stan. Pobłogosławił On małżeństwo to świętą Swoją obecnością. Prawdopodobnie już na godach w Kanie wyniósł On małżeństwo do godności Sakramentu. Co mówi św. Paweł o małżeństwie chrześcijańskiem?... „Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele.“ (Efez. 5, 32).

b) Cudowne przemienienie wody w wino było zaraz na początku publicznego życia Pana Jezusa. A i pod koniec życia uczynił Pan Jezus jeszcze raz przemianę, lecz inną, o wiele cudowniejszą... Podczas ostatniej Wieczerzy przemienił wino w Krew Swoją najświętszą. Cudowne to przeistoczenie dzieje się nieustannie w każdej Mszy świętej. Oblubieńcy w Kanie byli z pewnością bardzo wdzięczni Panu Jezusowi. Lecz my tysiąc razy większą okazywać winniśmy wdzięczność Zbawicielowi za to święte przeistoczenie.

c) Pan Jezus pierwszy Swój cud uczynił na prośbę Matki Najśw. Nie jest to zaiste bez znaczenia. Pan Jezus chce nam pokazać, jak wielką jest moc Maryi. Wszystkie

łaski przechodzą przez Jej ręce matczyne. Św. Bernard nazywa dla tego Maryę zupełnie słusznie „Wszechmocą proszącą.“ (Omnipotentia supplex). Dlatego winniśmy zawsze dziecięcą pokładać ufność w Matce Bożej; boć ona jest i Matką naszą. Komu winniśmy z pomiędzy wszystkich Aniołów i Świętych cześć oddawać największą?...

d) Jedna rzecz mi podpada: Dlaczego nie zaproszono św. Józefa na gody?... Św. Józef nie żył już wówczas. Prawdopodobnie umarł jeszcze podczas ukrytego życia Pana Jezusa w Nazarecie. A ponieważ umarł śmiercią przepiękną, bo na rękach Jezusa i Maryi, czcimy go jako Patrona dobrej śmierci. „Jezu, Maryo i Józefie św.! Wam oddaję serce, ciało i duszę moją.“ „Jezu, Maryo i Józefie św.! pośpieszcie mi z pomocą w otatniej walce ze złym duchem.“ „Jezu, Maryo i Józefie św.! Wam oddam duszę moją, gdy wybije śmierci mej godzina.“

2) Jeszcze jedno pytanie. Dlaczego czyta nam Kościół św. dzisiaj tę Ewangelię?... Już jako dwunastoletni Chłopiec wystąpił Pan Jezus poraz pierwszy jako Nauczyciel. Była to zapowiedź przyszłej Jego działalności. Teraz rozpoczyna publiczny Swój urząd nauczycielski. A rozpoczyna go wielkim cudem. Utwierdza nim pierwszych Swych uczniów we wierze i zyskuje wśród ludu pierwszych zwolenników. Cud ten winien i nas na nowo utwierdzić we wierze i wierności i miłości ku Panu Jezusowi: oto główna myśl dzisiejszej Ewangelii świętej.

Niedziela trzecia po Trzech Królach.

Pan Jezus uzdrawia trędowatego i sługę setnika.

Przygotowanie. — Przenieśmy się myślą nad jezioro Genezaret. W pobliżu miasteczka Kafarnaum wznosi się „góra błogosławieństw.“ Skąd ta nazwa?... Właśnie skończył Pan Jezus naukę, schodzi więc z góry i uzdrawia w cudowny sposób dwóch chorych na drodze, jednego trędowatego, drugiego powietrzem ruszonego. — Czy wiecie,

co to jest trąd?... I dziś jeszcze widzieć można w Ziemi św. trędowatych. Podobni są oni do chodzących trupów. Ciało, okryte zwykle szmatami, pełne jest guzów i ropiących wrzodów, twarz zeszpecona, oczy ciekące. Często chorzy na tę straszliwą chorobę tracą do połowy ręce i nogi: jest to gnicie ciała za życia. Na domiar złego uważany był ongi trąd za karę Bożą za życie niemoralne, okrywał więc dotkniętego nim hańbą. Biedny chory nie mógł iść między ludzi, trędowatych bowiem wykluczano z ludzkiego towarzystwa. Gdy kto się zbliżał do chorego, musiał tenże głośno wołać: „Nieczysty jestem!“ Pożywienie mu składano w pewnem oznaczonem miejscu jak psu. Smutne zaiste życie! Nic dziwnego, że trędowaty witał śmierć jak dobrego przyjaciela.— Podagra czyli paraliż członków znany nam jest... Jest to bolesne bardzo rwanie w kościach. Podobnie jak i trąd jest ono prawie zawsze nieuleczalne. Czytajmy teraz:

I. Ewangelia: Mat. 8, 1—13.

W on czas gdy zstąpił Jezus z góry szły za Nim wielkie rzesze (1) a oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się Mu mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. (2) I ściągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. (3) I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. (1) A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze: i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu: chodź, a przychodzi, a słudze mojemu: czyń to, a czyni. (2) A usłyszawszy Jezus, dziwował się i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w Królestwie niebieskiem; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (3) I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Podział Ewangelii jest jasny. a) Uzdrowienie trędowatego, b) Uzdrowienie sługi setnika. Treść obu części jest krótką:

Na tablicę!

a. { 1) Prośba trędowatego;
2) Wysłuchanie prośby;
3) Upomnienie Pana Jezusa.

b. { 1) Prośba i wiara setnika;
2) Pochwała jego wiary;
3) Uzdrowienie chorego.

II. Wykład.

a) Uzdrowienie trędowatego.

1) Prośba trędowatego. — Pan Jezus zstępuje z góry. Wielka rzesza ludu idzie za Nim jak trzoda za pasterzem. Wtem zastępuje Mu drogę trędowaty. Słyszał już zapewne o wielkim Cudotwórcy. Śpieszy więc do Jezusa, a padłszy przed Nim na kolana, prosi krótko lecz serdecznie: „Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić!“ Cóż zawiera się w tych słowach?... Wiara silna i ufność. Dowodzi tego i całe jego zachowanie się.

2) Wysłuchanie prośby. — Jezus lituje się nad chorym nieszczęśliwym i cieszy się widząc pokorę i wiarę jego. Nie może więc się jej oprzeć. Odpowiedź Jego krótka jak i prośba: „Chcę, bądź oczyszczon!“ Przy słowach tych dotyka się trędowatego, siła nadziemska spływa na chorego i w jednej chwili trąd zeń zniknął. Lecz czemuż Pan Jezus dotknął się chorego? Potrzebnem to nie było, wystarczyłoby jedno słowo Jego wszechmocne; lecz bez celu Pan Jezus tego też nie uczynił. Chciał On, by lud tem lepiej poznał cud spełniony. Ludzie bowiem wierzą prędzej temu, co widzą oczyma i czego się niejako rękami dotknąć mogą. Niezawodnie wzmocniła się tem i wiara ludu w owe przepiękne nauki, które usłyszał z ust Pana Jezusa na górze.

3) Upomnienie Pana Jezusa. — Jezus upomina odchodzącego uzdrowionego: „Patrz, abyś nikomu nie powiadał.“ Lecz dlaczegoż nie ma nic mówić? Czyż może Pan Jezus źle sobie postąpił?... Chry-

stus chce nas nauczyć pokory. Gdyśmy spełnili dobry jaki uczynek, nie powinniśmy o nim wszędzie rozprawiać jak to czynili Faryzeuszowie. Gdy będzie taka wola Boża, dowiedzą się już o tem i inni. Bóg postara się o to. — Potem nakłada Pan Jezus uzdrowionemu coś w rodzaju pokuty: „Idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.“ Gdy jaki trędowaty wyzdrowiał, musiał iść do Jerozolimy. Tam winien był się przedstawić kapłanowi; kapłanom bowiem przysługiwało prawo, ogłosić go czystym. Musiał przytem według prawa Mojżeszowego ofiarować baranka. Krwią tego baranka i olejem namaszczali go potem kapłani. Dopiero wtedy uchodził on za czystego i mógł wrócić do ludzi. — Lecz dlaczego Pan Jezus odsyła go do kapłana? Czyż nie znaczył On więcej od wszystkich kapłanów?... Prawo Mojżeszowe nie było jeszcze zniesione. Stało się to dopiero wówczas, gdy Pan Jezus spełnił ofiarę Swą krzyżową. To jeden powód. Lecz główny powód podaje Sam Pan Jezus: „Na świadectwo im.“ Co znaczą te słowa?... Masz im poświadczyć, że nie jestem przeciwnikiem prawa i że jestem Mesyaszem; niech więc i oni oczyszczą się z trądu niewiary.

b) Uzdrowienie sługi.

1) Prośba i wiara setnika. — Pan Jezus wchodzi do Kafarnaum, wtem zabiega Mu drogę setnik (oficer, mający pod sobą stu żołnierzy). Aczkolwiek Rzymianin i poganin sprzyjał on żydom. Łukasz Ewangelista wyraźnie zaznacza, że zbudował im nawet bóżnicę (7, 5). Lecz teraz setnik ten bardzo jest strapiony... „Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest.“ O czem świadczą te słowa?... Setnik miał rzeczywiście szlachetne i dobre serce. Chory był jedynie sługą jego, a jednak kochał go i opiekował się nim jak własnem dzieckiem. Lecz setnik miał także i wierzące serce. Słyszał on zapewne o Panu Jezusie i cudach Jego; myślał więc, że teraz cud uczyni. — Pan Jezus chce spełnić jego prośbę: „Ja przyjdę i uzdrowię go.“ Lecz dla setnika za wielka to łaska, cóż bowiem odpowiada? „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój...“ Prze-

piękna odpowiedź, pełna pokory i wiary! Chce powiedzieć: Nie jestem godzien przyjmować gościa tak wysokiego w moim domu, bo grzesznikiem jestem. Zresztą nie ma potrzeby, byś przychodził; jedno słowo Twoje może sługę mego uzdrowić. Czem potwierdza to zdanie swoje?... „Bo i ja jestem człowiek...“ Czy rozumiecie to porównanie? Jestem tylko człowiekiem, setnikiem, który musi słuchać; a przecież, gdy dam jakiś rozkaz, muszą mię słuchać żołnierze moi. Ty zaś masz władzę nad wszystkiemi siłami przyrody, wystarczy więc, gdy jedno powiesz słowo, a chory wyzdrowieje.

2) Pochwała wiary setnika. — Pan Jezus dziwi się wielkiej wierze setnika; chwali więc ją: „Zaprawdę, powiadam wam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.“ Lecz dlaczego Pan Jezus się dziwi? Czyż przedtem nic nie wiedział o wierze tego człowieka? Wiedział dobrze o niej; lecz uczynił to dla ludu. A pochwała ta Jego jest zarazem i ostrą naganą daną żydom. Dlaczego?... Patrzcie, żydzi, na silną wiarę tego poganina; a wasza wiara tak słabą jest! Potem dodaje groźbę: „A powiadam wam: iż wiele ich...“ Jak mamy słowa te rozumieć?... Wielka rzesza pogan z wszystkich narodów wejdzie do królestwa Bożego na ziemi, tj. Kościoła i do królestwa niebieskiego. Żydzi natomiast, chociaż ich pierwszych powołał Pan Jezus do królestwa Bożego, strąceni będą do piekła. Tam płakać będą i zgrzytać zębami z bólu i rozpaczy, widząc ogrom nieszczęścia przez nich samych zawinionego.

3) Uzdrowienie chorego. — Jak nagradza Pan Jezus wiarę setnika?... „Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie!“ Zaledwie Pan Jezus słowa te wyrzekł, wyzdrowiał sługa. Drugie to uzdrowienie, cudowniejsze jest jeszcze od pierwszego. Trędowatego Pan Jezus się dotknął; lecz sługi sparaliżowanego ani nie widział.

Pytania. — a) W jaki sposób okazał trędowaty wiarę swą w Pana Jezusa?... Co uczynił dlań Pan Jezus?... Jakie podwójne dał mu polecenie?... Co skłoniło Pana Jezusa do tego zakazu i rozkazu?...

b) Z jaką prośbą przyszedł setnik do Jezusa?... Co przebija z jego prośby?... Które słowa świadczą o głębo-

kiej pokorze i dziecięcej jego ufności?... Jakiemi słowy chwali go Pan Jezus przed ludem?... Jakiemi słowy zapowiada żydom sąd Boży?... Jak nagrodził żywą wiarę setnika?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk dla nas. — a) Trędowaty i setnik pięknymi są dla nas wzorami wiary. Kiedy wiara nasza jest prawdziwą? żywą? mocną? powszechną?... b) Setnik daje nam także przykład chrześcijańskiej miłości. Nieszczęście sługi uważa za swoje własne; wszystko dlań czyni. Kiedy kochamy bliźniego jak siebie samych?... Dlaczego mamy bliźniego kochać?... c) Lecz przedewszystkiem uczyć się winniśmy od setnika pokory. Kiedy Kościół daje nam Komunię św., wymawia zawsze słowa setnika: „Panie, nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój, ale rzecz tylko słowem, a będzie uzdrowiona dusza moja!“ I wy wymawiajcie zawsze piękne te słowa z dziecięcą pokorą i żywą wiarą. Albo czyż ma was, dzieci chrześcijańskie, zawstydzić poganin? Zważcie tylko, do kogo idziecie i kto do was przychodzi! Ktoś Ty jest, o Jezu, a kto ja jestem? Tyś Najświętszy, a ja nędzny grzesznik — a jednak przychodzisz do mnie!

(Jakie jest podobieństwo między uzdrowieniem trędowatego a uzdrowieniem grzesznika w Sakramencie Pokuty?... Grzechy są trądem duszy. Trąd sprowadza śmierć, grzech śmiertelny wieczną śmierć. Trędowaty prosi pokornie o ratunek; i grzesznik prosić winien serdecznie o łaskę. Jednem słowem wszechmocnem uzdrawia Pan Jezus trędowatego; słowem sakramentalnem uzdrawia kapłan w imieniu Chrystusa duszę grzesznika z trądu grzechów. Trędowatemu zadaje Pan Jezus pokutę; i grzesznik otrzymuje ją od spowiednika).

2) Dlaczego czyta nam Kościół św. dzisiaj tę Ewangelię?... Pan Jezus najpierw nauczał, potem utwierdził wiarę w ludzie dwoma cudami. I my słyszymy naukę Jezusa; z biegiem czasu winna i nasza wiara i miłość ku Panu Jezusowi wzmocnić się i utwierdzić. Do tego zachęca nas dzisiaj Kościół św. Silna wiara

wszystko może; widzimy to u trędowatego i setnika. Módlmy się zatem zawsze: „Panie, przymnóż nam wiary!“ (Łuk. 17, 5).

Niedziela czwarta po Trzech Królach.

Pan Jezus ucisza burzę na morzu.

Przygotowanie. — Dzisiejsza Ewangelia dalszym jest ciągiem poprzedzającej. Jakie cuda uczynił Pan Jezus bezpośrednio po kazaniu na górze?... Krótko potem czyni trzeci cud. Zbawiciel wszedł do domu Piotra i uzdrowił jego świekrę, mającą gorączkę. A gdy nadszedł wieczór, przywiedziono Doń wielu opętanych, których słowem uwolnił od złego ducha i uzdrowił wszystkich chorych. Coraz większą była tymczasem liczba ludu. Wtedy rozkazał Pan Jezus uczniom wyjechać na morze. (Które?) Przyszedł jeszcze Doń pewien doktór (uczony w Piśmie) i rzekł: „Nauczycielu, pójdę za Tobą, gdzie tylko pójdziesz.“ A Jezus odpowiedział mu: „Lisy mają jamy, i ptaki niebieskie gniazda, a Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.“ Cóż to ma znaczyć?... Ubogi jestem; a kto chce być uczniem Moim, musi także ubogim zostać. Odpowiedź ta wystarczyła owemu doktorowi; o takiem życiu nie chciał ani słyszeć, kochał bowiem życie wygodne. — I jeden z uczniów (prawdopodobnie Filip) przystąpił Doń i rzekł: „Panie, pozwól mi pierwej odejść i pochować ojca mego!“ Pan Jezus odpowiedział mu: „Pójdź za Mną, a dopuść umarłym grześć umarłe swoje“, t. zn. rodzina twoja jest martwą na duszy, bo nie chce uwierzyć; porzuć więc ją i pójdź za Mną! Tutaj rozpoczyna się dzisiejsza Ewangelia.

I. Ewangelia: Mat. 8, 23—27.

W on czas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. (1) A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałami okrywała, a On spał. (2) I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi

jesteście, małej wiary? (3) Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

Na tablicę!

1) Burza na morzu;
2) Bojaźń uczniów;
3) Uciszenie morza.

II. Wykład.

1) Burza na morzu. — Piękny obraz przedstawia się najpierw naszym oczom. Zmierzchać już poczynało. Spokojnie płynęły łódki po morzu. (Św. Marek Ewangelista wyraźnie pisze: A inne łodzie były z Nim). Nad brzegiem stoją jeszcze tłumy ludu, spoglądając ze czcią za niemi. Pan Jezus zaś spoczywał w łodzi. Lecz nagle zmienia się obraz i straszny widok przedstawia się naszym oczom. Zrywa się burza wielka, i wzrusza do głębi morze. Bałwany rzucają łódką jak łupiną. Z wszystkich stron uderzają na nią. Każdej chwili może się pogrążyć w przepaści lub rozbić o brzeg.

Czy Pan Jezus nie wiedział przedtem o tem, że burza powstanie? A gdy wiedział, czemuż narażał się na niebezpieczeństwo śmierci?... Zbawiciel wszystko wiedział, lecz chciał uczniów Swych utwierdzić we wierze. Ten właśnie cud uczynił dla Apostołów; poznać mieli potęgę Jego w chwili największego niebezpieczeństwa. — Jeszcze jedna podpada rzecz, że mianowicie burza tak nagle się zerwała. Zwykle poznajemy zbliżanie się burzy z pewnych oznak. A i większa część uczniów składała się z rybaków, którzy się dobrze na tych znakach rozumieli... Morze to a raczej wielkie jezioro bardzo nizko jest położone; dwieście prawie metrów pod powierzchnią morza. Za dnia zatem panuje nad niem straszny upał, a wieczorem powstaje tam często niespodzianie gwałtowna burza.

(Lecz możliwą jest także rzeczą, że złe duchy gwałtowną tę burzę nagle rozpętały dlatego, że Pan Jezus je wygnał z opętanych. Szatan bowiem, książę tego świata i aniołowie jego, grasują także i w przyrodzie. Wyraźna to nauka Pisma św. Św. Paweł pisze w liście do Efezów (6, 12): „Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi, ale prze-

ciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom w niebieskich (t. zn. przeciwko duchom złości w powietrzu)."

2) Bojaźń uczniów. — Cóż czynią uczniowie w niebezpieczeństwie?... Wytężają wszystkie swe siły, by zapanować nad rozhukanym żywiołem. Ale daremnie. Strach śmiertelny ogarnia ich. Sądzą, że ostatnia nadeszła dla nich godzina. O czem powinni byli pamiętać?... Pan Jezus z nami, jesteśmy w ręku Bożym. Lecz sądzili, że Pan Jezus podczas snu nie wie nic o niebezpieczeństwie. Teraz wołają: „Panie, zachowaj nas, giniemy!" Ten brak ufności w Bogu był grzechem; dlatego karci go Pan Jezus słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?" t. zn. gdzie wasza wiara? Czyż ciągle jeszcze jesteście chwiejni jak trzcina? (Lecz jak mógł Pan Jezus spać wśród huczącej burzy? Jezus jest Panem Swej natury, chciał spać, by wypróbować wiarę uczniów Swoich.

3) Uciszenie morza. — Teraz widzimy Chrystusa jako Pana przyrody. Wyciąga rękę i mówi do wzburzonych żywiołów: Morze, ucisz się! Wietrze, przestań dąć! I w tej samej chwili nastała uroczysta cisza na morzu. Lecz czy nie stało się to czasem przypadkiem? Gdy burza minie, jeszcze dość długo po niej uspokoić się nie mogą wzburzone bałwany morskie. Lecz teraz inaczej. Jedno słowo Chrystusa, i — stało się uciszenie wielkie.

Jakie wrażenie wywarł ten cud na uczniach? Wszyscy przejęci są świętą czcią i bojaźnią: „Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?" Zamiar więc Chrystusa spełnił się. Uczniów utwierdził we wierze, a innych nakłonił do jej przyjęcia.

Pytania. — Gdzie szukał Pan Jezus odpoczynku po pracy dziennej?... Co wystawiło wiarę uczniów na ciężką próbę?... Jakiemi słowy gani Pan Jezus słabą ich wiarę?... W jaki sposób wyratował ich od śmierci?... Jakiemi słowy wyrazili uczniowie swe zdumienie?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Ewangelia daje nam jasny dowód Boskości Jezusa. Nie tylko bowiem choroby ustępują

na słowo Jego, lecz i żywioły milczą i słuchają Go. Wszyscy, którzy cud ten widzieli, wnioskują trafnie: Chrystus musi być Istotą wyższą. „Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?“ Kim jest Jezus Chrystus?... Jaki dowód Swej Boskości daje Jezus?... Jakie cuda uczynił?... b) Chrystus jest prawdziwym Bogiem, lecz jest i prawdziwym człowiekiem. Poczem poznajemy to w dzisiejszej Ewangelii?... Pan Jezus zmęczył się ciągłem nauczaniem i usnął w łódce. Jak może Pan Jezus czuć się zmęczonym?... Bo jest człowiekiem jak i my, bo ma naturę ludzką. Ile natur jest w Chrystusie?... Jaką jest zatem nasza wiara o Chrystusie?... Od kogo przyjął Pan Jezus naturę ludzką?... c) W niebezpieczeństwie osłabła wiara uczniów, dlatego gani ich Pan Jezus. Kiedy wiara nasza jest silną?... Kiedy grzeszymy wątpliwościami we wierze?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia w roku kościelnym?... Wiara nasza winna być coraz silniejszą. Niestety liczne burze, ciężkie pokusy uderzają o serce ludzkie. Nie wolno nam wtedy rozpaczać ani tracić ufności Wzywa nas do tego Matka nasza Kościół św.: „Chociaż świat się sroży, szatan uderza, a ciało się buntuje, chcę, o Panie, w Tobie ufność mą pokładać! Któż bowiem się zawiódł, ufając Tobie?“ (Św. Bernard).

3) Życie nasze — to podróż po morzu życia. Powstają często gwałtowne burze — zaczepki zewnętrzne i pokusy wewnętrzne. Niejeden ginie w przepaści grzechów, a często niestety w morzu ognia piekielnego. Co mamy czynić w niebezpieczeństwie? Nie tracić nigdy nadziei! Pan z nami. Wołajmy więc z ufnością razem z uczniami: „Panie, zachowaj nas, giniemy!“

4) Łódka na morzu to obraz: Kościoła Chrystusowego. Gwałtowne burze szalały już nieraz wkoło niego. Z jak piekielną iście nienawiścią prześladowali go żydzi i poganie, rzucając nań oszczerstwa. Wspomnijcie tylko na pierwsze trzy wieki chrześcijaństwa. Nieraz zdawało się, że Pan Jezus śpi. Lecz w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa podnosił się, nakazując wrogim burzom: Uciszcie się! Gdyby Kościół ludzkiem był dziełem, już dawnoby nie istniał; lecz jest dziełem Bożem. Jakiemi słowy przepowiedział Pan Jezus zwycięstwo Kościoła?..

[NB. Ewangelia ta może przypaść i po Zielonych Świątkach. Ewangelie po tych Świętach opisują nam działalność Ducha św. w Kościele. Znaczenie Ewangelii jest wtedy takie: Kościół Chrystusowy zwyciężył szczęśliwie wszystkie burze dziejowe i będzie zawsze wychodził z nich zwycięsko. Chrystus bowiem jest z Kościołem Swoim. „Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata.“ Duch św. zaś jest duszą Kościoła. Dlatego nie traćcie ufności!]

Niedziela piąta po Trzech Królach.

Przypowieść o kąkolu pomiędzy pszenicą.

Przygotowanie. — Dzieci chętnie i niezmordowanie słuchają powiastek. Ludy wschodnie podobne były pod tym względem do dzieci. Wiedział o tem dobrze Pan Jezus. Przemawiał zatem chętnie w przypowieściach. Jakie znacie przypowieści Pana Jezusa?... Ewangelia opisuje nam dzisiaj piękną i pouczającą przypowieść — o kąkolu pomiędzy pszenicą. Kiedy i gdzie ją Pan Jezus powiedział, — nie wiemy. Zresztą nie jest to dla nas potrzebne. Najważniejszą natomiast jest rzeczą, byśmy naukę w niej zawartą, dobrze zrozumieli. Czytajmy:

I. Ewangelia: Mat. 13, 24—30.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: (1) Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł. (2) A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. (3) A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, abyście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Najpierw podamy znowu krótką treść Ewangelii:

Na tablicę!

1) Dobre nasienie i kąkol w roli;
2) Wzrastanie pszenicy i kąkolu;
3) Pszenica i kąkol w czasie żniw.

Przypowieść jest zawsze niejako łupiną; ziarnem jest prawda jakaś objawiona. Albo też przypowieść to ziemia, a w niej ukryte złoto dobrej nauki. Przypatrzmy się najpierw łupinie, a potem ziarnu, najpierw przypowieści, a potem jej wyjaśnieniu.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Nasienie dobre i kąkol. — Gospodarz ów posiał tylko pszenicę czystą na swej roli. Czem zanieczyszczono ten siew?... Chwastem tym jest t. zw. kąkol roczny, który w Palestynie bujnie wyrasta wśród pszenicy. Rosną razem i tak są do siebie podobne, że trudno je rozróżnić od siebie. Lecz skoro zaczną zawiązywać się kłosy, poznaje każde dziecko odrazu ów kąkol. Dlatego Pismo św. mówi: „A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol."

2) Wzrastanie pszenicy i kąkolu. — Słudzy są bardzo zdziwieni; nie mogą sobie wcale wytłómaczyć, skąd się wzięło tyle kąkolu? Sami przecież byli przy siewie, a pole oczyścili z chwastów. Lecz gospodarz wiedział to dobrze. Była to zemsta złego sąsiada, który w nocy, gdy ludzie spali, zasiał potajemnie kąkol między pszenicę. Cóż wobec tego chcą słudzy uczynić? „Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go?"

3) Pszenica i kąkol w czasie żniw. — Cóż każe gospodarz?... Kąkol wyrywać to rzecz niebezpieczna, bo z nim wyrwanoby i znaczną część pszenicy. Kąkol ten bowiem tworzy całe kierzki, a korzenie jego zrastają się z korzeniami pszenicy. Mniejszem zatem złem jest, pozwolić obom rosnąć aż do żniwa. A cóż ma się stać w czasie żniw?... Zwyczajem jest na Wschodzie, że niebezpieczny i trujący kąkol wiąże się w snopki i rzuca w ogień. Jest to coprawda praca zmudna, lecz tym sposobem najlepiej się go wyplenia.

Pytania. — Jak dostał się kąkol między pszenicę?... Jakim sposobem chcą go słudzy usunąć?... Czemu nie pozwala im gospodarz wykonać zamiaru?... Kiedy ma według woli pana kąkol być wytępiony?...

b) Wyjaśnienie.

Teraz dobądźmy jądra tej przypowieści. Czego chce nas Pan Jezus nauczyć?... Przypowieść jest łatwo zrozumiałą; lecz uczniowie jej nie zrozumieli. Słusznie zatem powiedział razu pewnego Pan Jezus: „Tak długo już z wami razem jestem, a jeszcze Mnie rozumieć nie możecie.“ Gdy więc Zbawiciel rozpuścił lud, prosili Go uczniowie Jego: „Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu w roli.“ Tedy wyjaśnił im mówiąc: „Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy; a rola jest świat; a dobre nasienie ci są synowie królestwa, a kąkol są synowie złego. A nieprzyjaciel, który go nasiał, jest dyabeł. A żniwo jest dokonanie (tj. koniec) świata, a żeńcy są Aniołowie. Jako tedy kąkol zbierają i palą ogniem, tak będzie w dokonaniu świata. Pośle Syn Człowieczy Anioły Swoje, a zbiorą z królestwa Jego wszystkie zgorszenia i tych, którzy czynią nieprawość i wrzucą ich w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w królestwie Ojca ich. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!“ (Mat. 13, 36—43).

1) Nasienie dobre i kąkol. — Teraz wszystko łatwo zrozumiecie. Ten, który sieje nasienie dobre, jest Syn Człowieczy — Jezus Chrystus. On posiał nasienie prawdy Boskiej na ziemi. Nazywa się w Swej pokorze „Synem Człowieczym“, bo stał się człowiekiem, by ludzi uczynić dziećmi Bożemi. — A rola jest świat. Cały świat? Nie, tylko królestwo Boże na ziemi: Kościół. Chrystus bowiem Sam mówi: „Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej.“ A dobre nasienie ci są synowie królestwa. Pan Jezus mówi tu o dobrych chrześcijaninach, którzy przyjąwszy słowo Boże do serca, wierzą i żyją po chrześcijańsku. A kąkol są synowie złego. Żydzi i poganie? Nie, ci bowiem nie należą wcale do królestwa Bożego. Pan Jezus ma tu na myśli złych chrześcijan, którzy

przyjmują kąkol do serca swego i ani wierzą ani żyją po chrześcijańsku. Tak, są oni synami złego — dziećmi szatana, ojcem ich bowiem dyabeł (Jan 8, 44). Lecz któż sieje kąkol? Czyni to szatan, wróg śmiertelny Boga i ludzi. Chce on zniszczyć potajemnie zasiew dobry. Dlatego mówi Pan Jezus: „A nieprzyjaciel, który go nasiał, jest dyabeł."

Oto pierwsza część przypowieści. Główna jej myśl jest: W królestwie Bożem zawsze rosnąć będzie obok pszenicy i kąkol — zawsze będą w Kościele katolickim dobrzy i źli chrześcijanie. I nie może być inaczej; szatan bowiem nieustannie rozsiewa kąkol.

2) Rosnąca pszenica i kąkol. — Lecz cóż ma się stać z rosnącym kąkolem? O tem nie mówi nic Pan Jezus w wyjaśnieniu. Dlaczego nie?... Powiedział przecie już w przypowieści: „Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa." Oto upomnienie dla uczniów. Ujrzą niezadługo kąkol wschodzący i pleniący się w Kościele. Cóż mają tedy czynić? Zaraz wyrywać? Większa byłaby z tego szkoda niż pożytek. Lepiej zaczekać aż do żniw.

3) Pszenica i kąkol podczas żniw. — Kiedyż są żniwa? Pan Jezus mówi: „A żniwo jest dokonanie świata." Cóż wtedy się stanie?... Syn Człowieczy — On bowiem będzie Sędzią — przyjdzie z żeńcami tj. Aniołami. „A zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia i tych, którzy czynią nieprawość." Czy rozumiecie słowa Jezusa? Aniołowie zbiorą na sąd wszystkich „synów złego", którzy innym dawali zgorszenia i sami złe wiedli życie. A jakiż będzie koniec złych? Wrzuceni będą podobnie jak kąkol w ogień — w ogień wieczny, gdzie palić się będą a nigdy się nie spalą. — Inaczej zupełnie będzie z dobrymi. Wejdą z Chrystusem do nieba a opromienieni chwałą niebieską cieszyć się będą jako dzieci Boże szczęściem wiekuistem przed tronem ich Ojca. „Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w Królestwie Ojca ich."

Pytania. — Co oznaczają pszenica i kąkol w roli?... Czemu pozwala Pan Jezus żyć złym wśród dobrych ludzi?... Kiedy będzie dzień zapłaty?... Jaki będzie los dobrych i złych?...

III. Zastosowanie.

1) Ewangelia zawiera trzy główne nauki. — a) Skąd zło w Kościele? Nie pochodzi ono od Boga, lecz od szatana. Jakimi są złe duchy względem nas?... Lecz chociaż wielu grzeszników żyje w Kościele, jest on mimo to święty. Dlaczego Kościół nasz jest świętym?... b) Dlaczego znosi Bóg zło? Po pierwsze, bo człowiek ma wolną wolę i wolnym ma zawsze pozostać; powtóre, bo i zły człowiek nawrócić się jeszcze może; po trzecie, bo tym sposobem dobrzy jeszcze lepszymi stać się mogą, znosząc pokornie i cierpliwie przeciwności doznane od złych ludzi. Czy Pan Bóg chce złego, które dzieje się w świecie?... Na złych ludziach widzimy najlepiej cierpliwość Bożą. Co to znaczy, Bóg jest cierpliwy?... c) Jaki koniec złego? Chrystus Sam odpowiada: Koniec jego ogień, wieczne potępienie. Co to jest piekło?... Kto dostanie się do piekła?... Skąd wiemy, że piekło jest wieczne?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia?... Co Pan Jezus przepowiedział w przypowieści spełniło się wkrótce. Posiał dobre nasienie, wtedy wróg Jego śmiertelny, szatan, posiał kąkol między pszenicę. Przypomnijcie sobie Faryzeuszów: jak strasznie zniesławiali oni Zbawiciela przed ludem! Dlatego wielu nie chciało uwierzyć w Pana Jezusa. Podobnie zupełnie dzieje się i dziś. Pan Jezus zasiewa dobre nasienie świętych Swych nauk w wasze serca, boć i one są maleńkiem królestwem Bożem. Lecz szatan nie śpi. Nieustannie czatuje, by potajemnie zasiać mógł swój kąkol. Czyni to przez złych ludzi, co chcą was skusić do grzechu, co śmieją się i szydzą z wiary, mówiąc ci może: „Nie powinieneś we wszystko wierzyć, co księża mówią.“ Albo zły duch czyni to przez złe książki, obrazy i gazety. Opisują one złe i brudne rzeczy jako coś pięknego. Nie powinnyście więc przyjmować do serc waszych nasienia kąkolu. A gdyby mimo to się dostało i zeszło, natychmiast winnyście je wyrywać! Nie wolno wam czekać aż do żniwa; wtedy byłoby zapóźno. Pan Jezus upomina was: „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę.“ (Mat. 26, 41).

[Gdy Ewangelia ta przypadnie po Zielonych Świątkach, chce wówczas uwagę naszą zwrócić przedewszystkiem na przyszły sąd, na którym Pan Jezus z Aniołami oddzieli kąkol od pszenicy, rozłączy złych od dobrych].

Niedziela szósta po Trzech Królach.

Przypowieść o ziarnku gorczycznem i o kwasie.

Przygotowanie. — Zeszłej niedzieli opowiedział nam Pan Jezus przypowieść o kąkolu na polu. Dziś słyszymy znowu o dwóch przypowieściach — o ziarnku gorczycznem i o kwasie. U św. Mateusza następują te dwie przypowieści bezpośrednio po dwu pierwszych. Kiedy je Pan Jezus opowiedział ludowi, nie wiemy tego dokładnie; może nad jeziorem Genezaret. Obie przypowieści są pouczające i łatwo zrozumiałe.

I. Ewangelia: Mat. 13, 31—35.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: (1) Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek wsiał na roli swojej. Które najmniejszeć jest ze wszego nasienia, ale kiedy urośnie, największe jest ze wszech jarzyn, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego. (2) Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. (3) To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez proroka mówiącego: otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Podział Ewangelia sama podaje:

Na tablicę!

1) Ziarno gorczyczne;
2) Kwas;
3) Uwaga Ewangelisty.

II. Wykład.

1. Ziarno gorczyczne.

a) P r z y p o w i e ś ć. — Ziarno gorczyczne otrzymujemy z gorczycy. Znacie je zapewne wszyscy, bardzo jest

małe. U żydów przeszło nawet w przysłowie. Lecz włóżcie je na język: Co za siłę, co za ogień zawiera w sobie! Gdy włożymy je w ziemię, rośnie szybko i staje się większem od wszystkich innych roślin. A w dobrej ziemi i pod żarem promieni słonecznych na Wschodzie staje się nawet tak wielkie jak drzewo figowe (około 3—4 metry wysokie) i ma liczne gałęzie i szerokie liście. Wtedy zlatuje się zewsząd ptastwo, szukając odpoczynku w cieniu jego liści i dojrzałych jego ziaren. Dlatego mówi Zbawiciel: „Stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego.“

b) Wyjaśnienie. — Czego nas chce Pan Jezus nauczyć tą przypowieścią?... „Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu.“ Ziarnem tem jest królestwo Boże na ziemi, Kościół. Pan Jezus chce powiedzieć: Małym i niepozornym jest teraz Kościół Mój, ale jak z maleńkiego ziarnka w krótkim czasie wielka wyrasta roślina, tak i Kościół Mój wnet we wielkie wyrośnie drzewo. Z wszystkich stron świata zlecą się poganie jak ptacy niebiescy i żyć będą w Kościele w szczęściu i pokoju. — Pan Jezus chce zatem w przypowieści tej przedstawić nam powstanie i wzrastanie Kościoła.

Czy słowa Jego się sprawdziły?... Maleńki był początek Kościoła. W dzień swych urodzin (kiedy były?) liczył Kościół kilka zaledwie tysięcy chrześcijan. Lecz wkrótce począł się coraz bardziej i bardziej rozszerzać. Pątnicy, którzy na Zielone Świątki byli w Jerozolimie, zanieśli wieść o tem, co widzieli i słyszeli o nim, do swej ojczyzny. Apostołowie udali się jako misyonarze do obcych krajów i wszędzie zakładali nowe gminy chrześcijańskie. Po dwudziestu pięciu zaledwie latach nie było w ogromnem państwie rzymskiem narodu, w którymby nie żyli chrześcijanie. A pod koniec drugiego wieku mógł św. Ireneusz powiedzieć: „Kościół rozszerzył się już po całym świecie. I jak na niebie jedno jest słońce, tak od jednego końca świata do drugiego jedną widzimy prawdę chrześcijańską.“ — W ciągu wieków coprawda niejedna gałąź na drzewie Kościoła zbutwiała i odpadła. Jak mamy to rozumieć?... Wspomnijcie tylko na tak zwaną reformacyę! Wówczac wiele tysięcy odpadło od Kościoła; lecz równocześnie Kościół wiele tysięcy nowych po-

zyskał wyznawców, a zwłaszcza w nowym świecie: Ameryce. — A dziś jak jest? Z trzech tysięcy chrześcijan w dzień pierwszych Zielonych Świątek rozrósł się Kościół w blizko trzysta milionów katolików; pierwotnie dwunastu liczył biskupów, obecnie około dwanaście set. Z maleńkiego ziarnka potężne wyrosło drzewo, wyciągające swe gałęzie nad wszystkimi krajami i narodami świata. Lecz skąd potężny ten wzrost? Sprawił to Duch św.; On to rozszerzył Kościół Chrystusowy.

Pytania. — Czem różni się ziarno gorczyczne od wszystkich innych ziaren?... Dlaczego porównuje Pan Jezus Kościół Swój z ziarnem gorczycznem?... O czem świadczy porównanie Kościoła pierwotnego z obecnym?...

2. Kwas.

a) Przypowieść. — Przypatrzmy się drugiej przypowieści. „Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi.“ Znowu jest mowa o królestwie Bożem na ziemi, o Kościele. Kwas znacie zapewne wszystkie. Potrzebny jest do pieczenia chleba. Na wschodzie i u nas na wsi niewiasty zajmują się same pieczeniem chleba. Czy wiecie, jak powstaje chleb? Miesza się kwas (drożdże) z mąką. (Na wschodzie brano do tego trzy miary mąki tj. około 40 litrów). Wtedy ciasto poczyna „rosnąć.“ Drożdże przenikają powoli wszystką mąkę nadając ciastu przyjemny, kwaskowaty smak. Niekwaszony zaś chleb jest mdły i bez żadnego smaku.

b) Wyjaśnienie. — Dlaczego porównuje Pan Jezus Kościół z kwasem?... Podobieństwo jest bardzo trafne. Jak drożdże (czyli kwas) przenikają i zakwaszają wszystką mąkę, tak przeniknie Kościół wszystkie narody i uczyni je chrześcijańskimi; ukryta w nim bowiem jest Boska siła. I jak kwas czyni chleb smacznym, tak Kościół odnowi serca narodów i uszlachetni je, by stały się niejako smacznym dla Boga chlebem. Grzeszni poganie przez chrześcijańską naukę mają się stać cnotliwymi chrześcijaninami.

Czy tak w istocie się stało? Pomyślcie tylko o naszych przodkach. Byli to na pół dzicy poganie. Wtem przybywają do nich wielcy Apostołowie wiary: św. Cyryl i Metody, św. Wojciech i inni i przemieniają ich w cnotliwych

chrześcijan. I dziś jeszcze śpieszą misyonarze do narodów pogańskich, niosąc im światło chrześcijańskiej prawdy i cnoty. Wszyscy bowiem powołani są do królestwa Bożego na ziemi i w niebie. W ten sposób ma się „odnowić oblicze ziemi."

Pytania. — Jak działa kwas na mąkę?... Dlaczego trafną jest przypowieść o kwasie odnośnie do Kościoła?... W jaki sposób sprawdziły się słowa Pana Jezusa?...

3. Uwaga Ewangelisty.

Do obu tych przypowieści dodaje Ewangelista jeszcze uwagę: To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy, a krom podobieństwa nie mówił im. A czy wiecie dlaczego Pan Jezus tak chętnie mówił w podobieństwach?... Ludy wschodnie chętnie bardzo słuchają przypowieści: oto pierwszy powód. Przez przypowieści stają się łatwiej zrozumiałemi wysokie i Boskie prawdy: oto drugi powód. I ja podobnie czynię i opowiadam wam podczas nauki religii. Tym sposobem łatwiej pojmujecie prawdy wiary. Już prorocy przepowiedzieli, że Pan Jezus nauczać będzie przez przypowieści. W psalmie bowiem jednym czytamy: „Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata." (Ps. 77, 2).

III. Zastosowanie.

1) Najpierw jedno pytanie: Jakie podobieństwo i jaką różnicę znajdujecie między przypowieścią o ziarnku gorczycznem a przypowieścią o kwasie?... Obie przedstawiają nam wzrastanie Kościoła, który z maleńkich początków potężnie się rozwinął. Przypowieść o ziarnku gorczycznem uzmysławia nam zewnętrzny wzrost Kościoła na całym świecie, przypowieść zaś o kwasie wewnętrzną jego działalność i potęgę.

2) Którą prawdę wiary ma na myśli Pan Jezus w przypowieści o ziarnku gorczycznem?... Ziarnko gorczyczne ma w sobie tę moc, że może się stać drzewem i rzeczywiście wielkiem staje się drzewem. Podobnie ma i Kościół w sobie tę moc, że może się stać wielkim i w samej rzeczy stał się drzewem olbrzymiem. Prawdziwy Ko-

ściół Chrystusowy musi zatem być powszechny. Dlaczego Kościół nasz jest powszechny?... Kto uczynił go na zewnątrz i wewnątrz tak potężnym i silnym? Dzieło to Ducha św. Jakiemi słowy obiecał Pan Jezus Kościołowi Ducha świętego?...

3) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.?... Pan Jezus przepowiedział, że wiele ziaren dobrych padnie na ziemię nieurodzajną — t. zn. wiele ludzi nie uwierzy. Apostołowie zatem mogliby łatwo upaść na duchu. W obu więc tych przypowieściach chce wzmocnić ich otuchę i ufność. Mówi zatem: Królestwo Boże rozszerzy się po całym świecie. I nasze serce jest małem królestwem Bożem. I ono więc ma rość z dnia na dzień jak ziarnko gorczyczne i utwierdzać się. Nauka i łaska Chrystusowa winna wszystkie nasze myśli, mowy i uczynki przekwasić, t. zn. całe nasze życie uszlachetnić. Oto główna myśl Ewangelii. Nie może się to coprawda od razu stać, lecz powoli tylko, tak jak i kwas powoli tylko wszystką przekwasza mąkę. Lecz nie powinniśmy z tego powodu upadać na duchu, ani ustawać w pracy nad sobą, dopóki nie staniemy się całymi chrześcijanami. Czy macie przynajmniej silną wolę do takiej pracy? Gdy nie zechcecie, współdziałać nie będziecie, wówczas nawet łaska Boża nic w was nie zdziała. Dlatego powiedzcie sobie stanowczo: Chcę — chcę być całym chrześcijaninem!

[N. B. Ewangelia ta może przypaść i na przedostatnią Niedzielę po Zielonych Świątkach. W tym wypadku nacisk trzeba położyć na zawartą w obu przypowieściach przepowiednię: Królestwo Boże tj. Kościół rozszerzy się na cały świat i wszystko przekwasi, przeniknie, a wtedy przyjdzie koniec.

Rzut oka na Niedziele po Trzech Królach.

Główna myśl Ewangelii na sześć Niedziel po Trzech Królach jest:

Chrystus jest Boskim Nauczycielem.

1) Dziecię Jezus jako Nauczyciel w świątyni.
2) Przygotowanie serc na naukę Chrystusową. (Pierwszy cud Jezusa).

3) Wpływ potężny nauki Jezusa na serca wierzące. (Trędowaty i setnik).
4) Pan Jezus utwierdza wiarę w Apostołach. (Uciszenie burzy na morzu).
5) Szatan — nieprzyjacielem nauki Chrystusowej. (Przypowieść o kąkolu między pszenicą).
6) Pochód tryumfalny po świecie nauki Chrystusowej. (Przypowieść o ziarnku gorczycznem i o kwasie).

II. Okres Wielkanocny.

Wstęp.

Pierwszy okres tj. okres Bożego Narodzenia już minął. Dzisiejsza niedziela wprowadza nas w drugi okres — Wielkanocny. Dzieli się on na dwie części: pierwsza od dzisiejszej niedzieli do Wielkiej Soboty, druga od Niedzieli Wielkanocnej do Wniebowstąpienia Pańskiego. Pierwsze trzy niedziele noszą osobne nazwy: Septuagesima (starozapustna), Sexagesima (mięsopustna) i Quinquagesima (zapustna). Skąd te nazwy? W dawnych czasach rozpoczynało wielu chrześcijan post już 70 albo 60 albo 50 dni przed Wielkanocą. Później zmieniono to. Począwszy od papieża Grzegorza I (około r. 600) rozpoczyna się post w całym Kościele w środę popielcową. Lecz stare nazwy tych niedziel się utrzymały. Septuagesima zatem oznacza pierwszą niedzielę w poście siedmdziesięciodniowym; Sexagesima pierwszą niedzielę w poście sześćdziesięciodniowym, a Quinquagesima pierwszą niedzielę w poście pięćdziesięciodniowym. Czas od Septuagesimy (niedzieli starozapustnej) aż do Popielca nazywa się i dziś jeszcze przedpościem — a zatem ma być przygotowaniem do postu. Dlatego widzicie już w Kościele fioletowy kolor, oznaczający pokutę.

Jakie znaczenie ma okres Wielkanocny w Kościele? Czas Wielkanocny to najważniejszy czas w roku kościelnym. Nad tym okresem możnaby taki dać napis: Chrystus — Arcykapłanem! albo Chrystus

w Swem poniżeniu i wywyższeniu! Zrazu widzimy jeszcze Pana Jezusa nauczającego — woła nas do Swego Królestwa Bożego; potem patrzymy na Chrystusa cierpiącego i umierającego; a wkońcu na Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego.

Jakie zadanie mamy do spełnienia, my chrześcijanie w okresie Wielkanocnym? Mamy naśladować Chrystusa. Dawny grzeszny człowiek winien umrzeć na krzyżu prawdziwej pokuty, a nowy człowiek ma zmartwychpowstać. Uczą nas tego Ewangelie w okresie Wielkanocnym.

Niedziela Starozapustna (Septuagesima).

Przypowieść o robotnikach w winnicy.

Przygotowanie. — Kiedy opowiedział Pan Jezus piękną tę przypowieść? Na krótki czas przed męką Swoją. Pan Jezus znajdował się z uczniami Swymi w okolicy nad Jordanem. Wtedy przystąpił Doń bogaty młodzieniec i spytał się Go: „Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?“ Jaką daje mu naukę Pan Jezus?... Młodzieniec ów nie chciał wyrzec się bogactwa i stać się ubogim, dlatego odszedł smutny. Wtedy rzekł Pan Jezus: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wejdzie do królestwa niebieskiego.“ Wówczas rzekł Piotr: „Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż nam tedy będzie?“ A Pan Jezus odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście poszli za Mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn Człowieczy na stolicy majestatu Swego, będziecie i wy siedzieć na dwunastu stolicach. I wszelki, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia Mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży. A wielu pierwszych będzie ostatecznymi, a ostatecznych pierwszymi.“ (Mat. 19). Do tych słów nawiązuje Pan Jezus Swą przypowieść.

I. Ewangelia: Mat. 20, 1—16.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: (1) Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi,

który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny ujrzał drugie na rynku próżnujące i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i nalazł drugie stojące i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. (2) A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A gdy przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli; ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. Azaś się ze mną na grosz nie zmówił? Weźmij co twego i idź: chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Przypowieść ma dwie główne myśli:

Na tablicę!

1) Posłanie robotników;
2) Zapłata robotników.

Przypatrzmy się znowu najpierw zewnętrznej szacie, a potem zajrzyjmy do jądra przypowieści. Wpierw musicie dobrze zrozumieć dosłowny jej sens, a wtedy poznacie lepiej wyższe, duchowe jej znaczenie.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Posłanie robotników. — Ziemia św. była w owych czasach bogatą w piękne winnice. (Dziś tam inaczej. Krajem tym rządzi obecnie Turek, który wina nie pije). Ciągła więc była w nich praca. Uprawa wina wymaga bowiem starannej pracy: na wiosnę trzeba ziemię wzruszyć, zielsko i chwasty powyrywać, później zbyteczne szczepy wycinać a inne przywiązywać, wkońcu zbierać winogrona

i robić z nich wino. Czynności te wszystkim dobrze były znane. Dlatego właśnie przytacza Pan Jezus tę przypowieść.

Gospodarz pewien wielką posiada winnicę. Służba jego nie może sama podołać pracy. Wychodzi więc, by nająć robotników. Czyni to zaś bardzo rano. Kiedy zatem?... Na wschodzie liczy się dzień od wschodu do zachodu słońca. Wówczas była właśnie wiosna — dzień zatem trwał od szóstej rana do szóstej wieczora. A więc około szóstej rano wyszedł gospodarz najmować robotników. Dokąd pójdzie? Otoż wie on, że na rynku czekają zawsze ludzie na to, by ich kto najął do roboty. Podobnie i dziś się tam dzieje. Pracodawca i robotnicy godzą się na zapłatę, wynoszącą grosz (na nasze pieniądze około 80 fen., lub 1 kor.) Była to zwykła zapłata dzienna. — Lecz pracy jest wiele, a robotników za mało. Cóż zatem czyni gospodarz? Najmuje nowych robotników około trzeciej godziny, t. zn. dziewiątej rano. O zapłacie nic nie wspomina, mówi tylko: „Co będzie sprawiedliwa, dam wam.“ Tak samo czyni około szóstej i dziewiątej godziny, a więc około południa i trzeciej godziny po południu. — Lecz tymczasem dzień się już prawie kończy, a robota ma być skończona. Dlatego wychodzi gospodarz jeszcze raz i znajduje ludzi bez zajęcia. I tych więc posyła do winnicy.

2) Zapłata robotników. — Zbliża się wieczór, a z nim czas zapłaty. Jakie więc polecenie daje pan sprawcy swemu?... Każdy robotnik otrzymać ma jako zapłatę grosz, i to ostatni najpierw. Lecz czy nie jest to niesprawiedliwe postępowanie? Tak sądzili ci, co pierwsi się zgodzili, dlatego szemrali: „Ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. Prawdą jest, iż od wczesnego rana do wieczora zajęci byli ciężką robotą i to podczas skwaru południowego. W tem mają słuszność. Lecz i gospodarz ma słuszność, gdy mówi: „Przyjacielu, nie czynię krzywdy.“ Dlaczego? Masz zapłatę twoją; czegoż chcesz więcej? Nic cię nie obchodzi, co daję drugim. Z moim majątkiem mogę robić, co chcę; to słuszne moje prawo. Nie masz więc racyi, gdy złośliwem, zazdrosnem spoglądasz okiem na drugich.

b) Wyjaśnienie.

1) Posłanie robotników. — „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi.“ Jak to rozumieć?... Pan królestwa niebieskiego postępuje jak gospodarz. Gospodarzem jest zatem Ojciec niebieski, „pan winnicy.“ Winnicą jest królestwo niebieskie na ziemi i w niebie. Robotnikami są ludzie. Gospodarz posyła robotników do swej winnicy, jednych rychlej, drugich później. Kto są ci, co od samego rana pracują?... Są to ci chrześcijanie, co od dzieciństwa żyją jako dzieci Boże. Ci zaś, co o trzeciej zabierają się do pracy, są ci, co w młodości żyją lekkomyślnie, lecz później, zawróciwszy ze złej drogi po chrześcijańsku żyć zaczynają. Ci co o szóstej i dziewiątej śpieszą do pracy, są ci, którzy w dojrzałym dopiero wieku poczynają myśleć poważnie o Bogu i żyć jedynie dla Boga. Ci wreszcie, którzy o jedenastej zabierają się do pracy, są ci, co dopiero pod wieczór życia swego się nawracają i pokutne wieść życie poczynają. — Co oznacza wieczór, ów czas zapłaty? To dzień naszej śmierci — w którym praca się kończy — a także i dzień ostateczny. Sprawcą, który zapłatę oddaje, jest Chrystus; On bowiem sądzić będzie ludzi. Groszem zaś owym będzie — życie wieczne, niebo.

2) Zapłata robotników. — Teraz zastanówmy się nad najważniejszą rzeczą: Czego chce nas Pan Jezus tą przypowieścią nauczyć?... Już przedtem to był powiedział, a na końcu mówi znów o tem: „Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatecznymi.“ To główna nauka. Lecz jak to Pan Jezus rozumie?... Oto! Jedni służą Bogu od zarania młodości, a więc przez całe życie; drudzy służbę tę zaczynają dopiero o jedenastej, a więc pod koniec życia; a mimo to otrzymują ci ostatni jak i pierwsi tę samą nagrodę: niebo. Czyż nie jest to niesprawiedliwe? O co tu idzie? Wszystko zależy od łaski Bożej i od własnego z nią współdziałania. Bóg może łask Swych udzielać, komu chce i jak chce; ma bowiem do tego prawo. Jednemu więc grzesznikowi obfite daje łaski, a on z niemi wiernie współpracuje; i — w krótkim czasie zarabia sobie tę samą zapłatę, co i ty przez całe twe życie. Pomyślcie tylko o dobrym łotrze! Miał on kilka tylko godzin do pracy i stał się Świę-

tym. — Główna zatem myśl przypowieści jest: Rozdzielanie łask należy do Boga. A jaką jest łaska, taką będzie chwała niebieska.

Teraz zrozumiecie łatwo i ostatnie słowa: „Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.“ Wielu bardzo jest wezwanych przez łaski zwyczajne, a mało tylko wybranych przez łaski nadzwyczajne. Jaka nauka dla Apostołów mieści się w tej przypowieści?... Piotr św. pytał się: „Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą: cóż nam tedy będzie? A Pan Jezus obiecał im rzeczy wielkie: „Będziecie siedzieć na dwunastu stolicach.“ Lecz — i tu mieści się nauka dla uczniów — to nie wasza zasługa, lecz łaska Boża. Dlatego bądźcie pokornymi i nie wynoście się nad innych!

Pytania. — Dlaczego porównuje Pan Jezus królestwo niebieskie z panem winnicy?... Co oznaczają poszczególne godziny pracy w życiu ludzkiem?... Kiedy nastąpi dzień zapłaty?... W jakich słowach mieści się główna myśl przypowieści?... Jaką jest ta główna myśl przypowieści?...

III. Zastosowanie.

1) Przypowieść zawiera rozmaite złote myśli: ważne nauki chrześcijańskie. Poszukajmy ich. — a) Gospodarz posyła wszystkich, chcących pracować, do swej winnicy. „Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Idźcie i wy do winnicy mojej!“ Patrzcie! Bóg chce, byśmy wszyscy do nieba się dostali. Lecz nieba za darmo nie daje. Pracuj, a Bóg cię nagrodzi. Po cóż jesteśmy na świecie?... b) Kiedy Bóg odda zapłatę? Dzień śmierci to dzień zapłaty. Z czego nas Bóg będzie sądził?... Dokąd idzie dusza po sądzie szczegółowym?... c) Grosz oznacza niebo. Wszyscy robotnicy równą otrzymują zapłatę, niebo. Lecz nie wszyscy otrzymają równie wielką nagrodę. Jaka praca, taka płaca. Co wysługujemy sobie przez dobre uczynki?... d) Główną rzeczą jest zawsze łaska Boża. Czy możemy własnemi siłami dostać się do nieba?... Co to jest łaska uświęcająca?... Dlaczego jest łaska darem niezasłużonym?...

2) Jakie ma znaczenie Ewangelia dzisiejsza?... Czas, w którym się ją czyta, to przedpoście, czas przygotowania na wielki post. Nie wolno więc nam teraz

z założonemi siedzieć rękoma. Nie wiemy bowiem, kiedy dwunasta wybije godzina, godzina śmierci. Lecz to wiemy: Gdy wiernie pracować będziemy w winnicy Pańskiej, wówczas otrzymamy grosz tj. niebo. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii jest zatem: Chrystus woła nas do pracy. — Lecz przytem nie wolno nam zapomnieć o głównej nauce: Sami przez się niczem jesteśmy, wszystko dobre działa w nas łaska Boża. Czyż wobec tego wolno nam szczycić się z naszych dobrych uczynków? albo z tego, że lepszymi jesteśmy od drugich? Czynią to jedynie nierozumne dzieci tego świata. Prawdziwe dzieci Boże pamiętają o słowach świętego Pawła: „Z łaski Bożej jestem to, com jest“ (1 Kor. 15, 10), a w niebie słowa te powtórzą.

Niedziela Mięsopustna (Sexagesima).

Przypowieść o siewcy.

Przygotowanie. — Jak zeszłej niedzieli czytamy i dzisiaj w Ewangelii pouczającą przypowieść — o siewcy. Gdzie powiedział ją Pan Jezus? Tego nie wiemy dokładnie. Lecz napewno stało się to nad brzegami jeziora Genezaret, w pobliżu Kafarnaum. Był to czas przedwielkanocny a zatem wiosny. I dziś jeszcze podobne są o tym czasie okoliczne pagórki do wielkiego i wspaniałego ogrodu kwietnego i roślinnego. W owym czasie okolica cała istnym była rajem. Ludne wioski i sioła otaczały wiankiem wspaniałe brzegi jeziora. Wówczas więc wszyscy biegli do Pana Jezusa, by usłyszeć wielkiego Nauczyciela i widzieć Jego cuda. Przeważna ich część przybyła coprawda z ciekawości, nie zaś z chęci zbawienia się. Coraz większym stawał się natłok. Wówczas wstąpił Pan Jezus w łódkę i usiadł w niej. Łódź ta była Jego kazalnicą. Na brzegu zaś stały zbite tłumy ludu. Pan Jezus więc począł je nauczać.

I. Ewangelia: Łuk. 8, 4—15.

W on czas. gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: (1) Wyszedł który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło

podle drogi i podeptano jest, a ptacy niebiescy podzióbali je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. (2) I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. (3) Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają, potem przychodzi dyabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

Podział przypowieści jest jasny:

Na tablicę!

1) Pan Jezus opowiada podobieństwo;
2) Uczniowie pytają się o znaczenie jego;
3) Pan Jezus tłómaczy im jego znaczenie.

II. Wykład.

1) Podobieństwo. — Najpierw muszę wam samo podobieństwo wytłómaczyć; potem zrozumiecie lepiej jego znaczenie. — Wszyscy już zapewne przypatrywaliście się siewcy. Słuchaczom Pana Jezusa sianie było dobrze znane. Pola w Ziemi św. są przeważnie inne niż u nas, zwłaszcza w okolicy miasta Kafarnaum. Jest to okolica pagórkowata. Nie można więc tam uprawiać wielkich obszarów, lecz małe tylko paski ziemi na stokach pagórków lub w dolinach. Obok pola wiedzie a zwykle i pole samo przecina wązka ścieżka. Rola miejscami kamienista, mało zatem ma ziemi dobrej. Z pośród kamieni wyrastają nierzadko ciernie i głogi, nie dając się mimo usilnych starań zupełnie wykorzenić. Teraz zrozumiecie łatwo, co Pan Jezus mówi o nasieniu.

„Jedno upadło podle drogi i podeptano jest.“ Ludzie i zwierzęta (osły) używają dróg polnych.

Przyczem często bardzo wydeptują nasiona. A ptacy niebiescy podzióbali je.“ W Ziemi św. żyje wiele wróbli i dzikich gołębi. Nie potrzeba ich wcale zapraszać, zlatują się bowiem stadami i wyjadają ziarna z roli. „A drugie upadło na opokę a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności.“ Gdzie mało jest ziemi, tam nie może młoda roślina silnych zapuścić korzeni; szybko więc wypuszcza pędy, i równie prędko pali ją żar słoneczny. „A drugie padło między ciernie, a społem wszedłszy ciernie zadusiło je.“ Ciernie szybko i bujnie rośnie i zadusza inne delikatne roślinki. Ponieważ odbiera im światło i pożywienie, muszą ginąć. „A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny.“ Tak bujnych plonów nie ma u nas nigdzie, ale w Ziemi św. nie są one rzadkością.

Pan Jezus kończy podobieństwo słowami: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!“ My wiemy już: Podobieństwo to tylko łupina, a ziarnem nauka. Lecz większa część słuchaczy zadowoliła się łupiną, na naukę już nie zważali. Ludzie są zawsze ci sami. Wiele dzieci podobnie postępuje. Z nauki Chrystusowej pamiętają sobie tylko drobnostki i rzeczy uboczne, nie troszczą się zaś wcale o główną myśl. Dlatego woła Pan Jezus: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!“ Cóż to ma znaczyć? Uszy przecie ma każdy, a głuchymi przecież nie byli owi ludzie... Wiele ludzi ma uszy a jednak nie słucha. Nauki wchodzą tylko do ucha, a nie do serca. Pan Jezus więc mówi: Kto dobrą ma wolę, niech się zastanowi i wyszuka sobie naukę!

2) Pytanie uczniów. — Uczniowie to uczynili; lecz nie zrozumieli nauki. I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było? Nie pytali Pana Jezusa zaraz, lecz dopiero po nauce, gdy lud się rozszedł. Czyż i inni nie powinni byli przyjść i spytać się Go o to? Tak jest, Pan Jezus ucieszyłby się z tego. Z czego można to wnosić?...

Teraz zobaczę, kto bystro umie myśleć. Dlaczego powiedział Pan Jezus: „Wam dano jest widzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa?“... Ja mówię w podobieństwach; mogą zatem ludzie widzieć, a jednak nie pojąć, mogą słyszeć, a mi-

mo to nie zrozumieć. Lecz dlaczego uczynił Pan Jezus taką różnicę między uczniami a ludem? Uczniowie baczyli na nauki, lud zaś nie. Sprawdza się tu zdanie: Bóg nie czyni sam wszystkiego, człowiek musi z Nim współdziałać. Co oznaczają zatem słowa: „Aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli?...“ Kto nie troszczy się o religię, może naukę jakąś słyszeć i sto razy, a jednak w duszy jej nie zrozumie; będzie grzeszył dalej, jak dawniej.

3) Wyjaśnienie podobieństwa. — Podobieństwa samego nie potrzebujemy długo tłómaczyć; uczynił to Sam Pan Jezus. Kilka tylko punktów rozważymy. — „Nasienie jest słowo Boże.“ Jakie słowo Boże? Kazanie i nauka religii katolickiej. Kapłani nie głoszą swej nauki, lecz to tylko opowiadają, co Bóg im nakazał: „Idźcie i głoście Ewangelię wszemu stworzeniu.“ — Co oznacza ziarno, które padło na drogę?... „Ci są, którzy słuchają, potem przychodzi dyabeł...“ A wiecie, jak to się dzieje? Ongi rzekł Bóg: Jeśli z drzewa tego jeść będziecie, śmiercią pomrzecie.“ W jaki sposób wyjął dyabeł słowo to Boże z serca pierwszych rodziców?... „Żadną miarą nie umrzecie; otworzą wam się oczy.“ I — słowo Boże znikło z ich serca; — Ewa nie wierzyła już i zgrzeszyła. Podobnie działa dyabeł i dziś jeszcze. Oto ten słucha nauk religii; lecz serce jego jest twarde jak droga bita. Wówczas przychodzi dyabeł i szepce mu do ucha: „To nie prawda, nie wierz!“ Takim sposobem wyjmuje szatan słowo Boże z serca, — „aby uwierzywszy nie byli zbawieni.“ — Co oznacza ziarno, które padło na opokę?... „którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo...“ Zdanie pewne mówi: „Gdzie łzy z ócz łatwo płyną, tam nauki z serca giną.“ Rozumiecie to? Są ludzie, którzy ze wzruszenia płaczą, gdy piękne usłyszą kazanie. Lecz skoro tylko wyjdą z kościoła, o wszystkiem już zapomnieli. Uderza na nich pokusa — słowo szydercze, gniew, pokusa nieczysta, — zapominają wszystko, co słyszeli i znowu w dawne wpadają grzechy. „Czasu pokusy odstępują“, są bowiem lekkomyślnemi dziećmi tego świata. — Co oznacza ziarno, które padło między ciernie?... „Ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy by-

wają zaduszeni.“ Pomyślcie tylko o owym bogatym młodzieńcu. Droższemi mu były pieniądze, niż Pan Jezus. Takich ludzi i dziś nie brak. Często nie idą przez cały miesiąc do kościoła, a nawet w czasie wielkanocnym do Spowiedzi i Komunii św. Dlaczego nie? Czy ze złej woli? Nie. „Nie mogę jakoś przyjść do tego, nie mam czasu.“ Z powodu licznych trosk o pieniądze, interesa i rozrywki zamiera w ich sercach religia: „Nie przynoszą owocu.“ — Co oznacza ziarno, które na dobrą padło ziemię?... „Ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.“ Jaki owoc ma Pan Jezus na myśli? Dobre uczynki życia chrześcijańskiego. Lecz do tego trzeba cierpliwości. Wielu dobrze zaczęło, lecz źle skończyło, bo — nie wytrwali. Koniec wieńczy dzieło.

Pytania. — Na jakiej ziemi nie wyda ziarno plonu?... A w jakiej ziemi wydaje owoce?... Kto jest ów siewca? czem jest rola, nasienie?... Które serca podobne są do twardej drogi?... które do opoki?... a które do ciernistego gruntu?... Które zaś serca podobne są do dobrej ziemi?...

III. Zastosowanie.

1) Najpierw kilka nauk z Ewangelii! — a) Rolą jest serce ludzkie. Może ono wydawać owoce przy pomocy łaski Boskiej. Czy Bóg udziela wszystkim ludziom Swych łask?... Co ma czynić człowiek, jeśli chce odnieść korzyść z łask?... b) Nasieniem jest słowo Boże. Winniśmy go chętnie słuchać. Czy wystarczy, gdy w niedzielę wysłuchamy Mszy św.?... c) W wielu sercach zagłuszają ciernie religię. W nich więc niema prawdziwego życia z wiary. Kiedy wiara nasza jest żywa?... Czy to wystarcza, mieć wiarę w sercu?...

2) Dlaczego słyszymy dzisiaj tę przypowieść o siewcy?... Już w niedzielę Starozapustną (Septuagesima) wołał nas Pan Jezus do pracy w Swej winnicy. Dziś drugie słyszymy upomnienie: Chrześcijaninie, przygotuj twe serce! Wyrzuć więc wszystko z serca, co przeszkadza słowu Bożemu! Serce twe dobrą ma być rolą. Bo tylko w takim razie wydasz dobre owoce i mieć będziesz udział w owocach ofiary krzyżowej Pana Jezusa. Główna za-

tem myśl jest taka: Chrystus wzywa nas, byśmy słuchali słowa Bożego.

3) Zbadajcie zarazem trochę wasze sumienie! Czy serce wasze dobrą jest rolą? Czy nie jest może twardą drogą? Czy może i do was przyszedł już dyabeł, by wybrać z serca waszego słowo Boże? Z pewnością zaś przyjdzie do was w postaci ludzkiej — tj. złych przyjaciół. Co powiedzą tobie: „Nie bądź głupim i nie wierz we wszystko, co ci księża powiedzą!“ Już dziś wam to mówię, byście wiedziały, kiedy dyabeł do was przyjdzie. — Czy może serce wasze jest rolą opoczystą? I to nie rzadko się zdarza. Niektóre dzieci zapalają się nagle świętym zapałem do sprawy religii, tak że możnaby sądzić, iż od razu chcą zostać Świętemi. Lecz jest to tylko słomiany ogień, który prędko wybucha, ale i równie prędko gaśnie. A wówczas stają się wkrótce jeszcze gorszemi niż były dawniej. — Albo czy serce wasze jest rolą rodzącą ciernie? Są niestety dzieci, które niechętnie się modlą i do kościoła chodzą, a nawet do Komunii św.; wolą raczej wszystko inne. Nie mają czasu pójść na Mszę św. w niedzielę; zawsze mają jakąś wymówkę: „Musiałem to zrobić, musiałem tam iść!“ Z tego poznać można, że z nich będą kiedyś prawdziwe dzieci tego świata. Lecz jakiem będzie wówczas żniwo? Starajcie się więc o to, by Boskie nasienie na dobrą padło rolę. Jaki zasiew, takie żniwo!

Niedziela Zapustna (Quinquagesima).

Pan Jezus przepowiada Swą mękę i wraca wzrok ślepemu.

Przygotowanie. — Dokąd wiedzie nas dzisiejsza Ewangelia św.? Boski Zbawiciel doszedł, idąc brzegiem Jordanu, do morza Martwego. Z tamtąd zwrócił się na zachód ku Jerychu (około 3 godziny drogi). Dawne Jerycho było miastem wspaniałem, położonem na stoku gór. Cienistymi gajami palmowymi i balzamiczną woń szerzącymi ogrodami podobne było do małego raju. Dzisiejsze Jerycho, nędzna osada, jest niejako zieloną oazą wśród pustyni nadjordań-

skiej. Odległość Jerycha od Jerozolimy wynosi 26 km. Droga jest bardzo uciążliwa. Idzie prawie zawsze w górę. Jerycho bowiem leży 250 m. pod poziomem morza, Jerozolima zaś 750 m. ponad morzem (plan na tablicę!) — To, co nam dzisiejsza opowiada Ewangelia, przypada na piątek przed Niedzielą Palmową. Pan Jezus idzie poraz ostatni do Jerozolimy — by w niej cierpieć i umrzeć. Tydzień później zawisł na krzyżu.

I. Ewangelia: Łuk. 18, 31—43.

W on czas wziął z Sobą Jezus dwunastu i rzekł im: (1) Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu Człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan, a ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. (2) A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło. (3) I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną! A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieść do Siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał. (4) A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Cała Ewangelia dzisiejsza dzieli się na dwie główne części, a każda część na dwa punkty.

Na tablicę!

1) Pan Jezus przepowiada Swą mękę;
2) Uczniowie nie rozumieją Go.
3) Prośba ślepego;
4) Uzdrowienie ślepego.

II. Wykład.

1) Przepowiednia Pana Jezusa. — Dlaczego mówi Pan Jezus: „Oto wstępujemy do Jeruzalem?...“ Droga z Jerycho do Jerozolimy wznosi się w górę na przeszło 1000 m. i wiedzie przez nagą i dziką pustynię górską. „A skończy się wszystko, co napisano jest

przez Proroki o Synu Człowieczym.“ Co przepowiedzieli Prorocy o cierpieniach Pana Jezusa?... Daniel przepowiedział dokładnie, kiedy Pan Jezus cierpieć będzie i umrze. („Siedmdziesiąt tygodni ukrócone są na lud Twój i na miasto święte Twoje. A tak wiedz a obacz: Od wyjścia mowy, aby było zbudowane Jeruzalem, aż do Chrystusa wodza, tygodni 7 i tygodni 62 będą, a po 62 tygodniach będzie zabit Chrystus.“ (Dan. 9, 24—26). Czas ten już nadszedł; winno więc wszystko się spełnić. — Dawid przepowiada w psalmie (21, 7): „A Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa.“ — (Iz. 50, 6): „ Ciało Moje dałem bijącym, a policzki Moje szczypiącym; twarzy Mojej nie odwróciłem od łających i plujących na Mię.“ Dawid zaś mówi w proroczem uniesieniu w imieniu Mesyasza (Ps. 21, 17, 18): „Przebodli ręce Moje i nogi Moje, policzyli wszystkie kości Moje.“ A na innem miejscu: „Albowiem nie zostawisz duszy Mojej w piekle, ani dasz Świętemu Twemu oglądać skażenia.“ (Ps. 15, 10). — Na te proroctwa powołuje się teraz Pan Jezus, mówiąc: „Będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan, a ubiczowawszy zabiją Go a dnia trzeciego zmartwychwstanie.“

W jaki sposób sprawdziło się to wszystko?... Słuchajcie, co o tem mówi Ewangelia św.: „A gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć przyprawili. I związawszy przywiedli Go i podali Poncyuszowi Piłatowi staroście.“ (Mat. 27, 1, 2). Żydom nie było wolno wykonywać wyroków, dlatego wydali Pana Jezusa Piłatowi; on bowiem i żołnierze jego byli poganami. Słuchajcie dalej! „W ten czas Piłat wziął Jezusa i ubiczował.“ (Jan 19, 1). „ A zwlókłszy Go, włożyli Nań płaszcz szkarłatny, i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego i trzcinę w prawicę Jego. A kłaniając się przed Nim, naigrawali Go, mówiąc: „Bądź pozdrowiony, Królu żydowski!“ A plując Nań wzięli trzcinę i bili głowę Jego. A gdy się z Niego naśmiali, zwlekli Go z szaty i oblekli Go w odzienie Jego i wiedli Go, aby ukrzyżowali.“ (Mat. 27, 28—31). O zmartwychwstaniu Pana Jezusa mówi Ewangelista: „Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy, bo wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie. Nie-

masz Go tu, albowiem powstał, jako powiedział.“ (Mat. 28, 5, 6). Widzicie, wszystko spełniło się dosłownie, co przepowiedzieli prorocy i sam Pan Jezus.

Nie poraz pierwszy to przepowiedział Pan Jezus Swą mękę, lecz poraz trzeci. Pierwszy raz uczynił to po uroczystem wyznaniu Piotra: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!“ Zaraz potem mówi Pismo św.: „Odtąd począł Jezus okazywać uczniom Swoim, iż potrzeba jest, aby szedł do Jeruzalem i wiele cierpiał od starszych i od Doktorów i od przedniejszych kapłanów i był zabity i trzeciego dnia zmartwychwstał.“ (Mat. 16, 21). Drugi raz uczynił to po przemienieniu Swojem na górze Tabor. Pan Jezus uczy uczniów Swoich mówiąc: „Iż Syn Człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie i zabiją Go a zabity wstanie dnia trzeciego.“ (Mar. 9, 30).

2) Apostołowie nie rozumieją Jezusa. — Jakie wrażenie wywarło proroctwo to na Apostołach?... A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. Uczniowie kochali przecie Boskiego Mistrza, jak dobre dzieci ojca najlepszego; a teraz miałby On cierpieć i umrzeć! Podziwiali już tak często wszechmoc Pana Jezusa; a teraz miałby On wpaść w ręce Swych nieprzyjaciół! Nie mogli sobie tego wytłómaczyć. Lecz dlaczego nie pytali się Apostołowie dokładniej Pana Jezusa?... Nie śmieli. Przy pierwszej przepowiedni Pana Jezusa Piotr sprzeciwił się Mistrzowi: „Boże Cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na Cię!“ A wiecie, jaką dał odpowiedź Pan Jezus: „Pójdź za Mną, szatanie, jesteś Mi zgorszeniem, iż nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego.“ (Mat. 16, 22, 23). Słowa te strapiły bardzo św. Piotra. Lecz cóż chciał Pan Jezus niemi powiedzieć?... Chce pełnić wolę Boga, nie zaś wolę ludzką. A ty chcesz Mi przeszkodzić w wypełnianiu woli Boskiej? To szatańska byłaby sprawka.

3) Prośba ślepego. — Podczas tej rozmowy zbliżył się Pan Jezus do Jerycha. Tłumy ludu ciągną z Nim razem. Dążą one na święta wielkanocne do Jerozolimy. Ślepy, siedzący przy drodze, słyszy gwar przechodzącego tłumu. Ciekawy jest, co to ma znaczyć. Mówią mu: Jezus Nazareński mimo idzie. Ślepy wiele już słyszał o tym wiel-

kim Cudotwórcy. Pomyślał sobie zatem: Oto chwila stosowna — teraz lub nigdy! Cóż więc czyni biedny ów człek?... Woła głosem wielkim: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!“ Dlaczego nazywa ślepy Pana Jezusa „Synem Dawida?“ Marya, Matka Jezusowa, pochodziła z królewskiego pokolenia Dawidowego. Żydów gniewa jego wołanie, boją się może Faryzeuszów albo lękają się, że Pan Jezus zatrzyma się przy nim zanadto długo. Lecz ślepy nie daje się zastraszyć, owszem woła jeszcze głośniej: „Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!“ O czem świadczy postępowanie i prośba ślepego?... O głębokiej wierze jego i ufności, jaką pokłada w Panu Jezusie i głębokiej czci, jaką żywi dla Niego.

4) Uzdrowienie ślepego. — Pan Jezus staje. Przyprowadzają Doń ślepego. Lecz nie uzdrawia go zaraz, wpierw pyta się: „Co chcesz, abym ci uczynił?“ Na co to pytanie? Pan Jezus chce wpierw doświadczyć wiary jego. Gdzie bowiem wiary niema, tam niema i cudu. Widział coprawda Pan Jezus serce jego, lecz pytał się ze względu na lud. Dlatego rzekł zaraz po cudownem uzdrowieniu: „Wiara twoja ciebie uzdrowiła.“ Jaki skutek miał ten cud?... Uzdrowiony uwierzył w Jezusa i poszedł z Nim do Jerozolimy, by tamże Bogu podziękować. Lecz i w ludzie utwierdziła się wiara w Pana Jezusa.

Pytania. — Co przepowiedzieli prorocy o męce i śmierci Pana Jezusa?... Co przepowiedział sam Pan Jezus?... Jak zrozumieli uczniowie słowa Mistrza swego?... Dlaczego nie pytali się Go o wyjaśnienie?... Co stało się, gdy Pan Jezus dochodził do Jerycha?... W jaki sposób okazał ślepy silną swą wiarę?... i wdzięczność?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Dlaczego przepowiedział Pan Jezus kilkakrotnie Swą mękę?... Chciał okazać, że wie wszystko i że mękę Swą ma zawsze przed oczyma. Co to znaczy: Bóg jest wszystkowiedzący?... Pan Jezus chciał także pokazać, że dobrowolnie idzie na męki i śmierć i to z miłości i litości nad nami grzesznymi. Czy Pan Jezus musiał umrzeć?... Dlaczego chciał Pan Jezus cierpieć i umrzeć?... Chciał On uczniów Swych przygotować, by pó-

żniej patrząc na Jego męki i śmierć nie zachwiali się we wierze.

b) Pan Jezus okazał nad ślepym Swoją wszechmoc. Jedno słowo : „Przejrzyj!“ i — oczy ślepego otwierają się. Co to znaczy: Bóg jest wszechmocny?... Widzimy tu także i dobroć Jezusa. Lud gniewa się na ślepego, a Pan Jezus ujmuje się za nim łaskawie. Co to znaczy: Bóg jest dobrotliwy?...

2) Dlaczego dziś właśnie słyszymy tę Ewangelię?... Stoimy już u wrót poważnego i świętego wielkiego postu. Mamy teraz rozważać chętnie mękę i śmierć Jezusową; tak jest; męka Pana Jezusa ma być niejako chlebem powszednim duszy naszej. Takie jest życzenie Kościoła w tym czasie. Dlatego słyszymy dziś z ust samego Jezusa proroctwo o Jego męce. — Ślepy zaś jest obrazem grzesznika. Wielu jest niestety chrześcijan ślepych na duszy. Światło łaski zgasiły ciężkie grzechy. A co gorsza, nie pojmują oni wcale wielkiej swej nędzy; nie wiedzą wcale, że w ślepocie swej idą do przepaści potępienia wiekuistego. Tym to ludziom nieszczęsnym ma teraz znów zabłysnąć światełko. Mają oni pilnie zastanawiać się nad męką i śmiercią Jezusa i nad własną śmiercią i pokornie i żałośnie wołać: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!“ Wtedy wyrzecze Chrystus w Sakramencie Pokuty owe słowo pocieszające: „Przejrzyj! Wiara twoja ciebie uzdrowiła.“ — Czy są może i wśród was ślepi? Biedne dzieci! Nie może to tak dalej być. Niechaj już teraz zawołają z żalem: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!“ I dziś jeszcze niech poczną się przygotowywać do dobrej Spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej.

Niedziela pierwsza postu.

Kuszenie Pana Jezusa przez czarta.

Przygotowanie. — Ewangelia zeszłej niedzieli zawiodła nas do Jerycha. I dziś przeniesiemy się myślą do tej okolicy. Jerycho leży w dolinie nadjordańskiej. Patrząc na zachód widzimy dziko poszarpaną górę Kwarantanny. W ja-

skiniach tej góry wiodły ongi setki pustelników życie oddane modlitwie i pokucie. W tej dziko romantycznej pustyni górskiej przebywał i Pan Jezus przez 40 dni i 40 nocy. Było to przygotowanie do późniejszego publicznego życia Jego. Co uczynił Pan Jezus, gdy liczył lat 30?... Po długiej tej pokucie był Zbawiciel kuszony od dyabła. Słyszymy o tem w dzisiejszej Ewangelii świętej.

I. Ewangelia: Mat. 4, 1—11.

(1) W on czas: Był zawiedzion Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. (2) I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy wziął Go dyabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: iż Aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś dyabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz, szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. (3) Tedy opuścił Go dyabeł: a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Na tablicę!

1) Pan Jezus pości na pustyni;
2) Jest po trzykroć kuszony;
3) Aniołowie Mu służą.

II. Wykład.

1) Post Pana Jezusa. — Był zawiedzion Jezus na puszczę od Ducha. Nie jest to czasem zły duch, lecz Duch święty. Codopiero dał się Pan Jezus ochrzcić. Stał się więc „pełen Ducha świętego.“ (Łuk. 4, 1). Duch św. zawiódł Go na puszczę. Lecz pocóż? Aby był kuszon od dyabła. Pan Jezus nie chce być w lepszem położeniu od nas ludzi. My wszyscy walczyć musimy z duchem ciemności i jego pokusami. Zbawiciel chciał zatem nam dać przy-

kład. Wszystko, co On czyni, jest zawsze wzorem dla nas. Oto pierwszy powód. Lecz Pan Jezus chciał się także przygotować do wysokiego i świętego Swego powołania, do posłannictwa mesyańskiego. To drugi powód. — Życie Pana Jezusa na puszczy oddane było ciągłej modlitwie i pokucie, i to ostrej. Miejsce to bowiem jest zupełnie nieurodzajną, bo skalistą i dziką pustynią. Na domiar złego była to zimna i nieprzyjemna pora deszczowa. Dodajmy do tego długi, bo 40 dni i 40 nocy trwający nieprzerwanie post. Lecz powiedzcie mi, jak mógł Pan Jezus tak długo wytrzymać bez jedzenia i picia?... Zbawiciel miał pokarm nadprzyrodzony: modlitwę i rozmyślanie. Ono było niejako powszednim Jego chlebem. Ono to stłumiało w Nim naturalne uczucie głodu. Działo się to coprawda w cudowny sposób. Dopiero po 40 dniach zbudziło się z woli Bożej w Nim uczucie głodu: potem łaknął. Teraz zbliżył się Doń kusiciel. Chciał on skusić Zbawiciela do grzechu. Wewnętrznie uczynić tego nie może, próbuje więc z zewnątrz Nań uderzyć. Cóż mówi?...

2) Pierwsza pokusa. — „Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem.“ Czyż dyabeł nie wiedział, że Pan Jezus jest Synem Bożym?... Bez wątpienia; św. Jan Chrzciciel powiedział był to bowiem publicznie i uroczyście. Lecz ponieważ Pan Jezus tak był ubogi i pokorny, miał zapewne jeszcze pewne co do tego wątpliwości. Teraz chciał to zbadać, uderzając pokusą na Jezusa. Jak to uczynił? Lituje się obłudnie nad Panem Jezusem: Jesteś głodny; okaż więc moc Twoją Boską i chlebem zaspokój głód. Pan Jezus mógł to uczynić. Jednego tylko trzeba było słowa — a cud byłby się stał. A czemu go nie uczynił? Bo w takim razie byłby usłuchał szatana! Jakiemi więc słowy oddala kusiciela?... Słowy Pisma św.: „Napisano jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.“ (Deut. 8, 3). Cóż to znaczy? Inny mam pokarm — słowo Boże; ono mi wystarcza. Zresztą na jedno słowo Boże mam chleba poddostatkiem. Oto pierwsze zwycięstwo odniesione nad kusicielem.

Druga pokusa. — Lecz wkrótce potem zjawia się dyabeł znowu. Lotem błyskawicy zanosi Jezusa przez po-

wietrze do miasta świętego (około 25 km.) i stawia Go na ganku kościelnym (jest to część dachu). Z tej (południowej) strony wzgórze, na którem stoi świątynia, stacza się pionowo ku dolinie Cedrońskiej. Samo już spojrzenie w tę ogromną przepaść budzi lęk i przestrach w sercu. Lecz dlaczegoż pozwolił Pan Jezus szatanowi tak ze Sobą postępować? Temu dziwić się nie potrzebujemy; dopuścił przecie, by żydzi t. zn. narzędzia szatana Go ukrzyżowali. A jakim sposobem mógł to szatan uczynić? Był on ongi potężnym aniołem, posiadał zatem i teraz wielką jeszcze moc. Mniemał może, że Panu Jezusowi doda odwagi, by się na jego słowo rzucił w przepaść. I rzeczywiście daje on Zbawicielowi taką radę: „Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół.“ Cytuje przytem i on zdanie z Pisma św.: „Albowiem napisano jest, iż Aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej!“ (Ps. 90, 11, 12). Oto poznajecie znowu owego starodawnego węża. Lecz Pan Jezus nie słucha go. Oddala pokusę innem zdaniem Pisma św.: „Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego.“ (5. Mojż. 6, 16). To znaczy: Grzeszną i niesprawiedliwą jest rzeczą, bez żadnej przyczyny żądać od Boga takiego cudu; tego nie uczynię!

3) Trzecia pokusa. — Jeszcze raz próbował szatan swej sztuki i szczęścia. Wziął więc Zbawiciela na górę wysoką Kwarantanny. Przepiękny roztaczał się z niej widok na miasto palmowe Jerycho, na całą okolicę nadjordańską, na morze Martwe i hen na góry po drugiej stronie Jordanu. Wszystkie te piękności pokazał kusiciel Zbawicielowi, wszystko to chce Mu darować; jednej tylko żąda od Niego rzeczy: Pan Jezus ma mu się pokłonić! „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon.“ O nędzny ojciec kłamstwa! Chce dać to, co doń wcale nie należy. O przeklęty książę piekielny! Pokłonu żąda jak gdyby był Bogiem. Lecz Pan Jezus odpowiada mu w świętym gniewie: „Pójdź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz!“

3) Aniołowie służą Jezusowi. — Teraz nie wątpił już dyabeł: Chrystus jest Synem Bożym. Tedy opuścił Go dyabeł. W jednej chwili wszystko się zmieniło. Pustynia stała się rajem. Aniołowie przystąpili i służyli Jemu. Przynieśli Panu Jezusowi pokarm z nieba, a padłszy przed Nim na twarz, oddali Mu pokłon. Poznacie teraz prawdę owego zdania: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych?“ Jednego tylko trzeba słowa Bożego, by Aniołowie przybyli i nakarmili Jezusa w cudowny sposób.

Lecz powiedzcie mi, jak mógł się dyabeł odważyć na kuszenie Pana Jezusa?... Przypuszczać możemy, że nie pokazał się Zbawicielowi w brzydkiej postaci, lecz w pięknej, jaśniejącej jak duchy niebieskie. Lecz ócz Zbawiciela nie zachwycił, a serca Jego nie zwiódł. Pan Jezus przejrzał od razu kusiciela.

Pytania. — W jakim celu udał się Pan Jezus na puszczę?... Co dało powód do pierwszej pokusy?... Czego żądał szatan od Jezusa?... Jakim cytatem z Pisma św. oddala go Jezus?... Jaka była druga pokusa?... Czem uzasadnia dyabeł swe żądanie?... Jakiem zdaniem Pisma św. odpędza i teraz Pan Jezus szatana?... Jaka była trzecia pokusa?... Jakim sposobem odniósł Zbawiciel nad tą pokusą zwycięstwo?... Jaka była nagroda tego zwycięstwa?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Modlitwa i post: oto pokarm Pana Jezusa przez 40 dni i nocy. Modlitwa i post to uczynki Bogu miłe. Potwierdza te słowa samo Pismo św. Które dobre uczynki poleca nam szczególnie Pismo św.?... „Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną więcej niźli skarby złota chować!“ (Tob. 12, 8). Modlitwą i postem chciał się Pan Jezus wzmocnić na przyszłe pokusy. I my uczyńmyż tak samo; musimy się uzbroić przeciw pokusom szatańskim. Dlaczego mamy zachowywać posty?...

b) Zastanówmy się jeszcze raz nad pokusami Pana Jezusa. „Rzecz, aby te kamienie stały się chlebem!“ Oto pokusa do pożądliwości ciała (t. zn. do tego, co dogadza ciału). „Spuść się na dół!“ To pokusa do pychy (= do tego

co schlebia miłości własnej i zarozumiałości). „To wszystko dam Tobie!“ Oto pokusa do łakomstwa lub pożądliwości oczu (= wszystko dostaniesz, co oko twoje widzi). Trzy te pokusy uderzają na każde serce ludzkie. Szatan i was nie pominie. Kusić, uwodzić i gubić — oto główny cel jego. Jak są złe duchy względem nas usposobione?... Lecz postępujcie tak, jak Pan Jezus! Gdy kusiciel zbliży się do was, by was kusić do nieposłuszeństwa, nieskromności, kradzieży, zawołajcie zaraz z Jezusem w świętem oburzeniu: Idź precz, szatanie! Do Boga jedynie chcę należeć i Jemu tylko służyć. W jaki sposób możemy odeprzeć złego ducha?...

2) Dlaczego czyta nam Kościół Ewangelię dzisiejszą w pierwszą niedzielę postu?... Jest powód do tego. Główną myślą okresu świąt wielkanocnych jest: Chrystus jest Arcykapłanem. Dziś widzimy Arcykapłana, przygotowującego się do wielkiej Ofiary Krzyżowej — modlitwą, postem i upokarzaniem się. Oto widzimy Jezusa jako pokutującego Arcykapłana. — Przykład Jego winien dla nas wszystkich poważnem być upomnieniem: Módl się i pokutuj w czasie świętego postu, jak ongi to czynił Zbawiciel twój! A gdy się zbliży do ciebie kusiciel, walcz mężnie i zwycięsko! Wtedy pośpieszą i do ciebie Aniołowie i służyć ci będą. Strzedz cię będą na wszystkich drogach twoich, a gdy kiedyś ostatnią złożysz ofiarę życia swego, zawiodą cię drogą niebieską tam nad słońce, gdzie oglądać będziesz Boga na wieki.

Niedziela druga postu.

Przemienienie Pana Jezusa.

Przygotowanie. — Ewangelia z pierwszej niedzieli postu — o kuszeniu Pana Jezusa — przypada na początek życia publicznego Pana Jezusa. Ewangelia z drugiej niedzieli — o przemienieniu Pana Jezusa — na koniec Jego życia; męka i śmierć były już blizko. Gdzie to cudowne zdarzenie się stało, o tem nie mówią nic Ewangeliści. Czytamy bowiem tylko: Jezus wprowadził ich na górę

wysoką. Lecz wiemy od św. Hieronima, że przemienienie to stało się na górze Tabor. Leży ona w Galilei, 10 mil na wschód od Nazaretu i jest 580 m. wysoka. W dawnych czasach stała na niej wspaniała świątynia. Św. Helena, matka cesarza Konstantyna, zbudowała ją, by uczcić wielką tę tajemnicę. Dziś pozostały z niej tylko ruiny. W święto Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia) urządzają katolicy, zamieszkali w Nazarecie, procesyę na górę Tabor, gdzie odbywa się wówczas wspaniałe nabożeństwo.

I. Ewangelia: Mat. 17, 1—9.

W on czas: Wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno: (1) i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. (2) A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z Nim rozmawiając. (3) A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być: Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden a Eliaszowi jeden. (4) Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. (5) A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którymem Sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarze swoje i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. (6) A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

Sześć punktów rozróżniamy w dzisiejszej Ewangelii świętej.

Na tablicę!

1) Przemienienie Jezusa;
2) Mojżesz i Eliasz;
3) Życzenie Piotra;
4) Obłok jasny;
5) Głos Boży;
6) Zakaz Jezusa.

II. Wykład.

1) Przemienienie Jezusa. — Jezus wziął Piotra, Jakóba i Jana. Dlaczego mogli ci trzej Apostołowie być świadkami przemienienia?... Bo posiadali najgłębsze zrozumienie nauki Jezusowej; bo dalej doszli

w naśladowaniu Jezusa od innych Apostołów. Ci trzej mieli niezadługo być świadkami modlitwy i strachu śmiertelnego Pana Jezusa na górze Oliwnej; potrzebowali więc szczególniejszego wzmocnienia. I przemienił się przed nimi. Pan Jezus stał się nagle niejako świetlanym Duchem niebieskim. Jak to zrozumieć?... W Nim (Chrystusie) mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie", mówi św. Paweł (Kol. 2, 19). Nagle przeniknął i oświecił promień tego Bóstwa cielesną Jego powłokę, jako czasami błyskawica rozjaśnia ciemności nocy. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. Stało się to — jak powiada Łukasz — podczas modlitwy nocnej. Możecie sobie wyobrazić, jakie przedziwne wrażenie wywarło to nagłe, cudowne przemienienie na trzech uczniach. Lecz o wiele większem będzie ono, gdy zobaczymy kiedyś, da Bóg, Pana Jezusa w niebieskiem Jego przemienieniu i to twarzą w twarz!

2) Mojżesz i Eliasz. — Uczniowie oniemieli z podziwu. Nagle nowe widzą zjawiska — Mojżesz i Eliasz z Nim rozmawiając. I na nich bił blask od świetlanej postaci Jezusa. Lecz pocóż ukazali się ci dwaj mężowie?... Są oni przedstawicielami Starego Zakonu: Mojżesz, wielki prawodawca i wódz ludu wybranego; Eliasz największy z proroków. Eliasz ukazał się w rzeczywistem swem ciele (bo żyje jeszcze), a Mojżesz prawdopodobnie w ciele pozornem. Lecz o czem też oni z Jezusem rozmawiali?... Wiemy to z Ewangelii św. Łukasza (9, 31): o męce i śmierci Jezusa. I nic dziwnego. Co w sercu, to i na języku. Gdy zbliża się gwiazdka i Boże Narodzenie, dzieci nie mogą się go doczekać. Podobnie wyglądali sprawiedliwi w otchłani z wielką tęsknotą Chrystusa i Jego odkupienia. To zaś ma niebawem nastąpić, gdy Pan Jezus umrze na krzyżu.

3) Życzenie Piotra. — Jakie wrażenie wywarło całe to zdarzenie na uczniach?... Piotr jest zachwycony. Chciałby zawsze tu zostać; sądzi, że jest to niebo na ziemi: „Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz..." Apostoł nie wiedział, co mówi; nadmiar szczęścia przepełnił serce jego tak, że stracił prawie przytomność. Zbawiciel żadnej nie daje mu odpowiedzi. Dlaczego

nie? Życzenie Piotra nie było coprawda grzeszne, lecz i nie według woli Bożej. Jedynie przez śmierć Jezusa otrzymujemy życie i zbawienie wieczne.

4) Obłok jasny. — Zamiast odpowiedzi ujrzał Apostoł nowy cud: Oto obłok jasny okrył je. Między trzema Apostołami a trzema Przemienionymi ukazał się obłok jasny jako dowód obecności Bożej! Nagle trzej Apostołowie nic więcej nie widzieli. Można to tak zrozumieć: Oczy uczniów poraził zupełnie cudowny blask, który ujrzeli. Popatrzcie przez kilka chwil w słońce, a wnet ciemno się wam zrobi w oczach, jak gdyby noc nadeszła.

5) Głos Boży. — A oto z obłoku usłyszeli głos tajemniczy: „Ten jest Syn Mój miły!“ Po dwakroć nazwał Ojciec niebieski w uroczysty sposób Chrystusa Synem Swoim: pierwszy raz przy chrzcie, drugi przy przemienieniu; pierwszy raz na początku Jego działalności publicznej, drugi raz przed męką Jego. Jakiż tego powód?... Wszystko zależy od tego: Chrystus jest Synem Bożym! Lecz tym razem dodaje Bóg jeszcze i upomnienie: „Jego słuchajcie.“ Stało się to w obecności dwóch największych nauczycieli Starego Zakonu, Mojżesza i Eliasza i przyszłych nauczycieli Nowego Zakonu. Nie może to zatem być bez głębszego znaczenia. Bóg Sam oznajmia: Stary Zakon przestał istnieć, zaczyna się Nowy; Chrystus jest wielkim Nauczycielem nowego królestwa Bożego.

Jakie wrażenie wywarły te nadzwyczajne rzeczy na Apostołach?... Przejęci byli do głębi świętą bojaźnią przed majestatem Bożym i padli na twarze. Dopiero na głos Jezusa ośmielili się spojrzeć w górę i powstać. I oto — cudowne widzenie znikło.

6) Zakaz Jezusa. — Schodząc z góry przykazał Pan Jezus uczniom: „Nikomu nie powiadajcie widzenia!“ Dlaczegoż mają milczeć?... Pan Jezus chciał się upokorzyć. Chciał nam pokazać, że i my winniśmy się upokarzać, choćbyśmy otrzymali od Boga łaski nadzwyczajne. Tak czynili Święci. To jeden powód. Lecz Zbawiciel miał niezawodnie inny jeszcze powód... Gdyby uczniowie to wszystko opowiedzieli ludowi, powstałoby bez wątpienia wielkie poruszenie wśród niego. Uczyniliby może Jezusa swoim królem. Żydzi i tak marzyli zawsze o pań-

stwie światowem, które Mesyasz miał założyć. Wówczas wybuchłoby powstanie przeciwko Rzymianom. Temu chciał Pan Jezus przeszkodzić; ściągnęłoby to bowiem wielkie niebezpieczeństwo na lud. A dlaczego mogą to opowiadać po zmartwychwstaniu Pana Jezusa?... Bo wtedy niema już niebezpieczeństwa, a cudowne to widzenie utwierdzi jeszcze więcej w sercach wiernych wiarę w Chrystusa.

Pytania. — Którzy uczniowie mogli być świadkami przemienienia Pańskiego?... Jak rozumieć nagłe przemienienie się Jezusa?... Którzy przedstawiciele Starego Zakonu ukazali się?... O czem mówili z Jezusem Mojżesz i Eliasz?... Jakie życzenie wyraził św. Piotr, patrząc na cudowne widzenie?... Jakim znakiem objawił Bóg Swą obecność?... Co mówił głos Boży z obłoku?... Jakie wrażenie wywarło to zdarzenie na uczniach?... Co przykazał Pan Jezus uczniom, schodząc z góry?... Dlaczego przykazał?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Pomyślcie tylko: Dlaczego przemienił się Pan Jezus?... Chciał On utwierdzić trzech Apostołów we wierze, aby nie zwątpili o Nim w czasie Jego męki; uczniowie zaś mieli braci utwierdzać. To oni też uczynili. Co widzieli i słyszeli na górze Tabor, to wszędzie rozpowiadali. Świetlane objawienie się Jezusa było jasnym dla nich dowodem Jego Bóstwa. Dlatego pisze św. Jan na początku swej Ewangelii (1, 14): „I widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca.“ I św. Piotr powołuje się na to: „Oznajmiliśmy wam moc i obecność Pana naszego, przypatrzywszy się sami wielmożności Jego, a głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z Nim na górze świętej (2 Piotr 1, 16, 18). Skąd wiemy, że Chrystus jest Synem Bożym i prawdziwym Bogiem?... Jakie świadectwo daje Ojciec niebieski Panu Jezusowi?... Czego uczą Apostołowie o Jezusie?...

2) Dlaczego czytamy Ewangelię o przemienieniu Pańskiem w czasie poważnym wielkiego postu? Ma się to do siebie jak światło do ciemności!... Sprzeczność ta jest tylko pozorna. Podczas Swego chwalebnego przemienienia zajmuje się Zba-

wiciel jedną tylko wielką myślą — o blizkiej Swej śmierci na krzyżu. O niej rozmawia z Mojżeszem i Eliaszem. Widzimy także, jakie będzie dopełnienie i jaka zapłata za tę śmierć: — uwielbienie w niebie. Chrystus, jest uwielbionym Arcykapłanem — oto główna myśl Ewangelii na drugą niedzielę postu.

3) W tem zawiera się upomnienie także i dla nas chrześcijan... W tym świętym czasie pokuty i postu mamy codziennie rozważać bolesną mękę Pana Jezusa; niech to będzie najmilszem naszem zajęciem. A wtedy chętnie pościć i pokutować będziemy. A gdy się nam to trudnem wydawać będzie, pomyślmy o wielkiej zapłacie — o przemienieniu w niebie. Chrześcijanin nie znajdzie żadnej innej drogi wiodącej do nieba, jak drogę krzyżową Jezusa. Przez cierpienia do wiecznego uwielbienia! Św. Paweł naucza wyraźnie: „Jeśli jednak (z Chrystusem) spół cierpimy, abyśmy też spół byli uwielbieni.“ (Rzym. 8, 17). Cóż za nieopisaną szczęśliwość mieć będziemy, gdy z Jezusem uwielbieni będziemy! Wówczas i my z św. Piotrem zawołamy pełni radości: „Panie! dobrze nam tu być!“ A to szczęście niebieskie nie będzie trwało kilka tylko chwil, jak na górze Tabor, lecz przez całą wieczność. Któż może to pojąć? W niebie świeci słońce wiecznej szczęśliwości bez żadnego cienia cierpień.

Niedziela trzecia postu.

Pan Jezus wypędza czarta.

Przygotowanie. — Boski Zbawiciel był przyjacielem ubogich i chorych. Wielum pomógł w cudowny sposób. Szczególnie pamiętnemi są wypędzania czartów. Czarci mają rzeczywiście moc nad ludźmi, gdy Bóg dopuści. Mogą w człowieku zamieszkać i z nim robić, co chcą, a członków jego używać jako narzędzi. Tacy nieszczęśni ludzie zwią się opętani. I tak przyszedł razu jednego pewien ojciec do Jezusa. Miał on syna, opętanego przez czarta. Zły ten duch chciał chłopca uśmiercić. Rzucił go już był kilka razy w ogień i we wodę. Pan Jezus uwolnił biedaka od jego dręż-

czyciela. — I niektóre także choroby zsyłają złe duchy na ludzi. Mówi nam o tem dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Łuk. 11, 14—28.

(1) W on czas wyrzucał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze. (2) A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. (3) A On skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż przez Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest to, co ma. A jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszelką broń jego, w której ufał i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest, a kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza. (4) Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się a wszedłszy mieszkają tam. I stają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niźli pierwsze. (5) I stało się: gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Ewangelia jest trochę długa, dlatego zastanowimy się nad głównymi tylko punktami. Części jej są:

Na tablicę!

1) Pan Jezus wypędza czarta;
2) Faryzeuszowie bluźnią przeciwko Jezusowi;
3) Pan Jezus zbija bluźniercze ich zarzuty;
4) Czyni im ze swej strony zarzut;
5) Niewiasta pewna błogosławi Matkę Jezusową.

II. Wykład.

1) P a n J e z u s w y p ę d z a c z a r t a. — Dziwnie brzmi pierwsze zdanie: J e z u s w y r z u c a ł c z a r t a, a o n b y ł

niemy. Kto je wyjaśni? Biedny ów człowiek był niemy, lecz ta niemota nie pochodziła z wadliwego organu głosowego, lecz przyczyną jej był zły duch, który w nim siedział. Na słowo Jezusa musi dyabeł opuścić go. W tej samej chwili odzyskuje niemy mowę. I dziwowały się rzesze. Poznały bowiem, że Pan Jezus musi być wyższą Istotą, kiedy ma moc nad złymi duchami.

2) Faryzeusze bluźnią przeciwko Panu Jezusowi. — Lecz inni — a są nimi Faryzeusze — nie wierzą i twierdzą wprost, że Pan Jezus trzyma z czartem. Cóż bowiem szepcą między sobą?... „Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty.“ Beelzebub był bożyszczem. Poganie wzywali go przeciwko pladze much i komarów. Słowa te były wstrętnem szyderstwem, jakiem obrzucili Pana Jezusa, i strasznem bluźnierstwem! — Inni nie wiedzieli jeszcze, co sądzić o Jezusie: kusząc domagali się znaku od Niego z nieba. Chcieli nowy widzieć cud, by zbadać, czy rzeczywiście posiada moc niebieską. Lecz Jezus nie uczynił tego. Wiedział bowiem dobrze: Nie uwierzą i tak, bo nie chcą wierzyć.

3) Pan Jezus zbija bluźniercze ich zarzuty. — Zbawiciel wiedział dobrze. że nieprzyjaciele Jego rozsiewali potajemnie między ludem: iż Jezus trzyma z czartem. Teraz zbija zarzuty Faryzeuszów. A czyni to tak po mistrzowsku, że wrogowie Jego śmiertelni zamilknąć muszą zawstydzeni. Dwa daje dowody: a) Beelzebub nie może przecie pracować nad zburzeniem własnego państwa; musiałby niemądrym być czartem. Byłby zaś nim, gdyby sam pomagał wypędzać podwładnych duchów. Patrzcie! Jak niedorzeczne są wasze zarzuty! b) Gdy Ja jestem opętany i przez czarta wyrzucam inne czarty, w takim razie są i wasi właśni synowie (zażegnywacze złych duchów) opętani! Czy przyznajecie to? Nie, powiadacie, oni czynią to mocą Bożą. A zatem przyznać musicie, że i Ja to czynię mocą Bożą; w przeciwnym bowiem razie zadajecie kłam samym sobie. — Co chcą Faryzeusze na to odpowiedzieć? Pan Jezus tak ich zapędził w kozi róg, że nie znajdują już żadnego wyjścia z tej matni. Lecz teraz sam Zbawiciel wysnuwa wniosek: „Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło kró-

lestwo Boże.“ Co chce Pan Jezus słowy temi powiedzieć?... Jeśli Ja cuda te czynię mocą Bożą, tedy muszę być Mesyaszem, który wam daje królestwo Boże. Wy sami bowiem mówicie: Zwyciężam dobrze uzbrojonego czarta i burzę państwo jego, bo mocniejszym jestem od niego.

Dodaje także Pan Jezus poważne upomnienie, zwrócone do ludu: „Kto ć nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest“, t. zn. macie teraz wybór: Mesyasz albo czart! Kogo wolicie? Decydujcie się! Lecz i do wodzów ludu zwraca się z groźnem słowem: „Kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza.“ Waszem zadaniem powinno być: zgromadzać lud około Mesyasza, lecz codopiero właśnie podburzaliście go przeciwko Mnie, aby się rozproszył i nie wierzył.

4) Pan Jezus czyni ze Swej strony zarzut. — Zbawiciel zamknął zatem usta złośliwym Faryzeuszom. Teraz rzuca i Sam gorzką prawdę im w twarz, czyni im ten sam zarzut, który przeciwko Niemu podnieśli: Wyście są opętani. Czyni zaś to w przypowieści. Przeczytajmy ją jeszcze raz!... Duch nieczysty ma wynijść. Bóg wypędza go na pustynię, by nikomu więcej nie szkodził. „Lecz nie znajduje odpoczynku.“ Dlaczego nie? Złe duchy nigdzie nie mają odpoczynku, bo wszędzie męki cierpią piekielne. Lecz największą sprawia im rozkosz, gdy i ludzi dręczyć mogą. „Wrócę się do domu mego“, t. zn. do duszy, którą musiał opuścić. I znajduje ją umiecioną i próżną — niema w niej łaski ani cnoty. Myśli więc sobie: Tu dobrze zamieszkać! Zabiera więc z sobą siedmiu innych duchów i teraz jeszcze więcej dokazują niż przedtem. — Opowiadanie to stosuje się bardzo do Faryzeuszów. Czemu? Ongi wstąpił nieczysty duch w naród żydowski — duch bałwochwalstwa. Za karę zawiedli go Babilończycy do niewoli. W nieszczęściu zapomnieli zupełnie o bałwochwalstwie. Przez pewien czas działo się wszystko dobrze. Lecz wnet było gorzej niż przedtem. Teraz wstąpił w żydów duch niewiary, pychy i obłudy, a zwłaszcza w Faryzeuszów. Ci srożyli się formalnie przeciwko Panu Jezusowi. Lecz ostateczne rzeczy stały się gorsze niźli pierwsze. Kara Boża spadła jak burza wszystko niszcząca na naród żydowski. Wspomnijcie tylko na straszny upadek miasta świętego i świątyni. A więc podobieństwo o wypę-

dzeniu czartów było skarceniem Faryzeuszów. Zrozumieli zapewne dobrze Pana Jezusa.

5) Niewiasta pewna błogosławi Matkę Jezusową. — Cud i przemądre słowa Jezusowe podziwiał wszystek lud. Tem więcej więc oburzył się, słysząc szyderstwa Faryzeuszów i patrząc na ich niedowiarstwo. Poznajemy to z głosu pewnej niewiasty: „Błogosławiony żywot...“ Chce ona powiedzieć: Szczęśliwa Matka, co takiego ma Syna. Poznała właśnie, widząc cud i słysząc słowa Jezusowe, wysoką Jego godność i pomyślała sobie: Jak wielką musi być Matka, co takiego ma Syna! — Pan Jezus pamiętną daje jej odpowiedź: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.“ Cóż znaczą te słowa?... Błogosławioną zwiesz Mą Matkę i słusznie. Lecz większej jeszcze czci jest godną Moja Matka dla wielkiej Jej wiary. Błogosławionymi i wy jesteście, jeśli słów Moich słuchacie i zachowujecie je w sercach waszych.

Pytania. — Jakim sposobem uszczęśliwił Pan Jezus nieszczęsnego człowieka?... Jakie zarzuty uczynili Faryzeusze Jezusowi?... Jakiemi dowodami zbija je Zbawiciel?... Jakiemi słowy upomina lud i jego przywódców?... Jaką przypowieścią oznajmia Faryzeuszom sąd i karę Bożą?... Dlaczego sławi pewna niewiasta Matkę Jezusową?... Co ma w oczach Jezusa większe znaczenie od godności macierzyńskiej Maryi?...

III. Zastosowanie.

1) Ewangelia zawiera kilka ważnych nauk. — a) Na opętanym poznajecie nienawiść i potęgę upadłych aniołów. Jak są źli aniołowie względem nas usposobieni?... Jak mamy się względem nich zachowywać?... b) Biedny opętany był niemy. Niektórzy ludzie są także niemi, tam gdzie mówić powinni — przy Spowiedzi. Dyabeł każe im być niemymi, by z fałszywej bojaźni i wstydu zataili grzechy. O czem powinien spowiadający się pamiętać, jeśli się wstydzi, wyznać szczerze swe grzechy?... c) Faryzeusze bluźnili przeciw Panu Jezusowi. Cóż to jest bluźnierstwo?... d) Pan Jezus słucha ze spokojem i godnością zarzutów. Z czego poznajemy świętość życia Jezusowego?... Zbawiciel zbija ciężkie oskarżenie Swych wrogów, lecz czyni to w łagodny

sposób i z miłością — oto piękny przykład miłości nieprzyjaciół! Jakiemi słowy nakazuje Pan Jezus miłować nieprzyjaciół?... Cuda i słowa Jezusowe powinny były i Faryzeuszów nawrócić. Lecz serca ich były zatwardziałe. Czy Bóg wszystkim ludziom daje Swą łaskę?... Czy człowiek może się sprzeciwiać łasce?... e) Jeszcze jedna ważna nauka: Pan Jezus sławi Maryę dla Jej wiary. Czy wiara jest do zbawienia koniecznie potrzebna?... Pokorną wiarą i życiem z wiary musimy sobie wysłużyć niebo. Teraz powinniśmy wierzyć, po śmierci bowiem wiara w Boga przemieni się w widzenie Boga.

2) Dlaczego słyszymy tę Ewangelię w trzecią niedzielę postu?... Pan Jezus stoi teraz przed nami jako Arcykapłan, który Sam siebie chce w ofierze złożyć na krzyżu. Coraz bardziej zbliżamy się do owej wielkiej chwili, w której Sam się ofiaruje. Lecz i coraz większą stawała się nienawiść śmiertelna Jego wrogów, podobna do groźnej burzy, ściągającej się nad głową Zbawiciela. Wypędzenie czarta przez Jezusa i skarcenie podnieciło jeszcze piekielną tę nienawiść. Wkońcu rozpętała się straszna ta burza: „Precz z Chrystusem! Na krzyż z Nim!“ Tym sposobem myśli nasze zwracają się na mękę i śmierć Chrystusową. Główna myśl Ewangelii jest: Chrystus jest spotwarzonym Arcykapłanem.

3) Lecz Ewangelia dzisiejsza zgadza się także bardzo dobrze z duchem tego świętego czasu postu i pokuty. Oczyściłyście znowu serca wasze w świętym Sakramencie Pokuty i uświęciłyście je w Sakramencie Ołtarza. Złe duchy musiały opuścić dusze wasze. Lecz bądźcie czujne! Szatan bowiem mógłby sprowadzić siedmiu innych złych duchów, gorszych od siebie! Strzeżcie się powrotu do dawnych grzechów! W takim bowiem razie ostateczne rzeczy gorsze by były od pierwszych. Takie poważne upomnienie daje wam dzisiaj Kościół św. Gdy kusiciel zbliży się do was, a grzech nęcić was pocznie, spojrzyjcie na krzyż i powiedzcie: Jezus mój drogi wisi na krzyżu, a ja miałbym grzeszyć!

Niedziela czwarta postu.

Cudowne rozmnożenie chleba.

Przygotowanie. — O cudownem rozmnożeniu chleba mówią nam czterej Ewangeliści, a najobszerniej św. Jan. Rozważmy wpierw: Co poprzedza cud? Co dało powód do niego? — Pan Jezus przebywał w mieście Tyberias, położonem na zachodnim brzegu morza Galilejskiego. Wysłał był Apostołów po raz pierwszy, by głosili Jego naukę i cuda czynili. Lecz Zbawiciel nie czuł się już bezpiecznym przed Herodem i Faryzeuszami. Właśnie bowiem kazał był Herod ściąć św. Jana Chrzciciela. Wkrótce potem wrócili Apostołowie zmęczeni ze swej misyi. Potrzebowali odpoczynku. Lecz nie znaleźli ani chwili spokoju; nie mieli prawie czasu na posilenie się, tak liczni bowiem chorzy i ubodzy przychodzili do Jezusa. Dlatego rzekł Pan do uczniów: „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko.“ (Mar. 6, 31). Wsiedli więc z Nim w łódź i przeprawili się za morze. W pobliżu Betsaidy, położonej na północno-wschodnim brzegu jeziora wysiedli na brzeg. Lecz i tu stały wielkie rzesze ludu nad brzegiem. Obeszły bowiem jezioro i wyprzedziły ich. Pan Jezus widząc liczny ten lud ulitował się nad nim, „iż byli jako owce nie mające pasterza.“ (Mar. 6, 34). Co potem nastąpiło, o tem mówi nam dzisiejsza Ewangelia św. (Plan na tablicę!)

I. Ewangelia: Jan 6, 1—15.

(1) W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie, i szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wyszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. (2) Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go: bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip. Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale to co jest na tak wielu? (3) Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w licz-

bie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. (4) Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł Sam jeden na górę.

Ewangelia dzisiejsza łatwo jest zrozumiała; kilka zatem tylko punktów dokładniej omówimy. Jakie rozróżniamy w niej części?...

Na tablicę!

1) Lud u Jezusa;
2) Troska uczniów;
3) Pomoc cudowna;
4) Wiara ludu.

II. Wykład.

1) Lud u Jezusa. — Słowa wstępne są teraz wam zupełnie jasne. Pan Jezus wysiada na brzeg. A lud oczekuje Go już. Wzdłuż brzegu rozciąga się wązka dolina, za nią w głębi kraju pasmo wzgórz. Tamdotąd udał się Zbawiciel i wszedł na małe wzgórze. U stóp Jego siedli uczniowie, a jeszcze niżej liczne rzesze ludu. Skąd ta wielka rzesza ludzka w tej pustynnej okolicy?... A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. Niezawodnie było tam także i wiele obcych pielgrzymów, dążących do Jerozolimy. Zaraz począł Pan uzdrawiać chorych i głosić naukę o królestwie Bożem. (Łuk. 9, 11). Cały dzień pozostał lud przy Jezusie, tak był zachwycony tem, co widział i słyszał.

2) Troska uczniów. — Wieczór się zbliżał a ludzie nie mieli co jeść. Cóż teraz robić? Odesłać głodnych? To nie szło; droga bowiem była daleka. Apostołowie są w największym kłopocie. Z tej okoliczności korzysta Zbawiciel, by doświadczyć, czy Mu ufają. Jakie zadaje więc pytanie Filipowi?... Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?“ Co powinien był Apostoł na to odpowiedzieć? „Panie! Ty wszystko możesz.“ Okazałby wówczas silną wiarę. Za ile trzebaby według Filipa kupić chleba?... Grosz znaczy mniejwięcej tyle co 80 fen (1 kor.) A więc za 160

marek (200 kor.), a i wówczas otrzymałby każdy mały kawałek. Andrzej mówi tedy strapiony: „Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu?“ Uczniowie nie wiedzą, co począć. A tego chciał Pan Jezus, aby cud Jego stał się zupełnie widocznym. „Gdzie żaden człek nie może, tam Ty pomagasz, Boże.

3) Cudowna pomoc. — W jaki sposób okazuje się pomoc Jezusowa?... Każe On ludziom usiąść na trawie. Ile było mężczyzn?... Jeśli doliczymy niewiasty i dzieci, to było tam około 10.000 ludzi zgromadzonych. Wszystkich oczy zwrócone na Pana Jezusa. Cóż teraz się stanie? Zbawiciel bierze pięć chlebów i dwie ryby, wznosi oczy Swe w niebo a pobłogosławiwszy dary Boże, każe je rozdawać siedzącym. Uczniowie poczynają rozdzielać. Lecz o cudo! Chleba nic nie ubywa; dary ciągle się mnożą w ich rękach. Wszyscy jedzą aż do sytości. — Lecz tu wystąpi może jaki niedowiarek i powie: „To nie był cud. Owi poczciwi ludzie uroili sobie tylko, że dostali chleba; nasycili się oni samą nauką Jezusa.“ Co za mądrość! Lecz jak to się stało, że przy końcu więcej było chleba niż na początku — bo dwanaście pełnych koszów? Stąd wniosek, że niedowiarek uwierzy raczej w największe głupstwo, byle nie w cud oczywisty.

4) Wiara ludu. — Prosty i poczciwy lud myśli i sądzi zupełnie inaczej. Z cudu tego wysnuwa natychmiast trafny wniosek. Cóż mówią między sobą?... „Iż Ten jest prawdziwie Prorok.“ Prorokiem tym nie jest ma się rozumieć nikt inny jak Mesyasz. I zaraz wnioskują dalej: Jeśli Ten jest Mesyaszem, więc musi królem zostać naszym! Już chcą Jezusa wieść do Jerozolimy, by Go tamże podczas świąt Wielkanocnych obwołać królem żydowskim. Z tego poznacie dobrze: Jak fałszywe pokładali nadzieje żydzi w Mesyaszu!... Marzyli zawsze o tem: Gdy Mesyasz przyjdzie, będzie potężnym królem; wyzwoli naród żydowski z pod panowania rzymskiego i założy nowe wielkie państwo żydowskie. Lecz były to złudne mrzonki mesyańskie. Chrystus założy coprawda państwo, lecz państwo to nie z tego jest świata. W jaki sposób zniweczył Pan Jezus zamiary ludu?... Wysłał naprzód Swych uczniów, by na-

tychmiast przeprawili się przez morze do Kafarnaum; Sam zaś uszedł potajemnie na górę i całą noc spędził na modlitwie.

Pytania. — W jakim zamiarze przeprawił się Pan Jezus przez morze?... Lud atoli nie dał Mu spokoju. Jak nagrodził Pan Jezus ten jego zapał?... Dlaczego byli uczniowie we wielkim kłopocie?... W jaki sposób doświadczył Zbawiciel Filipa?... Ile znaleziono chleba?... Co uczynił Pan Jezus przed cudownem nakarmieniem?... Czem objawił lud wiarę swoją w Mesyasza?... A w jaki sposób pokrzyżował Pan Jezus jego zamiary?...

III. Zastosowanie.

1) K i l k a n a u k. — a) Było to pierwsze cudowne rozmnożenie chleba. Poznajemy z niego dobre serce Zbawiciela. Lituje się nad głodnym ludem i wielki czyni cud. A i u nas na polach jest co roku cudowne rozmnożenie chleba. Rolnik sieje ziarno, a ono wydaje owoc trzydziesto-, sześćdziesięcio- i stokrotny. O jak dobrym jest Bóg dla ludzi! Co to znaczy: Bóg jest dobrotliwy?...

b) Zanim Pan Jezus rozkazał rozdzielać dary między lud, dzięki czynił Ojcu niebieskiemu. Poznajemy więc z tego pobożne Jego serce. Oto wzór dla nas! Czy wy zawsze odmawiacie modlitwy przed jedzeniem i po jedzeniu? Albo może opuszczacie je jak to czynią zwierzęta bezrozumne? Dobry Pan Bóg wielu ma bardzo niewdzięcznych stołowników. Czy chcecie i wy do nich należeć? Nie przyniosłoby to wam zaszczytu, lecz hańbę. Kiedy powinien pobożny chrześcijanin się modlić?...

c) Po cudownem nakarmieniu kazał Pan Jezus zebrać pozostałe ułomki. I z tego bierzcie sobie wzór! Nie marnujcie darów Bożych, lecz dajcie ich część biednym. Zbierajcie okruszyny i rzucajcie je, zwłaszcza zimą, biednym i głód cierpiącym ptaszkom; toć i one są stworzeniami Boskiemi. „Zna sprawiedliwy dusze bydła swego“ (Przyp. 12, 10), t. zn. Sprawiedliwy ma staranie o bydlętach.

2) D l a c z e g o w p o ś c i e c z y t a m y d z i s i e j s z ą E w a n g e l i ę ś w.?... Powód jest jasny. Wielkanoc się zbliża. Obowiązkiem zatem świętym chrześcijanina jest, przyjąć godnie Komunię św. Wzorem jej jest cudowne roz-

mnożenie chleba. Któż zaś daje nam cudowny ten Chleb niebieski? Daje go sam Arcykapłan Chrystus podczas bezkrwawej Ofiary na ołtarzu. Oto znów wyłania się główna myśl czasu postnego: Chrystus jest Arcykapłanem. Jeśli określimy dokładniej treść dzisiejszej Ewangelii św., to możemy powiedzieć: Chrystus jest dobrym Arcykapłanem (pokarmem duszy naszej).

3) Chciałbym teraz wiedzieć: Dlaczego uczynił Pan Jezus wielki ten cud?... Zbawiciel chciał wiarę uczniów wzmocnić a lud do wiary nakłonić. Lecz i inny jeszcze miał zamiar. Cud ten zrozumiemy dopiero zupełnie dobrze, gdy dowiemy się, co następnego stało się dnia. Wtedy to miał Pan Jezus ową tajemniczą mowę o prawdziwym Chlebie anielskim. Cudowne rozmnożenie chleba pięknym jest wzorem owego cudownego Chleba anielskiego, który pożywamy w Komunii św. W czem porównać można jeden chleb z drugim? a) Chleb na pustyni pobłogosławił i poświęcił Pan Jezus; Chleb anielski (Komunię św.) błogosławi zastępca Jezusa i przemienia w święte Ciało Jezusowe. Co jest Komunia św.?... b) Pan Jezus nakarmił w cudowny sposób ludzi, by wracając do domów nie byli głodni. Nas chce Pan Jezus wzmocnić Komunią św., byśmy wiernie stali przy Nim, kochając Go, i wytrwali na drodze wiodącej do nieba. Jakich łask udziela nam Komunia św.? „O cudowny Boży Chlebie, w każdej wzmacniaj nas potrzebie!“ c) Cudowny ów chleb rozmnażał się ustawicznie w rękach Apostołów, tak że się wszyscy najedli. Chleb zaś anielski (Komunię św.) rozmnażają i rozdzielają ręce kapłanów, a każdy komunikujący całego przyjmuje Jezusa.

Niedziela piąta postu (pasyjna).

Utarczka słowna Jezusa z żydami.

Przygotowanie. — Dzisiejsza niedziela nazywa się niedzielą pasyjną. Czemu? Od dziś mamy jeszcze gorliwiej zastanawiać się nad gorzką męką Pana Jezusa; coraz bardziej bowiem zbliża się czas męki Pańskiej; jest to

życzeniem świętej Matki naszej, Kościoła. — Ewangelia należy do najsmutniejszych. Żydzi bluźnią przeciwko Panu Jezusowi; a On zbija ich zarzuty. Dzieje się to w przedsionku świątyni. Cóż dało żydom powód do znieważenia Jezusa? — Zbawiciel nauczał, a tłum ludu zgromadził się koło Niego. Tedy przywiedli Doktorowie i Faryzeusze Doń niewiastę i rzekli: „Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano w cudzołóstwie. A w Zakonie rozkazał Mojżesz takie kamienować, Ty tedy co mówisz?“ A Pan Jezus schyliwszy się pisał palcem na ziemi. Lecz oni nie dawali Mu spokoju. I znów pytali: „Cóż ma się stać z tą niewiastą?“ Była to niezawodnie pułapka, w którą chcieli dostać Pana Jezusa. Tedy podniósł się i rzekł: „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień!“ I cóż się stało? Jeden za drugim powychodzili. Tedy rzekł Jezus: „Niewiasto, gdzież są, co na ciebie skarżyli? Żaden cię nie potępił?“ „Żaden, Panie!“ „I Ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz!“ (Jan 8, 2—11). — Po chwili zgromadził się znowu lud. Lecz Pan Jezus miał mowę karcącą niedowiarstwo Faryzeuszów: „Wy z ojca dyabła jesteście, a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. A Ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie Mi.“ (Jan 8, 44, 45). W tem miejscu rozpoczyna się dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Jan 8, 46—59.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim: (1) Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. (2) Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? (3) Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. A Jać nie szukam chwały Swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. (4) Rzekli tedy żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli, czem się Sam czynisz? (5) Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który

Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się. (6) Rzekli tedy żydowie do Niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwej niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Wyliczę wam wpierw główne punkty Ewangelii, wtedy lepiej ją zrozumiecie:

Na tablicę!

1) Pan Jezus wyrzuca żydom ich niedowiarstwo;
2) Żydzi bluźnią przeciwko Niemu;
3) Pan Jezus zbija ich zarzuty;
4) Żydzi ponawiają swe bluźnierstwa;
5) Pan Jezus powtórnie zbija ich zarzuty;
6) Żydzi chcą Go zabić.

II. Wykład.

Zważajcie dobrze na związek! Przedtem rzekł Pan Jezus: „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień.“ W dzisiejszej Ewangelii mówi: „Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu?“ A na końcu jej czytamy: „Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali.“ Oto zemsta za zawstydzenie ich. — Z Ewangelii wyjaśnię wam tylko główne punkty.

1) Pan Jezus wyrzuca żydom ich niedowiarstwo. — Zbawiciel pyta się Swych nieprzyjaciół: „Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu?“ A jaką dostał odpowiedź? Wszyscy milczą; nikt nie występuje z zarzutem. Najmniejszego nawet grzechu nie mogą Mu zarzucić, chociaż Faryzeusze Pana Jezusa szpiegowali wszędzie. A zatem Pan Jezus jest bez grzechu. Jeśli zaś jest bez grzechu, musi oczywiście wyższą być Istotą, a nauka Jego prawdą. A wtedy ? Wtedy wszyscy powinni Weń wierzyć. Dlatego też mówi Sam Pan Jezus: „Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie?“ I dodaje następujące słowa karcące: „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście

z Boga.“ Nie trudno to zrozumieć... Dzieci Boże słów Bożych słuchają z radością, dzieci szatana ze wstrętem. Wyście zaś są prawdziwemi dziećmi szatana. Przed chwilą właśnie powiedział wprost Faryzeuszom: „Wy z ojca dyabła jesteście.“ — Słowo Jezusowe zawsze jest prawdziwe. Dlaczego nie chce tak wielu chrześcijan słuchać słowa Bożego? Ponieważ z powodu swych grzechów z dyabłem żyją w przyjaźni. Są niestety nawet i dzieci, które nie mają upodobania w modlitwie i nauce religii; w kościele nabożeństwo trwa im za długo. Czy ci są z Boga? Obawiam się, że nie!

2) Żydzi bluźnią przeciwko Panu Jezusowi. — Zarzutu tego nie mogą żydzi znieść. Cóż więc odpowiadają?... „Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz?“ Lecz jak śmią oni coś podobnego mówić o Panu Jezusie? Sens ich słów jest taki: Nienawidzimy Cię śmiertelnie, tak jak i Samarytanie są naszymi wrogami śmiertelnymi. Ty twierdzisz, że my, dzieci ludu wybranego, ludu Bożego, jesteśmy dziećmi szatana; musisz zatem sam mieć czarta w sobie.

3) Pan Jezus zbija ich zarzuty. — W jaki sposób to czyni?... Spokojnie i z godnością odpowiada: „Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili.“ T. zn.: Mówię wam prawdę; a ta nie pochodzi od czarta. Mówię prawdę i tym sposobem czczę Ojca Mego; On Mi bowiem to nakazał. Spełniam jedynie Mój obowiązek; dlatego zniesławiacie Mnie waszymi zarzutami. „A Jać nie szukam chwały Swej; jest, który szuka i sądzi.“ Któż to jest? Ojciec niebieski czci Jezusa bronić będzie. On was ukarze, żeście Mnie, Jego Syna, znieważyli. — Teraz zwraca się do tych, co dobrej są woli, i mówi do nich te pocieszające słowa: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki.“ Łatwo to zrozumieć?... Mówię wam prawdę; kto wierzy we Mnie, wieczny mieć będzie żywot.

4) Żydzi ponawiają swe bluźnierstwa. — Słowa te rozjątrzyły żydów. Jak oni rozumieli słowa Jezusowe? Sądzili, że Pan Jezus mówi o śmierci ciała. Dlatego przerywają Mu, ponowny czyniąc zarzut: „Teraześmy

poznali, że czarta masz." A jak to udowadniają? Nawet nasz praojciec Abraham musiał umrzeć i prorocy. „Izaś Ty jest większy od nich?"

5) Pan Jezus powtórnie zbija ich zarzuty. — Dziwnie brzmi odpowiedź Jezusa: „Jeśli się Ja Sam chwalę..." Cóż to ma znaczyć? Mógłbym powiedzieć: Jestem większy od ojca waszego Abrahama i wszystkich proroków. Lecz nie chcę się Sam chwalić, zwracam więc waszą uwagę na Ojca Mego a waszego Boga. On wam odpowiada uczynkami, jakie spełniam, że większy jestem od Abrahama i proroków. „Lecz wy nie poznaliście Go..." Wysoką godność Moją poznajecie także z Moich cudów. Dlaczego? Nie znacie Ojca; dlatego nie widzicie Moich uczynków ani prawdy. A mimo to twierdzicie, że znacie Ojca; lecz to nie jest prawdą, kłamiecie. — Trudno zrozumieć dalsze słowa Jezusa: „Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się." Jak je rozumieć?... Abraham cieszył się na dzień urodzin Mesyasza. I widział Go rzeczywiście z otchłani. Bóg objawił mu narodzenie się Mesyasza.

6) Żydzi chcą Pana Jezusa zabić. — Żydzi zrozumieli zupełnie błędnie słowa Jezusowe. Dlatego pytają się szyderczo i złośliwie: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widział?" T. zn. Jesteś przecie młodym jeszcze mężczyzną i miałbyś żyć z Abrahamem? Mieli oni na myśli ziemskie jedynie życie, nie myśleli zaś wcale o życiu wiecznem; widzieli bowiem w Panu Jezusie jedynie człowieka, a nie wierzyli w Jego Boskość. Tedy odpowiedział im Jezus zupełnie otwarcie: „Pierwej niż Abraham się stał, Jam jest." Jak to rozumieć?... Abraham, wasz praojciec, był tylko człowiekiem; Ja zaś jestem Bogiem: Jestem wieczny. — Teraz żydzi Go zrozumieli. Lecz było to dla nich już za wiele. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali. Dlaczego chcieli Pana Jezusa ukamienować?... Bo nazwał się Synem Bożym; a według ich mniemania było to bluźnierstwem. Lecz nie mogli Mu nic zrobić. W jaki sposób Pan Jezus uszedł, nie wiemy napewno, czy uczynił się niewidzialnym czy też

znikł nagle w tłumie ludu. Taki był koniec tej utarczki słownej. Pan Jezus odniósł w niej zwycięstwo.

Pytania. — Jakiemi słowy karci Pan Jezus żydów?... Czem udowadnia prawdziwość Swej nauki?... Jaki zarzut czynią Mu żydzi?... Jak zbija go Jezus?... Jaki powtórny czynią Mu zarzut?... Czem go uzasadniają?... Czem zbija go Jezus?... Z jakiego względu jest Pan Jezus starszym od Abrahama?... Jaki był koniec tej utarczki słownej Jezusa z żydami?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Chrystus prawdziwym jest Bogiem. Na to mamy w dzisiejszej Ewangelii trzy dowody: a) Pan Jezus jest najświętszym. Muszą Mu to nawet wrogowie Jego zaciekli milczeniem swem przyznać. Co znaczy: Bóg jest najświętszy?... Z czego poznajemy świętość życia Jezusowego?... Ponieważ Jezus jest święty, więc i nauka Jego jest świętą. Jak udowadnia Zbawiciel świętość Swej nauki?... b) Dwa razy nazywa Pan Jezus Boga Swoim Ojcem. A więc jest Synem Bożym. c) Pan Jezus oświadcza, że jest wieczny. Jakiemi słowy?... Czem udowadnia Pan Jezus Swą Boskość?... Mimo to nie uwierzyli Weń żydzi. Kiedy grzeszą ludzie niedowiarstwem?... Jakie są wogóle grzechy przeciwne wierze?...

2) Dlaczego czytamy dziś tę Ewangelię?... Cośmy dziś słyszeli, działo się mniejwięcej pięć miesięcy przed gorzką męką Pana Jezusa; było to wstępem do mąk Jego przyszłych. Wszystko to powtórzyło się później w podobny zupełnie sposób — przed wysoką Radą i w domu Piłata. Tu mówi Jezus: Jestem bez grzechu; tam mówi Piłat: „Nie znajduję w Nim żadnej winy.“ Tu nazywa Pan Jezus Boga Swym Ojcem; tam mówi: „Jestem Synem Bożym.“ Tu chcą Go żydzi kamienować, bo bluźnił przeciw Bogu“; tam wrzeszczą: „Zbluźnił przeciw Bogu, winien jest śmierci.“ Różnica leży tylko w tem: Dziś zbija Pan Jezus zarzuty wrogów, wtedy zaś milczy na wszystkie oskarżenia. Dziś uchodzi z rąk Swych wrogów; tam oddaje się w ich ręce, bo przyszła godzina Jego. A zatem: prawdziwy wstęp do męki Zbawiciela. Dlatego też odpowiada dzisiejsza Ewangelia zupełnie dobrze obecnemu czasowi św. postu,

a zwłaszcza niedzieli pasyjnej. Moglibyśmy jej taki dać napis: Chrystus jest świętym Arcykapłanem.

3) Ukrycie się Jezusa przed żydami uzmysławia nam Kościół w następujący sposób. Zakrywa wszystkie krucyfiksy materyą fioletową. Nie widzimy już oczami ciała cierpiącego i umierającego Zbawiciela, tem bardziej i częściej patrzeć Nań winniśmy oczami duszy, t. zn. rozmyślać o Nim. Oto najlepsze przygotowanie na czas już blizki męki Jezusowej we wielkim Tygodniu.

Niedziela szósta postu — palmowa czyli kwietna.

Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

Przygotowanie. — „Oto wstępujemy do Jeruzalem", rzekł Pan Jezus do uczniów, gdy szedł z nimi doliną Jordanu. (Por. niedzielę zapustną!) W pobliżu Jerycha przywrócił ślepemu wzrok. Stało się to prawdopodobnie w piątek przed niedzielą pasyjną. Tego samego jeszcze dnia szedł przez górzystą pustynię Judzką do Betanii, dokąd zaszedł pod wieczór. Przez szabat pozostał w domu przyjaciela Swego Łazarza. Z Betanii do Jerozolimy prawie godzina drogi. Droga wiedzie przez górę Oliwną. W połowie mniejwięcej drogi leży trochę z boku wioska Betfage. Dziś jej już niema. (Plan sytuacyjny na tablicę!) Teraz lepiej zrozumiecie Ewangelię.

I. Ewangelia: Mat. 21, 1—9.

W on czas: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej, tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: (1) Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. Odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. (2) Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo

wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Na tablicę!

1) Przygotowania do wjazdu;
2) Wjazd uroczysty do Jerozolimy.

II. Wykład.

1) Przygotowanie do wjazdu. — W niedzielę rano opuścił Pan Jezus z uczniami Betanię i przyszedł w pobliże Betfagi. Posłał więc dwu uczniów Swoich do miasteczka. Jakie polecenie daje im Pan?... Oto dowód wszechwiedzy Jezusa! Oko Jego wszystko widzi. Pan Jezus potrzebuje właściwie tylko oślęcia; lecz aby oślę chętniej szło, mają uczniowie przyprowadzić i oślicę. Jakiemi słowy rozwiał Zbawiciel możliwe obawy uczniów?... „Pan ich potrzebuje.“ Patrzcie! Pan Jezus rozkazuje jako Ten, co moc posiada. — Ostatni to raz przybywa Zbawiciel do Jerozolimy. Lecz teraz przybywa nie jak zwykle jako ubogi i pokorny człowiek, lecz wjeżdża w tryumfie jak król. Dzień ten miał być najchwalebniejszym w całem Jego ziemskiem życiu. Pan Jezus sam chce tego, dlatego Sam wszystko przygotował do uroczystego wjazdu. Wnet powrócili uczniowie wysłani. Nakrywają więc zwierzęta wierzchniemi szatami i umieszczają Zbawiciela na grzbiecie oślęcia. Powiecie może: Osieł nie jest przecie wierzchowcem godnym króla! Lecz na Wschodzie i dziś jeszcze jest taki zwyczaj, że nawet książęta na osłach jeżdżą. Osieł idzie pewniej na twardej, kamienistej drodze jak koń. Ponadto osieł ma tu i wyższe jeszcze znaczenie. Koń jest zwierzęciem ognistem i dlatego symbolem wojny; osieł zaś zwierzątkiem łagodnem a zatem symbolem pokoju. Chrystus wjeżdża nie jako książę wojny, lecz jako książę pokoju; prawdę i łaskę przynosi On ludowi Swemu.

2) Wjazd uroczysty. — Wszystko przygotowane do uroczystego wjazdu. Uczniowie skupiają się około swego Mistrza. Pochód wchodzi na górę Oliwną, a wiele osób idących drogą, przyłącza się do niego. Potem schodzi w dolinę Cedronu. Na stokach góry Oliwnej koczują już w swych

namiotach liczne rzesze pielgrzymów, przybyłych na święta Wielkanocne. Ci pytają się ciekawie: Któż to jest? I jak błyskawica rozchodzi się wszędzie wieść: Syn Dawida, Mesyasz! wielki Prorok! Słowa te rozpalają wszystkie serca. Wszyscy Doń śpieszą. Ułamują gałązki z drzew oliwnych i ścielą je na drodze lub niosą je w rękach jako znaki pokoju; inni ścielą wschodnim zwyczajem szaty swe na drodze. I ta olbrzymia rzeka ludzka wlewa się t. zw. złotą bramą do miasta świętego. Nieustannie rozlega się z tysięcy ust wołanie: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!“ Lud zatem wierzy: Chrystus jest Mesyaszem. Hosanna znaczy tyle co: Panie, daj szczęście czyli, jak my byśmy powiedzieli: „Niech żyje!“ A odgłos tych życzeń odbija się od potężnych murów świątyni. Doktorowie i Faryzeusze słysząc je gniewają się bardzo; lecz napróżno starają się stłumić zapał ludu.

I dziwna zaiste rzecz! Już nieraz chciał uszczęśliwiony lud obwołać Zbawiciela królem, lecz napróżno, bo Pan Jezus uchodzi z jego koła. Lecz dziś zezwala na to: a nawet Sam chce, by Mu cześć oddano królewską. Jakiż tego powód?... Już prorok Zacharyasz (9, 9) przepowiedział ten tryumfalny wjazd Mesyasza: „Raduj się wielce córko Syon: Oto król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, On ubogi, a wsiadający na oślicę i na źrebię, syna oślicy.“ Słowa prorocze muszą się spełnić. Oto pierwszy powód. Lecz któż jest córką Syon? Na górze Syońskiej stał ongi pałac królewski Dawida. Tamże znajdowała się także (przed zbudowaniem świątyni) świętość ludu wybranego: arka przymierza. Syon był zatem świętą górą Jerozolimy, a córka Syon oznacza święte miasto Boże: Jerozolimę. Prorok chce więc powiedzieć: Słuchajcie, dzieci Jerozolimskie, co wam powiem: Mesyasz idzie, Król nowego królestwa Bożego! — Oto drugi powód: Żydzi marzyli zawsze o potężnym i sławnym Mesyaszu. Dziś przychodzi rzeczywiście jak król. Jest to więc ostatnie upomnienie dane ludowi. Precz z waszem niedowiarstwem! Jam jest Mesyasz. — I trzeci jeszcze jest powód: Pan Jezus chce pokazać, że idzie na śmierć dobrowolnie z miłości i litości. Wbrew Jego woli nikt nie miałby nad Nim

mocy; wobec Niego bowiem wszelka moc ziemska jest niczem.

Pytania. — Jakie przygotowania poczynił Pan Jezus do wjazdu?... Dlaczego chciał wjechać do Jerozolimy na oślęciu?... Jak spełnili uczniowie rozkaz Jezusowy?... Skąd poszło, że wielkie tłumy przyłączyły się do pochodu?... Jakiemi słowy witały Mesyasza?... Jakie powody skłoniły Pana Jezusa do tego, by przyjmował hołdy od wszystkiego ludu?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus posyła dwu uczniów do miasteczka. Wie On, że tam znajdą oślicę z oślęciem. Wie naprzód, że żądać będą od nich wytłómaczenia się. Pan Jezus jest bowiem wszystkowiedzący. Co znaczy: Bóg jest wszystkowiedzący?... Mamy w tem nowy dowód Boskości Jezusa. Jak udowodnił Pan Jezus Swoją Boskość?... b) Przepowiednia proroka Zacharyasza spełniła się na Chrystusie. Co przepowiedzieli prorocy o Mesyaszu?... Jak nazywają obiecanego Mesyasza?... c) Tłumy żydowskie witały z radością Jezusa jak króla swego; lecz wnet odwróciły się Odeń i nie wierzyły w Niego. Było to grzechem przeciwko Duchowi św. Jakie są grzechy przeciwko Duchowi św.?...

2) W jaki sposób obchodzi Kościół niedzielę palmową?... Najpierw święci palmy, potem urządza uroczystą procesyę, podczas której śpiewa: „Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!“ U drzwi kościelnych żąda Pan Jezus, by Go wpuszczono. Dlatego uderza się drzewcem krzyża trzy razy w drzwi. Procesya ta ma nam przypominać uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy i przed oczy nam stawiać uroczysty wjazd do niebieskiego Jeruzalem.

3) Dlaczego czytamy dziś tę Ewangelię?... To zupełnie jasne. Co ongi w pierwszą niedzielę palmową się stało, o tem słyszymy corocznie w niedzielę palmową. Główna myśl jest taka: Chrystus jest królewskim Arcykapłanem. Już dziś wstępuje na stopnie ołtarza ofiarnego. Za kilka zaledwie dni wstąpi na ołtarz krzyża.

4) Jeszcze jedna wskazówka na dalsze życie wasze. Z wielkiem uniesieniem wołały tłumy żydowskie „Hosanna!“ a pięć dni później z równą wściekłością: „Ukrzyżuj Go!“ Czy wiecie, którzy chrześcijanie podobnie postępują? Podczas Komunii św. urządza Pan Jezus uroczysty wjazd do serc naszych. Przepełnieni miłością i radością witamy Go: „Hosanna! Witam Cię, o najdroższy Jezu! Tyś jest mój, a jam Twój.“ Lecz cóż czynią niektórzy chrześcijanie? Po niedługim czasie wpadają znowu w dawne ciężkie grzechy i wołają tem samem: „Na krzyż z Jezusem!“ Zabijają ponownie Jezusa w swych sercach. Czy i wy podobną chcecie okazać Mu niewdzięczność? Chcecie wziąć na siebie taką odpowiedzialność? Nie, o Jezu! nigdy! Pozostaniemy Ci wiernemi aż do śmierci!

Rzut oka na Niedziele przedpościa i postu.

Główna myśl trzech Niedziel przedpościa i sześciu Niedziel postu jest: Chrystus jest Arcykapłanem.

I. Przedpoście.

Niedziela starozapustna (Septuages.): Chrystus woła nas do współpracowania z Nim;

Niedziela mięsopustna (Sexages.): Chrystus wzywa nas do słuchania słowa Bożego;

Niedziela zapustna (Quinquages.): Chrystus przepowiada Swą mękę.

II. Post.

1) Chrystus jest pokutującym Arcykapłanem;
2) Chrystus jest uwielbionym Arcykapłanem;
3) Chrystus jest spotwarzonym Arcykapłanem;
4) Chrystus jest dobrym Arcykapłanem;
5) Chrystus jest świętym Arcykapłanem;
6) Chrystus jest królewskim Arcykapłanem.

Niedziela Wielkanocna.

Anioł ogłasza Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Przygotowanie. — Był właśnie pierwszy Wielki Piątek. Zmierzchało się już. Pobożni mężowie udali się na górę Kalwaryjską, a zdjąwszy święte Ciało Jezusowe z krzyża, złożyli Je na łonie Maryi. Wzruszający widok! Rozpamiętywamy tę chwilę w trzynastej stacyi drogi krzyżowej. Z świętą czcią owinęli drogi skarb w prześcieradło, potem zanieśli Go do grobu, a pobożne płaczące niewiasty szły za nimi. — Wiecie zapewne, jak wyglądały groby żydowskie! Dziś jeszcze widzieć je można. Są to groby wykute w skale, wielkie, że można w nie wejść. Najpierw wchodzi się do pewnego rodzaju przedsionka, potem wązkiem przejściem do grobowca. W nim znajduje się wykuta w skale kamienna ława, nieco wydrążona jak trumna. Do tej trumny kamiennej kładziono ciało umarłego owinięte w płótno i nabalsamowane pachnącemi maściami. Potem zawierano grób z zewnątrz ciężkim kamieniem. — W takim grobie spoczywało także święte Ciało Jezusowe aż do poranka trzeciego dnia. Cóż stało się w Niedzielę Wielkanocną rano?... Pan Jezus powstał z zamkniętego grobu chwalebny i jaśniejący jak słońce poranne. Co potem się stało, o tem mówi wam dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Mar. 16, 1—7.

(1) W on czas Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z szabatu przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień, albowiem był bardzo wielki. (2) A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie ubranego w szatę białą i zdumiały się. (3) Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, niemasz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei, tam Go oglądacie jako wam powiedział.

Rzućmy wpierw okiem na całą Ewangelię, a trzy w niej poznamy części:

Na tablicę!

1) Niewiasty idą do grobu;
2) Anioł w grobie;
3) Anioł zwiastuje zmartwychwstanie Jezusa.

II. Wykład.

1) Niewiasty idą do grobu. — Trzy święte niewiasty widzimy dzisiaj: Maryę Magdalenę, tę świętą Pokutnicę, drugą Maryę, matkę Jakóba Młodszego, i Salomę, matkę Jana i Jakóba Starszego. Trzy te niewiasty poszły do grobu Jezusowego. W jakim celu?... Chciały one Ciało Jezusowe nabalsamować pachnącemi maściami: Lecz czyż to się już nie stało przed złożeniem Ciała do grobu? Naco drugi raz namaszczać? We Wielki Piątek późny był już wieczór. Namaszczenie więc musiało się bardzo szybko i pobieżnie odbyć. Następny dzień był szabat; nie można więc było kupić drogich maści. Dopiero wieczorem po szóstej godzinie je kupiono. Skoro więc dzień zaświtał w niedzielę poszły owe niewiasty do grobu, by ostatnią oddać przysługę drogiemu Jezusowi. Oto dowód miłości i czci dla Jezusa! — Lecz jedna rzecz sprawia im wielki kłopot: „Któż nam odwali kamień?“ Taki kamień grobowy — w Jerozolimie dziś jeszcze widzieć je można — wyższy jest ponad 1 metr a około sześć do ośm centnarów ciężki. Kto chciał wejść do grobu, musiał wpierw odsunąć na stronę kamień, poruszający się w pewnego rodzaju zagłębieniu; lecz do tego nie wystarczała siła kobieca. Rozmyślając o tem, doszły do grobu.

2) Anioł w grobie. — Lecz cóż to? Kamień już odsunięty z grobu! Kto to uczynił? Świętą zdjęte ciekawością wchodzą niewiasty do grobu. Wtem o dziwo! Cóż w nim zobaczyły? Ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą. Cóż to za młodzieniec? Jest to Anioł Boży, pełniący straż honorową u grobu. Od tej chwili bowiem, w której Ciało najświętsze Jezusa weń włożono, jest grób ten największą chrześcijańską świątynią. Jakie wrażenie wywarł na niewiastach widok Anioła?... Nic dziwnego, że przelękły i zdumiały się bardzo. Lecz wnet bojaźń ich zamieniła się w radość.

3) Anioł zwiastuje zmartwychwstanie Jezusa. — Czem uspokoił Anioł niewiasty?... „Nie lękajcie się!“ Potem zwiastował im wesołą nowinę: „Jezus wstał, nie masz Go tu. Oto miejsce, gdzie Go położono.“ I rzeczywiście, grób jest próżny; tylko prześcieradła w nim leżą. Pan Jezus rzeczywiście zmartwychwstał, jak przepowiedział: „Potrzeba, aby Syn Człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowan, a trzeciego dnia zmartwychwstał.“ (Łuk. 24, 7). Pobożne niewiasty przypominają sobie teraz słowa Jezusowe. — Jakie polecenie daje im Anioł?... „Idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei; tam Go oglądacie, jako wam powiedział.“ Dlaczego Anioł Piotra po imieniu wyszczególnia?... Był on głową Apostołów; a teraz ma być głową nowego Kościoła Jezusowego. Piotr ma także zaprowadzić uczniów do Galilei. Dlaczego właśnie tamdotąd? Bo tam były ojczyste strony wszystkich prawie Apostołów; tam najwięcej Pan Jezus nauczał i cudów działał; tam też chce się z nimi widzieć. Przepowiedział to Sam podczas ostatniej wieczerzy: „A gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei.“ (Mar. 14, 28). Któż opisze zdumienie niewiast i uczniów, gdy usłyszeli od Anioła to, co im Pan Jezus trzy dni przedtem przepowiedział!

Pytania. — Które niewiasty udały się w Wielkanoc rano do grobu św.?... Jaką przysługę chciały wyświadczyć Panu Jezusowi?... Czem się trapiły?... Z czego się dziwią przyszedłszy do grobu?... Co potęguje ich zdumienie?... Czem uspokoił Anioł niewiasty?... Z jakiem poleceniem posyła Anioł niewiasty do uczniów?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Tajemnicę Zmartwychwstania przepowiedzieli już ongi prorocy. Król Dawid śpiewa w psalmie (15, 10): „Nie zostawisz duszy Mojej w piekle, ani dasz Świętemu Twemu oglądać skażenia.“ A i sam Pan Jezus przepowiedział dokładnie Swe zmartwychwstanie. Przypomnijcie sobie Ewangelię z niedzieli zapustnej (Quinquages.): „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu Człowieczym. Bo bę-

dzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan, a ubiczowawszy, zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychstanie.“ Wszystko to dokładnie się spełniło. — A także i Doktorom i Faryzeuszom przepowiedział Pan Jezus swe zmartwychwstanie: „Jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn Człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.“ (Mat. 12, 40). Innym razem rzekł do nich: „Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go.“ (Jan 2, 19). Teraz wszystko się spełniło. Co stało się trzeciego dnia po śmierci Jezusowej?... Czy i uczniowie widzieli zmartwychwstałego Jezusa?... Jak długo pozostał Pan Jezus jeszcze na ziemi?... Także przy odmawianiu Różańca św. rozważamy chwalebną tajemnicę Zmartwychwstania Pańskiego.

[2) Kościół śpiewa na Wielkanoc radośnie: „Prawdziwie Pan zmartwychwstał, Alleluja!“ Dziś słyszeliśmy tę cudowną wieść z ust Anioła. A przecież rozpowiadali wszędzie stróże grobu, żołnierze: „Podczas, gdyśmy spali, przyszli uczniowie i zabrali Ciało.“ Było to nierozumne wprost kłamstwo. Kto to wykaże?... Przed grobem był ciężki kamień. Jak więc mogli go uczniowie usunąć bez szmeru i bez obudzenia straży? Gdy strażnicy spali, jak mogli widzieć uczniów? Dlaczego nie ukarano żołnierzy tak niedbale pełniących służbę? Skąd mieli się tchórzliwi Apostołowie zdobyć na tyle odwagi, by wykraść Ciało? Czy można tak skromnym i uczciwym ludziom, jakimi byli Apostołowie, zarzucać oszustwo? Nie, żołnierze jedynie kłamstwo rozsiewali wszędzie; a Wysoka Rada żydowska dobrze za nie zapłaciła].

3) Dlaczego słyszymy dziś tę Ewangelię?... Odpowiedź na to daje jej treść. Poseł niebieski, Anioł, zwiastuje nam radosną wieść o chwalebnem zmartwychwstaniu Jezusa. Chrystus jest zmartwychwstałym Arcykapłanem; oto główna myśl największego dnia w roku kościelnym. Lecz z Chrystusem i my mamy zmartwychpowstać. Św. Paweł mówi: „Jako Chrystus wstał zmartwych, tak i my mamy chodzić w nowości żywota.“ (Rzym. 6, 4). Powstać mamy z grobu grzechowego — przez dobrą spowiedź; potem nowy wieść mamy żywot. Siłę nadziemską do takiego życia daje nam Komunia św. Zachęca do

tego Kościół wszystkie swe dzieci. Taka Wielkanoc jest wtedy piękną wigilią owego powszechnego zmartwychwstania na końcu świata.

4) Chcecie może wiedzieć, co się stało z św. Grobem. Nad grobem Jezusowym zbudowano potężną świątynię okrągłą: Kościół Grobu św. W jego środku stoi kaplica z grobem. Wejdźmy do niej z świętą czcią. Wchodzimy najpierw do małego przedsionka, t. zw. kaplicy anielskiej a potem nizkiem wejściem do właściwego grobowca. Cztery tylko osoby mogą się w niej zmieścić. To jest owe najczcigodniejsze miejsce, na którem ongi spoczywało święte Ciało Jezusowe. Tu powstał chwalebnie zmartwych Pan Jezus, jaśniejący jako słońce. — Co widzimy w grobowcu? Pokrytą marmurem ławę kamienną, na której spoczywało Ciało Jezusowe; na ścianie trzy drogie obrazy Zmartwychwstałego i liczne srebrne lampy olejne, które jak gwiazdki migocącem swem światłem rozjaśniają nieco pomrokę. Święty dreszcz wstrząsa pobożnym pielgrzymem, boć to przecie święte jest miejsce. Pada więc na kolana, by z miłością i wdzięcznością ucałować miejsce, gdzie Zbawiciel jego spoczywał po okrutnej męce i śmierci.

Niedziela pierwsza po Wielkanocy (przewodnia).

Ukazanie się Jezusa. — Ustanowienie Sakramentu Pokuty.

Przygotowanie. — Ewangelia Wielkanocna opowiada, że Anioł zwiastował pobożnym niewiastom Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Cóż potem się stało?... Tegoż samego dnia ukazał się Pan Jezus sześć razy. Komu najpierw? Niezawodnie Matce Najśw. Pismo św. o tem wprawdzie nic nie wspomina; lecz możemy w to wierzyć. Boć czyż nie była Matka Najświętsza najdroższą Dlań Istotą na ziemi? Czyż nie wytrwała ta „Matka Boleści“ aż do końca przy Synu Swoim? Czyż wobec tego nie powinna była pierwsza ujrzeć Pana Jezusa i pierwsze usłyszeć Odeń pozdrowienie? (Boczna kaplica w kościele św. Grobu nazywa się ka-

plicą Objawienia. Chrześcijanie cześć oddają w niej temu miejscu, na którem Pan Jezus najpierw objawił się Swej Matce). Po Matce Najśw. ujrzała Jezusa Marya Magdalena. Gdy modliła się nad grobem, ukazał się jej nagle Pan Jezus, lecz ona Go nie poznała. Dopiero gdy odezwał się do niej: „Maryo!“ zawołała: „Rabboni!“ — Mistrzu! Niedługo potem objawił się Pan Jezus innym niewiastom, które padłszy przed Nim na kolana, cześć Mu oddały. — W ciągu dnia ukazał się Jezus także Szymonowi Piotrowi. Po obiedzie szło dwu uczniów do Emaus. Pan Jezus przystąpił do nich i szedł z nimi. Dopiero pod wieczór poznali Go. Natychmiast wrócili do Jerozolimy, gdzie zastali Apostołów, którzy im oznajmili: „Prawdziwie Pan zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi!“ Opowiedzieli więc i oni, jakie spotkało ich szczęście w drodze. — O szóstem i najważniejszem ukazaniu się mówi dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Jan 20, 19—31.

(1) Onego czasu, gdy był wieczór dnia onego pierwszego szabatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni, dla bojaźni żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam! A to rzekłszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrzawszy Pana. (2) Rzekł im tedy zasię: Pokój wam! Jako Mię posłał Ojciec i Ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. (3) A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. (4) A po ośmiu dniach byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł Tomaszowi: Włóż sam palec twój a oglądaj ręce Moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok Mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Iżeś Mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. (5) Wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich, które nie są w tych księgach napisane. A te są napisane,

abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.

Na tablicę!

1) Pan Jezus ukazuje się uczniom;
2) Pan Jezus ustanawia Sakrament Pokuty;
3) Tomasz nie chce uwierzyć;
4) Pan Jezus gani niewiarę Tomasza;
5) Zakończenie Ewangelisty.

II. Wykład.

1) Ukazanie się Pana Jezusa. — Było to wieczorem w niedzielę wielkanocną. Wszyscy Apostołowie z wyjątkiem Tomasza byli zgromadzeni we wieczerniku. Jeszcze nie ochłonęli zupełnie ze strachu, jaki ich ogarnął z powodu zdarzeń ostatnich dni. Drzwi były zamknięte dla bojaźni żydów. Słyszeli już wprawdzie o zmartwychwstaniu Jezusowem. Lecz zawsze jeszcze niepokój dręczył ich i powątpiewanie, ażali Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i czy też znowu przyjdzie? I gdy jeszcze między sobą mówili o wesołej wieści, jaką przynieśli dwaj uczniowie z Emaus, wtem nagle zdało im się, jak gdyby lekki powiał wietrzyk i — Pan Jezus stanął w ciele uwielbionem w pośrodku ich. Czemu objawienie to jest tak nadzwyczajne?... Ciało Pana Jezusa było po zmartwychwstaniu uwielbione i uduchowione. Jak promienie słoneczne przenikają szkło, mogło święte Ciało Chrystusowe przenikać mury i drzwi. Jakie wrażenie wywarło na uczniach nagłe to zjawienie się Pana Jezusa?... Pisze nam o niem św. Łukasz, Ewangelista: „A strwożeni i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli.“ (24, 37). Wtedy pokazał im Pan Jezus święte Swoje rany. Oto jak słabą była wówczs jeszcze wiara uczniów, jak chwiejną i nieudolną. Dopiero gdy Pan Jezus w ich oczach począł jeść, rozjaśniło im się w głowie; poznali teraz Boskiego Mistrza swego, a radość ich nie miała granic.

2) Ustanowienie Sakramentu Pokuty. — Nie długo potem pożegnał się z nimi Pan Jezus. Zważajcie teraz na to, co Zbawiciel powiedział i uczynił. Jezus pozdrowił uczniów temi samemi słowy, co i przy powitaniu: „Pokój wam!“ Tak pozdrawiali się żydzi. Lecz tym razem miało

to pozdrowienie zupełnie inne jeszcze znaczenie... A mianowicie Pan Jezus chce powiedzieć: Ofiara Krzyżowa już się skończyła; pokój panuje teraz na ziemi. Tak „pokój ludziom!“ Zaraz potem mówi: „Jako Mię posłał Ojciec i Ja was posyłam.“ Poco posłał Ojciec Syna na świat?... Przez grzech utraciliśmy pokój Boży. Wtedy przyszedł Jezus i pojednał nas z Ojcem cierpiąc na krzyżu. Tym sposobem odzyskaliśmy znowu pokój Boży. Lecz wielką jest liczba tych, którzy wpadają w grzechy i tracą ten pokój Boży. Kto może im pomódz? Pan Jezus daje na to odpowiedź: „I Ja was posyłam.“ T. zn. Com Ja uczynił, i wy to czyńcie. Biednym grzesznikom wracać macie pokój utracony. Lecz jakim sposobem? Baczcie teraz na słowa i czyny Pana Jezusa; Tchnął na nie. Cóż to ma znaczyć?... Wyjaśnił to dokładnie słowy: „Weźmijcie Ducha świętego, których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ Rozumiecie wszyscy doniosłe te słowa Pańskie.... W uroczystej tej chwili powierzył Zbawiciel Apostołom część Swej władzy kapłańskiej: moc spowiadania. Tym sposobem darował nam Pan Jezus w wieczór Wielkanocny Sakrament pokoju.

3) Niewiara Tomasza. — Tomasz nie był w owej chwili doniosłej obecny. Apostołowie więc opowiedzieli mu, gdy wrócił, z radością o tem, co się stało: „Widzieliśmy Pana!“ Jakie wrażenie wywarła wieść ta na Tomaszu?... Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, a nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę.“ Słowa te świadczą o charakterze Apostoła. Miał on uparty umysł, nie chcący ustąpić. Upór ten i niewiara dotknęły niezawodnie boleśnie Apostołów, a tem bardziej Pana Jezusa. Wobec takiego uporu nie ma mowy o wierze. Lecz na usprawiedliwienie Tomasza można powiedzieć to, że smutek po śmierci Jezusa i bojaźń przed żydami zaćmiły bystry dotychczas wzrok jego duszy i uczyniły go podejrzliwym. Dlatego okazał się Zbawiciel względnym dla tej jego słabości, A nawet postanowił, chcąc uleczyć niewiarę Apostoła, ukazać się po raz drugi.

4) Upomnienie dane Tomaszowi. — Stało się to za tydzień. Jakie podobieństwo zachodzi między drugiem zjawieniem się a pierwszem?... I teraz przyszedł Pan Jezus zamkniętemi drzwiami do wieczernika i pozdrowił zebranych w nim Apostołów słowy: „Pokój wam!“ Wyobrazić sobie łatwo możemy, jakie miotały uczucia sercem Tomasza. Niezawodnie zdawało się mu, że grom w niego bije. Tymczasem zwraca się do niego Jezus mówiąc: „Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce Moje, i ściągnij rękę twoją, a włóż w bok Mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.“ A zatem Pan Jezus wie wszystko! Biedny Tomasz, zawstydzony tem i upokorzony, rzuca się pokornie do stóp Mistrza, a z ust jego te jedynie wydobywają się słowa: „Pan mój i Bóg mój!“ Wyleczonym został teraz gruntownie ze swej niewiary. Serce jego rozpala się świętą miłością ku Panu Jezusowi. Lecz Zbawiciel daje mu poważne choć serdeczne upomnienie: „Iżeś Mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.“ Słowa te są prawdziwe na zawsze. Bo widzieć a potem wierzyć, to nie jest prawdziwa wiara; lecz nie widzieć, a mimo to wierzyć, to dopiero wiara zasługująca na żywot wieczny.

5) Zakończenie Ewangelisty. — Ewangelia nasza ma jeszcze zakończenie. Było ono pierwotnie zakończeniem całej Ewangelii św. Jana. Dopiero później napisał św. Jan jeszcze dodatek do niej. Wieleć innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów Swoich. Jakie znaki ma św. Jan na myśli?... Cuda; lecz i inne także znaki, które głoszą: Jezus Chrystus prawdziwym jest Synem Bożym. Dlatego dodaje: A te są napisane, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w Imię Jego.“ Teraz wiecie także, w jakim celu św. Jan napisał swą Ewangelię... Chce on wszystkich nakłonić do wiary w Chrystusa, a przez wiarę dać im życie łaski i żywot wieczny. Kto bowiem nie wierzy, trwa w śmierci grzechu, kto zaś wierzy, żywot ma wieczny.

Pytania. — Które osoby widziały w Niedzielę Wielkanocną zmartwychwstałego Pana Jezusa?... Jaki był stan duszy Apostołów aż do wieczora dnia tego?... Jakiem

słowem pozdrowił Pan Jezus uczniów?... W jaki sposób przekonał uczniów, że prawdziwie zmartwychwstał?... Jakiej władzy udzielił Apostołom?... Jakie wrażenie wywarła wieść o zmartwychwstaniu Jezusa na Tomaszu?... Jakiego dowodu zażądał Tomasz?... W jaki sposób spełnił Pan Jezus żądanie Tomasza?... Czem naprawił Tomasz swoją niewiarę?... Jakiemi słowy zganił Pan Jezus Tomaszowi jego brak wiary?... W jakim celu napisał Jan Ewangelię swoją?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Jakie dowody Boskości Jezusa zawiera dzisiejsza Ewangelia św.?... Dwa razy ukazuje się Pan Jezus przy zamkniętych drzwiach; może to uczynić tylko Bóg. Chrystus daje Apostołom władzę odpuszczania grzechów, uczynić to może tylko Bóg. Pan Jezus pozwala Tomaszowi, by Mu oddał cześć Boską; odbierać ją może tylko Bóg. Jan mówi wyraźnie: Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Jakiemi słowy głoszą Apostołowie Boskość Jezusa?... b) W Niedzielę Wielkanocną wieczorem stali się Apostołowie spowiednikami. Jakiemi słowy oddał im Pan Jezus władzę spowiadania?... Dlaczego tylko katoliccy spowiednicy mogą grzechy odpuszczać?... Dlaczego musimy się spowiadać z grzechów naszych?... c) Chrystus zmartwychwstały jest naszym wzorem. Lecz czy wszyscy zmartwychwstaną tak jak Chrystus?... d) Kościół katolicki czerpie swą wiarę z dwóch źródeł — z Pisma św. i Tradycyi (ustnego podania). Protestanci twierdzą: Pismo św. jedynem jest źródłem wiary. W jakich słowach zgadza się św. Jan w tym przedmiocie z nauką katolicką?... Dlaczego wierzyć musimy i Tradycyi?...

2) Dlaczego słyszymy dziś tę Ewangelię?... Główna myśl Ewangelii po Bożem Narodzeniu jest: Chrystus jest Boskim Nauczycielem; w czasie Wielkiego postu: Chrystus jest Arcykapłanem; a teraz po Wielkanocy: Chrystus jest dobrym Pasterzem. Dowodu na to dostarcza nam dzisiejsza Ewangelia św. Gdy Chrystusa wiedziono na śmierć krzyżową, ogarnęła Apostołów wielka bojaźń; rozproszyli się wszyscy. Po Zmartwychwstaniu zgromadził znowu Pan Jezus jako dobry pasterz rozproszone Swe

owieczki. Ukazywał się dosyć często Apostołom, by utwierdzić w ich sercach wiarę w rzeczywiste Zmartwychwstanie Swoje!

3) Czy wasza wiara w Zmartwychwstanie Jezusa jest silną jak skała? Są niestety i dziś jeszcze chrześcijanie, którzy nie chcą wierzyć; są ludzie, co twierdzą: „Wierzę w to, co widzę i rozumiem.“ O biedni ci niewierni Tomasze! Chcą bowiem maleńkim swym rozumem pojąć i zrozumieć tajemnice religii św. Jest to tak, jak gdyby ktoś światłem jednej zapałki wielki oświecić chciał kościół. Ci niedowiarkowie rozważyć sobie winni słowa Jezusowe: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.“

Niedziela druga po Wielkanocy.

Przypowieść o dobrym Pasterzu.

Przygotowanie. — Piękną bardzo słyszymy dziś przypowieść. Opowiedział ją Pan Jezus w Jerozolimie. Codopiero zwrócił w cudowny sposób wzrok ślepemu od urodzenia. Czem objawili Faryzeuszowie swój gniew i niezadowolenie?... Wygnali uzdrowionego z świątyni Jerozolimskiej: „W grzechach żeś się narodził wszystek, a ty nas uczysz?“ A mimo to szczycili się tem, że są wodzami i pasterzami ludu. Ale oni nie byli dobrymi lecz złymi pasterzami. Czemu? Bo nie wiedli owieczek swych do Mesyasza, lecz sprowadzali je na manowce niewiary; nie szukali oni szczęścia dla swych owieczek, lecz własnego zysku. Już pięćset lat przedtem przepowiedział o nich prorok Ezechiel: „Biada pasterzom Izraelskim, którzy paśli samych siebie, a trzody Mojej nie paśli!“ (Por. 34, 2 i 3). Zbawiciel korzysta z tej sposobności, by wypowiedzieć piękną naukę o dobrym pasterzu; lecz jest ona zarazem kazaniem karcącem poważnie Faryzeuszów.

I. Ewangelia: Jan 10, 11—16.

Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom: (1) Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce

własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka; iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. (2) Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mię Moje. Jako Mię zna Ojciec, i Ja znam Ojca: a duszę Moją kładę za owce Moje. (3) I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzeba abym przywiódł; i słuchać będą głosu Mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

W przypowieści tej są trzy główne myśli:

Na tablicę!

1) Dobry pasterz — i najemnik;
2) Miłość Jezusa-Pasterza;
3) Troska Jezusa-Pasterza.

Jeśli chcemy dobrze naukę dzisiejszą zrozumieć, musimy wpierw zastanowić się nad znaczeniem podobieństwa.

II. Wykład.

a) Podobieństwo.

1) Pasterz i owce. — Naród żydowski był przeważnie narodem pasterskim. I dziś jeszcze posiada Ziemia św. liczne trzody, przeważnie owiec. Ubodzy są sami pasterzami swych trzód; lecz bogaci najmują sobie pasterzy dla swych trzód (= najemników). Pasterz i owce znają i kochają się wzajemnie. Skoro tylko pasterz zawoła, owce zaraz słuchają głosu jego i śpieszą doń. Lecz jeśli je obcy jakiś zawoła człowiek, uciekają odeń trwożliwie.

2) Owce i pastwisko. — Przez całe lato — prawie od marca do listopada — są owce na polu. W dzień pasą się na stokach gór i w dolinach. Często znajdują niestety liche i nędzne pożywienie, lecz wymagania owiec co do paszy bardzo są skromne. W nocy prowadzi pasterz owieczki do jakiejś jaskini w skałach (pomyślcie tylko o pasterzach Betleemskich) lub do zagrody (jest to wolne miejsce, ogrodzone murem z luźnych kamieni lub otoczone ciernistymi krzakami).

3) Życie pasterzy. — Życie pasterzy nie jest wolne od niebezpieczeństw; owce bowiem groźnych mają nieprzyjaciół. I dziś jeszcze żyją w Palestynie wilki i szakale. Skoro się ściemni, wychodzą ze swych kryjówek, by szukać żeru. A nawet nierzadko się zdarza, że w jasny dzień rzucają się na

trzody, chwytając i zagryzając owce. Wtedy to rozpoczyna się walka; dobry bowiem pasterz nie opuszcza owieczek. Niejeden już stracił w takiej walce życie. Lecz najemnik ucieka, pozostawiając owce bezbronne ich losowi. — Oto przypowieść. Jej to używa dziś Pan Jezus.

b) Wyjaśnienie.

1) Dobry pasterz i najemnik. — Zbawiciel mówi: „Jam jest pasterz dobry.“ Który?... Ten, o którym przepowiedział już Ezechiel prorok (34, 23). I wzbudzę nad nimi pasterza jednego, który je będzie pasł, sługę mego Dawida (=Chrystusa, Syna Dawidowego); on je paść będzie, i On im będzie pasterzem.“ Po czem poznać można dobrego pasterza?... „Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje.“ Tak jest, dobry pasterz zostaje przy swych owieczkach, chociażby go to życie kosztowało, bo bardzo mu są drogie. Miłość i wierność pasterska — oto dwa główne znamiona dobrego pasterza. Zupełnie odeń odmiennym jest najemnik. Ten spełnia swe obowiązki pasterskie jedynie dla zapłaty, dlatego nie troszczy się wiele o owce. Kiedy to poznać, że najemnik złym jest pasterzem?... W chwili niebezpieczeństwa. Jakiego wilka ma Pan Jezus na myśli w Swej przypowieści?... Szatana, lecz i wszystkich jego pomocników: prześladowców i uwodzicieli. — Gdyby kapłan podczas prześladowania opuścił swe owieczki, by własne uratować życie, czy byłby dobrym pasterzem? Nie, byłby najemnikiem; owce musiałyby zginąć, nie mając pasterza. (Zwrócić uwagę na prześladowania chrześcijan i walkę kulturną!) Z tego poznacie, że kapłani muszą walczyć ze złem i je karcić; to święty ich obowiązek. Lecz gdy tego zaniechają, spadnie na nich kara Boża.

2) Miłość Jezusa-Pasterza. — Jak udowodnił Pan Jezus, że dobrym jest pasterzem?... Oddał rzeczywiście życie za owce Swoje — ponosząc haniebną i bolesną śmierć na krzyżu. Wielu pasterzy naśladowało dobrego Pasterza Jezusa. Przypomnijcie sobie tylko to, czego uczy historya kościelna, że mianowicie prawie wszyscy papieże (w liczbie trzydziestu) aż do czasów Konstantyna ponieśli śmierć męczeńską. Byli zatem dobrymi pasterzami, bo za owieczki życie położyli. Wspomnijcie tylko na misyonarzy!

Nie ma roku, w którymby kilku z nich życia nie straciło. Dlaczego mówi Jezus: „Znam Moje?...“ Chrystus zna Swe owieczki nie tylko powierzchownie, ale na wskroś; przenika On bowiem serca ludzkie. Rozważcie tylko: powiedział to Pan Jezus przed ludem i Faryzeuszami. Innemi słowy chce On powiedzieć: Wiem bardzo dobrze, którzy z was są Moimi, a którzy za Mną z ciekawości tylko chodzą. „I znają Mię Moje.“ Jak? Znają Mię przez wiarę. Tak jest, pokorni znają bardzo dobrze Jezusa, dobrego Pasterza, lecz pyszni nie chcą Go znać. — „Jako Mię zna Ojciec, i Ja znam Ojca.“ To znaczy: Jestem Synem Bożym, Ja i Ojciec jedno jesteśmy, znam i kocham Go. Tak samo znają i miłują Mię Moi. „A duszę Moją kładę za owce Moje.“ Słowa te odnoszą się do zdania: „Znam Moje.“ Pan Jezus dotrzymał słowa, niestety owieczki Jego nie zrozumiały jeszcze tego.

3) Troska Jezusa Pasterza. — „I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni.“ O jakich owcach mówił dotychczas Pan Jezus?... Naród żydowski był w pierwszym rzędzie wybrany na trzodę Jezusową. Lecz i świat pogański powołany jest do chrześcijaństwa i do zbawienia. „I słuchać będą głosu Mego!“ Cóż zrobił Pan Jezus, że i poganie głos Jego pasterski usłyszeli? Wołał tak głośno, że usłyszano wołanie to po całym świecie: „Idąc nauczajcie wszystkie narody!“ W jaki sposób spełniły się te słowa Jezusowe?... Jaki odniosły skutek nauki Apostołów?... „I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Cóż to za owczarnia i pasterz?... Jest to jeden, święty, katolicki Kościół i głowa jego, Papież. W słowach Zbawiciela zawarta jest także przepowiednia... Pod koniec świata nastąpi ogólne nawrócenie się żydów i pogan; wtedy będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Pytania. — Jakie są znamiona dobrego pasterza?... Jaka jest różnica między dobrym pasterzem a najemnikiem?... W jaki sposób udowodnił Pan Jezus, że kocha Swe owce?... A w jaki sposób, że troszczy się o nie?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus mówi: „Jam jest pasterz dobry.“ Jest On wzorem dla wszystkich pasterzy narodów chrześcijańskich — biskupów, kapłanów i przełożo-

nych. Jakiemi słowy podkreślił Pan Jezus obowiązki zwierzchności duchownej i świeckiej?... Co mówi Pan Jezus o tych, którzy nie słuchają Kościoła?... b) Zbawiciel głosi: „Duszę Moją kładę za owce Moje.“ Czy Pan Jezus musiał śmierć ponieść?... Dlaczego chciał cierpieć i umrzeć?... c) Chrystus mówi: „I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“ Jakie znamię Kościoła wymienia tu Pan Jezus dokładnie? Dlaczego jest Kościół katolicki tylko jeden jedyny?...

2) Dlaczego słyszymy dziś właśnie piękną tę przypowieść?... Gdy w jesieni powstanie nagle burza, zrywa wówczas uschnięte liście z drzew, wiruje niemi w kółko, wkońcu rozrzuca je na wszystkie strony. Podobnie zerwała się w czasie męki Jezusowej straszna i wroga burza nad uczniami, którzy ze strachu drżeli i rozproszyli się na wszystkie strony: — opuścili Boskiego Mistrza swego i uciekli. Spełniło się wówczas, co przepowiedział prorok: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce.“ Lecz Zbawiciel zmartwychwstał. Dobry pasterz zgromadził znowu około Siebie rozproszone owieczki. — Pojmujecie teraz, dlaczego czyta Kościół przypowieść o dobrym pasterzu w drugą niedzielę po Wielkanocy?... Jezus, ten dobry Pasterz, dał wpierw życie za owce Swoje; potem zgromadził około Siebie owieczki rozproszone, by znów się stała „jedna owczarnia i jeden pasterz.“

3) Dobry Pasterz zgromadził i was w świętym czasie Wielkanocnym około Siebie. Niejeden z was opuścił był Go i zabłądził w pustyni grzechu. Lecz dobry Pasterz poszedł za zbłąkanymi i szukał was. Wyzwolił was z cierni grzechowych — w Sakramencie Pokuty, a nawet oddał za was znowu Swe życie — w Komunii św. Teraz pyta się was dobry Pasterz: „Czy znowu chcecie Mię zdradziecko porzucić? Czy znów chcecie iść za grzechem?“ — Nie, Jezu dobry Pasterzu, przy Tobie chcemy pozostać; chcemy na zawsze być wiernemi owieczkami Twemi i zawsze Twego słuchać głosu!

Niedziela trzecia po Wielkanocy.

Pan Jezus przepowiada Swą śmierć.

Przygotowanie. — Było to po ostatniej wieczerzy. Pan Jezus zostawił był uczniom Swym i nam wszystkim pamiątkę Swej miłości: Najśw. Sakrament Ołtarza. Lecz uczniowie byli w smutku pogrążeni. Czemu? Wszyscy bowiem domyślali się, iż po raz ostatni są razem z Panem Jezusem. Podczas wieczerzy panowała niezwykła powaga, słowa Jezusowe były bardzo serdeczne i miłości pełne, a oblicze Jego stroskane i boleścią nacechowane. W takim stanie nie widzieli jeszcze uczniowie Boskiego Mistrza swego. Wkrótce potem powiedział im Pan Jezus wręcz: „Idę do Ojca.“ Myśl o rozłące napełniła ich serca głębokim smutkiem i okryła je żałobą. Niezadługo bowiem mają zostać sami jak sieroty na świecie. Troska więc i obawa wstąpiły do ich duszy. Byli strapieni i przygnębieni, nie mogąc prawie pojąć, co się z nimi stanie. Ale Zbawiciel nie może im oszczędzić tej boleści. Lecz złagodzić chce tę rozłąkę i bojaźń ich serca. Dlatego odzywa się do nich pięknemi słowy pożegnania. Część tej Jego mowy słyszymy w dzisiejszej Ewangelii św.

I. Ewangelia: Jan 16, 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Maluczko (t. zn. niedługo), a już Mię nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię i zasię maluczko a ujrzycie Mię, a iż idę do Ojca? (2) Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. (3) A poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą; iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mię, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. (4) Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Cztery główne myśli rozróżniamy w dzisiejszej Ewangelii świętej:

Na tablicę!

1) Pan Jezus przepowiada Swą rozłąkę i powtórne widzenie się;
2) Uczniowie nie rozumieją Jezusa;
3) Pan Jezus pociesza uczniów;
4) Podobieństwo o radości matki.

II. Wykład.

1) Pan Jezus przepowiada Swą rozłąkę i powtórne widzenie się. — Pan Jezus mówi wyraźnie o rozłące, lecz zarazem o powtórnem widzeniu się: „Maluczko, a już Mię nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię.“ Dla nas słowa te Jezusowe nie są zagadką... Już nazajutrz ma Pan Jezus umrzeć. Oto maluczko, t. zn. krótka tylko chwila, a uczniowie nie ujrzą już Zbawiciela. Lecz po trzech dniach Chrystus zmartwychwstanie. Oto znowu maluczko, a uczniowie ujrzą ponownie Pana Jezusa. Lecz dlaczego Zbawiciel dodaje: „A iż idę do Ojca?“... Niezawodnie chce Pan Jezus pocieszyć także uczniów, że zobaczą Go u Ojca w niebie. Tak jest, widzenie się po zmartwychwstaniu jest już właściwie nieustanne. W świetle Ducha św. widzieć będą uczniowie Jezusa zawsze, aż Go kiedyś zobaczą w niebie.

2) Uczniowie nie rozumieją Jezusa. — Zbawiciel chce się pożegnać. To rozumieli uczniowie doskonale. Lecz rozłąka jest bolesną; dlatego byli smutni. Teraz słyszą nagle o ponownem widzeniu się. Słowo to wpada jak jasny i miły promień z nieba do ich serc; słodka pociecha splata się z gorzkim smutkiem. Lecz zaraz budzą się w nich nowe wątpliwości. Spoglądając jeden na drugiego, szepcą: „Co to jest, co mówi: Maluczko?“ Lecz żaden nie umie dać odpowiedzi, bo nie zrozumiał tych słów: „Nie wiemy, co powiada.“ — Co wydawało się uczniom tak zagadkowem w słowach Zbawiciela?... Pan Jezus powiedział: Maluczko, a ujrzycie Mię; a jednak dodaje zaraz: „A iż idę do Ojca.“ Czyż odejście Jego do Ojca ma być tylko krótkie i przejściowe? Czy Zbawiciel z nieba wnet powróci? Ucznio-

wie nie mogli sobie tego w głowie pomieścić. Słyszeli oni wprawdzie niejednokrotnie o zmartwychwstaniu; lecz słowa te były dla nich niejasne i niejako zamglone, a teraz nie przypomnieli ich sobie.

3) Pan Jezus pociesza uczniów. — Zbawiciel zauważył wątpliwości uczniów, wie, że chętnie zapytaliby się Go w tej sprawie. Uprzedza więc ich myśli i mówi: „O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mię, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię.“ Zważcie dobrze! Teraz nie mówi Pan Jezus już nic o odejściu do Ojca; to bowiem słowo zmartwiło bardzo uczniów. Lecz jak tłómaczy im to słowo: maluczko? Nie mówi im: Idę teraz na mękę i śmierć, która w śmiertelnym pogrąży was smutku; nie mówi: Dnia trzeciego zmartwychwstanę, a widzenie to powtórne napełni was radością niebiańską. Wiadomości o śmierci krzyżowej nie znieśliby teraz wcale uczniowie; lęk i strach przed śmiercią odebrałby im wszelką radość z powodu widzenia ponownego. Dlatego czyni Pan Jezus lekką tylko wzmiankę, mówiąc bardzo oględnie: „Będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił.“ Więcej nie mówi; lecz to wystarczy. Teraz winni być przygotowani na wszystko. Lecz dlaczego świat się będzie weselił?... Gdy Chrystus na krzyżu zawiśnie, nieprzyjaciele Jego z radości szaleć będą: Sprawa skończona z Chrystusem i z nową religią! — Lecz zaraz osładza Zbawiciel uczniom gorzką tę wiadomość pocieszającemi słowy: „Wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci.“ Co to ma znaczyć?... Po pierwszem „maluczko“, t. zn. niezadługo płakać i lamentować będziecie nad Moją śmiercią; lecz po drugiem „maluczko“, t. zn. po drugiej niedługiej chwili cieszyć się będziecie z powodu Mego zmartwychwstania i widzenia. A wtedy — choć Jezus tego wyraźnie nie mówi — świat smucić się będzie. Czy to się stało?...

4) Podobieństwo. — Smutek uczniów nie długo będzie trwał; wnet bowiem w radość się obróci. Wykazuje to Zbawiciel na pięknem podobieństwie. Niewiasta, gdy staje się matką, ma smutek, lecz bojaźń i boleść wnet mijają. Gdy dzieciątko swe ujrzy, zapomina o wszystkiem, co wycierpiała; serce jej macierzyńskie przepełnione jest radością.

Podobnie będzie z uczniami: „I wy teraz smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze.“ Kiedy?... Tak jest, co przedtem przyczyną było najgłębszego ich smutku — śmierć, krzyż i grób Jezusowy, — to właśnie będzie teraz przyczyną największej ich radości. Jak to? Poznacie wtedy, że bez smutku śmiertelnego niema radości wielkanocnej; bez bolesnej rozłąki niema wesołego widzenia się. Jak długo zaś trwać będzie ta radość?... A radości waszej żaden od was nie odejmie.“ Lecz jak to może być? Czy Zbawiciel nie opuści uczniów przy wniebowstąpieniu Swojem? Tak jest; lecz wówczas radość wielkanocna zmienia się w radość Zielonych Świątek. Pocieszyciel, Duch św., przyjdzie i zostanie na zawsze z uczniami, aż wkońcu wejdą „do wesela Pana“ swojego. Czy sprawdziły się słowa Jezusowe?...

Pytania. — W jakiem usposobieniu byli Apostołowie podczas ostatniej wieczerzy?... Jakiemi słowy przepowiedział Pan Jezus Swe rozstanie się i ponowne widzenie?... Których słów Zbawicielowych uczniowie wcale nie zrozumieli?... Jak rozumieć słowo „maluczko?“... Dlaczego nie chciał Pan Jezus zupełnie wyraźnie przepowiedzieć śmierci Swej na krzyżu?... Jakiemi słowy pocieszył znów uczniów?... O ile smutek uczniów sprawia światu radość, a radość ich smutek?... Dlaczego nie może nikt odjąć uczniom radości wielkanocnej?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Dziś przepowiada Pan Jezus uczniom przyszły ich smutek i radość. Widzimy, że wie On o wszystkiem. Co to znaczy: Jezus jest wszystkowiedzącym?... W jaki sposób jeszcze okazał Pan Jezus podczas ostatniej wieczerzy Swoją wszechwiedzę?... Zdrada Judasza, zaprzanie się Piotra. — b) Przy końcu mówi Zbawiciel: „Radości waszej żaden od was nie odejmie.“ Wieczna radość panuje w niebie. Co jest niebo?... Czy możemy pojąć wieczną szczęśliwość?... Czy wszyscy równej zażywać będą szczęśliwości?...

2) Dlaczego czytamy tę Ewangelię dopiero po Wielkanocy?... Bo stosuje się bardzo dobrze

do tego czasu. Wnet pożegna się z nami Jezus, ten dobry Pasterz, i powróci do nieba. Jest to coprawda jakby kropla piołunu w kielichu pełnym szczęścia i radości. Gdy konający ojciec do swych dzieci rzecze: „Dzieci, teraz muszę was opuścić, niezadługo nie będziecie miały już ojca!“ o, jaki smutek napełnia wówczas ich serca! Poczynają więc płakać i prosić: „Ojcze, drogi ojcze, zostań z nami! Chcemy cię odtąd serdecznie kochać.“ Podobne uczucia przepełniały i wówczas serca uczniów; a nawet i dziś podobnych doznaje uczuć każde serce pobożnego chrześcijanina. Lecz Zbawiciel pociesza nas: „Zasię oglądam was a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie!“ Dobry Pasterz pociesza Swe owieczki — oto główna myśl dzisiejszej Ewangelii świętej.

3) I my wszyscy mamy kiedyś widzieć Pana Jezusa. Lecz i nas podobna czeka dola, co i Apostołów; bo przez cierpienia tu na ziemi dojść możemy do szczęścia w niebie! A więc! Smutek krótką trwa tylko chwilę, a po nim radość bez końca i miary. Dlatego i my znośmy cierpienia dla nieba, walczmy o niebo, módlmy się o niebo, cieszmy się na niebo. Św. Jan mówi tak pięknie: „A śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły.“ (Obj. 21, 4).

Niedziela czwarta po Wielkanocy.

Pan Jezus obiecuje zesłać Ducha św.

Przygotowanie. — Zeszłej niedzieli słyszeliśmy część słów pożegnalnych Jezusa. Kiedy powiedział je Zbawiciel?... Jaka była krótka ich treść?... I dzisiejsza Ewangelia wzięta jest z tegoż miejsca. W jakiem usposobieniu byli wówczas uczniowie?... Pan Jezus przepowiedział im blizkie już odejście Swoje. Zasmuciło ich to bardzo. Lecz Pan Jezus jeszcze więcej powiedział: „Wyłączą was z bóżnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie.“ (Jan 16, 2 i 3). A więc i to jesz-

cze! Najpierw stracić Mistrza, a potem cierpieć i być prześladowanymi! To było już zanadto dla biednych uczniów. Stracili otuchę prawie zupełnie. Wtedy to wyprowadza ich Pan Jezus z głębokiego smutku i zmartwienia, dodaje im otuchy, obiecując im Pocieszyciela, Ducha świętego.

I. Ewangelia: Jan 16, 5—14.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: (1) Idę do Tego, który Mię posłał, a żaden z was nie pyta Mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. (2) Aleć Ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę Go do was. (3) A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości i z sądu. Z grzechu mówię: iż nie wierzą we Mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już Mię nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. (4) Lecz gdy przyjdzie On Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od Siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie i co przyjść ma, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, albowiem z Mego weźmie, a wam opowie.

Cztery główne myśli zawierają słowa Jezusowe:

Na tablicę!

1) Pan Jezus przepowiada Swe odejście;
2) Pan Jezus uzasadnia Swe odejście;
3) Działanie Ducha św. w świecie;
4) Działanie Ducha św. w Apostołach.

II. Wykład.

1) Pan Jezus przepowiada Swe odejście. — „Idę do Tego, który Mię posłał.“ Czy rozumiecie te słowa?... Przychodzę od Ojca; idę do Ojca. „A żaden z was nie pyta Mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze.“ W słowach tych zawarta jest lekka nagana. Co byłby Pan Jezus chętnie chciał usłyszeć z ust Apostołów?... Pytanie, dokąd idziesz? i życzenia. Lecz serca ich tak przepełnione były smutkiem, iż o pytaniu się Go ani nie pomyśleli. Nie mogli się otrząść z przykrej myśli: Co stanie się z nami, gdy Jezus odejdzie od nas? — Lecz Zbawiciel nie

chce tą naganą nowej sprawiać im przykrości, chce tylko inne podsunąć im myśli? W jaki sposób?

2) Zbawiciel uzasadnia Swe odejście. — Mówi uczniom: Nie macie wcale powodu smucić się z Mego odejścia; owszem, cieszyć się winniście. W jakich zawiera się to słowach?... „Pożyteczno wam, abym Ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was.“ Lecz dlaczego nie może przyjść Duch św.? Taka była wola Boża: Wpierw musi być ukończone dzieło odkupienia wniebowstąpieniem Pana Jezusa, potem dopiero przyjść może Duch św. i rozdzielać łaskę odkupienia; wpierw musi Pan Jezus powrócić do Ojca, potem może Duch św. rozpocząć Swe dzieło i uwielbić Chrystusa. Dlatego mówi Pan Jezus: „A jeśli odejdę, poślę Go do was.“ — Teraz opisuje Zbawiciel cudowne działanie Ducha św. w świecie. Uważajcie! Jest to jedno z najtrudniejszych, lecz zarazem i najpiękniejszych miejsc w Piśmie św. Posłuchajcie jeszcze raz tych słów!...

3) Działanie Ducha św. w świecie. — Z czego będzie Duch święty karał świat?... „Z grzechu, iż nie wierzą we Mnie.“ Jak to rozumieć? Apostołowie głosić będą słowo Boże za łaską Ducha św. Wielu, słysząc ich nauki, wyzna: Tak jest, zgrzeszyliśmy naszą niewiarą przeciw Chrystusowi, Mesyaszowi i ci nawrócą się. (Kościół Chrystusowy wielkich dokona dzieł przez Ducha św. Wielu uzna i powie: Tak jest, nauka Chrystusowa jest piękna i dobra, religia Chrystusowa przemieniła tysiące grzeszników w Świętych; a mimo to nie uwierzą, bo nie zechcą uwierzyć. W tym braku wiary wpadają coraz głębiej w grzechy i na pewne idą potępienie wieczne). — Duch św. ukarze świat „z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już Mię nie ujrzycie.“ Tego znów nie zrozumiecie. Pan Jezus chce powiedzieć: Duch św. przekona ludzi, że jestem sprawiedliwym, a nie grzesznikiem. Ale jak? Stanie się to przez Moje wniebowstąpienie: — „iż do Ojca idę.“ Bo chociaż po Mojem wniebowstąpieniu nie będę widzialnym na ziemi, mimo to przez was działać będę w cudowny sposób. (W Kościół Mój tchnę Ducha św., a On wielkich dokona rzeczy w świecie. Wiele dzieci Kościoła żyć będzie pobożnie i święcie. Świat wówczas pozna, że jestem Sprawiedliwym, Sy-

nem Bożym, i wszystkich chcę wieść do sprawiedliwości). — Duch św. karać będzie świat i „z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony.“ Słowa te jeszcze mniej wam będą zrozumiałe. Książę tego świata to — szatan. On to nakłonił żydów do bogobójstwa. Podczas śmierci Jezusa na krzyżu radowało się i tryumfowało całe piekło. Lecz tryumf ten był zawczesny. Szatan nie zwyciężył Chrystusa, lecz sam był zwyciężony. Właśnie godzina śmierci Jezusa była godziną sądu dla księcia tego świata. Miało się to wkrótce okazać. Teraz musi szatan powoli opuszczać świat. Coraz bardziej znikać będą ze świata dzieła jego: — występki i kłamstwa, grzechy i bałwochwalstwa; — coraz bardziej rozszerzać się będzie królestwo Chrystusowe. Wszystko to stanie się za sprawą Ducha św. Z tego pozna wielu: Jest sąd Boży, bo książę tego świata już jest osądzony.

4) Działanie Ducha św. w Apostołach. — Widocznie Apostołowie słów Jezusowych wcale nie rozumieli. I nic dziwnego. Pan Jezus sam im to napomknął. Cóż powiedział?... „Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie.“ Uczniowie bowiem byli jeszcze dziećmi pod względem wiary i religii chrześcijańskiej. Czyż można dzieciom z pierwszej i drugiej klasy wszystkie prawdy chrześcijańskie wyłożyć? Nie; bo wielu z nich by wcale nie rozumiały. Najważniejsze tylko rzeczy można im powiedzieć; dopiero później, gdy podrosną, można to uczynić. Podobnie postąpił sobie Pan Jezus z uczniami. Pocieszył ich obietnicą: „Lecz gdy przyjdzie On Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.“ Jakim sposobem?... Pan Jezus uczył ich ustami; Duch św. nauczy ich duchem. Co Pan Jezus zaczął, tego Duch św. dokona, nie odrazu, lecz powoli. Ale od kogoż otrzymał Duch św. wszystkie prawdy? „Bo nie sam od Siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie.“ Od kogoż usłyszy Duch św.?... Wszelka prawda pochodzi od Ojca. Posłał On wpierw Syna i Ten udzielił Apostołom pierwszej nauki chrześcijańskiej. Po Nim przyjdzie Duch św. i wyższych udzieli im nauk wiary. Obaj zatem, Syn i Duch św. mają chrześcijańską prawdę od Ojca i o niej tylko mówią i uczą jej. Lecz czy Duch św. ogłosi także nowe zupełnie prawdy? Pan Jezus mówi: „On Mnie uwiel-

bi; albowiem z Mego weźmie, a wam opowie.“ Oto Duch św. objaśni tylko lepiej naukę Chrystusową i rozwinie ją. Jak ziarno zawiera w sobie całą roślinę, podobnie mieści w sobie nauka Chrystusowa wszelką chrześcijańską prawdę. Duch św. nie ogłosi żadnej innej nauki, jak tylko naukę Chrystusową. Niema żadnej doskonalszej religii nad chrześcijańską.

Pytania. — Co największym napełniło smutkiem serca uczniów?... Jakiemi słowy mówi Pan Jezus o odejściu do Ojca?... O ile mieści się w słowach Jezusowych delikatne upomnienie dane uczniom?... Jakiemi słowy uzasadnia Pan Jezus odejście Swe do Ojca?... Co mówi Pan Jezus o działaniu Ducha św. w świecie?... W jaki sposób karać będzie Duch św. świat z grzechu? z sprawiedliwości? z sądu?... Jak się to wszystko stanie?... Co mówi Pan Jezus o działaniu Ducha św. w Apostołach?... Jaki istnieje związek między nauką Ducha św. a nauką Chrystusową?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka ważnych nauk. — a) Uczniowie byli bardzo przygnębieni wiadomością o odejściu Mistrza. Myśleli bowiem więcej o sobie, niż o Jezusie. Czy była w ich sercach miłość doskonała? Kiedy jest miłość ku Bogu doskonała?... b) Pan Jezus mówi: „Jeśli odejdę, poślę Ducha św. do was.“ Wpierw musiał Zbawiciel odejść do Ojca, potem dopiero mógł posłać Ducha św. Oto ważna prawda wiary, która nas odróżnia od Greków. Od kogo pochodzi Duch św.?... Kto jest Duch św.?... c) Pan Jezus nazywa Ducha św. Pocieszycielem. Jakich łask udziela Duch św. naszym duszom?... d) Chrystus obiecuje uczniom: „Duch prawdy nauczy was wszelkiej prawdy.“ Duch prawdy jest zawsze w Kościele Chrystusowym. Jakich łask udziela Duch św. Kościołowi?... Dlaczego Kościół katolicki jest nieomylny?...

2) Znowu pytam się: Czemu czytamy dzisiejszą Ewangelię dopiero po Wielkanocy?... Stosowną jest bardzo jako przygotowanie na Wniebowstąpienie Pana Jezusa. Jak w Ewangelii na zeszłą niedzielę, mówi Pan Jezus i w dzisiejszej o odejściu Swem z tego świata. Lecz dziś nie mówi już jak zeszłej niedzieli. Nie

smućcie się, gdy was opuszczę! Owszem mówi: Cieszyć się winniście, iż idę do Ojca w niebiesiech: „Pożyteczno wam, abym Ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was.“ Główna zatem myśl Ewangelii na niedzielę czwartą jest zatem: „Dobry Pasterz obiecuje Pocieszyciela.

3) Duch św. i dziś jeszcze jest Pocieszycielem. — Bogu dzięki! Życie ziemskie pełne jest krzyżów i cierpień. Każdy dzień ma swój cień. Czy i wyście już może tego doświadczyły? Lecz wszystkie tego jeszcze doświadczycie. Chorować, być ubogim, wzgardzonym, kuszonym — nie łatwa to rzecz; trzeba wtedy pociechy. Lecz Duch św. może nam wszystko to lekkiem uczynić. Gdy On nas pocieszy, gorycz stanie się nam słodką a cierpienie radością. Wspomnijcie tylko na św. Pawła. Czego on nie zniósł? A jednak pisze: „Pełen jestem pociechy, nader obfituję weselem w każdem utrapieniu naszem.“ (2 Kor. 7, 4). Nie zapomnijcie więc o dobrym Duchu św. Pocieszycielu! Najlepszym jest On Przyjacielem waszym, lecz niestety tak często zapomnianym i zapoznanym. — Duch św. i dziś jeszcze jest Duchem prawdy. Chce On was uczyć wszelkiej prawdy. On jest właściwie waszym Nauczycielem religii. Bez łaski Ducha św. na nic by się zdało całe moje nauczanie. Ja mogę tylko uczyć was religii, lecz nie mogę wam jej dać. Widzicie teraz, jak koniecznie potrzebnem jest dla was wszystkich światło łaski Ducha św.? Dlatego mówcie często i serdecznie: „Przyjdź, Duchu Święty!“

Niedziela piąta po Wielkanocy.

Pan Jezus wzywa do modlitwy.

Przygotowanie. — Jest to ostatnia niedziela przed Wniebowstąpieniem Pańskiem. O czem więc mówić będzie dzisiejsza Ewangelia św.?... Pan Jezus zachęca dziś Apostołów poraz ostatni do modlitwy i jeszcze raz przepowiada Swe odejście. Już w trzecią niedzielę mówi Pan: „Maluczko, a nie ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca.“ Wieść ta zasmuciła

bardzo Apostołów. Dlatego mówił dalej — a czytamy o tem w niedzielę czwartą: — „Aleć Ja prawdę wam powiadam: Pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was.“ W niedzielę piątą mówi Pan Jezus już zupełnie wyraźnie: „Opuszczam świat, a idę do Ojca.“ I dzisiejsza Ewangelia wzięta jest ze słów pożegnalnych, jakie Pan Jezus powiedział do uczniów przed pójściem na górę Oliwną.

I. Ewangelia: Jan 16, 23—30.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Zaprawdę, zaprawdę, wam powiadam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w Imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. (2) Tom wam powiedział przez przypowieści! Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. (3) W on dzień w Imię Moje prosić będziecie i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie miłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. (4) Wyszedłem od Ojca a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. (5) Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.'

Słowa Pana Jezusa nie są łatwo zrozumiałe. Dobrze trzeba się zastanowić, by sens ich zrozumieć można. Jakie są główne myśli słów Jezusowych?

Na tablicę!

1) Prośba w Imię Jezusa;
2) Nowy sposób nauczania Jezusa;
3) Nowy sposób modlitwy uczniów;
4) Wyjście i pójście Jezusa;
5) Zrozumienie i wiara uczniów.

II. Wykład.

1) Prośba w Imię Jezusa. — Bezpośrednio przedtem mówi Pan Jezus o widzeniu się po Wniebowstąpieniu. Wtedy przyjdzie ze stąpieniem Ducha św. nowe królestwo Boże i nowe życie poświęcone modlitwie. Mówi o tem wyraźnie Pan Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę wam po-

wiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam.“ Co to znaczy, prosić w Imię Jezusa?... Prosić macie przez wzgląd na Moje zasługi; wtedy wszystko otrzymacie. Jak prawdą jest, że Ojciec Mię miłuje, tak też da On wam wszystko. Dlatego modli się Kościół zawsze w Imię Jezusa; zawsze słyszycie: „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna itd.“ — Dotychczas o niceście nie prosili w Imię Moje.“ Uczniowie modlili się do owej chwili także; ale dlaczego nie w Imię Jezusa? Dotychczas nie było to możliwe. Wpierw musiał Zbawiciel dokonać ofiary Swej krzyżowej i wstąpić w niebo do Ojca, wtedy dopiero mogą prosić w Imię Jezusa; lecz wtedy już bez wahania i powątpiewania! „Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełną.“ Jeśli czego potrzebujecie, powiedzcie tylko w modlitwie Ojcu waszemu, a On was napewno wysłucha. Napełni to serca wasze wielką radością.

2) Nowy sposób nauczania Jezusa. — „Tom wam powiedział przez przypowieści.“ Czemu przez przypowieści? Pan Jezus nie mógł inaczej mówić, bo w takim razie uczniowie nicby nie rozumieli wzniosłych prawd niebieskich. Zresztą i tak były dla nich nauki Chrystusowe przeważnie niezrozumiałe i tajemnicze. Brakło im bowiem światła Ducha św. Lecz z przyjściem Ducha św. wszystko się zmieni zupełnie. „Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam.“ Kiedy przyjdzie ta godzina?... Pan Jezus chce powiedzieć: Gdy mówić do was będę przez Ducha św., wtedy zabłyśnie w duszach waszych cudowne światło; zrozumiecie wszystko, com wam mówił o Ojcu Moim. Jak długo trwać to będzie? Duch św. zostanie z Kościołem zawsze i Kościół uczyć zawsze będzie przez Ducha św.

3) Nowy sposób modlitwy uczniów. — Potem zaczyna się dla uczniów już nie tylko nowe życie z wiary, lecz i nowe życie poświęcone modlitwie. „W on dzień w Imię Moje prosić będziecie, i nie mówię wam, iż Ja będę prosił Ojca za wami.“ Gdy już otrzymacie Ducha św., wówczas nie potrzeba już, bym za was się modlił; wtedy już sami możecie prosić, a Ojciec was wy-

słucha. Dlaczego? „Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie miłowali, i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł.“ Przez wiarę i miłość jesteśmy przecie najściślej z Chrystusem złączeni jak latorośl z winną macicą; jesteśmy rzeczywistymi członkami Chrystusowymi, Jego jesteśmy braćmi i siostrami i dlatego dziećmi ulubionemi Boga. Krótkie zatem znaczenie słów jest: Ojciec miłuje Syna, a Syn miłuje nas, bo Weń wierzymy i miłujemy Go; dlatego też miłuje nas i Ojciec i wysłucha modlitwy nasze.

4) Pochodzenie i odejście Jezusa. — Pan Jezus pocieszył uczniów, a ci muszą być niezawodnie bardzo uradowani tem, co im oznajmił i przepowiedział Boski ich Mistrz. Teraz mogą więc usłyszeć i poważne słowo. Dlatego mówi im otwarcie: „Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca.“ Poco Syn Boży przyszedł na świat?... Wielkie dzieło odkupienia skończone; teraz wraca do Ojca, od którego wyszedł. Taka jest święta wola Ojca. Uczniowie zaś mają się z pokorą poddać woli Bożej i cześć oddać najgłębszą odwiecznym Jego postanowieniom.

5) Zrozumienie i wiara uczniów. — Jakie wrażenie wywarło to słowo Pańskie na uczniach? Nagle rozjaśniło im się w duszy, jak gdyby promień niebieski do niej się dostał i z dziecięcą radością wołają: „Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz.“ Zrozumieli zatem dobrze słowa Mistrza swego. „Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał.“ W ciągu całego wieczora chcieli już uczniowie pytać Pana: Dlaczego nas chcesz opuszczać? Dokąd idziesz? Ale nie śmieli. Lecz Pan przejrzał ich serca i wiedział bardzo dobrze, że chcieli Go pytać. (Zbawiciel powiedział im to coprawda przedtem już dwa razy: „Maluczko“, i znowu: „Pożyteczno wam, abym Ja odszedł“, lecz tego właśnie uczniowie dobrze nie zrozumieli). Wtedy mówi im to sam Pan Jezus krótko a jasno. Uczniowie są zdumieni; wierzą, że Jezus jest wszystkowiedzącym, wiara ich wzmocniła się. Wyznają to otwarcie: „Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.“ Nareszcie zrozumieli Pana Jezusa. Widzicie więc, że Pan Jezus

słusznie zupełnie mógł powiedzieć: „Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście Mię!“ (Jan 14, 9).

Pytania. — Jakiemi słowy wzywa Pan Jezus uczniów i nas wszystkich do modlitwy w Imię Swoje?... W jaki sposób spełnia Kościół to upomnienie Pańskie?... Jaką widzimy różnicę w sposobie nauczania Jezusa przed i po zesłaniu Ducha św.?... Jaką różnicę w sposobie modlitwy uczniów?... Dlaczego możemy i my także w modlitwie zwracać się wprost do Ojca?... Jakiemi słowy usunął Pan Jezus wątpliwości uczniów?... Jaki wpływ wywarły zbawienne te słowa na umyśle i wierze uczniów?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Jakie prawdy wiary zawiera dzisiejsza Ewangelia św.?... a) „Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam.“ Skąd czerpie modlitwa nasza moc swoją?... Dlaczego możemy i powinniśmy modlić się z ufnością?... b) „Wyszedłem od Ojca.“ Jaki jest wzajemny stosunek trzech Osób Boskich?... c) „Opuszczam świat, a idę do Ojca.“ A przecież mówi Pan Jezus: „Oto jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ Jak długo zostanie Pan Jezus w Swoim Kościele?... Jakim jest Kościół otrzymujący ciągłą pomoc Jezusa?... Kościół jest nieomylny i niezniszczalny, co to znaczy?... Kiedy mówi Chrystus przez Ducha św. w Kościele?... Czy i orzeczenia papieskie są nieomylne?... d) „Teraz wiemy, że wszystko wiesz.“ Pan Jezus przenika serca, wie wszystko. Kim zatem jest Pan Jezus?... Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Zawsze ta sama prawda, której nie możemy dosyć głęboko wryć w serca nasze.

2) Dlaczego czyta nam Kościół dziś tę Ewangelię?... Stoimy bezpośrednio przed Wniebowstąpieniem Pańskiem. Zbawiciel przygotował powoli uczniów Swych na Swe odejście. Najpierw powiedział: Nie bądźcie smutnymi; bo znowu z wami się zobaczę. Potem: Radujcie się, bo poślę wam Pocieszyciela. A dziś: Gdy będę u Ojca, możecie wszystko sobie wyprosić w Imię Moje, i wszystko zrozumiecie. Dlatego radujcie się i proście! I my chcemy się przygotować na odejście Jezusa. I do nas stosują się słowa: Radujcie się i proście. Oto treść Ewan-

gelii dzisiejszej: Dobry Pasterz upomina nas: Módlcie się! Wezwanie do modlitwy jest zarazem najlepszym wstępem do niedalekich już dni krzyżowych.

3) Nauka moralna jest jasna: „Proście a weźmiecie!“ Ale prosić mamy w Imię Jezusa i to z ufnością. Najlepiej modlimy się, gdy łączymy się z Samym Jezusem podczas Mszy św.; a jeszcze lepiej, jeśli zjednoczymy się z Nim w Komunii św. To są najważniejsze momenty łaski.

Rzut oka na Niedziele po Wielkanocy.

Podstawową myślą Ewangelii na pięć Niedziel po Wielkanocy jest: Chrystus jest Pasterzem dobrym. Myśl ta z każdej przebija Ewangelii.

1) Pasterz dobry zgromadza Swe owieczki;
2) Wzór dobrego Pasterza;
3) Pasterz dobry pociesza Swe owieczki;
4) Pasterz dobry obiecuje Pocieszyciela;
5) Pasterz dobry upomina: Módlcie się!

III. Okres Zielonych Świąt.

Wstęp.

Wstępujemy w trzeci okres Świąt roku kościelnego — okres Zielonych Świąt. Po Wniebowstąpieniu Pańskiem pozostali Apostołowie razem przez dziesięć dni, oczekując przyjścia obiecanego Ducha św. „Trwali jednomyślnie na modlitwie z Maryą, Matką Jezusową.“ (Dzieje Ap. 1, 14). I my podobnie je obchodzimy. Czas przed Świętami trwa od Wniebowstąpienia Pańskiego aż do soboty przed Zielonemi Świątkami; czas po Świętach aż do końca roku kościelnego.

Jakie znaczenie ma okres Zielonych Świąt w Kościele?... Chrystus wysłużył nam śmiercią Swą na krzyżu wszystkie łaski; rozdzielanie tych łask zbawiennych jest dziełem Ducha św. Widzimy zatem w okresie Zielonych Świąt: działanie Ducha św.

Jakie zadanie czeka nas chrześcijan w tym okresie?... Na Wielkanoc powstaliśmy z Chrystusem do nowego życia. Życie to w Chrystusie mamy teraz udoskonalić: Za sprawą Ducha św. mamy się stać „pełnymi łaski“, byśmy byli gotowi na powtórne przyjście Pana Jezusa.

Niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskiem.

Świadectwo o Chrystusie.

Przygotowanie. — Ewangelia jest znowu częścią mowy pożegnalnej Jezusa. Zbawiciel przepowiada uczniom Swoim smutne rzeczy: nienawiść świata i prześladowanie. Posłuchajcie kilku Jego słów: „Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, iż Mnie pierwej niż was nienawidził. Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeśli Mnie prześladowali, i was prześladować będą.“ Do tych słów nawiązuje się dalsza mowa Jezusowa.

I. Ewangelia: Jan 15, 26—27 i 16, 1—4.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie. (2) I wy świadectwo dawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. (3) Wyłączą was z bóżnic, ale idzie godzina, iż wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie. (4) Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.

Cztery punkty rozróżnić możemy w mowie Pana Jezusa:

Na tablicę!

1) Świadectwo Dúcha św. o Panu Jezusie;
2) Świadectwo Apostołów o Panu Jezusie;
3) Pan Jezus przepowiada prześladowania;
4) Pan Jezus uzasadnia Swą przepowiednię.

II. Wykład.

1) Świadectwo Ducha św. — Apostołowie przelękli się widocznie, gdy im Pan Jezus przepowiedział: Świat was będzie nienawidził i prześladował. Cóż mogli oni myśleć i mówić między sobą?... Jeżeli ludzie nawet Boskiemu naszemu Mistrzowi nie wierzyli, — a przecież patrzeli na Jego cuda — jakże więc nam uwierzą? Dlatego uspokaja ich Pan Jezus słowy: Duch św. przyjdzie i świadectwo da o Mnie. „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy,

który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie.“ Lecz w jaki sposób dawać będzie Duch św. świadectwo o Chrystusie?... Kościół szybko się rozszerzy. Dokonają tego Apostołowie, będący narzędziami Ducha św. Z cudownego tego krzewienia się chrześcijaństwa pozna wielu: „Tak jest, Chrystus jest obiecanym od Boga Mesyaszem, jest Synem Bożym! Wielu uwierzy Weń za sprawą Ducha świętego.

2) Świadectwo Apostołów. — „I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście.“ W jaki sposób dadzą Apostołowie świadectwo o Panu Jezusie?... Wszędzie opowiadać będą Jezusa ukrzyżowanego; za Niego oddadzą swe życie i tym sposobem zaświadczą przed całym światem, że Chrystus jest Synem Bożym. A mogą to poświadczyć, boć przecie przez trzy lata zawsze z Nim razem byli i wszystko widzieli i słyszeli, co Pan Jezus czynił i mówił. Wskutek tego świadectwa Apostołów uwierzy wielu w Chrystusa. — Były to pocieszające tajemnice. Apostołowie odetchnęli zapewne głęboko. Lecz Zbawiciel nie powiedział im jeszcze całej bolesnej prawdy. A mimo to nie może im oszczędzić bolesnej tej wieści. Dlatego wraca jeszcze raz do tego przedmiotu:

3) Pan Jezus przepowiada prześladowania. — „Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli.“ Co powiedział Pan Jezus uczniom?... Świat będzie was nienawidził i prześladował. Lecz to nie powinno was przestraszać. Dlatego właśnie przepowiedziałem wam to, abyście się nie gorszyli, to znaczy, byście nie zwątpili o Mnie, gdy to wszystko na was przyjdzie.

Uczniowie są teraz przygotowani. Przepowiada im więc Pan Jezus najboleśniejszą rzecz, jaka ich w przyszłości czeka: „Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.“ Co to znaczy, wyłączyć z bóżnic?... Wykluczyć ze społeczeństwa żydowskiego. I to się rzeczywiście stało, jak nam o tem mówią Dzieje Apostolskie. A nawet miano sobie za pobożny uczynek, przelewać krew chrześcijan. Wspomnijcie tylko na śmierć św. Szczepana! Pomyślcie o Pawle! Fałszywa gorliwość o chwałę Bożą zaślepiła go zupełnie; jak dziki zwierz łaknął krwi

chrześcijańskiej. Lecz gdy z Szawła stał się Pawłem, podobny spotkał go los; właśni jego rodacy prześladowali go najokrutniej. Oto smutne widoki na przyszłość dla uczniów. Lecz dlaczego stanie się to wszystko? „A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie.“ Żydzi nie wierzyli w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, i dlatego tracili coraz bardziej jasne poznanie Boga. Lecz czyż dlatego właśnie zasługuje na uniewinnienie ich nienawiść ku Chrystusowi i zabicie Go przez nich? Nie, gdyż sami są winni nieuleczalnemu zaślepieniu swemu; dlatego żadnej nie mają wymówki. — Ta przepowiednia Chrystusa była dla uczni podwójnie bolesna — bo dotyczyła ich i ich narodu. Teraz stało im się jasną rzeczą, że naród żydowski nie uwierzy ani się nie nawróci.

4) Pan Jezus uzasadnia Swą przepowiednię. — Niezawodnie przykro było samemu Zbawicielowi, że musiał to wszystko Apostołom powiedzieć. Dlatego stara się złagodzić choć trochę ich boleść: „A lem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.“ Dawniej nie mówił o tem nic Boski Zbawiciel do uczniów; dlaczego nie?... Chrystus był dotychczas zawsze razem z nimi; lecz teraz miał ich opuścić. Dawniej nie znieśliby uczniowie wcale takiej wieści, opuściliby Go może zupełnie; lecz teraz są na to przygotowani i mogą usłyszeć gorzką tę prawdę.

Pytania. — Pan Jezus odchyla dziś zasłonę zakrywającą przyszłość. Co przepowiada najpierw uczniom?... Jakiemi słowy pociesza ich po smutnej tej przepowiedni?... Jakim sposobem da Duch św. świadectwo o Jezusie?... a jakim Apostołowie?... Co spotęguje nienawiść żydów ku Apostołom?... Gdzie leży źródło nienawiści żydów ku Panu Jezusowi i chrześcijanom?... Dlaczego odsłania Zbawiciel przed oczyma uczniów cały ponury obraz ich przyszłości?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Czy przepowiednie Pana Jezusa się spełniły? Wszystkie dosłownie się spełniły na Apostołach. Lecz przepowiednie te mają znaczenie i po wszystkie czasy. Zaglądnijmy do historyi kościelnej. „Duch św. da o Mnie świadectwo i wy je dacie.“ Stało się to już w dzień Zielonych Świątek; a i dziś się to dzieje. Z pomocą nauk i za

sprawą Ducha św. rozszerza się Kościół coraz bardziej. (Pomyślcie tylko o misyach katolickich w Azyi i Ameryce, zwłaszcza podczas t. zw. reformacyi!) A i prześladowania dotychczas nigdy nie ustały. Wspomnijcie tylko na heretyków pierwszych wieków chrześcijaństwa, np. na Aryusa, reformacyą itd. A jakie prześladowania znosić musi w obecnych czasach Kościół? Wszystko dąży do tego, by go zniszczyć. Lecz niemożliwą jest to rzeczą; bo dziełem jest Bożem. Właśnie nieustanne te prześladowania jasnym są dowodem, że Kościół katolicki prawdziwym jest Kościołem Chrystusowym i że Chrystus jest Synem Bożym. — b) Podpadają słowa Zbawicielowe: „Duch św. od Ojca pochodzi.“ Lecz pochodzi On i od Syna. Tak jest, musi On i od Syna pochodzić, w przeciwnym bowiem razie nie mógłby Go Syn posłać. Od kogo pochodzi Duch św.?... Jak działa Duch święty w Kościele?...

2) Dlaczego słyszymy dziś tę Ewangelię?... Przygotowujemy się na zesłanie Ducha św. Zbawiciel opisuje nam w krótkich słowach zbawienną działalność Ducha św. Słowa te powinny w sercach naszych obudzić silną i prawdziwą ufność, jaką pokładać winniśmy w Duchu św. Wśród modłów oczekiwać mamy Gościa niebieskiego i Dawcę łask jak ongi Marya i Apostołowie. Oto główna myśl. Ducha św. potrzebujemy bardzo. Prawdziwe bowiem życie chrześcijańskie jest i będzie zawsze życiem umartwionem. Prawdziwy chrześcijanin musi nieraz cierpienia znosić dla Chrystusa i wiary swojej. Lecz cóż to nam szkodzić może, gdy dla wiary naszej nas wyśmiewają i wyszydzają? Szyderstwo szkodzić nie może, owszem jest pożyteczne. Duch św. może i chce nas umocnić, byśmy wszystko z radością i po chrześcijańsku znosili. Dlatego chcemy się podczas dziewięciu tych dni przed Zielonemi Świątkami połączyć z Maryą i Apostołami i codziennie odmawiać siedm Ojcze nasz na uproszenie siedmiu darów Ducha świętego.

Duchu święty, przyjdź do duszy,
Co Cię kocha szczerze!
Niech Cię prośba dzieci wzruszy:
Utwierdź je we wierze!
Spal chwast, co im serca głuszy,
I weź je w ofierze!

Niedziela Zielonych Świątek.

Dary Ducha świętego.

Przygotowanie. — Pan Jezus zmartwychwstał dnia trzeciego. Czy uczniowie widzieli Go po Jego zmartwychwstaniu?... Lecz zdziwicie się może, dlaczego Pan Jezus pokazywał się tylko Swym uczniom; żydom już się wtedy nie pokazał. A przecież, jak potężne wywarłoby wrażenie, gdyby Pan Jezus nagle ukazał się na ulicach Jerozolimy albo zjawił się znowu w świątyni! Wtedy wszyscy zapewne by Weń uwierzyli. A jednak to się nie stało. Chciałybyście może wiedzieć, dlaczego nie? O to pytał się już przedtem Pana Jezusa jeden z Apostołów; było to po ostatniej wieczerzy podczas nauki pożegnalnej Jezusa. Zbawiciel rzekł: „Jeszcze maluczko, a świat Mię już nie widzi. Lecz wy Mnie widzicie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie.“ (Jan 14, 9). Potem pytał się Judasz Zelotes (Gorliwy) — a więc nie zdrajca Judasz: — „Panie, cóż się stało, że się nam objawić masz, a nie światu?“ A Pan Jezus taką dał odpowiedź:

I. Ewangelia: Jan 14, 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Jeśli Mię kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. (2) Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. (3) Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. (4) Słyszeliście, żem Ja powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niźli Ja. I terazem wam powiedział, przedtem niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie wierzyli. (5) Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Wielkiego kawałka chleba nie można od razu zjeść i strawić. Podobnie nie możecie od razu zrozumieć mowy

Jezusowej. Dlatego podzielimy ją na części, a wówczas łatwiej ją zrozumiecie. O czem mówi Pan Jezus?

Na tablicę!

1) Zamieszkiwanie Boga w duszy;
2) Poznanie Boga za sprawą Ducha świętego;
3) Pokój w Chrystusie;
4) Szczęście w Chrystusie;
5) „Książę tego świata“ — przeciw Chrystusowi.

Treść Ewangelii można pokrótce skreślić słowy: Dary Ducha świętego.

II. Wykład.

1) Zamieszkiwanie Boga w duszy. — Na pytanie ucznia odpowiada Pan Jezus: „Jeśli Mię kto miłuje, będzie chował mowę Moją; a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa.“ Niejasną wam może będzie treść tych słów. Co mówi Pan Jezus o tym, co Go miłuje?... O tym, kto Go nie miłuje, mówi tylko: „Mów Moich nie chowa.“ Lecz i słowa Pana Jezusa wyrzeczone o człowieku miłującym Go odnieść można do niego, ma się rozumieć w przeciwnem znaczeniu. Najpierw mówi Pan Jezus: „Jeśli Mię kto miłuje, będzie chował mowę Moją; a Ojciec Mój umiłuje go;“ potem mówi: „Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa i Ojciec Mój nie umiłuje go i do niego nie przyjdziemy i mieszkania u niego nie uczynimy.“ — Zrozumiałyście teraz znaczenie tych słów? Dlaczego pokaże się Pan Jezus Apostołom w uwielbionem ciele?... Bo Go i przedtem miłowali, gdy miał jeszcze ciało śmiertelne. Czemu nie pokazał się Zbawiciel światu i ludziom w ciele Swem uwielbionem?... Bo Go przedtem nie miłowali. Na tem bowiem polega próba; a przejść ją musimy wszyscy i to z pomyślnym skutkiem. Co czynić powinniśmy, gdy chcemy widzieć Pana Jezusa uwielbionego na drugim świecie?... Musimy na tym świecie wierzyć Weń i Go kochać. A dlaczego nie pokazał się już Pan Jezus żydom po Swem zmartwychwstaniu? Bo nie zasłużyli sobie na to. Lecz powiecie może, gdyby się im był pokazał, musieliby wówczas Weń

uwierzyć... Oto gdyby wiara tak bardzo nam była ułatwiona, że człowiek nie mógłby nie wierzyć, czyż mogłaby wówczas zasłużyć sobie na tak wielką nagrodę, jaką jest przebywanie Boga w duszy i widzenie Go w niebie? Co powiedział Pan Jezus do Tomasza?... „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.“ Musimy sobie zasłużyć na tę nagrodę niebieską pokorną wiarą. Wierząc słowom Chrystusowym, wierzymy słowom Boskim. Pan Jezus sam to powiedział: „A mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał: Ojca.“ Wiara zaś jest darem Ducha św., a zatem darem Zielonych Świąt.

2) Poznanie Boga przez Ducha św. — Tych słów jak i poprzedzających słów Jezusowych uczniowie nie zrozumieli dobrze. Nie mogli zatem pozbyć się niepokojących myśli. Pan Jezus uwalnia ich od nich: Co teraz przed oczyma waszemi zakryte i niejasne wam się wydaje, to później wszystko zrozumiecie. Jakim sposobem?... Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział.“ Za łaską Ducha św. poznają całą prawdę chrześcijańską; On bowiem będzie odtąd Boskim ich Nauczycielem. Z tego wynika jasno: Wszystko musi być prawdziwe, co w księgach świętych napisane jest o życiu i naukach Jezusowych; wszystko bowiem napisane jest z natchnienia Ducha św., On zaś jest Duchem prawdy.

3) Pokój w Chrystusie. — Przed chwilą właśnie napomknął Pan Jezus, że niebawem opuści uczniów: „Tom wam powiedział, u was mieszkając.“ Teraz wracając do powyższych słów przyrzeka im: „Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam.“ Jak długo Pan Jezus był z uczniami, mieli oni słodki i miły pokój. Ten pokój duszy ma z nimi pozostać. Droga nad wyraz spuścizna! Jest bowiem odblaskiem wiecznego pokoju. Lecz „nie jako dawa świat, Ja wam daję.“ Świat może jedynie życzyć pokoju, Pan Jezus chce go dać. Pokój jaki świat daje, jest pozornym tylko, pokój, jaki Jezus daje, jest prawdziwym pokojem duszy. Gdzie jest pokój ten Boży, tam niema strachu, gdzie jest ten pokój, tam jest pociecha w smutku, szczęście w niedoli. Mówi to sam Pan Jezus; jakiemi słowy?...

„Niech się nie trwoży serce waszę ani się lęka.“ Kiedy otrzymali Apostołowie ten pokój Chrystusowy w całej pełni?... W dzień Zielonych Świątek. Pokój ten niebieski to dar miłości Ducha świętego.

4) Szczęście w Chrystusie. — Lecz czyż nie musieli być Apostołowie smutnymi na myśl, że niedługo Mistrza utracą, i zostaną sami? Nie! mówi Jezus: „Odchodzę i przychodzę do was.“ Dlaczego zatem mają się smucić? Nie macie żadnego do tego powodu; owszem macie aż nadto powodów, by się radować. Czemu? Bo idę do królestwa Ojca Mojego. W jakich słowach mieści się ta myśl?... „Gdybyście Mnie miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niźli Ja.“ Lecz jakże Pan Jezus może mówić: „Ojciec większy jest niźli Ja?“ Innym razem powiedział: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy.“ Jak to rozumieć?... W Chrystusie Panu są dwie natury. Pierwsze zatem zdanie Jezusowe odnosi się do ludzkiej Jego natury, a drugie do Boskiej. Pan Jezus chce jako Syn Człowieczy wejść do chwały Ojca Swego. „I terazem wam powiedział, przedtem niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli.“ Gdy uczniowie Boskiego Mistrza swego już więcej nie ujrzą, wierzyć mają, iż jest u Ojca. Wiara ta oddali wszelki smutek z ich serca i wielką napełni je radością.

5) „Książę tego świata“ — przeciwko Chrystusowi. — Zbawiciel kończy pocieszające Swe słowa: „Już wiele z wami mówić nie będę.“ Czemu nie? Zbliża się już godzina męki Chrystusowej, godzina najcięższej próby dla uczniów. „Idzie książę świata tego!“ Któż jest księciem tego świata? (Słyszeliśmy o tem już w czwartą niedzielę po Wielkanocy). Sam szatan zbliży się do Chrystusa i kusić Go będzie w strachu Jego śmiertelnym. Szatan posyła swe narzędzia: Judasza i pomocników jego. Tej jeszcze nocy dostanie się Pan Jezus w ich ręce. A mimo to mówi: „A we Mnie nic nie ma.“ Temi słowy chce Zbawiciel powiedzieć: Szatan życia odebrać Mi nie może, nie ma władzy nade Mną. Oddaję Me życie z miłości i posłuszeństwa względem Ojca Mego niebieskiego: „Iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.“

Pytania. — Jakie pytanie zadaje Judasz (Tadeusz, brat Jakóba) Zbawicielowi?... Dlaczego ukazał się Pan Jezus po Swem zmartwychwstaniu tylko uczniom Swoim?... Jaką piękną daje Bóg nagrodę za wiarę pokorną?... (Mieszka Sam w takiej duszy). Jakiemi słowy obiecał Pan Jezus uczniom Boskiego Nauczyciela?... Jaką nieocenioną pamiątkę zostawił uczniom żegnający się z nimi Zbawiciel?... Dlaczego uczniowie nie smucić, lecz cieszyć się mają?... O ile brał szatan udział w zabiciu Boga-Zbawiciela?... Czem udowadnia Jezus, że miłość silniejsza jest od śmierci?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus obiecuje dziś: „Ojciec pośle Ducha świętego w Imię Moje.“ Mowa w tem zdaniu o trzech Osobach Boskich: Ojciec w Imię Syna pośle Ducha świętego. Co wierzymy o troistym i jedynym Bogu?... Kto jest Duch św.?... Od kogo pochodzi Duch św.?... b) Pan Jezus mówi dalej: „Duch św. wszystkiego was nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział.“ Skąd wiemy, że Kościół katolicki jest nieomylny?... Dlaczego nazywamy Kościół katolicki nieomylnym?...

2) Dziwicie się zapewne niemało, że w dzisiejszej Ewangelii nic nie czytamy o zesłaniu Ducha św. Czy znacie powód tego? Ewangelia nic nam nie pisze o tem zesłaniu; mówią nam o niem Dzieje Apostolskie. Czytamy o niem w Epistole. (Przeczytać ją!) Lecz w czem zgadza się Ewangelia z dzisiejszym dniem Zielonych Świątek?... Co Pan Jezus w Ewangelii obiecał, stało się na Zielone Świątki. Duch św. obrał Sobie mieszkanie w Apostołach a z Nim i Ojciec i Syn; Duch św. oświecił Apostołów, by zrozumieli naukę Chrystusową; Duch św. przyniósł im ów błogi spokój Boży, tak iż wszystko z radością znieśli. Epistoła mówi nam zatem o cudzie Zielonych Świątek, Ewangelia o darach Ducha świętego.

3) I w was zamieszkał Duch św. Serce wasze jest zatem prawdziwem, maleńkiem królestwem niebieskiem! Widzicie więc, jak wysoką i świętą jest godność chrześcijanina? Lecz zważajcie na upomnienie św. Pawła: „Nie zasmucajcie Ducha świętego!“ (Ef. 4, 30) i „Ducha nie gaście!“ (Tes. 5, 19). Zasmucacie Ducha św. każdym grzechem powszed-

nim; gasicie Go, dopuszczając się choćby jednego tylko grzechu śmiertelnego. Czy chcecie taką krzywdę wyrządzić Duchowi św.? Wygnać Go i usunąć ze świątyni serc waszych? Jeśli się to kiedykolwiek stało, przeprosić Go winnyście: Dobry Duchu św., przebacz mi! Przyjdź znów do mnie i zostań ze mną!

Niedziela pierwsza po Świątkach.

Nauki o chrześcijańskiej miłości.

Przygotowanie. — Dziś słyszymy kilka nauk o chrześcijańskiej miłości. Wyjęte są z kazania, mianego na górze. Jak się ta góra nazywała?... Wzgórze położone na zachód od Kafarnaum nazywa się: „Górą błogosławieństw.“ Z niej ma oko przepiękny widok na kwitnącą równinę i miłe jezioro Genezaret i na wznoszące się dokoła wzgórza. Tam usiadł Zbawiciel. U stóp Jego siedzieli Apostołowie, poniżej nich wielkie rzesze ludu z całej Ziemi św., żydzi i poganie. Teraz począł Pan Jezus nauczać lud. Z świętą czcią słuchali wszyscy słów Jego. I my posłuchajmy z uwagą i czcią nauki Chrystusowej i weźmy ją sobie do serca.

I. Ewangelia: Łuk. 6, 36—42.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Bądźcie miłosierni jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie a będzie wam dane, miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną i opływającą, dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone. I powiedział im i podobieństwo. (2) Izali może ślepy ślepego prowadzić? Azaż nie obydwaj w dół wpadają. (3) Nie jest ci uczeń nad mistrza, lecz doskonały będzie każdy, będzie-li jako mistrz jego. (4) A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu (t. j. belki), który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twojem nie bacząc? Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

Kazanie to Pana Jezusa o miłości bliźniego możemy podzielić na cztery części:

Na tablicę!

1) Zachęta do miłości;
2) Podobieństwo o ślepym wodzu;
3) Podobieństwo o mistrzu i uczniu;
4) Podobieństwo o źdźble i belce.

II. Wykład.

1) Zachęta do miłości. — a) Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.“ Miłosierne jest serce, które okazuje litość i pomaga, gdzie może. Na co to upomnienie? Czy było potrzebne? Było to stare przykazanie, a jednak i nowe także. Żydzi mówili: Kochaj twych braci, synów Izraela! Pogan, wrogów Boga, kochać nie potrzebujesz. A Faryzeusze uczyli nawet: Kochaj przyjaciela, a miej w nienawiści swego wroga! Chrystus Pan uczy zupełnie inaczej: Kochaj przyjaciela i nieprzyjaciela słowem i czynem: — „bądźcie miłosierni!“ Lecz dlaczego mają być miłosiernymi? Pan Jezus sam odpowiada: „jako i Ojciec wasz miłosierny jest.“ Ojciec niebieski zsyła słońce i deszcz na dobrych i złych, na wdzięcznych i niewdzięcznych. Dzieci Boże mają być jako ich Ojciec; a zatem, bądźcie miłosierni.

b) „Nie sądźcie, nie potępiajcie!“ Czy sądzenie zawsze jest grzechem? Czy sędziemu wolno jest sądzić? Ma on do tego prawo i obowiązek. Rodzice i nauczyciele muszą także sądzić i karać błędy dzieci, w przeciwnym bowiem razie Bóg sam ich będzie karał. Czy nie wolno wogóle mówić o cudzych błędach? Tak, idzie tylko o to „w jaki sposób.“ Lecz sądzić o drugich bezpodstawnie i bez miłości, jest grzechem. Czy wolno drugich potępiać? Nigdy! Jest to zawsze grzechem. Boski Zbawiciel upomniał temi słowy przedewszystkiem Faryzeuszów. Ci uroili sobie: My sami jesteśmy prawdziwemi i wybranemi dziećmi Bożemi. Jednocześnie chętnie bardzo gardzili, sądzili i potępiali drugich, a zwłaszcza pogan. — Lecz dlaczego nie wolno sądzić ani potępiać? Pan Jezus sam odpowiada: „a nie będziecie sądzeni; a nie będziecie potępieni.“ Sędzią jest Bóg sam. Zresztą kto chętnie drugich sądzi, myli się często i łatwo

grzeszy. Wspomnijcie tylko na fałszywych przyjaciół Joba! „Niejeden czyni źle w dobrym zamiarze", mówi św. Augustyn; „kto może o tem sądzić? Tylko Bóg sam!" On bowiem Sam przenika serca ludzkie.

c) „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone." Pan Jezus sam dał nam przykład: „Ojcze, odpuść im!" My chrześcijanie musimy Go naśladować. Odpuścić i darować: to po chrześcijańsku, niesłusznie się gniewać: to po pogańsku.

d) „Dawajcie, a będzie wam dane." Jak to rozumie Boski nasz Pan? Daj ubogiemu z miłości ku Bogu jałmużnę, a Bóg patrzeć na nią będzie, jakbyś Jemu Samemu ją dał. Bóg nagrodzi ci za nią tysiąckrotnie; jest On bowiem hojnym Panem. Pan Jezus pokazuje to Swoim słuchaczom naocznie na obrazie z życia codziennego; mówi bowiem: „Miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze." Wszyscy słowa te zrozumieli. Czy i wy je rozumiecie? Widzieliście, jak mierzy się pszenicę? Wsypuje się ją do wielkiego korca i potrząsa nim, by dobrze się napełnił. Tak samo, mówi Zbawiciel, da Bóg dobrą i pełną miarę na łono wasze, t. zn. nadmierną i nieskończoną zapłatę w niebie. Dajemy rzeczy doczesne, znikome, a otrzymujemy za nie wieczne. Które większą mają wartość? A zatem nie zapominajcie: „Tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzone." Dasz wiele, otrzymasz wiele; dasz mało, otrzymasz mało.

2) Podobieństwo o ślepym wodzu. — Do słów powyższych nawiązuje Pan Jezus krótkie podobieństwo o ślepym: „Izali może ślepy ślepego prowadzić? Azaż nie obydwaj w dół wpadają?" Rozumiecie to wszyscy. Kto ślepego chce prowadzić, musi sam drogę widzieć. Największą byłoby to nieroztropnością, gdyby ślepy chciał ślepego prowadzić. Cóż bowiem by się stało? Byłoby to i u nas bardzo ryzykowne. A w Ziemi św. są niebezpieczeństwa jeszcze większe. Nieraz jest tuż przy drodze głęboki dół lub nawet otwarty zbiornik na wodę; ścieżki są często bardzo wązkie, a tuż obok nich otwiera się przepaść. Tam więc łatwo o nieszczęście. — Lecz cóż ma Zbawiciel na myśli, przytaczając to podobieństwo?... Przed-

tem było upomnienie: „Dawajcie, a będzie wam dane.“ Odnosi się to oczywiście nie tylko do wspomagania w potrzebach ciała, ale jeszcze więcej w potrzebach duszy — np. pouczaniem nieumiejętnych, upominaniem grzeszników Która jałmużna większą ma wartość, dana ciału czy duszy? Ma się rozumieć jałmużna udzielona duszy, gdyż dusza więcej znaczy od ciała. Lecz czyż może ktoś drugiego pouczyć, gdy oko jego duszy nie widzi prawdy? Czy może upominać brata swego, gdy w własnej jego duszy panuje noc grzechu? Oto nauka Jezusowa, dana zwłaszcza uczniom. Wpierw sami musicie widzieć; światło prawdy i łaski musi być w waszej duszy, bo w przeciwnym razie będziecie ślepymi wodzami jako i inni.

3) Podobieństwo o mistrzu i uczniu. — Tę samą naukę daje Zbawiciel w drugiem podobieństwie: „Nie jest-ci uczeń nad mistrza.“ Chcąc drugich pouczać i upominać, musicie wpierw sami być mistrzami. Uczniowie stają się odbiciem swego mistrza. Jeśli mistrz jest niedoskonały, i uczniowie nie mogą być doskonałymi.

4) Podobieństwo o źdźble i belce. — I w trzeciem podobieństwie znajdujemy tę samą myśl. „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twojem, nie baczysz?“ — Przepiękne podobieństwo i łatwo zrozumiałe! Jaka nauka mieści się w niem? Kto sam ma wielkie błędy, jakiem czołem może on ganić błędy swych bliźnich? Chcesz drugich poprawić, musisz wpierw sam siebie udoskonalić. Których ludzi miał Zbawiciel przedewszystkiem na myśli?... Niezawodnie Faryzeuszów. Ci skorzy byli bardzo do sądzenia źle o drugich, lecz nie pomyśleli wcale, by siebie samych poprawić; a jednak tak bardzo im to było potrzebne. Do nich to zwraca się Zbawiciel z surowem upomnieniem: „Obłudniku! wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.“ Lecz upomnienie to dotyczyło także i wszystkich innych słuchaczy, nie wyłączając i Apostołów. Codopiero wybrał ich Zbawiciel. Są oni powołani do tego, by byli wodzami ślepych i nauczycielami nieumiejętnych. Pierwszym ich obowiązkiem jest, by stali się sami lepszymi; gdyż inaczej będą ślepymi wodzami, nieumiejętnymi nauczycielami.

Pytania. — Przy jakiej sposobności wygłosił Pan Jezus piękną naukę o chrześcijańskiej miłości?... Jakiemi słowy wzywa Zbawiciel do miłości?... Jakiemi przestrzega przed niebacznem sądzeniem?... Jakiemi słowy wzywa nas do dobroczynności?... Jaką myśl zawiera podobieństwo o ślepym wodzu ślepego? o mistrzu i uczniu? o źdźble i belce?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Ewangelia dzisiejsza daje nam kilka ważnych nauk życiowych. a) Zbawiciel mówi: „Bądźcie miłosierni!“ Które są uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy?... Według nich będzie Pan Jezus kiedyś nas sądził. Co powie do dobrych? a co do złych?... b) „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni.“ Które grzechy szkodzą dobrej sławie bliźniego?... Jak grzeszą ludzie obmową? oszczerstwem? fałszywem podejrzeniem i złośliwem posądzaniem?... c) „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.“ Jakiemi słowy nakazuje Zbawiciel miłość nieprzyjaciół?... d) Chrystus Pan porównuje grzechy z źdźbłami i belkami! Czy wszystkie grzechy są równie wielkie?... Kiedy popełnia człowiek grzech śmiertelny?... kiedy grzech powszedni?...

2) Czemu czytamy dziś tę naukę o chrześcijańskiej miłości?... Okres Zielonych Świąt pokazuje nam działalność Ducha św. w królestwie Chrystusowem. W dzień Zielonych Świątek stąpił Duch św. na Apostołów. Wlał On i w serca nasze miłość ku Bogu. Teraz mamy trwać i wzrastać w miłości Bożej i żyć w duchu miłości. Miłość bowiem bliźniego jest częścią prawdziwej miłości Boga. Dlatego upomnienie: „Bądźcie miłosierni, nie sądźcie, nie potępiajcie, odpuszczajcie, dawajcie!“ — Główna myśl Ewangelii dzisiejszej jest zatem: Miłość bliźniego w królestwie Chrystusowem.

3) I do was zwraca się Pan Jezus z tem upomnieniem. Czy i was nie dotyczy czasem to lub owe zdanie Jego? Czy Pan Jezus nie wzruszył dzisiaj trochę serc waszych? Mówi On: „Bądźcie miłosierni!“ A serce wasze było może nieraz twarde jak kamień. Mogłyście dzieci może nieraz wyświadczyć innemu dziecku jakąś przysługę; lecz nie chciałyście. Czy to miłość chrześcijańska? Pan Jezus mówi: „Nie sądźcie!“ A wyście z pewnością już nieraz gardziły drugimi dla ich

błędów lub może nawet drugich oczerniały. Czy to jest miłość chrześcijańska? Pan Jezus mówi: „Odpuszczajcie!“ A wyście może nieraz dla lada drobnostki nie chciały spojrzeć na drugich, ani przez długie może tygodnie przychylnego do nich powiedzieć słowa. Czy jest to miłość chrześcijańska? Pan Jezus mówi: „Dawajcie!“ Niejedno biedne dziecko cierpi głód i marznie. Mogłyście mu nieraz coś dać, rodzice chętnieby na to się zgodzili, lecz wyście może sobie pomyślały: „Co mnie obchodzą drudzy!“ Czy jest to miłość chrześcijańska? Jeśli wam sumienie pod tym względem coś wyrzuca, cóż uczynicie? Wzbudźcie w sobie żal i poprawcie się!

Niedziela druga po Świątkach.

Przypowieść o wielkiej wieczerzy.

Przygotowanie. — Było to krótko przed męką Pana Jezusa. Zbawiciel był gościem u pewnego zamożnego Faryzeusza. I inni goście, uczeni w Piśmie i Faryzeusze przybyli także i pilnie Nań zważali. Wtem wszedł człowiek opuchły (cierpiący na wodną puchlinę), Pan Jezus uzdrowił go w cudowny sposób, chociaż to było w szabat. Potem powiedział gościom podobieństwo, zauważył bowiem, że siadali na pierwszych miejscach: „Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, lecz na ostatniem.“ I gospodarzowi domu dał naukę w podobieństwie: „Gdy sprawujesz obiad albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twej, ani krewnych, ani sąsiadów bogatych, żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali, lecz wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych; a będziesz błogosławionym, że ci nie mogą oddać, albowiem ci będzie oddane w zmartwychwstanie sprawiedliwych.“ Wtedy zawołał pewien zaproszony: „Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożem!“ Co znaczą te słowa? Myślał zapewne o zbliżającem się królestwie Mesyasza i marzył o tem, że wtedy jedna wspaniała uczta nastąpi po drugiej. Zbawiciel dał mu naukę w przypowieści o wielkiej wieczerzy.

I. Ewangelia: Łuk. 14, 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom tę przypowieść: (1) Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść a oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa oznajmił to Panu swemu. (2) Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. (3) I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki a przymuś wnijść, aby był mój dom napełnion. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

Trojacy goście są zaproszeni na wieczerzę. Mamy zatem i trzy główne punkty:

Na tablicę!

1) Najpierw zaproszeni goście nie przychodzą;
2) Biedni goście są proszeni;
3) Obcy goście są zmuszeni przyjść.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Goście najpierw zaproszeni. — Zamożny mieszczanin urządza wielką wieczerzę i licznych sprasza gości. Wszystko już przygotowane. Wysyła więc sługę swego, by zwołał gości. Taki był zwyczaj u żydów. Gości dwa razy proszono: pierwszy raz na kilka tygodni przed ucztą, a drugi raz na krótki czas przed nią. Pierwszy raz prosił zwykle sam gospodarz domu, drugie zaproszenie zanosił sługa jego. Wszyscy goście przyrzekli, że przyjdą. A teraz nie chcą. Każdy ma swoją wymówkę. — Jak uniewinnia się pierwszy?... „Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść a oglądać ją.“ Czy kupił on wieś bez poprzedniego obejrzenia jej? Zapewne nie. Lecz ponieważ nadchodziła właśnie wiosna, musiał powiedzieć swym ludziom, jak mają

uprawiać rolę i pracować w winnicy. Lecz mógł on to i nazajutrz uczynić. — Jak uniewinnia się drugi?... „Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać.“ Pięć jarzm to znaczy pięć par wołów. Kupno nie jest jeszcze ostatecznie dokonane. Chce on się wpierw przekonać, czy woły warte są żądanej ceny. Wołów używa się w Ziemi św. przedewszystkiem do orania i młócenia. Czy wiecie, jak tam się młóci zboże? Otóż rozkłada się tam snopy na twardej ziemi, potem wprowadza się na nie woły (lub osły) w parach, które tak długo w kółku chodzą, aż wszystkie ziarnka z kłosów pod ich racicami nie wylecą. — Jak się uniewinnia trzeci?... „Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść.“ To marna wymówka. Jest on w dodatku niegrzeczny i nie uważa za potrzebne usprawiedliwić się, jak to uczynili dwaj pierwsi. Gdyby był wprost powiedział: „Nie chcę przyjść“, byłby przynajmniej otwartym.

2) Biedni goście. — Co powiedział pan na tę odmowę? Słusznie zupełnie się rozgniewał. Cóż ma teraz czynić? Uczta już gotowa. Wie on, co czynić. Posyła sługę swego z poleceniem: „Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ślepe i ułomne i chrome wprowadź tu.“ Sługa nie potrzebuje długo szukać; wie, gdzie ich szukać, bo zna ich wszystkich. Ubóstwo to ciężka dola, dlatego nie potrzeba dwa razy powtarzać ubogim zaproszenia; śpieszą ochotnie, gdzie ich wezwano. Mają także czasu dosyć na ucztę; nie mają bowiem troski o majątek i żony jak inni. Niejeden coprawda nie odważyłby się wejść do domu owego bogacza. Dlatego mówi pan do sługi: wprowadź je.

3) Obcy goście. — Po krótkiej chwili zjawia się cała rzesza ubogich i nieszczęśliwych. Lecz sala jeszcze nie jest zapełniona; jeszcze jest miejsce. Lecz i teraz umie sobie pan domu poradzić. Posyła sługę po raz trzeci. „Wynijdź na drogi i opłotki a przymuś wnijść, aby był mój dom napełnion.“ Cóż to są za nowi goście? Nie są oni miejscowi; są to obcy, przechodzący przez miasto lub odpoczywający z podróży w chłodnym cieniu płotów i drzew. Tych dziwi zapewne bardzo to zaproszenie. Lecz sługa ma ich usilnie zapraszać, by wszyscy przybyli. — Czy teraz może ten lub ów z zaproszonych naj-

pierw gości nie żałował, że odmówił i nie przyszedł? Lecz teraz pan domu nie chce o nich nic wiedzieć: „Żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.“ — Posłuchajmy teraz wyjaśnienia przypowieści.

b) Wyjaśnienie.

1) Goście najpierw zaproszeni. — O jakiej to uczcie mówi Pan Jezus?... Ucztą tą to królestwo Boże na ziemi: Kościół. Są w nim wykwintne potrawy — nauki i Sakramenta święte, a zwłaszcza Komunia św. Pan zapraszający na ucztę, to Pan Bóg. Któż są goście zaproszeni? Są to synowie Izraela, dzieci ludu wybranego. Bóg nie uczynił coprawda żadnej różnicy między bogatymi a ubogimi, wysoko i nizko stojącymi; wszystkich zarówno powołał do Swego królestwa Bożego. Lecz Zbawiciel czyni różnicę. Najpierw proszeni są zamożni i znani mieszczanie, a potem dopiero ubodzy i pogardzani. Dlaczego ta różnica?... Pan Jezus był właśnie na uczcie, a wiele znakomitych gości było także na niej: uczeni w Piśmie i Faryzeusze. Ci marzyli zawsze o tem: My, nauczyciele i wodzowie ludu, będziemy także i w nowem państwie Mesyańskiem pierwszymi. Lecz cóż się stało? Przybył Posłaniec Pana, Mesyasz, i wezwał ich na ucztę, do królestwa Bożego. Lecz najliczniejsza część nie poszła za głosem Jego, gdyż z pogardą odepchnęli od siebie zaszczytne wezwanie. A dlaczego? Pan Jezus powiedział: Kto chce być uczniem Moim, niech zaprze sam siebie a idzie za Mną.“ O tem zaś zamożni i wysoko postawieni nie chcieli ani słyszeć; pieniądze i majątek, zabawy i rozkosze życiowe były im milsze. Dlatego wyłączeni są zupełnie od uczty i Kościoła Chrystusowego.

2) Goście ubodzy. — Kim są goście, sprowadzeni z ulic i rynków miejskich?... Są to zwyczajni prości ludzie z pomiędzy żydów. Wielu, chociaż nie wszyscy, słyszało z radością słowa Jezusowe i poszło za Mesyaszem; ci stali się gośćmi Pana, dziećmi Kościoła świętego. Wspomnijcie tylko na Apostołów i uczniów! Prawie wszyscy byli biednymi i niewykształconymi robotnikami.

3) Goście obcy. — Lecz zawsze jeszcze jest miejsca dość przy uczcie, w państwie Chrystusowem. Dlatego pro-

szeni są na nią usilnie i obcy. A kto to są?... Są to poganie. Nie tylko bowiem żydzi powołani są do królestwa Bożego, lecz i poganie. Sprowadzeni oni są z dróg i opłotków; co to znaczy?... Z wszystkich krajów i narodów zwołują ich posłowie Boży, Apostołowie; i powoli zapełnia się sala gośćmi.

Rozumiecie teraz związek? Gość pewien zawołał w uniesieniu: „Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożem!“ To znaczy: My, pierwsi z pośród ludu, będziemy także pierwszymi w państwie Mesyańskiem. Odpowiedź daje Pan Jezus w przypowieści: Tak jest, wyście najpierw powołani do królestwa Bożego. Lecz wy nie chcecie przyjąć zaproszenia; dlatego „nie ukąsicie wieczerzy Mojej.“

Pytania. — Dlaczego porównuje Pan Jezus Swój Kościół z wieczerzą?... Kto jest gospodarzem, dającym ucztę? Kto sługą? Kto gośćmi najpierw proszonymi? Gośćmi biednymi? Gośćmi obcymi?... Dlaczego spodziewali się Faryzeuszowie, że pierwsze zajmą miejsca w państwie Mesyańskiem?... Co zniweczyło ich oczekiwania?... Jaka spadła na nich kara za nieprzyjęcie zaproszenia?... Czego chce Pan Jezus nauczyć tą przypowieścią?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Gospodarz zgotował wielką wieczerzę. Święci Doktorowie Kościoła widzą w tem obraz wieczerzy Pańskiej. Jest ona cudowną ucztą, „Pamiątką cudów Chrystusa Pana.“ Dlaczego?... A przecież wielu nie chce przyjść na nią; jak owi goście mają i oni rozmaite wymówki. Jakiemi słowy nakazał Pan Jezus przyjmować Komunię św.?... („Gdy nie będziecie pożywać Ciała Syna Człowieczego...“) Jak często powinien każdy katolik przyjmować Komunię?... b) Wielcy i zamożni w Izraelu nie usłuchali głosu łaski. Co czynić powinien człowiek, jeśli chce odnieść korzyść duchową z łaski?... Czy może człowiek sprzeciwić się łasce?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św. w czasie obecnym?... Działanie Ducha św. w Kościele — oto główna myśl Ewangelii po Świątkach. Łaska Ducha św. powołała najpierw żydów do królestwa Bożego, lecz nie usłuchali oni głosu łaski. Po nich otrzymali

zaproszenie poganie. Ci usłuchali głosu Ducha św. i całe ich rzesze weszły do królestwa Chrystusowego. Niedziela dzisiejsza przypada w oktawę Bożego Ciała. Treść Ewangelii dzisiejszej i myśl Ewangelii na święto Bożego Ciała dziwnie się ze sobą zgadzają. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii jest: Uczta sprawiedliwych w królestwie Chrystusowem.

3) My wszyscy jesteśmy już przy wielkiej wieczerzy; łaską Ducha św. staliśmy się dziećmi Kościoła. Lecz wezwani jesteśmy także wszyscy na wieczerzę niebieską. Ale czy wszyscy mogą wziąć w niej udział? Gdy podobni będziemy do gości najpierw proszonych, w takim razie nigdy. Gdy rzeczy ziemskie — jedzenie i picie i grzeszne uciechy — milszemi wam będą od rzeczy niebieskich — modlitwy i chodzenia do kościoła, a nawet milszemi od Komunii św. — wówczas napróżno czekać będziecie na wezwanie. Gospodarz niebieski powie wówczas: „Żaden z owych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy Mojej.“ Ci, którzy na ziemi żyjąc są dziećmi tego świata, nie mogą być po śmierci dziećmi Bożemi.

Niedziela trzecia po Świątkach.

Przypowieść o owieczce zbłąkanej i o drachmie utraconej.

Przygotowanie. — Znowu słyszymy dwie przypowieści z ust Jezusowych, obie zaś zawierają wielką pociechę dla biednego grzesznika. Pierwsza jest przypowieść o owieczce zbłąkanej, druga o drachmie utraconej. Przy jakiej sposobności powiedział Pan Jezus te dwie przypowieści? Zbliżała się już chwila, w której Pan Jezus miał udać się po raz ostatni do Jerozolimy. Przypomnijcie sobie prorocze Jego słowa (któreśmy słyszeli w niedzielę zapustną (Quinquagesima): „Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu Człowieczym.“ Zbawiciel znajdował się jeszcze z tamtej strony Jordanu w krainie Perejskiej. W owej krainie żyło wiele celników. Lud nienawidził ich, gdyż niektórzy z nich byli nieuczciwi,

uciskając i oszukując ludzi. Szczególnie w oczach Faryzeuszów uchodzili celnicy za wielkich grzeszników. A jednak nie byli oni z pewnością gorszymi od Faryzeuszów. Widzimy to z dzisiejszej Ewangelii św. Z całej okolicy pośpieszyli celnicy, by usłyszeć naukę Jezusową.

I. Ewangelia: Łuk. 15, 1—10.

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. (1) I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie. mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. (2) I rzekł do nich to podobieństwo mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się, a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. (3) Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jednę, iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Na tablicę!

1) Szemranie Faryzeuszów przeciwko Jezusowi;
2) Przypowieść o owieczce zbłąkanej;
3) Przypowieść o drachmie utraconej.

II. Wykład.

1) Szemranie Faryzeuszów. — Pan Jezus był może znowu w gościnie u celnika. Wielu innych celników przyszło Doń także. Zbawiciel przyjął ich miłościwie i przyjaźnie. Ujęło ich to za serca, wnet więc pozyskał ich sobie Pan Jezus. Lecz zjawili się także i Faryzeuszowie i Doktorowie. Dlaczego? Czy może z chęci zbawienia się? Bynajmniej. Czy może z radości, że tak wiele zbłąkanych i zaginionych owieczek żydowskich wraca skruszonych do dobrego Pasterza? Także nie; ci zepsuci na wskroś ludzie chcieli podpatrywać Zbawiciela. Spodziewali się zapewne, że

Pan Jezus wypowie karcącą i ostrą naukę do tych grzeszników. Lecz cóż widzą? Zbawiciel obcuje z nimi serdecznie jak przyjaciel z przyjaciołmi. Gniewa ich to i złości. W jaki sposób objawia się ich niezadowolenie?... Szemrali mówiąc: „Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi.“ Co znaczy ten zarzut? Chcą powiedzieć: Kto przestaje z grzesznikami, musi sam być grzesznikiem, nie może więc być Mesyaszem. Zbawiciel daje im tedy jasną naukę w dwóch przypowieściach. Przypatrzmy się więc najpierw każdej przypowieści z osobna a potem rozważmy sobie jej znaczenie.

2) Zbłąkana owieczka.

a) Przypowieść. — Przypowieść opisuje nam scenę z życia pasterskiego. W Ziemi św. pasą się trzody zwykle na wzgórzach pełnych rozpadlin i jaskiń lub na pustych stepach, na których uprawa roli jest niemożliwą z powodu lichej ziemi. Zdarza się więc tam nieraz, że owieczka za daleko oddaliwszy się od trzody, nie może już wrócić do niej, wiadomą bowiem jest rzeczą, że owca jest zwierzątkiem bardzo ograniczonem. Albo też owieczka zabłądzi gdzieś lub wpadnie między ciernie, wtedy pada ofiarą wilka lub śmierci głodowej. Pasterz zauważa stratę może dopiero wieczorem, gdy owce zapędził do zagrody. Czy więc pozostawi owieczkę na pastwę śmierci? Byłby złym pasterzem, gdyby tak uczynił. O biednem zwierzątku myśli on teraz więcej niż o całej trzódce. Zaraz wychodzi i przeszukuje wszystkie jaskinie i krzaki na górach i w dolinach i woła owieczkę po imieniu. A znalazłszy ją nareszcie, czuje się bardzo szczęśliwym. Nie bije jej ani pędzi przed sobą, lecz cieszy się nią, a położywszy ją sobie na ramiona, zanosi ją do trzody lub do zagrody. Serce jego przepełnione radością; zwołuje zatem wszystkich pasterzy z poblizkiej okolicy i opowiada im, ile poniósł trudów, zanim znalazł owieczkę i mówi: „Radujcie się ze mną; iżem znalazł owcę moją, która była zginęła.“

b) Wyjaśnienie. — Dał je sam Zbawiciel: „Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty.“ — Kto jest taką zbłąkaną owieczką?... Biedny grzesznik

zeszedł z prostej drogi i wpadł w ciernie grzechów. Nie może się sam z nich wydostać; musiałby zatem nędznie zginąć. Lecz dobry Pasterz, Pan Bóg, pamięta o nim. Śpieszy z łaską Swoją za zbłąkaną owieczką i woła głosem łaski do duszy grzesznika; czyni wszystko, by ją uratować. Nareszcie nawraca się grzesznik i czyni pokutę. Wtedy raduje się bardzo serce ojcowskie Boga; całe niebo z Nim się cieszy. Lecz czyż Bóg rzeczywiście kocha jednego grzesznika więcej niż dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych? To nie, lecz im większy był przedtem Jego smutek z powodu występków grzesznika, tem większą jest teraz Jego radość z powodu nawrócenia się grzesznika.

W tym obrazku z życia pasterskiego poznacie także innego jeszcze Dobrego Pasterza — Pana Jezusa. Szedł On z miłością w sercu za zbłąkanemi owieczkami narodu Izraelskiego. Z jaką czułością zwraca się znowu do biednych grzeszników, by ich uratować od zaguby! Czy też Faryzeusze zrozumieli Jego naukę?... Wyście ją z pewnością zrozumiały. Pan Jezus chce powiedzieć: Przyszedłem szukać i zbawiać grzeszników; dlaczego więc czynicie Mi wyrzuty, gdy obcuję przyjaźnie z celnikami? — Tę samą naukę daje Zbawiciel w drugiej przypowieści o drachmie.

3) Drachma utracona.

a) Przypowieść. — Przypowieść opisuje nam małe zdarzenie z życia biednych ludzi. Pewna niewiasta wiejska miała dziesięć drachm. Drachma jest pieniądzem srebrnym i tyle ma wartości co denar (a więc niespełna 1 mk. = 1 kor.) Dziesięć drachm nie są zatem wielkim majątkiem. Lecz dla owej biednej niewiasty wielkim są skarbem; są bowiem jej wianem, które otrzymała od rodziców. Lecz jakim sposobem mogła zgubić drachmę? Powinna przecie była dobrze je schować!... Niewiasty i dziewczęta wschodnie noszą chętnie i dziś jeszcze pieniądze nawiązane na sznurek jako ozdobę szyi lub głowy. Prawdopodobnie już za czasów Jezusa zwyczaj ten panował. Łatwo zatem można było zgubić pieniążek. — Drachma coprawda małą jest kwotą, lecz wielką miała wartość w oczach biednej niewiasty. Nic zatem dziwnego, że zaraz zapala światło — w ubogich chatkach i za dnia nie jest zwykle zbyt jasno — i nie przestaje szukać, dopóki nie znajduje pieniążka. Zrozumiemy teraz

jej radość, z jaką opowiada przyjaciółkom i sąsiadkom o zdarzeniu.

b) Wyjaśnienie. — I tę przypowieść wytłómaczył sam Pan Jezus: „Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.“ Zgubioną drachmą jest dusza grzesznika. Aniołowie płaczą rzewnie nad nią. Lecz gdy grzesznik wróci skruszony do Boga, radują się bardzo jak owa niewiasta, która znalazła zgubioną drachmę. Jakże więc Ja, mówi Pan Jezus, nie mam się radować, gdy grzesznicy tj. celnicy do Mnie przychodzą? Czyż mam nimi gardzić i odpędzić od Siebie, jak to wy czynicie, bezduszni Faryzeuszowie? Nie przyszedłem sądzić lecz ratować.

Pytania. — Z jakiego powodu powiedział Pan Jezus te dwie przypowieści?... Jaki jest los zbłąkanej owieczki?... W czem okazuje się miłość pasterza ku owieczce?... W jaki sposób okazał Zbawiciel miłość Swą ku grzesznikom?... Jaka nauka mieści się w przypowieści o drachmie?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Przypowieść o zbłąkanej owieczce mówi nam o trzech rzeczach: a) O nędzy grzesznika. Jakie są skutki grzechu śmiertelnego?... b) O miłości Boga. Bóg szuka i woła najpierw grzesznika głosem łaski. Czy potrzebną nam jest łaska posiłkująca?... c) O miłosierdziu Boskiem. Bóg przyjmuje z miłością grzesznika. Co to znaczy: Bóg jest miłosierny?... Jakich łask udziela nam Bóg w Sakramencie Pokuty?... d) W przypowieści o drachmie mówi Pan Jezus: Aniołowie Boży radują się z nawrócenia grzesznika?... Jakimi są Aniołowie dobrzy względem nas?...

2) Czemu czytamy dzisiaj tę Ewangelię? Czy i dziś widzimy działanie Ducha św.?... Za łaską Ducha św. staliśmy się owieczkami Pana Jezusa. Mamy zatem aż nadto powodów do dziękowania Mu za to. Lecz niejedna owieczka ucieka od trzody, zabłądza, nie wie, którą drogą powrócić i naraża się na napady złego wroga. Kto może uratować biednego grzesznika? Duch św. jedynie i łaska Jego. Idzie On za grzesznikiem, puka ciągle do serca jego, prosząc, aby Go wpuścił. I nic nie cieszy Go więcej, jak gdy odnajduje owieczkę i zanieść ją może do trzody Chry-

stusowej a wkońcu do Dobrego Pasterza Pana Jezusa do nieba. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Powrót grzesznika do królestwa Chrystusowego.

3) Spytajcie się teraz siebie same, kochane dzieci: Czy nie oddaliło się już które z was od trzody i czy nie dostało się na pustynię grzechu? Cóż stałoby się z was bez Ducha św.? Gdybyście umarły w grzechach, gdzie byłaby teraz dusza wasza? Albo czy może i teraz jeszcze znajduje się wśród was zbłąkana owieczka? Jeśli tak jest, to powinna się natychmiast wyrwać z cierni grzechowych — w świętym Sakramencie Pokuty.

Niedziela czwarta po Świątkach.

Obfity połów ryb.

Przygotowanie. — Ewangelia opisuje nam przepiękne i ważne zdarzenie — obfity połów ryb. Był to jeden z pierwszych cudów Pana Jezusa. Uczynił zaś go Zbawiciel na jeziorze Genezaret (nazwanem także morzem Galilejskiem lub jeziorem Tyberyadzkiem). Leży ono więcej niż 200 m. pod poziomem morza, jest przeszło 25 km. długie, miejscami 12—14 km. szerokie i do 50 m. głębokie. Wody jego są czyste i obfitują bardzo w ryby. Za czasów Chrystusa Pana były okolice jego cudnie piękne i bardzo urodzajne. Pasmo zielonych wzgórz, pokrytych miastami i wioskami, otaczało brzegi jeziora. Dziś widzieć można jedynie ślady dawnej piękności i wspaniałości. — Właśnie stał Zbawiciel nad brzegami jeziora, prawdopodobnie w pobliżu Kafarnaum. Z wszystkich stron cisnęli się ludzie, by słyszeć Boskiego Nauczyciela. Co potem się stało, o tem mówi dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Łuk. 5, 1—11.

Onego czasu: Gdy rzesze nalegały na Pana Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret. (1) I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybacy wyszli byli

i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi, a siadłszy uczył rzesze z łodzi. (2) A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszy, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli i napełnili obie łodzie tak, iż się mało nie zanurzały. (3) Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych mówiąc: Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkie, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za Nim.

Ewangelia odsłania nam trzy obrazy:

Na tablicę!

1) Boski Nauczyciel w łodzi;
2) Cudowny połów ryb;
3) Piotr u stóp Jezusowych.

II. Wykład.

1) Boski Nauczyciel w łodzi. — Przypatrzmy się pierwszemu obrazowi. Słońce ukazało się właśnie na wschodnim widnokręgu. Nad brzegiem jeziora stoją dwie łodzie. Jedna należy do Piotra, druga do Zebedeusza (ojca Jana i Jakóba). Piotr i towarzysze jego płóczą sieci, by je potem wysuszyć na słońcu. Nie są z pewnością w wesołem usposobieniu. Dlaczego nie?... Lecz wnet rozweselają się ich twarze. Spostrzegają Boskiego Mistrza. Wielka rzesza ludu otacza Go. Wszyscy proszą Go, by nauczał. Zbawiciel nie chce i nie może im się sprzeciwić. Lecz na płaskim brzegu nie znajduje odpowiedniego miejsca, na którem by mógł usiąść. Cóż więc ma czynić? Pan Jezus umie Sobie radzić. Wchodzi w łódź Piotrową, każe odjechać trochę od brzega, potem poczyna nauczać. Teraz mogą Go wszyscy widzieć i słyszeć. Oto miły i piękny obraz: Zbawiciel i uczniowie na falujących lekko wodach jeziora; łódź jest pływającą Jego

kazalnicą; na brzegu zaś stoją rzesze ludu, słuchające chciwie Boskich Jego nauk.

2) Cudowny połów ryb. — Przypatrzmy się teraz drugiemu obrazowi. — Pan Jezus skończył mówić, a co mówił, nie wiemy. Lud począł się rozchodzić. Wtedy rzekł Pan do Szymona: „Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów!“ Czemu mają jechać na głębię?... Bo nad brzegiem bawią się małe jedynie rybki; wielkie ryby chowają się na głębinie. Kto dobry chce mieć połów, musi na głębinie sieci zarzucić. Lecz Piotr nie ma jakoś ochoty do tego. Z czego to poznać można?... Odpowiada smutnie: „Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili.“ W nocy dobrze ryby łowić; wtedy bowiem podpływają wielkie ryby pod powierzchnię wody, a wtedy łatwiej je złowić. Lecz w ową noc praca Apostołów była daremną. W słoneczne zaś dnie kryją się ryby w głębinach i łatwiej dostrzegają sieci. Widoki więc na dobry połów były małe. Mimo to chce Szymon Piotr jeszcze raz próbować: „Na słowo Twe zapuszczę sieć!“ — Jaka była nagroda za tę dziecięcą ufność i za to posłuszeństwo?... Nie trwało i chwilki, a sieci stały się ciężkie; rybacy ciągną z wszystkich sił, i o cudo! — cała sieć roi się od ryb. Wnet napełnia się łódź, lecz hojność Boża jeszcze się nie skończyła. Cóż teraz robić? I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. Prawdopodobnie druga łódź stała jeszcze na brzegu. Na dany znak podpływają Jan i Jakób i ich łódź także napełnia się rybami. Połów jest tak obfity, że łodziom grozi zatonięcie. Cudowny zaiste widok!

3) Piotr u stóp Jezusowych. — Spojrzyjmy teraz na trzeci obraz. Jakie wrażenie wywarł cud na Piotrze?... Bojaźń święta ogarnęła go. Światło niebieskie zajaśniało nagle w jego duszy. Teraz dopiero poznał jasno, kim jest Jezus. A nie mogąc zapanować nad ognistą naturą swoją, rzuca się pokornie do stóp Boskiego Mistrza i woła: „Wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!“ Towarzysze Szymona nie mniej są zachwyceni. Lecz spokojniejszego będąc usposobienia od Piotra, patrzą w niemym podziwie na Zbawiciela. — Lecz Pan Jezus uspokaja sam ucznia, mówiąc łagodnie: „Nie bój się!“ I do-

daje znaczące słowa: „Odtąd ludzi łowić będziesz.“ To powiedział Pan Jezus już dawniej. Gdy wybrał Szymona i brata jego Andrzeja na uczniów Swoich, rzekł: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybitwami ludzi.“ Teraz mówi to po raz drugi. Widzicie, dlaczego Pan Jezus uczynił wielki ten cud?... Obfity połów ryb ma być wzorem obfitego połowu ludzi, którego dokona niezadługo Piotr dla Jezusa. Kiedy zapuścił Apostoł po raz pierwszy swą sieć?... W pierwszy dzień Zielonych Świątek. Wówczas weszło więcej niż trzy tysiące ryb do sieci: trzy tysiące dało się ochrzcić i weszło do łodzi Piotrowej, do Kościoła św. — Jest inny jeszcze powód, dla którego Pan Jezus wielki ten cud uczynił. Dotychczas nie byli Apostołowie zawsze razem z Panem Jezusem; trudnili się jeszcze rybołóstwem. Lecz od tej godziny opuścili wszystko, dom i rodzinę i zatrudnienie swoje, a poszli za Jezusem.

Pytania. — Jakie okoliczności skłoniły Zbawiciela, by uczył lud z łodzi?... Co kazał Pan Jezus uczynić Piotrowi po nauce?... Dlaczego według ludzkiej rachuby małego połowu spodziewać się było można?... Co uczynił Piotr na słowo Mistrza swego?... Jak nagrodził Pan Jezus ufność jego?... Jakie wrażenie wywarło niespodziewane błogosławieństwo na Szymonie i towarzyszach jego?... W jaki sposób objawił Piotr swą wiarę i cześć, jaką miał dla Jezusa?... Jakiemi słowy zapowiedział Zbawiciel Piotrowi przyszłe jego stanowisko?... Jaki skutek miał ten cud Pana Jezusa?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Łódź Piotrowa jest wzorem Kościoła. Tak jak Pan Jezus był wówczas w łodzi, tak przebywa ciągle w Swoim Kościele. Sam przepowiedział, że zostanie na zawsze z Kościołem; jakiemi słowy?... Jak Piotr wówczas jako sternik sterował łodzią, tak i dziś jeszcze rządzi Kościołem; jest on widzialną jego głową. Z jakich słów Zbawiciela wynika to?... Kto jest po śmierci Piotra głową Kościoła?... b) W obfitym połowie ryb widzimy dobitną wskazówkę, że Kościół szybko się rozszerzy. Kościół Chrystusowy musi być katolicki, t. zn. powszechny. Dlaczego jest nasz Kościół święty katolickim?... c) Pan Jezus mówi

tylko: „Zajedź na głębię a zapuśćcie sieci wasze na połów!“ Słowo Zbawiciela cudowny miało skutek. Pan Jezus jest Panem przyrody. Co znaczy: Bóg jest wszechmocny?... d) Jakie cnoty widzimy u Szymona Piotra?... Usłyszawszy jedno tylko słowo Boskiego Mistrza, jest posłuszny jak dziecko. Rzuca się Jezusowi do nóg — co za pokora! co za wiara! Porzuca wszystko; bo Jezus jest dlań wszystkiem — co za miłość!

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia w roku kościelnym?... Łączy się ściśle z Ewangelią ostatniej niedzieli. Tam widzieliśmy Jezusa, dobrego Pasterza, szukającego zbłąkanej owieczki, gdyż chce ratować dusze nieśmiertelne. Kościół prowadzi w dalszym ciągu Jego dzieło z pomocą Ducha św. Dziś podobna zupełnie myśl nam się nasuwa: Piotr ma łowić ludzi, by ich ratować. To dzieło Piotrowe spełnia Kościół ciągle za łaską Ducha świętego. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Połów ryb w królestwie Chrystusowem.

3) Pokładając ufność w Panu Jezusie zarzucił Piotr jeszcze raz sieć i wiele bardzo zagarnął ryb. I my mamy wszystko czynić, pokładając ufność w Zbawicielu. Wszystko z Bogiem — z Jego łaską, wszystko dla Boga — ku Jego chwale. O jak bogatemi możecie się tym sposobem stać w oczach Bożych, chociażbyście były ubogiemi jak żebracy! Każdy bowiem, nawet najmniejszy dobry uczynek zapisany jest w księdze żywota wiecznego. Lecz jak ubogim jest najbogatszy nawet człowiek, gdy nie ma łaski Bożej w sercu ani nie zważa na Boga w swem życiu. Gdy kiedyś będzie umierał, zmuszony będzie zawołać: „Przez całą noc życia mego pracując nicem nie ułowił.“ Stanie on kiedyś przed Bogiem z — próżnemi rękoma i otrzyma odpowiednią zapłatę. — Dlatego przy wszystkich waszych czynach zważajcie na Boga i módlcie się:

O Panie, wszystko dla Ciebie!
Ku większej czci Twej i chwale!
Tobie chcę służyć wytrwale,
By z Tobą kiedyś być w niebie!

Niedziela piąta po Świątkach.

Prawdziwa sprawiedliwość.

Przygotowanie. — Znacie już kazanie na górze. Gdzie wygłosił je Pan Jezus?... (Por. 1-szą niedz. po Świątkach). Kazanie na górze to mały katechizm chrześcijańskiej nauki obyczajów. Najpierw wygłasza Pan Jezus osiem błogosławieństw. Wylicz mi je!... Potem mówi o godności i zadaniu Apostołów w dwóch pięknych obrazach: „Wy jesteście sól ziemi.“ „Wy jesteście światłość świata.“ Potem następuje ważna i dobitna nauka o prawdziwej sprawiedliwości. O niej czytamy w dzisiejszej Ewangelii świętej.

I. Ewangelia: Mat. 5, 20—24.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. (2) Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabijał, będzie winien sądu. A Ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka! będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze! będzie winien ognia piekielnego. (3) Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

O czem mówi Pan Jezus? Mowa Jego zawiera trzy myśli: Zbawiciel potępia sprawiedliwość Faryzeuszów, tłómaczy piąte przykazanie Boże i żąda prawdziwego pojednania się przed złożeniem ofiary.

Na tablicę!

1) Pan Jezus potępia sprawiedliwość Faryzeuszów;
2) Pan Jezus wykłada piąte przykazanie;
3) Pan Jezus żąda pojednania się.

II. Wykład.

1) Pan Jezus potępia sprawiedliwość Faryzeuszów. — Zbawiciel czyni wielki zarzut wszystkim Faryzeuszom i im podobnym: „Jeśli nie będzie obfi-

towała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.“ Kto jest sprawiedliwy? O św. Józefie mówi Pismo św.: „Był mężem sprawiedliwym.“ Trzymał się wiernie przykazań Boskich; wola Boska była we wszystkiem i jego wolą. Czy można to było powiedzieć i o Faryzeuszach i Doktorach zakonnych? Oni sami uważali się coprawda za wzór i za mistrzów sprawiedliwości. Lecz ich sprawiedliwość była tylko pozorna. Cała ich religia była tylko zewnętrzna, a nie miała żadnej wewnętrznej wartości jak orzech bez jądra. Dlatego też uczynił im Pan Jezus wyrzut (Izajasza): „Ten lud czci Mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode Mnie.“ (Mat. 15, 8). Posłuchajcie tylko kilku przykładów! Faryzeusze płacili sumiennie dziesięciny nawet od każdej jarzyny; lecz nie wzdrygali się wycisnąć od ubogich i wdów ostatniego szelążka. Dawali małą ofiarę na świątynię, a kazali sędziwym rodzicom swoim głód cierpieć. W tem nie było według ich mniemania nic zdrożnego. Razu pewnego widzieli Faryzeusze uczniów jedzących, chociaż ci sobie przedtem rąk nie umyli. Zaraz więc pytali się Jezusa: „Przecz uczniowie Twoi jedzą pospolitemi rękoma.“ (Mar. 7, 5). Według ich zdania było to wielkim grzechem. Lecz chować w sercu gniew i nienawiść, to nie było u nich żadnym grzechem.

Jak podoba się wam ta „sprawiedliwość?“ Pan Jezus powiedział: „Wy Faryzeuszowie, co jest zwierzchu, oczyszczacie, lecz co jest wewnątrz w was, pełno jest drapieżstwa i nieprawości.“ (Łuk. 11, 39). Tak jest, drobnostki uważali za rzeczy ważne, a rzeczy ważne za drobnostki. Dlatego też wydał Pan Jezus na nich surowy wyrok: „Nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.“ Faryzeuszowie trzymali się litery prawa, a nie zważali wcale na jego ducha; nie wnikali w treść jego. Chrystus Pan daje nam tego dowód; wykładając piąte przykazanie Boskie.

2) Pan Jezus wykłada piąte przykazanie. — „Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu.“ Słowa te są zrozumiałe... Waszym ojcom nakazał Bóg ongi na górze Synai: Nie zabijaj! Faryzeuszowie trzymając się ściśle litery prawa oddawali mordercę w ręce sądu

i więcej nic nie robili. Lecz czyż piąte przykazanie zakazuje jedynie złych czynów?... Nie; to przykazanie zabrania jeszcze wielu innych grzechów, nawet śmiertelnych. O nich to mówi Jezus:

„A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu.“ O jakim sądzie mówi Pan Jezus? Każde miasteczko w Ziemi św. miało sąd. Zależny on był od Wysokiej Rady w Jerozolimie i miał prawo nakładać kary pieniężne i skazywać na kary cielesne (a zwłaszcza na biczowanie). Kto podpada pod taki sąd? Pan Jezus to mówi: „Każdy, który się gniewa na brata swego.“ Zbawiciel zatem rozszerza zakres piątego przykazania oświadczając: Także twój gniew niesłuszny przeciw bratu jest grzechem i to nie małym. Faryzeusze nie robili sobie coprawda z niego nic.

Pan Jezus mówi dalej: „Ktoby rzekł bratu swemu: Raka! będzie winien rady.“ Wysoka Rada była najwyższym sądem żydowskim. Jej to rzeczą było, wydawać wyroki, gdy szło o zbrodnie przeciwko religii. Karą za nią było kamienowanie. Kto zasługuje na taką karę? Pan Jezus mówi: „Ktoby rzekł bratu swemu: Raka!“ Cóż znaczy to słowo? Jest ono wyzwiskiem i znaczy tyle, co: ty nicponiu! Gdy zatem gniew nie tylko jest w sercu, ale i na zewnątrz wybucha w ciężkich wyzwiskach, wtedy zasługuje gniewający się na karę śmierci. Grzech ten jest więc niezawodnie cięższym od pierwszego. Lecz Faryzeusze i z niego nic sobie nie robili.

Pan Jezus idzie dalej: „A ktoby rzekł: „Głupcze!“ będzie winien ognia piekielnego!“ Za szczególnie ciężkie zbrodnie mogła Wysoka Rada nakładać najostrzejszą karę, tj. spalenie w Gehennie. Gehenna jest to straszna rozpadlina w skałach poza murami Jerozolimskiemi. W niej to składano bożkowi Molochowi małe dzieci na ofiarę. Za czasów Chrystusa Pana palono tamże wszelkie śmieci i odpadki. Miejsce to miało u żydów złą sławę i uchodziło w ich oczach za obraz piekła. Kto zasługuje sobie, by do niej go strącono? Pan Jezus mówi: „Ktoby rzekł bratu swemu: Głupcze!“ Lecz czyż słowo to tak ciężkiem jest wyzwiskiem? W języku żydowskim znaczy ono tyle co: Ty przeklęty i bezbożny człowieku! Kto więc takie wyzwisko i prze-

kleństwo miota na swego bliźniego, dopuszcza się ciężkiej zbrodni i zasługuje na karę piekielną. — Tak ważną więc jest w oczach Bożych miłość braterska. Faryzeusze i Doktorowie byli niezawodnie bardzo zdziwieni, gdy usłyszeli te słowa; były one bowiem zupełnie nowym i odmiennym wykładem ich prawa.

3) Pan Jezus żąda pojednania się. — Zbawiciel zastosowuje tę naukę zaraz w praktyce. Oto chcesz np. złożyć ofiarę Bogu. Wtem przypomina ci się, że z bratem żyjesz w niezgodzie. „Zostaw tam dar twój przed ołtarzem a idź pierwej pojednać się z bratem twoim.“ Widzicie? Pan Bóg patrzy nie tyle na ofiarę, co na serce ofiarującego. Co z tego wynika? Chcesz się z Bogiem pojednać, przeproś się wpierw z bratem swoim. Nie możesz z Bogiem żyć w zgodzie, gdy z bliźnim żyjesz w niezgodzie. Jeśli ty nie chcesz odpuścić obrazy, to i Bóg tobie grzechów nie odpuści. Pan Jezus więc mówi innemi słowy, że grzechem jest, chować w sercu gniew i nienawiść przeciw bliźniemu.

Pytania. — Jaki wyrok wydaje Pan Jezus na fałszywą sprawiedliwość Faryzeuszów i Doktorów?... Dlaczego wyrok ten był słuszny?... W czem różnią się zdania Zbawiciela i Faryzeuszów co do piątego przykazania?... Co sądzi Pan Jezus o gniewie utajonym? o słowach gniewnych? o obelgach i złorzeczeniach?... Na jakim przykładzie wykazuje Zbawiciel, że nawet gniew wewnętrzny i w sercu ukryty niepodoba się Bogu?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Według zdania Faryzeuszów był uczynek przeciwny miłości bliźniego grzechem. I słusznie. Jakich grzechów dopuszczają się nieraz ludzie przeciwko ciału i zdrowiu bliźniego?... Według tłómaczenia zaś Pana Jezusa zakazane jest surowo złe usposobienie względem bliźniego. Czy piąte przykazanie zakazuje jedynie złych uczynków?... b) Pan Jezus żąda, byśmy się wzajemnie miłowali po chrześcijańsku i żyli ze sobą w zgodzie. Co nakazuje piąte przykazanie?...

2) Jaka istnieje łączność między dziesiejszą Ewangelią a czasem obecnym?... Duch św.

nas uświęcił. Mamy zatem żyć święcie, uczciwie i po chrześcijańsku. Ewangelie następnych niedzieli dają nam pod tym względem różne wskazówki i przepisy. Jądrem życia cnotliwego jest: sprawiedliwość! Zasada ta uznawaną była już w Starym Testamencie. Żydzi trzymali się ongi litery prawa, my chrześcijanie żyć mamy zgodnie z duchem prawa. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii jest: Sprawiedliwość w królestwie Chrystusowem.

3) Widziałyście dziś, jak bardzo zważa Pan Jezus na ścisłe zachowanie piątego przykazania. Czy i wy tak samoście na nie zważały? Albo czyście może przez długie tygodnie nie chowały w sercu gniewu i złości przeciwko bliźnim? Czyście może nie wyzywały waszego rodzeństwa i współuczni?... Czyście ich może w gniewie nie przeklinały? Czy może i teraz gniew przeciwko nim nie kryje się w waszem sercu? Tedy powiedzcie mi: Jak wam jest na duszy, gdy się modlicie: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?“ Czy serce twoje cię nie oskarża: Kłamco! Nie jest prawdą, co mówisz! Jak ci jest na sumieniu, gdy z gniewem w sercu idziesz do kościoła? Albo czy chcesz może nawet z gniewem w sercu iść do ołtarza i przyjąć Najświętszę Ciało Zbawiciela? A więc precz z gniewem! Pomódlcie się teraz serdecznie: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!“

Niedziela szósta po Świątkach.

Powtórne rozmnożenie chleba.

Przygotowanie. — Ewangelia z czwartej niedzieli postu mówiła nam o cudownem rozmnożeniu chleba. Gdzie stał się ten cud? Ile było wówczas chlebów? Ile ludzi nakarmił wówczas Pan Jezus?... Dziś widzimy taki sam cud. To powtórne rozmnożenie chleba stało się w trzecim roku nauczania Pańskiego. Stało się jak i przy pierwszym cudzie w pobliżu Betsaidy na północno-wschodnim brzegu jeziora Genezaret. Skoro się Zbawiciel w owej okolicy ukazał, przyszła Doń wielka rzesza ludu. Przywiedziono Doń licznych cho-

rych, chromych, ślepych i głuchych i stawiano ich przed Jezusem, a On ich uzdrawiał. „A rzesze dziwowały się, widząc nieme mówiące, chrome chodzące, ślepe widzące, i wielbili Boga Izraelskiego.“ (Mat. 15, 31). Nic dziwnego, że ci ludzie przez trzy dni nie opuścili Pana Jezusa i słuchali nieustannie Jego nauk. Lecz tymczasem począł im głód dokuczać. Pan Jezus w cudowny sposób temu zaradził.

I. Ewangelia: Mar. 8, 1—9.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli, wezwawszy uczniów Swoich, rzekł im: (1) Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli ich puszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. (2) I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. (3) I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali, co zbyło z ułomków, siedm koszów. I było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

Perykopę tę podzielić możemy na trzy części.

Na tablicę!

1) Pan Jezus lituje się nad ludem;
2) Uczniowie są w kłopocie;
3) Pan Jezus cudownie pomaga.

II. Wykład.

1) Pan Jezus lituje się nad ludem. — Przez trzy całe dni pozostał lud w owej dzikiej i pustej okolicy. Wobec tego nasuwa się pytanie: A gdzież spędzili ci ludzie noce?... Ze spaniem nie ma na Wschodzie kłopotu. Człowiek nie potrzebuje tam miękkiego i ciepłego łóżka; zawija się tylko w szeroki swój płaszcz, a położywszy się na ziemi śpi całą noc pod gołem niebem. — Jeszcze jedna wątpliwość: Czy lud przez te trzy dni wcale nic nie jadł? Z pewnością zabrali sobie owi ludzie mały zapas żywności, lecz ten wnet się wyczerpał. Nie myśleli bowiem, że tak długo zostaną poza domem. Lecz czemu prędzej nie wrócili do domu?...

Wszyscy byli zachwyceni cudami i naukami Pana Jezusa. Woleli więc raczej głód cierpieć niż odmówić swej duszy tej wzniosłej nauki. Ta gorliwość ich wielka podobała się Panu Jezusowi. Dlatego przykro Mu się zrobiło, gdy widział ich zgłodniałych. A jeszcze więcej by Go serce bolało, gdyby niektórzy z nich, wracając do domu, popadali na drodze z osłabienia. Wnioskujemy to z pięknych Jego słów: „Żal Mi ludu.“ Powiedział je do Apostołów, niezawodnie nie bez ukrytego zamiaru; chciał zapewne Pan Jezus doświadczyć wiary i ufności uczniów.

2) Uczniowie w kłopocie. — Jakiej odpowiedzi spodziewamy się od uczniów?... Panie! Ty wszystko możesz. Rzecz tylko słowo, a chleb mieć będziemy! Lecz oni mówią zupełnie inaczej: „Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem?“ Dziwne pytanie. Nie upłynął jeszcze rok od pierwszego cudownego rozmnożenia chleba w tej samej okolicy, a uczniowie o niem, zdaje się, już zupełnie zapomnieli. Jak wówczas i dziś się troskają i nie widzą wyjścia z tego przykrego położenia. Oto jak słabą była jeszcze wówczas wiara i ufność Apostołów. I ci chwiejni ludzie mieli się stać niezadługo filarami Kościoła Chrystusowego! Jak bardzo potrzebowali zatem siły z nieba, łaski Ducha świętego!

3) Pan Jezus w cudowny sposób pomaga. — Lecz „gdzie człek nic zrobić nie może, tam działasz Ty, mocny Boże!“ Otóż i tu tak się stało! Bo znów widzimy cudowne rozmnożenie chleba, i to prawie w ten sam sposób dokonane co i pierwsze. I teraz musieli ludzie na ziemi siadać w szeregach. Ile było tym razem chlebów?... Siedm bochenków i kilka rybek, oto wszystko! Lecz cóż to jest dla czterech tysięcy ludzi!* I znów dzięki czynił Zbawiciel, a pobłogosławiwszy dary Boże, kazał je rozdzielać między lud. Wszyscy jedli i najedli się. I teraz zostało wiele resztek, któremi napełniono siedm koszów. Stało się zaś to nie bez celu mądrego, jaki miał Pan Jezus. Wielu z tych ludzi miało daleką drogę przed sobą, prawdopodobnie aż do Tyberyas, t. zn. pięć do sześć godzin drogi. Tym chciał zapewne Zbawiciel dać na drogę maleńki zapas chleba; wkrótce bowiem potem rozpuścił lud.

Pytania. — W jakiej okolicy uczynił Pan Jezus cud powtórnego rozmnożenia chleba?... W jaki sposób okazał lud swe przywiązanie do Jezusa?... Czem okazał Zbawiciel dobre Swe Serce?... Z czego poznajemy chwiejną wiarę Apostołów?... W czem podobne jest pierwsze rozmnożenie chleba do drugiego?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Prosty lud nie mógł się nasycić naukami Pana Jezusa. Jak zawstydza ta jego gorliwość wielu chrześcijan! Ci nie chcą nieraz ani słyszeć o słowie Bożem. A przecież jest ich obowiązkiem słuchać słowa Bożego. Czy to już dosyć, gdy w niedzielę wysłuchamy cichej Mszy św.?... b) Żal mi ludu, mówi Pan Jezus. Z słów tych poznajemy dobre Jego serce. Jedynem Jego pragnieniem jest, wszystkim dobrze czynić na ciele i duszy. Co znaczy: Pan Jezus jest dobrotliwy?... Chrystus Pan jest i w tem wzorem chrześcijanina. Kiedy i my okazujemy dobroć serca?...

c) Pan Jezus nakarmił tysiące ludu w cudowny sposób. Był to uczynek miłosierny — głodnych nakarmić! Co Pan Jezus czyni, mamy też czynić. Które są uczynki miłosierne co do ciała?... Każdy uczynek miłosierny, jaki spełniamy dla dobra bliźniego, przyjmuje Pan Bóg tak, jak gdybyśmy go spełnili dla Niego. „Ktobykolwiek wam dał do picia kubek wody w Imię Moje, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swej zapłaty!“ (Mar. 9, 40).

2) Czy Ewangelia dzisiejsza odpowiada dobie obecnej?... Ewangelia z zeszłej niedzieli daje nam ważną naukę o chrześcijańskim sposobie życia i uczy nas, że mamy być sprawiedliwymi. Kto chce być sprawiedliwym, musi szukać wpierw królestwa Bożego, dlatego też winien słuchać chętnie słowa Bożego. Powiedział to sam Pan Jezus: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.“ A lud to uczynił. Więc Chrystus dodaje: „A wszystko inne dodane wam będzie.“ I te słowa spełniły się dzisiaj. Lud szuka tylko pokarmu dla duszy (słowa Bożego), a dostaje w dodatku i pokarm dla ciała. Ewangelia upomina nas zatem usilnie, byśmy ufali Boskiej Opatrzności. I to jest główna myśl dzisiejszej Ewangelii św.: „Opatrzność Boska w królestwie Chrystusowem.“

3) Rzućmy teraz na chwilę okiem wstecz. Już w dawnych wiekach widzimy obraz cudownego rozmnożenia chleba — mannę na puszczy. Patrzmy w czasy pochrystusowe a zobaczymy, że rozmnożenie chleba było obrazem owego cudownego Chleba niebieskiego, tj. Komunii św. Uczyńmy teraz krótkie porównanie między tymi trzema darami Bożymi. — a) Naród żydowski był na puszczy bez chleba i dlatego w przykrem położeniu. Wtedy ulitował się Bóg nad nim i zesłał mu mannę z nieba. W dzisiejszej Ewangelii widzimy znowu głodny lud na puszczy. Pan Jezus lituje się nad nim, daje mu chleb do jedzenia. I my żyjemy na puszczy; przez grzech bowiem stał się świat pustynią. I znów ulitował się Zbawiciel i dał nam Chleb anielski: Komunię św. Jak biednymi i słabymi bylibyśmy bez Komunii św.; a jak bogatymi i szczęśliwymi jesteśmy, mając Komunię św.! Widzicie teraz dobroć Bożą! A jak Bogu za nią dziękujemy? Ciągłymi grzechami! O co za czarna niewdzięczność!

b) Manna na puszczy cudownym była chlebem; przez czterdzieści bowiem lat spadała codziennie na ziemię. Podobnie cudowny chleb widzimy i w dzisiejszej Ewangelii św.; kilka bowiem bochenków chleba mnożyło się w cudowny sposób. O wiele cudowniejszym jest Chleb Komunii św. Gdyż słowo kapłana przemienia istotę chleba w prawdziwe Ciało Pana Jezusa; a Chleb ten odnawia się codziennie na ołtarzu.

c) Wszyscy jedli mannę. Jedni dziękowali za nią Bogu, drudzy szemrali wkrótce znów przeciw Niemu. Wszyscy jedli chleb, który Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii św. pobłogosławił i rozmnożył. Jedni uwierzyli Weń i stali się Jego uczniami, drudzy nie chcieli wkrótce ani słyszeć o Jezusie. My wszyscy możemy pożywać Chleb anielski: Komunię św. Jedni przyjmują Go z miłością, inni ozięble; jedni z radością, drudzy z niechęcią; jedni godnie, inni niestety niegodnie. A wy do których chcecie należeć?

Dobrzy i źli przystępują,
Wszyscy ten sam Chleb przyjmują,
Lecz popatrzcie nowy cud!
Dobrym daje On zbawienie,
Złym gotuje potępienie,
Życiem, śmiercią darzy lud!

(Św. Tomasz z Akwinu).

Niedziela siódma po Swiątkach.

Fałszywi prorocy.

Przygotowanie. — Ewangelia z przedostatniej niedzieli zawiodła nas na „Górę błogosławieństw.“ Gdzie leży ona?... Dziś znowu przeniesiemy się myślą na nią, gdyż Ewangelia dzisiejsza wyjęta jest z kazania na górze: Pan Jezus przestrzega nas przed fałszywymi prorokami. Co stało się bezpośrednio przedtem? Zbawiciel daje przepiękne nauki i rady. „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu (belki) w oku twojem nie widzisz?“ „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone.“ „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie.“ Do tych słów nawiązuje dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Mat. 7, 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom Swoim: (1) Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. (2) Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z cierni jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. (3) Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Ewangelię dzisiejszą podzielić można na trzy części:

Na tablicę!

1) Zachowanie się fałszywych proroków;
2) Znamiona fałszywych proroków;
3) Kara na fałszywych proroków.

II. Wykład.

1) Zachowanie się fałszywych proroków. — Najpierw mówi Zbawiciel o zachowaniu się fałszywych proroków. „Strzeżcie się pilnie fałszywych pro-

roków!“ Prorok znaczy tyle co nauczyciel. Zwyczajnymi nauczycielami u żydów byli ich kapłani. Zadaniem ich było wykładać prawo Boskie i pouczać lud. Czy Pan Jezus przed tymi przestrzega prorokami?... Nie! Tych Bóg ustanowił, byli zatem prawdziwymi prorokami; lecz Bóg posyłał od czasu do czasu ludowi Swemu i nadzwyczajnych proroków — np. Eliasza, Izajasza, Jeremiasza. Ci wielcy i święci ludzie przepowiadali o przyszłym Mesyaszu. Lecz pierwszem ich zadaniem było, z rozkazu Bożego pouczać lud, upominać go i przestrzegać. Czy Pan Jezus przed tymi przestrzega prorokami?... Nie! I tych powołał Bóg, byli więc prawdziwymi prorokami. — Których zatem proroków miał Zbawiciel na myśli? Oczywiście Faryzeuszów. Ich bowiem nie posłał Bóg, słowo ich nie było więc słowem Bożem, lecz ludzkiem. Oni byli fałszywymi prorokami. Faryzeusze wykładali przykazania Boskie według swych zapatrywań. Nie byli zatem nauczycielami prawdy, lecz fałszu, nie wodzami, lecz zwodzicielami ludu — byli fałszywymi prorokami.

Jak wyglądają ci fałszywi prorocy?... Pan Jezus mówi: „Przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni.“ Owca z natury swojej jest łagodnem i spokojnem zwierzątkiem, nie czyniącem nikomu nic złego. Lecz wilk jest zajadłym i drapieżnym zwierzem, który, gdy głodny jest, rzuca się nawet na ludzi. Porównanie to stosuje się zupełnie do Faryzeuszów i wszystkich fałszywych proroków. Dlaczego?... Ci przychodzą w odzieniu owczem: udają w oczy świętych i pobożnych, jak gdyby byli niewinnymi barankami; lecz — upomina Pan Jezus — nie wierzcie im! Gdyż pod tą maską obłudy kryje się wilk drapieżny; wewnątrz są oni pełni fałszu i złości, chcą więc was tylko uwieść i zgubić.

2) Znamiona fałszywych proroków. — Wielu daje się uwieść przez fałszywych proroków. To niedobrze. Zbawiciel daje nam z tego powodu znak, zupełnie nieomylny: „Z owoców ich poznacie je.“ Z owocu poznajemy drzewo. Podobnie z dobrych lub złych uczynków poznajemy, czy ktoś jest dobrym czy fałszywym prorokiem. Na dowód przytacza Zbawiciel przykład z przyrody: „Izali zbierają z cierni jagody winne, albo z ostu figi?“ Każdy to wie: Na krzaku ciernowym nie rosną winogrona, a na

oscie — który w Ziemi św. bujnie rośnie — nie rosną figi. Podobnie napróżno szukać będziemy u fałszywych proroków prawdziwych cnót. Jakie drzewo, taki klin, taki i owoc: „Wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi.“ I nie może być inaczej: A jaki człowiek, takie i czyny jego. Mogą wprawdzie fałszywi prorocy przez pewien czas się maskować i tym sposobem drugich zwodzić; lecz to nie potrwa długo. Wkrótce się pokaże, że zadowolić jedynie chcieli złe namiętności swoje: żądzę sławy, chciwość i zmysłowość. Chociaż zatem wilk wdzieje na się odzienie owcze, wnet rozpoznać go będzie można z pomiędzy owieczek; nie może on bowiem ukryć na długo swych wilczych pazurów, ani mrużyć ciągle krwi żądnych oczu, ani powstrzymać języka.

3) Kara na fałszywych proroków. — Aby się nikt nie dał zwieść, mówi Pan Jezus i o smutnym końcu fałszywych proroków. Jaka czeka ich kara?... „Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.“ Złe drzewo dobre jest jedynie na spalenie. Na cóż bowiem ma napróżno miejsce zajmować w ogrodzie? Takiemi złemi drzewami są fałszywi prorocy i ci wszyscy, którzy ich słuchają. Czeka ich ogień, w nim palić się będą, lecz nigdy się nie spalą.

Słowa te wywarły niezawodnie potężne na słuchaczach wrażenie. Zbawiciel zaś kończy je poważnem upomnieniem: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.“ Jak słowa te rozumieć? Nie każdy, który mówi: Panie, wierzę w Ciebie! Panie kocham Cię! Panie, wielbię Cię! będzie zbawiony. Nie! Bóg nie patrzy na słowa, lecz na uczynki, nie na usta, lecz na serce. Wiara i życie podług wiary: oto droga do żywota wiecznego!

Pytania. — Przed jakimi prorokami przestrzega Pan Jezus lud?... Z jakich powodów nazywa Zbawiciel słusznie Faryzeuszów fałszywymi prorokami?... W jaki sposób starają się fałszywi prorocy ukryć wilczą swą naturę?... Po czem poznać nieomylnie fałszywych proroków?... Jakim przykładem z przyrody udowadnia Pan Jezus prawdzi-

wość Swych słów?... Jaką karę przepowiada fałszywym prorokom?... Jakiemi słowy ogłasza Zbawiciel, że tylko życie z wiary wiedzie do nieba?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków!“ Słowo to odnosi się do wszystkich ludzi i czasów. Fałszywymi prorokami są wszyscy heretycy. Jakich heretyków znacie z dawnych i nowszych czasów?. . Jaką błędną naukę o Chrystusie głosił Aryusz?... W czem odstąpił Luter od wiary katolickiej?... Kto wierzy fałszywemu prorokowi, dopuszcza się grzechu przeciwko wierze. Jakie są grzechy przeciwko wierze?... b) „Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.“ I te słowa dotyczą nas wszystkich. Czy każdy chrześcijanin musi spełniać dobre uczynki?... c) Pan Jezus uczy: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego.“ Luter zaś uczy: „Wiara sama zbawia; uczynki z wiary nie są potrzebne!“ Jakiemi słowy zbija już św. Jakób błędną tę naukę?... Kiedy wiara nasza jest żywą?... Czy wystarcza do zbawienia, gdy wierzymy we wszystko, co Bóg objawił?...

2) Jaki istnieje związek między Ewangelią dzisiejszą a rokiem kościelnym?... Żyjmy według zasad sprawiedliwości! Ta myśl (z przedostatniej niedzieli) nasuwa się nam i w dzisiejszej. Jakim sposobem? Podstawą życia chrześcijańskiego jest wiara. „Sprawiedliwy z wiary żywie.“ Dlatego „strzeżcie się pilnie fałszywych proroków!“ by wam wiary nie odebrali. Gdy wiara doznała wstrząśnięcia, chwieje się cała budowa życia chrześcijańskiego. Łatwo wtedy utracić żywot wieczny. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii jest: Fałszywi prorocy w królestwie Chrystusowem.

3) Wielu fałszywych proroków w odzieniu owczem chodzi po świecie. Są nimi nie tylko heretycy, ale i wszyscy zwodziciele. Jeden drwi i śmieje się z modlitwy i spowiedzi, naśmiewa się z chodzenia do kościoła i z postów. Inny opowiada towarzyszom brzydkie i wstrętne rzeczy, dodając: „To nic wam nie zaszkodzi, to nie jest grzechem; inni to samo czynią!“ Jeden uczeń powstrzymuje drugiego od

pójścia w niedzielę na Mszę św. Ci wszyscy są wilkami drapieżnymi. Zbawiciel mówi do was: „Strzeżcie się!“ Strzeżcie się zwłaszcza przyjaciół obłudno-serdecznych. Nie są bowiem prawdziwymi przyjaciołmi, chcieliby oni was skusić do grzechu i zgubić. Strzeżcie się ich więc, bo w przeciwnym razie łatwo obaj wpaść możecie w ogień wieczny!

Niedziela ósma po Świątkach.

Przypowieść o niesumiennym włodarzu.

Przygotowanie. — Czy przypominacie sobie przypowieść o zbłąkanej owieczce i zgubionej drachmie?... (3 niedziela po Świątkach). Pan Jezus opowiedział ją na krótki czas przed udaniem się po raz ostatni do Jerozolimy. Znajdował się w okolicy zajordańskiej. Wówczas powiedział Zbawiciel dwie inne jeszcze przypowieści — o synu marnotrawnym i niesprawiedliwym włodarzu. Tę ostatnią opowiada nam dzisiejsza Ewangelia św. Komu opowiedział ją Pan Jezus?... Ewangelia św. mówi: Mówił Jezus uczniom Swoim tę przypowieść. Lecz rozumieć należy nie tylko Apostołów, ale i innych uczniów. I Faryzeusze byli obecni, a prawdopodobnie i celnicy i grzesznicy.

I. Ewangelia: Łuk. 16, 1—9.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: (1) Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. (2) I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmie ode mnie włodarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, że gdy będę złożon z włodarstwa przyjmą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz

ośmdziesiąt. (3) I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. (4) A Ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Przypowieść dzieli się na trzy części; na końcu jej wysnuwa Zbawiciel sam z niej naukę.

Na tablicę!

1) Usunięcie niesprawiedliwego włodarza;
2) Roztropność włodarza;
3) Pochwała roztropnego włodarza;
4) Nauka Pana Jezusa.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Usunięcie niesprawiedliwego włodarza. — Przypowieść mówi nam o zdarzeniu z życia wiejskiego. Bogaty pan posiada wielki majątek ziemski, pola i ogrody oliwne. Sam nie może wszystkiego nadzorować i na wszystkiem gospodarzyć. Dlatego zgodził sobie włodarza. Jemu powierzył nadzór nad majątkiem. Jaki był zakres pracy włodarza?... Miał on wydzierzawiać pola i ogrody oliwne i ściągać coroczne dzierzawy. Dzierzawy zaś nie płacono zwykle pieniędzmi, lecz częścią sprzętu z pól i ogrodów. Otrzymane zboże sprzedawał włodarz i oddawał pieniądze panu. Gdy więc włodarz nie był uczciwym i sumiennym człowiekiem, mógł łatwo nadużyć swego stanowiska. I w istocie włodarz w przypowieści uczynił to. Prawdopodobnie był lekkomyślnym człowiekiem, lubiącym się bawić i używać. Potrzebował więc do takiego życia wiele pieniędzy. Dlatego uciskał dzierzawców i żądał od nich więcej niż się należało. Dzierzawcy wyniszczyli z tego powodu pola gospodarstwem rabunkowem. — Doniesiono o tem panu: A ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I tak było w istocie. Cóż czyni pan? Woła natychmiast włodarza i żąda od niego: „Oddaj liczbę włodarstwa twego!“ Równocześnie wypowiada mu pan miejsce, ponieważ tak haniebnie nadużył jego zaufania: „już włodarzyć nie będziesz mógł.“ Ale wło-

darza nie oddala natychmiast, lecz zatrzymuje go aż do czasu, w którym ukończone będą rachunki.

2) Roztropność włodarza. — Był to ciężki cios dla włodarza. Został teraz bez zatrudnienia i zarobku. Cóż począć? „Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.“ Kopać — cóż to znaczy? Pracować jako najemnik nie mogę. Czemu nie? Ręce jego nie są przyzwyczajone do ciężkiej pracy; sił mu brakuje do niej. A żebrać! Wpierw był zamożnym człowiekiem, a teraz ma być żebrakiem! — nie, tego nie uczyni, zanadto by to było hańbiące. Nawet Pismo św. mówi: „Lepiej jest umrzeć niżli żebrać.“ (Syr. 40, 29). Lecz z czego żyć? — Wtem przychodzi mu dobra myśl. Pozostawiono mu jeszcze krótką chwilę czasu, tę chce teraz wyzyskać. Cóż więc czyni?... Stara się zjednać sobie dłużników pana swego. Każe więc przyjść im do siebie, jednemu po drugim. Pierwszy winien panu sto barył oliwy. Jedna baryła czyli wiadro mieściła w sobie nie całe 40 litrów. Winien więc był około 40 hektolitrów. Włodarz darowuje mu bez wszystkiego połowę tego długu: „Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt.“ Drugi winien jest sto beczek pszenicy. Jedna beczka czyli korzec mieści w sobie nie całe 400 litrów, winien więc był około 400 hektolitrów. Temu opuścił włodarz piątą część długu. Niezawodnie i innym dłużnikom podobnie poopuszczał część długu. Czy nie postąpił sobie roztropnie?

3) Pochwała roztropnego włodarza. — Uznać to musi sam pan. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Lecz jakże może pan włodarza za ten uczynek jeszcze chwalić? Owszem możnaby sądzić, że oburzony będzie, słysząc o takim jego postępku niegodziwym. Pan nie chwali bynajmniej złego zarządu majątku swego, ani niesprawiedliwego czynu włodarza, lecz chwali jedynie roztropne jego postępowanie z dłużnikami. Roztropnym jest, kto w biedzie umie sobie pomódz. Tak jest! włodarz umiał to dobrze. Teraz bowiem ma wielu przyjaciół w smutnem swem położeniu.

b) Wyjaśnienie.

4) Nauka Pana Jezusa. — Czy Pan Jezus chce może powiedzieć: I wy macie tak postępować jak ów wło-

darz niesprawiedliwy? Nie! Byłoby to grzechem. Zbawiciel chce nam jedynie powiedzieć: I wy macie być roztropnymi! Mówi zaś to w słowach: „Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości.“ „Dzieci światłości“ — rozumiecie to słowo? Są to ci, którzy mają światło wiary i w tem świetle żyją; światło to i nam przyświeca na drodze do nieba. „Synowie tego świata“ — są to ci, którzy żyją jedynie dla świata, nie troszcząc się wcale o życie pozagrobowe; ci żyją w ciemności grzechów, a kiedyś żyć będą w wiecznej ciemności. Takim „synem tego świata“ był włodarz niesprawiedliwy. Ten bawił się ciągle, jadł i pił, grał i był zawsze wesołym, jak gdyby zawsze miał żyć na świecie. — Lecz jakże można mówić: „Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości?...“ Ludzie światowi umieją o wiele lepiej osięgnąć złą rzecz, niż dzieci Boże dobrą; źli o wiele gorliwiej troszczą się i starają o dobra ziemskie, niż dobrzy o niebieskie. Jakie upomnienie daje więc nam Zbawiciel temi słowy?... Dzieci Boże, uczcie się od ludzi światowych roztropności!

To upomnienie stosuje Zbawiciel zaraz do słów, które powiedział o włodarzu niesprawiedliwym: „A Ja wam powiadam: „Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.“ Kto z was umie wytłómaczyć te słowa?... Mamona znaczy tyle co bogactwo. Zbawiciel nazywa mamonę niesprawiedliwą, a więc majątkiem grzeszników. Zupełnie słusznie; wielu bowiem w nieuczciwy sposób dochodzi do majątku, a wielu, posiadając majątek, schodzi na złe i grzeszne drogi. — Pan Jezus nie powiedział zapewne bez celu tych słów. Było przy Nim właśnie wielu bogatych celników; niektórzy także uczniowie byli zamożni. Ci wszyscy powinni być roztropnymi jak ów włodarz i majątkiem swym zjednywać sobie przyjaciół. Jakich przyjaciół? Biednych i ubogich, ich Aniołów Stróżów i samego Jezusa; powiedział On bowiem: „Coście uczynili jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili.“ (Mat. 25, 40). Jaka czeka ich za to nagroda? Gdy kiedyś wybije godzina śmierci, wprowadzą was ci dobrzy przyjaciele do żywota wiecznego. — Czy można zatem za pieniądze otrzymać

nawet niebo? Tak jest! Oto ów grzesznik spełnia wiele uczynków miłosiernych. Bóg za to daje mu liczne łaski: Grzesznik nawraca się, może nawet dopiero na łożu śmierci i dostaje się przez czyściec do nieba.

Pytania. — Jakich niesprawiedliwości dopuścił się włodarz w przypowieści?... Jaka spadła nań kara za zły zarząd majątku?... Dlaczego kłopotał się bardzo usunięty włodarz?... W jaki sposób okazał włodarz swą roztropność?... O ile zasługuje postępek włodarza na pochwałę i uznanie?... Jaką naukę dodaje Pan Jezus do tej przypowieści?... O ile są dzieci tego świata roztropniejsze od dzieci Bożych?... W jaki sposób powinien prawdziwy chrześcijanin okazywać swą roztropność?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Włodarz w przypowieści okazał roztropność ludzi światowych. My chrześcijanie mamy mieć chrześcijańską roztropność. Roztropność to jedna z cnót kardynalnych. Na czem polega chrześcijańska roztropność?... b) Pan Jezus upomina nas: „Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości.“ Obowiązkiem chrześcijanina jest: dawać jałmużny, pomagać biednym i nieść pomoc ich duszy i ciału. Które dobre uczynki poleca nam szczególnie Pismo święte?... Które są uczynki miłosierne co do duszy i co do ciała?... c) Podług uczynków miłosiernych będzie nas Pan Jezus kiedyś sądził; sam On to powiedział. Jak brzmieć będzie Jego wyrok?...

2) Czemu słyszeliśmy dziś tę Ewangelię?... Za łaską Ducha św. jesteśmy dziećmi królestwa Bożego. Jako obywatele królestwa Bożego mamy święty obowiązek, używać dobrze wszelkich darów Bożych. Wszystko ma do tego zmierzać, byśmy zasłużyli sobie niebo lub jeszcze więcej zaskarbili sobie zasług dla nieba. Taka roztropność jest jedynie prawdziwa; a roztropności uczyć się możemy od dzieci tego świata. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii jest: Dzieci królestwa Chrystusowego uczyć się mają od dzieci tego świata.

3) Pan Bóg jest nieskończenie bogaty. I was uczynił Swymi włodarzami. Powierzył wam wiele dóbr: dobra ciała (oczy, usta, język, zdrowie), dary duszy (rozum i wolną wolę),

a ponad to tak wiele łask (a zwłaszcza podczas przyjmowania Sakramentów św.) Gdyby Pan Bóg już dziś zażądał od was: „Oddaj liczbę włodarstwa twego!“ czy strach nie ścisnąłby waszego serca? Czy możecie spokojnie powiedzieć: „Gótów jestem, Panie!“ Myślę, że wszystkie powinnyście powiedzieć z pokorą Panu Bogu: Panie przebacz mi, żem Twemi łaskami i Twymi darami tak często źle zarządzał! Odtąd chcę się poprawić. Często chcę myśleć o Twem słowie: „Oddaj liczbę włodarstwa twego!“

Niedziela dziewiąta po Świątkach.

Pan Jezus płacze nad Jerozolimą.

Przygotowanie. — To, o czem dzisiejsza mówi Ewangelia św., stało się w ostatnich dniach życia Pana Jezusa. Wspomnijcie tylko na niedzielę palmową. Pan Jezus powracał z Jerycha. W sobotę pozostał w Betanii u przyjaciela Swego Łazarza. W niedzielę rano wyruszył do Jerozolimy. Dwóch Swoich uczniów wysłał naprzód do miasteczka Betfagi: z jakiem poleceniem?... Wkrótce wrócili uczniowie z oślicą i oślątkiem. Rozpostarli płaszcz na grzbiecie oślątka i posadzili nań Zbawiciela. Teraz rozpoczyna Pan Jezus królewski Swój wjazd. Uczniowie otaczają Go, tworząc niejako Jego dwór. Coraz liczniej zbiegają się ludzie. Głosy: „Hosanna“ słychać z wszystkich stron. W tem miejscu zaczyna się dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Łuk. 19, 41—47.

(1) W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: (2) Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich. (3) Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd; i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. (4) A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom Mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Ewangelia cztery zawiera myśli:

Na tablicę!

1) Pan Jezus płacze;
2) Pan Jezus się skarży;
3) Pan Jezus przepowiada;
4) Pan Jezus karze.

II. Wykład.

1) Pan Jezus płacze. — Pan Jezus zbliża się do miasteczka. Zjeżdża już z góry Oliwnej w dolinę. W tem nagle staje. Przed oczyma Jego roztacza się po za doliną Jozafata w złotym blasku wschodzącego słońca miasto święte, a na przedzie przepiękna świątynia. Obecnie jest w pobliżu tego miejsca klasztorek Franciszkański. W murze jego widnieje tablica pamiątkowa. Wyryte są na niej słowa Ewangelii: „Dominus flevit — Pan płakał.“ Kiedy widziano łzy w oczach Zbawiciela? Raz tylko jeszcze pisze nam o tem Ewangelia św. Gdy Chrystus Pan stał nad grobem przyjaciela Swego Łazarza, wówczas: „Zapłakał Jezus.“ (Jan 11, 35). Miłość i litość wycisnęła te łzy z ócz Jego. Lecz dlaczego płakał Pan Jezus w chwili, w której wszyscy się cieszą i radują? Czy myśli może o blizkiej Swej męce i śmierci? O nie! Ona nie jest powodem Jego płaczu. Lecz inny straszny obraz stoi przed oczyma Jego duszy: miasto święte w gruzach, świątynia zbezczeszczona i spustoszona, dzieci, witające Go teraz tak radośnie i towarzyszące Mu, nurzające się później we własnej krwi. Oto dlaczego płacze Pan Jezus; są to łzy litości i miłości.

2) Pan Jezus się skarży. — Skarga serdeczna płynie z ust Zbawicielowych: „Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich.“ Z jakiego powodu urządził Pan Jezus uroczysty ten wjazd do Jerozolimy?... Chciał w dobitny sposób pokazać, że jest Mesyaszem, by wszyscy Weń uwierzyli, się nawrócili i tym sposobem pokój znaleźli w Bogu. Czas jeszcze był, lecz najwyższy. Dzień ten tryumfu Pańskiego był ostatnim, wielkim dniem łaski dla ludu. Lecz niestety największa jego część była zaślepiona i nie chciała nic słyszeć o swoim Mesyaszu. Tym sposobem stała się przyszła kara Boża nad Jerozolimą nieuniknioną. Zadało to

bolesną ranę sercu Zbawiciela, podobnie jak ojca dobrego boli serce, gdy widzi niewdzięczność lub niedolę dziecka swego. I to było przyczyną bolesnej Jego skargi i łez.

3) Pan Jezus przepowiada. — Poraz ostatni stara się jeszcze Zbawiciel nawrócić lud. Widzi On zbliżający się coraz bardziej dzień gniewu Boskiego; i przepowiada: „Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu.“ — Wszystko to dosłownie się spełniło. Narzędziem w ręku Bożym byli Rzymianie. W roku 70 — a więc 37 lat później — wyruszył Tytus z wojskiem osiemdziesięciotysiącznem przeciw Jerozolimie. Z całego kraju schronili się żydzi do miasta świętego. Tytus to dopuścił. Lecz potem wzniósł dokoła Jerozolimy wał i zamknął miasto z wszystkich stron. Teraz żydzi byli jak w pułapce; nie mogli się z miasta wydostać! Wkrótce głód i strach rozpanoszył się w całem mieście. Dwóch straszliwych aniołów niszczycieli rozpoczęło okrutną swą pracę: głód i zaraza. W przeciągu dziesięciu tygodni umarło 120.000 ludzi. Po za murami zaś miasta ustawione były całe szeregi krzyżów. Tytus kazał często w jednym dniu i osiemset więźniów ukrzyżować. Ostatnią nadzieję pokładali żydzi w swej świątyni; sądzili bowiem, że jest twierdzą niezdobytą. Lecz i ona dostała się w ręce wrogów. Jakby z wyższego rozkazu rzucił żołnierz rzymski do niej płonącą pochodnię. W krótkim czasie rozlało się morze ognia na całą świątynię. Z trzaskiem płomieni i okrzykiem zwycięskim Rzymian łączyły się jęki umierających i biadania kapłanów. Zaczęła się straszna rzeź; wszystko i wszystkich mordowano. Sześć tysięcy ludzi szukało schronienia w świątyni; ci zginęli w płomieniach; wielu kapłanów rzuciło się w ogień z rozpaczy. Całe wzgórze Moria zdawało się być olbrzymią pochodnią płonącą. Tytus chciał dostać się do miejsca najświętszego w świątyni; lecz potężny obłok dymu powstrzymał go od tego kroku. Tym sposobem zamieniła się świątynia, ta cudowna budowa, w kupę gruzów i popiołów. Spełniły się prorocze słowa Zbawiciela. Nie pozostał kamień na kamieniu. I dlaczego nie? „Iżeś nie poznało czasu nawiedzenia swego!“ Mesyasz na-

wiedził Swój lud; lecz żydzi nie chcieli słuchać upomnień Jego i przestróg. Kto zaś nie chce słuchać, musi cierpieć.

4) Pan Jezus karze. — Wzruszający to obraz: przedstawiający Zbawiciela płaczącego! I inny jeszcze obraz pokazuje nam Ewangelia: Zbawiciela karcącego i karzącego. — W wieczór niedzieli palmowej powrócił Pan Jezus do Betanii. Nazajutrz przyszedł znowu do świątyni. I cóż widzi? Świątynię otaczał wielki przedsionek. W nim sprzedawali liczni kupcy zwierzęta na ofiarę; bankierzy rozbili swe namioty, w których zamieniali cudzoziemcom pieniądze. Tysiące pobożnych pielgrzymów napełniło przedsionek; był to bowiem właśnie czas wielkanocny. Pełno więc był zgiełku, popychań, krzyku i kupczenia, jakby na targowicy. Arcykapłan zaś i Wysoka Rada pozwalali na to. Lecz Zbawiciel zapalił się świętym gniewem, gdy ujrzał takie znieważenie miejsca świętego. Niebiańskim ogniem zapałały Jego oczy, a potężnym głosem odzywa się do tłumu: „Napisano, iż dom Mój dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców.“ (Jer. 7, 11). Potem przewraca stoły i budy kupców i wekslarzy i wypędza zgraję z miejsca świętego. Nikt nie śmie Mu się sprzeciwić. Niezwyciężona, niewidzialna siła wygania hańbicieli świątyni. I uczył na każdy dzień w kościele. Jak długo jeszcze? .. Od owej chwili zapadła wśród Faryzeuszów uchwałą, że Pan Jezus umrzeć musi.

Pytania. — Co wzruszyło do łez Zbawiciela wśród ogólnej radości?... Na co skarżył się Pan Jezus patrząc na Jerozolimę?... Jaką karę przepowiada Chrystus Pan miastu świętemu i narodowi żydowskiemu?... Czy przepowiednia ta się spełniła?... Co pobudziło nazajutrz Zbawiciela do świętego gniewu?... Jakiemi słowy zgromił niecny postępek tłumu?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus płacze nad Jerozolimą. Były to łzy miłości. Widzicie? Chrystus Pan był człowiekiem jak i my. Zaślepienie ludu Jego bolało Go bardzo. Zaraz potem przepowiada smutny koniec Jerozolimy. Widzicie? Chrystus Pan jest i Bogiem. Widzi przyszłość jak obraz, wiszący przed oczyma Swemi i czyta w niej jak w otwar-

tej księdze. Co wierzymy o Panu Jezusie?... Co znaczy: Chrystus jest wszystkowiedzący?... Co jeszcze przepowiedział Pan Jezus?... b) Po raz ostatni wezwał Zbawiciel lud Swój do pokuty. Już dość długo czekał na nią. Bo „Bóg nie chce śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił a żył“ (Ez. 33, 11). Co znaczy: Bóg jest miłosierny i cierpliwy?... Lecz naród żydowski nie usłuchał ostatniego nawet głosu łaski, trwał dalej w niepokucie i zatwardziałości. Było to więc grzechem przeciwko Duchowi św. Które są grzechy przeciwko Duchowi świętemu?...

2) Jakie ma znaczenie Ewangelia dzisiejsza w roku kościelnym?... Ewangelia z zeszłej niedzieli upominała nas, byśmy dobrze korzystali z darów Bożych. Dzisiejsza zaś upomina nas, byśmy nie nadużywali łask Bożych. Co ściągnęło zgubę na Jerozolimę i żydów? Nadużycie łaski Bożej. Oto ważna dla nas przestroga. Bóg daje nam Swe łaski, ale nie zmusza nas, byśmy je przyjęli. Kto nie chce ich przyjąć, zginie. Lecz Bóg temu nie winien. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Kara i błogosławieństwo w królestwie Chrystusowem.

3) Zbawiciel mówi w świętym gniewie: „Dom Mój dom modlitwy jest.“ Nasz dom Boży o wiele jest świętszy, mieszka w nim bowiem Pan Jezus. Jak zachowujecie się w kościele? Czy może i wy znieważyłyście już świątynię Pańską rozmawianiem, śmiechem i złem zachowaniem się? A gdyby tak Pan Jezus wyszedł nagle z tabernakulum? Gdybyście ujrzały oczy Jego świętym pałające gniewem, jakby wam wtedy było na sercu? Zostawcie płoche myśli i światowe sprawy przed kościołem! Gdy tego nie uczynicie, nie będzie mógł was Pan Jezus z ołtarza błogosławić, lecz zmuszony będzie kiedyś was karać.

Niedziela dziesiąta po Świątkach.

Przypowieść o Faryzeuszu i celniku.

Przygotowanie. — Ewangelia wiedzie nas do świątyni. W niej powiedział Pan Jezus przepiękną przypowieść o Fa-

ryzeuszu i celniku. Kto słuchał jej? Tego nie wiemy napewno. Lecz niezawodnie i Faryzeusze. Początek Ewangelii bowiem brzmi: Jezus mówił do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo. Takimi zaś byli przedewszystkiem Faryzeusze. Ci mieli wiarę na ustach, ale nie w sercu. Mieli się sami za doskonałych i sądzili, że nawet wszystkowidzące oko Boże nie ujrzy w ich duszy ani cienia grzechu. Na innych natomiast patrzeli z pogardą. Zwłaszcza celników uważali za wielkich grzeszników. Zbawiciel dał im więc w przypowieści naukę, którą dobrze zrozumieli i prędko jej z pewnością nie zapomnieli.

I. Ewangelia: Łuk. 18, 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: (1) Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego co mam. (2) A celnik stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! (3) Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, od niego. (4) Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

Na tablicę!

1) Modlący się Faryzeusz;
2) Modlący się celnik;
3) Wyrok Pana Jezusa;
4) Nauka, jaką daje przypowieść.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Modlący się Faryzeusz. — Pan Jezus chętnie bierze swe obrazy z życia ludu. I dziś to czyni. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili. Świątynia stała na górze Moria. Nie jest to coprawda najwyższy punkt w Jerozolimie; lecz górę tę oddzielała od miasta dolina. Musiano zatem na tę górę z wszystkich stron wchodzić.

Pierwszym modlącym się to Faryzeusz. Co widzimy w całem jego zachowaniu się?... Jest on obrazem pychy i zarozumiałości. Śmiało i wyzywająco stoi w świątyni, jak gdyby był żywym, świętym obrazem; i tak stanął, by wszyscy ludzie go widzieli. Jeszcze większa bije pycha z jego modlitwy; nią odsłania on swą duszę. Jak się modli?... „Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik.“ Oto pierwsza część jego modlitwy. Dziękuje Bogu, lecz w tym jedynie celu, by siebie samego pochwalić. O grzechach swoich nie myśli. Grzechach? Ależ on żadnych nie ma! Nie jestem człowiekiem drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem; nie jestem także złym człowiekiem jak ów celnik. Nie widzi więc w sobie żadnych wad ani grzechów, lecz wiele cnót i dobrego. „Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam.“ Oto druga część modlitwy jego. Żydzi zobowiązani byli do jednodniowego ścisłego postu w ciągu całego roku. Lecz Faryzeusz zachowywał aż dwudniowy post w ciągu każdego tygodnia. Żydzi musieli oddawać do świątyni dziesiątą część ze sprzętów polnych; lecz Faryzeusz dawał dziesiątą część całego swego zarobku. Czyż nie są to dobre uczynki? Z pewnością; lecz z tego wszystkiego wychwalać się przed Bogiem, to wstrętna i obrzydliwa pycha. — I już koniec modlitwy Faryzeusza. Modlitwa jego to — własne wywyższanie się i pogardzanie drugimi.

2) Modlący się celnik. — Spojrzyjmy teraz na celnika. Któż to byli ci celnicy?... Ściągali oni podatki, z których pewną określoną sumę mieli oddawać rządowi. Był to dla niejednego kuszący interes. Stąd tak często wśród nich nieuczciwość i ów brak litości względem ludu, stąd też owa ogólna nienawiść ku nim; szczególnie Faryzeusze byli na nich zawzięci. A mimo to nie byli oni tak zatwardziali w grzechach jak owe „świętoszki“: Faryzeusze. — Przypatrzmy się zachowaniu celnika. Jest on obrazem pokory. Stał z daleka, nie śmiał bowiem wysunąć się naprzód do miejsca świętego jak Faryzeusz; bo czuje się tego niegodnym. Dlatego staje w tyle w drzwiach świątyni. Nie chciał ani oczu podnieść w niebo. Zarozumiały i pewny siebie

Faryzeusz podnosi głowę w górę do Boga; celnik zaś spogląda w poczuciu swych win ku ziemi; grzechy napełniają go żalem i wstydem. Bił piersi swoje. Co czuł w sercu, to okazał na zewnątrz; serdeczny i szczery żal nakłonił go do tego. — Posłuchajmy jego modlitwy: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Krótka lecz treściwa modlitwa. Nie widać w niej ani cienia pychy, owszem najgłębsza przebija się z niej pokora. Wie on, że nędznym jest grzesznikiem; lecz ufność swą pokłada w miłosierdziu Boskiem. Celnik jest zatem zupełnie innym niż Faryzeusz.

b) Wyjaśnienie.

3) Wyrok Pana Jezusa. — Naukę, jaką mieści w sobie ta przypowieść, mogli wszyscy rozumieć. Lecz by mimo to komuś jakie wątpliwości się nie nasunęły, dodał Pan Jezus: „Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego, od niego“ (t. zn. ów zaś nie). Sądzę, że i wy wszystkie te słowa rozumiecie... Dumny Faryezusz mniemał, że nie ma grzechów. Dlatego Bóg mu ich nie odpuścił. Celnik natomiast wyznał z pokorą i żalem, że jest grzesznikiem. Dlatego Bóg mu wszystkie jego grzechy odpuścił. Widzicie więc, jak Bogu podoba się pokora, a jak gardzi On pychą.

4) Nauka, jaką daje przypowieść. Pan Jezus sam wypowiada ją słowy: „Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.“ Teraz łatwo słowa te wytłómaczyć!... Kto się sam ma za sprawiedliwego i sądzi, że nie ma grzechów, tego Bóg poniży — teraz i później, teraz odmawia mu Bóg coraz bardziej Swych łask, a później zamknie przed nim bramy niebieskie. Lecz kto się uważa za wielkiego grzesznika, tego Bóg wywyższy — teraz i później: teraz daje mu Bóg łaskę i przebaczenie grzechów, a później da mu królestwo niebieskie. Nauka ta, jaką Pan Jezus dał Faryzeuszom, odnosi się i do nas wszystkich. Uczy tego i św. Jakób: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.“ (Jak. 4, 6).

Pytania. — Dlaczego mówi Zbawiciel: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła?... Jaki charakter przebija się z zachowania się i modlitwy Faryzeusza?... O czem świadczy

zachowanie się celnika?... Jaki sąd wydaje Pan Jezus o obydwóch?... Jaką ogólną nauką uzasadnia Zbawiciel Swój wyrok?... Jak mamy rozumieć główną naukę przypowieści?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Przypowieść daje nam ważne nauki życiowe. — a) Faryzeusz to uosobiona pycha. Kiedy grzeszymy pychą i zarozumiałością?... Dlaczego jest pycha grzechem głównym?... Do jakich grzechów wiedzie pycha?... b) Faryzeusz bez dostatecznego powodu sądził źle o celniku i potępiał go. Lecz pomylił się i zgrzeszył. Kiedy grzeszymy fałszywem podejrzywaniem i złośliwem posądzaniem?... c) Faryzeusz szczycił się tem, że pości i jałmużny daje. Lecz dobre jego uczynki były bez wartości, były to owoce — robaczywe. Dlaczego? Na co patrzy szczególnie Pan Bóg przy dobrych uczynkach naszych?... Co to jest dobra intencya?... d) Celnik jest wzorem pokory. Pokorną jest cała jego postawa. Na czem polega prawdziwa, chrześcijańska pokora?... Pokorną była modlitwa celnika. Kiedy modlimy się z pokorą?... e) Faryzeusz nie poczuwał się do żadnych win; celnik zaś był skruszonym i pokutującym grzesznikiem. Czego potrzeba do prawdziwej pokuty?...

2) Jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia św.?... Za sprawą Ducha św. staliśmy się dziećmi królestwa Bożego. Musimy zatem i żyć jako dzieci Boże — święcie i pobożnie. Nie wolno nam być obłudno-świętymi Faryzeuszami. Nie wolno nam spełniać dobrych uczynków dla oka ludzkiego i pochwały ludzkiej; lecz w tym jedynie celu, byśmy się Bogu podobali. A więc precz z pychą! Pycha bowiem pochodzi od szatana i wiedzie do szatana. Pokornymi mamy być w myślach naszych, słowach i uczynkach. Gdyż: pokora jest podstawą królestwa Chrystusowego, podwaliną prawdziwie chrześcijańskiego życia. Oto główna myśl dzisiejszej Ewangelii św.

3) Faryzeuszów nie brak i wśród chrześcijan. Niejeden z nich mówi: „Modlę się i chodzę do kościoła, nie dopuszczam się kradzieży ani oszukaństwa; nie mam grzechów, nikt nie może o mnie powiedzieć niczego złego.“ A zatem sama w nich cnota, bez żadnych grzechów! Ich to tyczy się słowo

Pańskie: „Ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.“ — Wy nie będziecie mówić z pewnością jak ci chrześcijanie. Lecz czy nie tkwi choć odrobina owej pychy faryzejskiej w waszych sercach? Niektóre dzieci są bardzo zarozumiałe i patrzą nieraz z pogardą na drugie. Lecz czyż nie są wszystkie zalety ich duszy i ciała darem Bożym? Jak można więc się tem szczycić? A zatem precz z niemądrą pychą! A gdy się ona wkradać pocznie do serca waszego, wyrzućcie ją zaraz jak bezczelnego złodzieja, który ukraść wam chce zapłatę niebieską. Przypatrujcie się pilnie najpiękniejszemu wzorowi: Panu Jezusowi, i odmawiajcie chętnie piękną modlitwę: „O Jezu, cichy i pokornego Serca, uczyń serce moje podobnem do Twego!“

Niedziela jedenasta po Świątkach.

Uzdrowienie głuchoniemego.

Przygotowanie. — Znowu cud Pana Jezusa. Stał się on w trzecim roku nauczania Zbawiciela. Pan Jezus przebywał poza granicami Ziemi św., w Fenicyi. Kraik ten sławny był w starożytności z kwitnącego handlu. Najważniejszemi miastami były Sydon i Tyrus, położone nad morzem Śródziemnem. (Pokazać je na karcie!) W pobliżu Sydonu zabiegła Panu Jezusowi drogę niewiasta chananejska, poganka wołając: „Zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawidów! Córka moja od szatana ciężko dręczona jest.“ (Mat. 15, 22). Pan Jezus nie wysłuchuje jej prośby od razu. Lecz matka nie przestaje błagać. Tedy rzekł Pan Jezus: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja. Niechaj ci się stanie, jako chcesz!“ Powróciła do domu i znalazła córkę swą — zdrową. — Z Sydonu wiedzie droga do krainy dziesięciu miast. (Dekapolis). Miasta te leżą w okolicy Jordanu. (Jednem z nich jest Cezarea Filipi. Z czego znane?...) Król Aleksander Wielki darował te miasta wiernym swym wysłużonym żołnierzom. Za czasów Pana Jezusa były one pod berłem rzymskiem, lecz miały pewną swobodę i tworzyły związek miastowy. W owej okolicy stał się cud, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia św. (Można tu także powiedzieć coś o przykrem położeniu głuchoniemych i o organicznej ich chorobie).

I. Ewangelia: Mar. 7, 31—37.

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich. (1) I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili, aby nań rękę włożył. (2) I wziąwszy go na stronę od rzeszy wpuścił palce Swoje w uszy jego, a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. (3) I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im On więcej zakazował, tem daleko więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali mówiąc: Dobrze wszystko uczynił i głuche uczynił, że słyszą i nieme, że mówią.

Na tablicę!

1) Poganie proszą Zbawiciela;
2) Pan Jezus uzdrawia głuchoniemego;
3) Wrażenie, jakie cud wywarł.

II. Wykład.

1) Poganie proszą Zbawiciela. — Wszędzie ten sam widzimy obraz. Dokądkolwiek Pan Jezus przybył, przynoszono Doń nieszczęśliwych i chorych. Podobnie dzieje się i tu, chociaż mieszkańcy tej okolicy pogrążeni są jeszcze w pogaństwie. Przywiedli Mu głuchego i niemego. Dlaczego przywiedli Go?... Nieszczęśliwy ów nie wiedział zapewne jeszcze nic o Jezusie; nie słyszał bowiem ani nie mógł mówić. Dlatego zaopiekowali się nim inni. Niezawodnie byli to jego krewni lub przyjaciele. Aprosili, aby nań rękę włożył. Dziwna prośba! Poco kłaść rękę? Z pewnością słyszeli lub widzieli już, jak Pan Jezus wkładaniem rąk na chorych uzdrawiał ich. Zbawiciel bowiem nie był w tej okolicy nieznany. I tak wiemy, że w pobliżu miasta Gerazy uwolnił człowieka od ducha nieczystego. (Mar. 5). W pobliżu owych stron stał się cud pierwszego rozmnożenia chleba. Z pewnością dotarła wieść o nim i do tej okolicy. Byli także prawdopodobnie i świadkowie owego cudu wśród nich.

2) Uzdrowienie głuchoniemego. — Prośba nie była daremna. Pan Jezus zaraz wysłuchuje ich prośbę. Lecz cudu nie chciał uczynić przed wszystkimi; wziąwszy go na stronę od rzeszy. Jaki był tego powód?... Zbawiciel przyszedł przedewszystkiem do Swego ludu; wśród

pogan wyjątkowo tylko czynił cuda. Dlatego nie szukał rozgłosu tego cudu. — Zadziwiającem jest, że Pan Jezus tak wiele czynił znaków przy tem uzdrowieniu. Dlaczego je czynił?... Głuchoniemy nie wiedział jeszcze wcale, co z nim się stanie. Zbawiciel musiał mu to na migi oznajmić. Wpuszczenie palcy w uszy miało mu powiedzieć: uszy twoje się otworzą; dotknięcie języka śliną: twój język się rozwiąże, a spojrzenie w niebo i westchnienie oznaczało: pomoc przychodzi z nieba. A wkońcu jedno tylko słowo: „Effeta — otwórz się!“ i cud gotowy. I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego. Był to podwójny cud; czemu?... Pan Jezus uleczył nie tylko wadliwe organy owego człowieka, lecz i sprawił, że uzdrowiony mógł natychmiast dobrze mówić i rozumieć. Myśmy nauczyli się jako dzieci mówić jedynie ze słuchu. Lecz człowiek ów nie potrzebował się dopiero uczyć; bo odrazu mówił dobrze. Łatwo można sobie wyobrazić, jak gorąco dziękował Zbawicielowi za wielki ten cud.

3) Wrażenie, jakie cud ten wywarł. — Potem rozpuścił Pan Jezus ludzi. Lecz dobitnie nakazał im, aby nikomu nie powiadali. Na co ten zakaz? Czy nie wolno o nim wiedzieć?... Słyszeliśmy już: Zbawiciel nie chciał wzbudzać podziwu wśród ludu. Lecz uzdrowiony i znajomi jego nie mogli ukryć swej radości i zdumienia. Skoro tylko odeszli od Jezusa, opowiadali wszędzie o tem zdarzeniu. Któż śmiałby ich za to ganić? Co w sercu, to na języku. Tym sposobem rozeszła się wkrótce wieść o tym cudzie po całej okolicy. Jakiemi słowy wyrażał lud swój podziw?... Mówił on: „Dobrze wszystko uczynił i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.“ Przypomina nam to słowa proroka Izajasza: „Rzeczcie bojaźliwym: Zmocnijcie się a nie bójcie się; Bóg sam przyjdzie i zbawi was! Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone; tedy wyskoczy chromy jako jeleń i otworzony będzie język niemych.“ (Iz. 35, 4—6). Niezawodnie wierzyło wielu z ludu w wysoką godność Zbawiciela.

Pytania. — W której okolicy stał się cud, o którym dziś słyszeliśmy?... W jaki sposób proszący objawiają swe zaufanie, które pokładają w Panu Jezusie?... Dlaczego nie chciał Pan Jezus przed wszystkimi uczynić cudu?... Jakie

znaki towarzyszyły uzdrowieniu głuchoniemego?... Dlaczego cud ten pamiętny jest i to z dwojakiego względu?... Jaki skutek wywarł zakaz Jezusowy, by nikt nie mówił nic o tym cudzie?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus mógł był uzdrowić chorego jednem słowem. Lecz jak zwykle uzależnił uzdrowienie od zewnętrznych znaków. Podobnie przywiązał Zbawiciel Swe łaski do znaków widzialnych — tj. Sakramentów świętych. Cóż to jest Sakrament?... b) Kościół nasz święty posiada liczne, piękne i wspaniałe ceremonie. Które są najważniejsze ceremonie przy Chrzcie św.? Bierzmowaniu? Mszy św.?... c) Uzdrowienie głuchoniemego jest pięknym obrazem Chrztu św. Co Pan Jezus uczynił głuchoniememu, czyni i kapłan dziecku małemu, przyniesionemu do chrztu. Dotyka on śliną uszu i nosa jego. Mówi przytem te znamienne słowa: „Effeta, to jest, otwórz się!“ Bez Chrztu św. jest człowiek niejako niemym i głuchym na naukę chrześcijańską. Nie może on zrozumieć jasno niebieskich prawd świętej naszej religii, a tem mniej ich zachowywać. Lecz podczas Chrztu św. wlewa Duch św. moc niebieską do duszy, tak iż chrześcijanin może wierzyć, po chrześcijańsku żyć i kiedyś się zbawić. — d) Zanim Pan Jezus cud Swój uczynił, spojrzał błagalnie i z westchnieniem w niebo. Chce On nam i w tym wypadku dać przykład. O każdą łaskę i każdy dar mamy wpierw pokornie Boga prosić. „Ojciec wasz z nieba daje ducha dobrego tym, którzy Go proszą.“ (Por. Łuk. 11, 13).

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.? — My wszyscy byliśmy niegdyś głuchoniemymi — na duszy. Lecz, za co niech będą Bogu dzięki, — Duch św. uzdrowił nas na Chrzcie św. od tej choroby naszej duszy. Łaska Chrztu św. otworzyła uszy nasze i rozwiązała nasz język. Świętym jest więc teraz obowiązkiem naszym, byśmy słuchali nauk chrześcijańskich, zachowali je w sercu i usty wyznawali. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Łaska Chrztu św. w Kościele Chrystusowym.

3) A teraz odnówmy w sobie wspólnie łaskę Chrztu św., modląc się: „O Boże, miłosierdzie Twoje i miłość Twa to

sprawiły, że mnie, gdym był małem niemowlęciem, Chrzest święty oczyścił z grzechu, i odrodził do nowego życia, że mnie łaska Twoja uświęciła, a Kościół Twój na swe łono przyjąć raczył...“

(Można także upomnieć dzieci, by uszu i języka, tych cennych darów Bożych, nigdy nie nadużywały).

Niedziela dwunasta po Świątkach.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

Przygotowanie. — Jedną z najpiękniejszych jest przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Przy jakiej sposobności powiedział ją Pan Jezus?... Zbawiciel znajdował się w okolicy Jordanu w pobliżu miasta Jerycho. Miał właśnie pójść do Jerozolimy na święta kuczek (t. zn. podziękowanie Bogu za dobre żniwa). Była to zatem ta sama droga, na której smutne zdarzenie, opowiedziane w przypowieści, się stało. Krótko przedtem wysłał był Zbawiciel Swych uczniów, by w miasteczkach i wioskach głosili słowo Boże i uzdrawiali chorych. Wnet wrócili uradowani mówiąc: „Panie, i czartowie się nam poddają w Imię Twoje!“ A Pan Jezus odpowiedział im: „Wszakoż się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają, ale się weselcie, że imiona wasze zapisane są w niebiesiech.“ (Łuk. 10, 20). Do powyższych słów nawiązuje dzisiejsza Ewangelia święta:

I. Ewangelia: Łuk. 10, 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: (1) Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. (1) A oto niektóry biegły w zakonie powstał kusząc Go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W zakonie co napisano? Jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz żył! A on chcąc się sam usprawiedliwić

rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? (3) A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go minął. Także i lewita będąc podle miejsca i widząc go minął. A Samarytanin niektóry jadąc przyszedł wedle niego i ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydle swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim: a cokolwiek nadzwyż wydasz, ja gdy się wrócę oddam Tobie. (4) Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń także.

Rzućmy wpierw okiem na części dzisiejszej Ewangelii: Na tablicę!

1) Pan Jezus błogosławi uczniów;
2) Pewien biegły w zakonie pyta się o drogę do nieba wiodącą;
3) Pan Jezus opowiada przypowieść;
4) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź.

II. Wykład.

1) Pan Jezus błogosławi uczniów. — „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie.“ Dlaczego błogosławi Pan Jezus uczniów?... Królowie i prorocy żydowscy tęsknili za Mesyaszem. Jak wielkiem byłoby ich szczęście, gdyby Go byli ujrzeli! I oni zawołaliby w uniesieniu radości jak sędziwy Symeon: „Teraz puszczasz, sługę Twego, Panie, w pokoju; gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje.“ Jak wielkiem byłoby ich szczęście, gdyby usłyszeli z ust Jego słowa żywota wiecznego! Wszyscy oni poszli do grobu, nie ujrzawszy ani nie usłyszawszy Mesyasza. Lecz wyście doczekali się tego szczęścia. Dlatego jesteście błogosławieni; lecz nie tyle błogosławieni z powodu, że wy Mesyasza widzicie i słyszycie, co, że Weń wierzycie.

2) Pewien biegły w zakonie pyta się o drogę do nieba wiodącą. — Słowa te usłyszał i pewien

biegły w zakonie. Natychmiast budzi się w duszy jego ukryta zazdrość: Czemu błogosławi On tylko uczniów? Czemu nie mnie? I ja także chciałbym być błogosławionym! Dlatego pyta się Zbawiciela o drogę do nieba wiodącą: „Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego?“ Czy pytał się on rzeczywiście dlatego, że pragnął się zbawić? Nie! chciał się przekonać, czy Pan Jezus zna Pismo św. Lecz Zbawiciel przejrzał jego myśli i stawia mu od Siebie pytanie: „W zakonie co pisano? Jako czytasz?“ Ów zaś natychmiast odpowiada: „Będziesz miłował Pana Boga twego..., a bliźniego twego jak siebie samego.“ Odpowiedź jest dobra! „Dobrześ odpowiedział, to czyń, a będziesz żył!“ Ów biegły w zakonie zdumiał się na chwilę; zmiarkował od razu, że Pan Jezus przejrzał jego myśli. Chcąc się więc wydobyć z kłopotliwego położenia, pyta się poraz drugi Zbawiciela: „A któż jest mój bliźni?“ Było to wielkie pytanie sporne u żydów. Odpowiedź na nie daje Pan Jezus w przypowieści.

3) Pan Jezus opowiada przypowieść.

a) Biedny ranny. — „Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce.“ Był to może pobożny pielgrzym lub kupiec. Dlaczego mówi Pan Jezus: „Zstępował?...“ Jerycho leży około 1000 m. niżej od Jerozolimy. (Por. niedzielę zapustną (Quinquagesima!) Oddalone zaś jest od niej około sześciu do siedmiu godzin drogi. Poza Betanią (oddaloną godzinę drogi od Jerozolimy) wije się droga w wielkich zakrętach i wiedzie w dolinę, na której wypływa jedyne źródło na całej tej drodze — t. zw. źródło Apostołów. Potem droga idzie dalej przez pustynię górzystą. Gdziekolwiek spojrzysz, wszędzie nagie skały, poszarpane potokami górskimi, spalone od słońca. W lecie wszystko na nich zamiera i wysycha. Żaden strumyk nie wita wędrowca, żadne drzewo, żaden krzak, żaden kwiat; nigdzie ani śladu życia, wszędzie śmierć. Rzadko tylko przeciągają tędy Beduini, ci półdzicy synowie pustyni. Nieprzyjemne uczucie opanowuje duszę w tej straszliwej samotności. I dziś jeszcze jest droga ta bardzo niebezpieczną. Beduini bowiem są szczepem rozbójniczym. Kto odważy się sam puścić na tę pustynię, wpadnie prawie napewno między zbójców. — Taki los spotkał i biednego

owego człowieka w przypowieści. Zbójcy napadli nań, zabrali mu wszystko, nawet odzienie, a zadawszy mu ciężkie rany, zostawili go na pół umarłego na drodze. Oto pierwsza część obrazu.

b) Nielitościwy kapłan i lewita. — Co widzimy na drugiej części? Najpierw idzie drogą kapłan, potem lewita. Prawdopodobnie wracali z świątyni, gdzie służbę sprawowali, do domu. Widzą oni nieszczęśliwego, swego rodaka, własną krwią zbroczonego. Lecz serce ich się nie rozczula tym widokiem, pozostaje zimne jak głaz. Mówią oni może sobie: „Po cóż mam się zatrzymywać? Mógłby i mnie podobny dotknąć los. Najlepiej będzie, gdy się stąd coprędzej ulotnię.“ I mijają obaj rannego. A przecież byli oni sługami Bożymi i winni byli dać przykład miłosierdzia. Pan Jezus nie gani ich ani słowem; dlaczego nie?... Każdy to czuje, że postąpili sobie niemiłosiernie i nieszlachetnie!

c) Miłosierny Samarytanin. — A teraz trzecia część obrazu. Samarytanin idzie tąż drogą. „Ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest.“ Żydzi i Samarytanie nienawidzili się śmiertelnie. Obudziła się może w Samarytaninie w pierwszej chwili dawna nienawiść na widok rannego żyda. Lecz miłosierdzie jest większe, zwycięża. Nie namyślając się długo, zsiada z swego wierzchowca (osła lub muła) i pierwszą niesie pomoc rannemu. „Zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina.“ Oliwę i wino zabrał był ze sobą dla pokrzepienia sił swoich w tak dalekiej podróży; było to zwyczajem. Wie on, że oliwa i wino posiadają szczególną moc leczniczą. Miesza więc oba płyny a obmywszy nimi rany, zawiązuje je płótnem. Potem nakrywa biedaka własnym płaszczem, a wsadziwszy go na wierzchowca prowadzi go do najbliższej gospody. — Dziś jeszcze znajduje się w połowie drogi do Jerycha gospoda pod tytułem miłosiernego Samarytanina (Chan Chadrur). Tamdotąd, jak głosi podanie, przywiódł ów człowiek szlachetny nieszczęśliwego, a usławszy dlań łoże, jeszcze raz zawiązał jego rany i wzmacniający podał mu posiłek. — Lecz Samarytanin nie dokonał jeszcze swego dzieła miłosierdzia. Biedny ranny nie ma ani szeląga, jest biedny jak żebrak. Lecz nie potrzebuje się troszczyć. Samarytanin daje gospodarzowi naprzód dwa grosze, by za

nie rannego pielęgnował; wystarczyło to na dwa dni. Do tego czasu zaś powróci z Jerycha, po załatwieniu w niem swoich spraw i zobaczy, jak chory się ma, a dopłaci jeszcze, gdyby wydatki były większe.

4) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź. — Przypowieść nie wymaga długiego wyjaśnienia. Nauka w niej zawarta jest jasna. Ów biegły w zakonie chciał wiedzieć: „Któż jest mój bliźni?“ Żydzi uważali jedynie swoich ziomków za bliźnich, ale nie obcych. Zupełnie inaczej uczy Pan Jezus: Każdego człowieka masz kochać i uważać za bliźniego. Dlatego pyta się owego uczonego: „Który z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce?“ Tem pytaniem osaczył go Zbawiciel. Nie może on inaczej powiedzieć jak: „Który uczynił miłosierdzie nad nim.“ Przyznanie to musiało go wiele kosztować; on bowiem, nauczyciel ludu żydowskiego, uczyć się musi od Samarytanina. Jakie to poniżające! Lecz Zbawiciel kończy krótkiem ale dobitnem upomnieniem: „Idźże i ty czyń także.“ Każdy człowiek, przyjaciel czy nieprzyjaciel jest bliźnim twoim; kochaj go więc i obchódź się z nim jak z bratem.

Pytania. — Dlaczego błogosławi Pan Jezus uczniów?... Jak rozumiał ów biegły w zakonie owe uczczenie?... W jakim celu pytał się o drogę do nieba wiodącą?... Dlaczego odpowiedź jego własna jest dowodem, że chciał doświadczyć tylko Pana Jezusa?... Jakie zadaje pytanie dalsze Zbawicielowi?... W jaki sposób odpowiedział na nie Pan Jezus?... Jakie nieszczęście dotknęło owego nieszczęśliwego człowieka z przypowieści?... O czem świadczy zachowanie się kapłana i lewity względem rannego?... Jaki piękny uczynek miłosierny spełnił Samarytanin?... Jaki wniosek wysnuwa Zbawiciel z tej przypowieści?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk — a) „Kochaj Boga i kochaj bliźniego: — oto droga do żywota wiecznego!“ Pan Jezus sam to mówi. Jak brzmi największe przykazanie?... b) Ów uczony w Piśmie pyta się: „Któż jest mój bliźni?“ Dajcie mu teraz odpowiedź... c) Pan Jezus powiedział: „Idźże i ty czyń także!“ Samarytanin czynem okazał swą miłość. Kiedy miłość nasza

jest czynną?... Samarytanin nie mógł się spodziewać zapłaty za czyn swój miłosierny, owszem, sam musiał ponosić ofiary. Kiedy miłość nasza jest prawdziwą?... Samarytanin pomógł nieprzyjacielowi swemu w nieszczęściu. Jakiemi słowy nakazuje Zbawiciel kochać nieprzyjaciół?...

2) Przypowieść ma (według tłómaczenia Ojców świętych) i inne jeszcze głębokie znaczenie. My wszyscy byliśmy niegdyś przez grzechy ciężko na duszy poranieni. Biedni ludzie leżeli opuszczeni w ciężkiej niedoli grzechowej. I byliby wszyscy nędznie poginęli. Wtem zstępuje z nieba miłosierny Samarytanin — Jezus Chrystus. Uleczył On, tknięty litością i miłością, nasze rany śmiertelne i zaniósł nas do gospody Swojej, do Kościoła katolickiego. W nim opieka najlepsza. Jako dzieci Kościoła posiadamy niezmierne bogactwo łask. Miłosierny Samarytanin Jezus opuścił świat; lecz On wróci i nagrodzi wtedy wszystko dobre).

3) Jaka jest główna myśl dzisiejszej Ewangeli św.?... Pierwsze dwanaście Ewangelii po Świątkach łączą się ze sobą. Jak złota wstęga wije się przez nie jedna myśl główna: Miłość chrześcijańska. Widzieliśmy to już w pierwszej zaraz Ewangelii: Miłość bliźniego w królestwie Chrystusowem. Dziś spotykamy się z nią znowu — jest nią niejako ostatnia zwrotka pięknej pieśni o: Czynnej miłości w królestwie Chrystusowem.

4) Jeszcze jedno spojrzenie w głąb naszej duszy! Czy kochacie Boga nadewszystko? Dzieci tego świata kochają wszystko inne, tylko nie Boga! Lecz Bóg powie kiedyś: „Nie znam was!“ Które z was chciałoby kiedyś usłyszeć straszliwe to słowo? Uczcie się kochać Boga! On Sam jest jedynie wszystkiej miłości naszej godzien. Jak wielką jest teraz miłość ku Bogu w sercach naszych, tak wielką będzie kiedyś nagroda nasza w niebiesiech. — Kochacie bliźniego jak siebie same? Albo czy nie żywicie ku niemu niechęci, złości, gniewu lub nienawiści? Pamiętajcie dobrze: Jeżeli teraz nie będziecie ze sobą żyć w miłości i zgodzie, nie wejdziecie tak prędko do pokoju wiecznego. W niebie niema kłótni ani sporów, jest tylko miłość i pokój.

Niedziela trzynasta po Świątkach.

Uzdrowienie dziesięciu trędowatych.

Przygotowanie. — Spojrzyjmy najpierw na kartę Ziemi św. Na pograniczu między Judeą a Samaryą leży miasteczko Efraim. W niem zatrzymał się Zbawiciel z uczniami Swymi przez pewien czas. Było to po wskrzeszeniu Łazarza. Żydzi bowiem postanowili już byli wówczas, zabić Pana Jezusa. Lecz gdy święta Wielkanocne nadeszły, udał się Zbawiciel w ostatnią podróż. Przeszedł Samaryę aż do granicy tej krainy z Galileą, przekroczył Jordan, a idąc wschodnim jego brzegiem w dół rzeki dotarł do Jerycha. Z tego miasta rozpoczyna się Jego pochód śmiertelny przez Betanię do Jerozolimy. Podczas ostatniej tej podróży uleczył Pan Jezus w cudowny sposób dziesięciu trędowatych. Mówi nam o tym cudzie dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Łuk. 17, 11—19.

W on czas, gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samaryi i Galilei. (1) A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli Mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! (2) Które gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. (3) A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując, a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: Ażaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? A dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, i dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Na tablicę!

1) Prośba trędowatych;
2) Cudowne uzdrowienie;
3) Wdzięczność i niewdzięczność uzdrowionych.

II. Wykład.

1) Prośba trędowatych. — Miejscem, gdzie ów cud się stał, jest — według starożytnego podania — miasteczko Ginea. Leży ono w Galilei, tuż przy granicy, dzie-

lącej Galileę od Samaryi. Lecz jakim sposobem aż dziesięciu trędowatych zabiega Zbawicielowi drogę? Czy się może między sobą umówili, że szukać będą pomocy u Pana Jezusa? Zetknięcie się ich ze Zbawicielem było więcej przypadkowe. I dziś jeszcze mieszkają trędowaci zwykle wspólnie. Niedola bowiem zbliża ludzi do siebie i łączy ich węzłem przyjaźni. Równy z równym chętnie przestaje. Prawdopodobnie tworzyli ci biedni jedną nieszczęsną rodzinę. — Lecz dlaczego stanęli z daleka?... Wszelkie zetknięcie się ze zdrowymi było trędowatym surowo zabronione. Gdy zbliżył się ktoś do nich, musieli głośno wołać: Jestem nieczysty (nieczystą)!" Gdy więc tych dziesięciu mężów ujrzało Zbawiciela nadchodzącego, — niezawodnie słyszeli już dawniej o Jego cudach i miłosierdziu — „podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami!" O czem świadczy rzewna ich prośba?... Najpierw poznajemy z niej, jak wielkiem było nieszczęście tych ludzi. I w istocie, trędowaty to pożałowania godne stworzenie. Słyszeliście już dawniej o tem (por. 3 niedzielę po Trzech Królach!) Powtóre widzimy także, jak wielką była ich wiara i jak wielką pokładali ufność w Boskim Zbawicielu. Gdzie zaś Pan Jezus znajdował wiarę i ufność, tam Serce Jego oprzeć się prośbom — nie mogło.

2) Cudowne uzdrowienie. — Gdzie wiara, tam i pomoc. Widzimy to i dziś. Pan Jezus daje trędowatym polecenie: „Idźcie, ukażcie się kapłanom!" Wiecie już, że gdy trędowaty wyzdrowiał czasem ze strasznej swej choroby, musiał udać się do Jerozolimy i tamże ukazać się kapłanowi, by tenże ogłosił go czystym. Przy tej sposobności musiał złożyć owieczkę na ofiarę. Podczas ofiary namaszczał go kapłan oliwą i krwią baranka. Jeszcze ci nieszczęśliwi nie są uzdrowieni a przecież nie wątpią ani chwili, że to się stanie. Na rozkaz Pana Jezusa puszczają się zaraz w drogę do Jerozolimy. Patrzcie, jak wielką była ich wiara! A jaką za nią otrzymali nagrodę?... Gdy tak razem szli, byli nagle z trądu oczyszczeni.

3) Wdzięczność i niewdzięczność uzdrowionych. — Możemy sobie wyobrazić, jak wielką była radość tych nieszczęśliwców. Wobec tego sądzić by można, że powrócą natychmiast do Pana Jezusa, by Mu powiedzieć:

„Jezu, Nauczycielu! Jesteśmy uzdrowieni. Dzięki Ci, tysiąckrotne dzięki!“ Lecz cóż się stało? A jeden z nich wrócił się głosem wielkim chwaląc Boga i padł na oblicze u nóg Jego, dziękując. Wzruszający obraz i piękny dla nas wszystkich wzór! Dlaczego powrót i dzięki owego człowieka podwójnie są piękne?... Nie był on wcale Izraelitą, lecz Samarytaninem, a więc obcym właściwie Zbawicielowi. A drudzy dziewięciu? Ci nie mieli ani słowa wdzięczności dla największego Dobroczyńcy swego. A przecież byli oni wszyscy żydami i bliżsi Zbawicielowi niż ów Samarytanin. Pan Jezus sam dziwi się, bo pyta: „A zaliż nie dziesięć jest oczyszczonych? A dziewięć kędy są?“ Widzicie, Pan Jezus wiedział, co się stało, lecz pytał się ze względu na lud, który ma się dowiedzieć i słyszeć, jak niewdzięcznymi okazali się uzdrowieni. Wielki ten brak wdzięczności dotknął bardzo boleśnie Zbawiciela. Jak więc się skarzy?... „Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec?“ Wdzięczność zaś Samarytanina bardzo się Panu Jezusowi podobała. Dlatego rzekł do niego te piękne i pocieszające słowa: „Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.“ Lecz słowa te były dlań i upomnieniem: Bądź silnym we wierze! Ona zaprowadzi cię do żywota wiecznego.

Pytania. — W której okolicy uzdrowił Pan Jezus trędowatych? W którym czasie?... W jaki sposób objawili nieszczęśliwi swą ufność, jaką pokładali w słowach Zbawiciela?... Dlaczego nie odważyli się zbliżyć do Pana Jezusa?... Jakie polecenie dał im Zbawiciel?... O ile polecenie to doświadczało ich wiary?... Jaka nagroda czekała chorych za tę ich ufność dziecięcą?... W jaki sposób objawił jeden z uleczonych swą wdzięczność?... Dlaczego Pan Jezus cieszył się szczególnie tym objawem wdzięczności?... Jaka okoliczność zwiększyła jeszcze winę niewdzięczności reszty uzdrowionych?... Jakie piękne słowa powiedział Pan Jezus Samarytaninowi na drogę jego życia?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Trąd to obraz grzechu, uzdrowienie z niego to obraz uzdrowienia duszy z trądu grzechu.

Gdzie następuje uzdrowienie z trądu grzechowego?... Co jest Sakrament Pokuty?... Czy wszystkie grzechy mogą być odpuszczone?... b) Kapłani Starego Przymierza mogli jedynie oświadczać, że ten lub ów trędowaty jest czysty; kapłani Nowego Zakonu mogą rzeczywiście oczyszczać z trądu grzechowego. Komu dał Pan Jezus władzę odpuszczania grzechów?... c) Dziewięciu niewdzięcznych są typem narodu żydowskiego; wdzięczny Samarytanin typem narodów pogańskich. Zbawiciel ofiarował najpierw Swemu narodowi wybranemu łaskę wiary; lecz naród niewdzięczny nie chciał o niej ani słyszeć. Potem powołał Bóg narody pogańskie do wiary, a one przyjęły z wdzięcznością Jego wiarę. Czy udziela Bóg wszystkim ludziom Swych łask?... Co powinien człowiek czynić z łaską?... Czy może się jej sprzeciwić?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.?... Pan Jezus powiedział do trędowatych: „Idźcie, ukażcie się kapłanom!“ Słowo Zbawiciela odnosi się i do nas wszystkich. I my mamy obowiązek iść do kapłana i mu sumienie nasze odsłonić przy świętej Spowiedzi. Wtedy będziemy oczyszczeni z trądu grzechowego. To oczyszczenie zaś jest dziełem Ducha św. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Łaska pokuty w Kościele Chrystusowym.

3) Jedną rzecz powinnyście sobie szczególnie spamiętać z dzisiejszej Ewangelii: Okazujcie zawsze wdzięczność! Wdzięczność jest cnotą, niewdzięczność występkiem! Wdzięczność każdemu się podoba, niewdzięczność zaś razi i boli każdego. Wdzięczność otwiera rękę dającego do nowych dobrodziejstw, niewdzięczność zaś zamyka ręce i serce dawcy. Szczególnie wdzięczne być macie największemu waszemu Dobroczyńcy: Ojcu niebieskiemu. On dał wam życie i zdrowie i wszystkie członki. A jak Mu za to dziękujecie? On daje wam chleb powszedni. A jak Mu zań dziękujecie? On darował wam już nieraz grzechy, a jak Mu za to dziękujecie? Pan Jezus chce się wam zupełnie oddać w Komunii św. A jak Mu za to dziękujecie? „Daruj mi, o dobry Boże, żem Ci tak często czarną odpłacał się niewdzięcznością! Nigdy już nie chcę odpłacać Ci się złem za dobre!“

Niedziela czternasta po Świątkach.

Przestroga przed troskami życiowemi.

Przygotowanie. — Ewangelia dzisiejsza daje nam kilka przepięknych nauk życiowych. Są to kosztowne perły z kazania na górze. Przedtem upomina Zbawiciel: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną.“ Krótka myśl tych słów jest: Strzeżcie się przed chciwością! Potem Zbawiciel idzie jeszcze dalej i upomina nas, byśmy się zbytnio nie starali o potrzeby doczesne. Oto treść dzisiejszej Ewangelii św.

I. Ewangelia: Mat. 6, 24—33.

W on czas mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. (2) Dlatego wam powiadam: Nie troszczcie się o dusze wasze, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie? (3) Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi, niż one? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa; jakoż daleko więcej was małej wiary? (4) Nie troszczcież się tedy mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Gdy całą naukę Zbawiciela rozważymy, rozróżnimy cztery główne myśli:

Na tablicę!

1) Służyć Bogu i mamonie — nie można;
2) Pan Jezus upomina przed zbytniemi troskami;
3) Zbytnie troski — niepotrzebne;
4) Pan Jezus wzywa do pokładania ufności w Bogu.

II. Wykład.

1) Służyć Bogu i mamonie — nie można. — Zbawiciel zaczyna Swą naukę ważnem zdaniem: „Żaden nie może dwom panom służyć.“ Każdy to rozumie. Wyobraźcie sobie sługę, któryby podwójną chciał brać płacę. Cóż więc czyni? Godzi się równocześnie do dwóch panów. Cóż się tedy stanie? Czy może u obu służbę wiernie wypełnić? To jest rzeczą niemożliwą. A jeśli ci dwaj panowie nie żyją ze sobą w zgodzie? Wtedy zaraz dnia pierwszego przyjdzie do kłótni. Sługa bowiem będzie stał po stronie jednego albo drugiego. Pan Jezus mówi: „Albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi.“ — Obrazu tego użył Zbawiciel, by unaocznić nam ważną prawdę: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“ Wiecie już, że mamona znaczy tyle, co bogactwo lub wogóle dobra tego świata i rozkosze jego. Pan Jezus zatem twierdzi: Nie można służyć równocześnie Bogu i światu. Bóg bowiem żąda dla Siebie całego człowieka i całego serca jego. „Będziesz miłował Pana Boga twego z wszystkiego serca twego.“ — Których ludzi miał wtedy Zbawiciel na myśli?... Faryzeusze chcieli służyć Bogu i mamonie równocześnie. A jaki był skutek tego? Służyli Bogu jedynie ustami, a nie sercem. A tem się Bóg nie zadowala. Dlatego upomina Zbawiciel poważnie uczniów Swych i nas wszystkich: „Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“

2) Pan Jezus upomina przed zbytniemi troskami. — Służba Boża i służenie mamonie mają się do siebie jak ogień i woda. Z tego wysnuwa Zbawiciel wniosek: „Nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali.“ Lecz czyż nie powinniśmy się troszczyć o pokarm i odzienie?... Tak jest; jest to nawet obowiązkiem chrześcijanina. Lecz nadmierna, lękliwa troska o nie poniża chrze-

ścijanina. Są ludzie, którzy dla zbytnich trosk i kłopotów aż głowę tracą. Jest to grzeszne. Nigdy nie wolno nam zapominać: Święta Opatrzność Boska czuwa nad nami; Bóg ma staranie o nas jako najlepszy nasz Ojciec. Dał On nam życie i ciało; czyż więc nie da nam tego, czego potrzebujemy do życia, i czego wymaga nasze ciało — odzienia i pokarmu? Na cóż więc te nadmierne i liczne troski? Są one zupełnie zbyteczne. Pan Jezus udowadnia nam to pięknie na kilku przykładach.

3) Zbytnie troski — niepotrzebne. — „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie...“ Prawdopodobnie miał Zbawiciel na myśli szczególniej wróble; te ptaszki są bowiem wszędzie w Ziemi św. i to w licznych stadkach. Podobieństwo jest bardzo trafne. Przypatrzcie się wróblowi! Potrzebuje on codziennie pokarmu i to nie mało. Lecz nie troszczy się o nic; czego mu potrzeba, to z pewnością znajdzie. A szary strój jego odziewa go dostatecznie. Pan Bóg, Opiekun jego, daje mu co roku nowy ubiór. Wróbel ma też wielu nieprzyjaciół. Lecz umie się chronić przed nimi, nie troszczy się zarazem zbytnio o swe życie, bo żyje sobie wesoło z dnia na dzień. — I słusznie pyta się Zbawiciel: „Czyście wy nie daleko ważniejsi niż oni?“ O bezrozumne stworzonko troszczy się Ojciec niebieski, a o was, dzieciach Swoich, miałby zapomnieć? Widzicie, jak bezpodstawne są wasze troski! — Są one ponad to i niepotrzebne i zbyteczne! „Kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?“ Gdy człowiek już wyrósł, może robić, co chce, nie będzie już ani o palec wyższym. A choćby i ktoś troszczył się bezustannie i nadmiernie o potrzeby swoje, na co mu się to zda? Troski nie polepszą jego doli, lecz raczej ją pogorszą.

I na drugim jeszcze obrazie pokazuje Zbawiciel jak niepotrzebne są te nadmierne troski. W Ziemi św. rośnie wiele lilii. Znaleźć je można w dzikim stanie na łąkach i pastwiskach. Z nich bierze Zbawiciel podobieństwo: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną...“ Lilia taka w swym śnieżno-białym lub błękitnym jak niebo albo płomienistym stroju pięknym bardzo jest kwiatem. Czem jest w porównaniu z nią cały przepych Salomona? Był on wprawdzie odziany w purpurę i złoto. Lecz piękną jego

szatę zrobiły ludzkie tylko ręce; lilia natomiast ma swój strój z rąk Bożych. I ta piękna lilia prędko bardzo usycha i ginie. Niech tylko gorący powieje wiatr, a w kilku godzinach niknie wszystka jej piękność. Wtedy rzuca się ją w ogień. (Ziemia św. uboga jest w drzewo; dlatego służą zwykle uschnięte łodygi i krzaki do palenia). I chociaż lilie tak prędko rozkwitają i równie prędko okwitają, mimo to ustroił je Bóg tak przepysznie. Czyż więc Bóg nie będzie odziewał Swych dzieci? A zatem precz ze zbytniemi troskami!

4) Pan Jezus wzywa do pokładania ufności w Bogu. — Jeszcze raz upomina Zbawiciel: „Nie troszczcie się tedy!“ Poganie sądzili, że bożki ich o ludzi nie troszczą się wcale. Lecz wyście nie są poganami! Wiecie, że Bóg Ojcem jest waszym; starać się więc będzie o was po ojcowsku. Dlatego miejcie ufność dziecięcą! Kończy zaś Zbawiciel tę naukę przepięknemi słowy: „Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.“ Co chce Pan Jezus słowy temi powiedzieć?... Troszczcie się o zbawienie duszy waszej! To główne zadanie wasze. O potrzeby ciała, starać się już będzie Ojciec niebieski.

Pytania. — W jaki sposób udowadnia Pan Jezus naocznie, że nie można służyć Bogu i światu?... Przed jakiemi troskami przestrzega uczniów Zbawiciel?... Jakiemi podobieństwami uzasadnia Swą przestrogę?... Co powinno być zawsze najważniejszą troską chrześcijanina?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Jedną rzecz poznajemy jasno z nauki Chrystusowej: świętą Opatrzność Boską. Bóg troszczy się o wszystko na świecie. Co znaczy: Bóg rządzi światem?... Nawet na nierozumnych stworzeniach ukazuje się dobroć Boża. Co znaczy: Bóg jest dobrotliwy?... b) Ponieważ oko Boże nad nami czuwa, powinniśmy w Bogu dziecięcą pokładać ufność i nadzieję. Czy możemy spodziewać się od Boga i dóbr doczesnych?... Jakie są grzechy przeciwko chrześcijańskiej ufności?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.?... Główna jej myśl w końcowych mieści się sło-

wach Zbawiciela: „Szukajcież najprzód królestwa Bożego!“ Za łaską Ducha św. staliśmy się dziećmi królestwa Bożego. Dzieci tego świata troszczą się jedynie o ciało i życie doczesne; zbawienie duszy to dla nich rzecz uboczna; lecz dla dzieci Bożych najważniejszą jest sprawą zbawienie duszy; ciało zaś i życie są dla nich sprawami ubocznemi, bo Bóg ma o nie staranie. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii jest zatem: Główna troska w królestwie Chrystusowem.

3) Pomyślcie jeszcze chwilę: Czy miałyście dotychczas troskę o nieśmiertelne dusze wasze za najważniejszą sprawę? Albo czyście może więcej i chętniej myślały o jedzeniu i piciu? Czyście może już nieraz nie zważały więcej na waszą odzież jak na sukienkę duszy waszej tj. łaskę poświęcającą? Niejedno z was będzie musiało sobie powiedzieć: Tak jest, i jam było takiem nierozsądnem dzieckiem tego świata. Lecz na cóż się nam to wszystko zda w godzinę śmierci? Jedynie to, coście dla waszej uczyniły duszy, uczyniłyście dla Boga i nieba.

Niedziela piętnasta po Świątkach.

Wskrzeszenie młodzieńca z Naim.

Przygotowanie. — Było to w pierwszym roku publicznego nauczania Pana Jezusa. Zbawiciel uzdrowił właśnie cudownie sługę setnika z Kafarnaum. Potem udał się do Naim. Miasteczko to było około 12 km. oddalone od Nazaretu. Leżało na stoku góry: małego Hermonu. Od pięknego położenia otrzymało prawdopodobnie swą nazwę; Naim bowiem znaczy tyle co: „Miła.“ Dziś stoją w tem miejscu nieliczne domki. Na miejscu, gdzie ów wielki cud się stał, tj. wskrzeszenie młodzieńca, stoi obecnie zdaleka widzialna kaplica. W tę stronę wiedzie nas dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Łuk. 7, 11—16.

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. (1) A gdy się

przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią. (2) Którą ujrzawszy Pan ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I usiadł on, który był umarły i począł mówić; i dał go matce jego. (3) I zdjął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud Swój.

Na tablicę!

1) Pochód pogrzebowy;
2) Jezus — Panem życia;
3) Lud wierzy Weń.

II. Wykład.

1) Pochód pogrzebowy. — Wieczór już był, gdy Pan Jezus przyszedł z uczniami do Naim. Według zwyczaju bowiem żydowskiego chowano umarłych zwykle po zachodzie słońca i to w sam dzień śmierci. Wielkie skwary i gorąca panujące w Ziemi św. nie pozwalają dłużej ciał umarłych w domu zatrzymywać. Miasteczko Naim otoczone było murem. Gdy Zbawiciel zbliżył się do bramy miejskiej, ujrzał wychodzący z niej orszak pogrzebowy. Oto! wynoszono umarłego. Groby żydowskie znajdowały się bowiem poza obrębem miasta; i były zwykle wykute w skale. Kto był ów umarły?... Był to syn jedyny matki jego, a ta była wdowa. Pochód pogrzebowy poprzedzały płaczki i grający na fletach. Za nimi szła matka rzewnie płacząca, utraciła bowiem jedyną swą pociechę, jedyne swe szczęście. Za nią niesiono na marach umarłego, owiniętego w całun, tak iż tylko twarz była odkrytą. Na końcu szła wielka rzesza współczujących przyjaciół, sąsiadów i ciekawych ludzi. Młodzieniec był widocznie dobrym synem. Świadczą nam o tem gorące łzy matki i wielkie współczucie ludu.

2) Jezus — Panem życia. — Wzruszający to obraz; nic dziwnego, że i Serce Zbawiciela się wzruszyło; że i On odczuł boleść serca macierzyńskiego. Czy nie pomyślał Sobie może o własnej śmierci i bezmiernej boleści Matki Jego Najświętszej? Lecz Pan Jezus nie tylko współczuje i lituje się. Przystępuje do wdowy i wlewa bal-

sam pociechy do zranionej jej duszy. Przyjaźnie i serdecznie mówi do niej: „Nie płacz!“ Słowo to brzmi w uszach matki jak wieść dobra z nieba i budzi w niej nadzieję. I cóż potem się stało? Słowo przemienia się w czyn. Zbawiciel zbliża się do mar i daje znak. Pochód staje, a obecni cisną się zewsząd do Jezusa, by widzieć, co się stanie. Wszyscy patrzą i słuchają uważnie. Każdy się pyta: Cóż chce On uczynić? Wtem wypowiada Pan życia słowo potężne: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!“ A ów umarły otwiera oczy, podnosi się, a rozejrzawszy się na wszystkie strony, pyta zdziwiony: Gdzie jestem? Gdzie jest matka moja? Kto wrócił mi życie? Ludzie zaś nie wierzą prawie oczom swoim ani uszom: Czyż on rzeczywiście żyje? Matka pojąć jeszcze nie może, czy to sen tylko czy rzeczywistość. Tak, to rzeczywistość, syn jej żyje. I dał go matce jego. Po raz drugi otrzymała matka dziecko swe od Boga. Smutek jej zamienia się w radość ogromną, a łzy boleści w łzy szczęścia. Wyobrazić sobie możemy, jak gorąco dziękowali matka i syn dobremu Zbawicielowi.

3) Lud wierzy. — Jakie wrażenie wywarł cud ten na obecnych?... I zdjął wszystkich strach. Wszystkich zdjęła bojaźń i święty lęk przed majestatem Pana Jezusa. I nic dziwnego. Gdybyśmy byli świadkami tego cudu wielkiego, zawołalibyśmy może jak ongi św. Piotr: „Panie, wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny!“ Ludzie zaś owi otwarcie i głośno mówili, co w sercu czuli i w co wierzyli: „Prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud Swój.“ Widzicie! Zbawiciel osięgnął Swój zamiar. Pierwszą i właściwą przyczyną wszystkich cudów, jakie Zbawiciel czynił, było życzenie Jego, by lud uwierzył w godność Jego mesyańską i poszedł za Prawdą. Lud uwierzył, że przyszedł od Boga i wierzył słowom Jego. I w istocie, kto może wrócić życie, musi być Panem życia, a słowo Jego prawdą.

Pytania. — O trzech wskrzeszeniach umarłych, jakie zdziałał Zbawiciel, mówi nam Pismo św., pierwszem było to, o którem dziś słyszeliśmy. Kto był ów umarły, niesiony do grobu?... W jaki sposób okazał lud swe współczucie matce umarłego?... Jakie wrażenie wywarł pochód pogrzebowy na Zbawicielu?... Jakiem słowem pocieszył Pan Jezus

płaczącą matkę?... Czem okazał Zbawiciel, że jest Panem życia?... Jaki skutek wywarł cud ten na ludzie?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Cośmy już nieraz widzieli, widzimy i dziś znowu. Pan Jezus jest Bogiem i Człowiekiem. W jaki sposób objawia się ludzka Jego natura? a w jaki Boska?... Co wierzymy o Osobie Chrystusa?... Wiele natur jest w Panu Jezusie?... b) Wielka rzesza ludu towarzyszyła umarłemu do grobu. Był to uczynek miłosierny. Które są uczynki miłosierne co do ciała?... Boski Zbawiciel pocieszył w smutku pogrążoną i płaczącą matkę. Był i to uczynek miłosierny. Które są uczynki miłosierne co do duszy?... c) Zbawiciel wrócił jednem słowem zmarłemu życie: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!“ Tak samo wróci i nam kiedyś Pan Jezus życie. Wierzymy w „ciała zmartwychwstanie.“ Jak długo pozostanie ciało w ziemi?... Czy wszyscy ludzie zmartwychwstaną?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.?... Ewangelia łączy się ściśle z poprzednią. W tej bowiem słyszeliśmy: „Szukajcież najprzód królestwa Bożego!“ Staraj się o zbawienie własnej duszy; o wszystko inne Bóg sam troszczyć się będzie! Dowodu na to dostarcza nam dzisiejsza Ewangelia św. Zbawiciel pomógł biednej matce. Bóg i nam pomoże w wszystkich naszych potrzebach. Dlatego nie traćmy nigdy nadziei, lecz pokładajmy w Nim ufność dziecięcą! Bóg może pomódz; jest bowiem wszechmocny. Bóg chce pomódz; jest bowiem dobrotliwy. Bóg pomoże, bo Sam nam to przyrzekł. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest zatem: Bóg pomaga w potrzebie.

3) Widok umarłego młodzieńca nasuwa nam ważną myśl: I ty musisz umrzeć! Myślicie może: „Śmierć jeszcze daleko!“ Czy wiecie to napewno? Śmierć przychodzi, a my nie wiemy, kiedy, gdzie i jak. U osób starych stoi u drzwi, u młodych czai się w zasadzce. Śmierć zbliża się do nas, albo raczej my nosimy ją w sobie. Prochem bowiem jesteśmy i w proch musimy się znów obrócić, bo Bóg powiedział: „Śmiercią umrzesz!“ „Postanowiono ludziom raz umrzeć.“ Śmierć przyjdzie — i to raz tylko; a jaką jest śmierć

nasza, taką będzie i wieczność nasza. O tem winnyście często pamiętać! Widzicie! Pan Bóg wypisał nam wszystkim na dłoni wielkie M. Winno ono być dla was poważnem upomnieniem: Momento mori! — Pamiętaj na śmierć! W złotej książeczce: „O Naśladowaniu Chrystusa Pana *) (1, 23) są te słowa zapisane: „Błogosławiony, który godzinę śmierci ma zawsze przed oczyma, i do dobrej śmierci codzień się gotuje!“

Niedziela szesnasta po Świątkach.

Uzdrowienie opuchłego. — Przypowieść o pierwszych miejscach.

Przygotowanie. — Ewangelia na drugą niedzielę po Świątkach opowiada nam przypowieść o wielkiej uczcie. Kiedy powiedział ją Pan Jezus? Zbawiciel znajdował się wówczas prawdopodobnie w Perei, krainie położonej poza Jordanem. Udał się był już w ostatnią Swą podróż do Jerozolimy. W owej okolicy żyło wielu żydów. Zamożny pewien Faryzeusz zaprosił Pana Jezusa do stołu. Było to w szabat. I inni goście, Faryzeusze i uczeni w Piśmie byli zaproszeni. Na początku uczty uzdrowił Zbawiciel opuchłego t. zn. chorego na wodną puchlinę. (Czy znacie tę chorobę?...) Podczas uczty powiedział obecnym trzy przypowieści. Pierwszą z nich słyszymy dziś. Poprzedza ją cudowne uzdrowienie chorego.

I. Ewangelia: Łuk. 14, 1—11.

(1) W on czas: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. (2) A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów,

*) Nakładem firmy Karola Miarki, Sp. z ogr. por. w Mikołowie (Nicolai O.-S.) wyszły trzy wydania tego po Piśmie św. najpiękniejszego dzieła: 1) Wielkie, illustrowane 23×30 cm., pięknie opr. 9 mk.=10,80 kor. 2) Wydanie małe 8½×12 bez illustracyi, pięknie opr. 1,80 mk.=2,20 kor. 3) Wydanie najmniejsze 7×10 cm., bez illustracyi w pięknej oprawie 2,50 mk.=3 kor.

mówiąc: Godzili się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. (3) A On ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. (4) I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: (5) Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan do niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. (6) Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

Ewangelia dzieli się na dwie główne części: cud i przypowieść. Najpierw zastanowimy się nad cudem.

Na tablicę!

a) Cud.

1) Faryzeusze szpiegują Pana Jezusa;
2) Pan Jezus doświadcza Faryzeuszów;
3) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź.

II. Wykład.

1) Faryzeusze szpiegują Pana Jezusa. — Z jakiego powodu zaprosił Faryzeusz Pana Jezusa na ucztę? Co go do tego skłoniło? Nie uczynił tego może w złej myśli, ale z pewnością także nie w dobrym zamiarze. Faryzeuszowie bowiem byli śmiertelnymi wrogami Pana Jezusa. Powiedział im Pan Jezus bardzo często i otwarcie prawdę w oczy, więc nienawidzili go też serdecznie. Lecz dlaczego Pan Jezus przyjął zaproszenie? Szlachetne Jego Serce nie chciało nigdy odpłacać złem za złe. Zbawiciel postąpił Sobie jak dobry ojciec, który swemu złemu i niewdzięcznemu synowi zawsze czułe okazuje serce w nadziei, że go przecież kiedyś na dobrą wprowadzi drogę. Odmiennego usposobienia od gospodarza byli goście. Ci byli obłudni względem Pana Jezusa i gniew żywili w sercu przeciw Niemu. Z czego to poznajemy?... A oni Go podstrzegali. Nieustannie szpiegowali Go i podpatrywali, czy czasem nie uczyni

czegoś, co sprzeciwiałoby się ich zwyczajom; zważali na każde słowo Jego, czy czasem czego nie powie, coby nie zgadzało się z ich nauką. — A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. Dziwna rzecz! Jakim sposobem dostał się ów chory na ucztę? Być może, że niedola i ufność zawiodły go do Jezusa. A może i Faryzeuszowie zastawili swe sidła na Pana Jezusa. Prawdopodobnie sami zawołali owego chorego. A w jakim celu? Gdy Zbawiciel ujrzy owego biedaka, ulituje się nad nim i uzdrowi go: tak przypuszczali. A wtedy? Wtedy rozgłoszą o Nim i oskarżą Go, że gwałci szabat.

2) Pan Jezus doświadcza Faryzeuszów. — Zbawiciel przejrzał dobrze złe zamiary Faryzeuszów. W jaki sposób unika sideł Nań zastawionych? Jedno zdanie Jego starczyło, by wrogów w największe wprawić zakłopotanie. Pan Jezus pyta się ich: „Godzili się w szabat uzdrawiać?“ Jaką dają odpowiedź? Milczą. Bo i cóż mieli powiedzieć? „Nie“ odpowiedzieć nie śmieli, każdy zrozumie to; świadczyłoby to o złem ich sercu, gdyby zabronili uzdrowić biednego chorego w sobotę. Z pewnością dobrą dałby im wtedy Pan Jezus odpowiedź. „Tak“ nie chcieli powiedzieć; bo w takim razie sprzeciwiliby się sami sobie i podeptaliby własne nauki i zapatrywania. Milczenie to także odpowiedź. Co przyznają oni swojem milczeniem?...

3) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź. — Ponieważ Faryzeusze milczą, odpowiada sam Zbawiciel. Lecz nie mówi wiele. A On ująwszy uzdrowił go i odprawił. Oto najlepszy wykład Boskiego przykazania. Cud ten mówi nam dobitnie, że Pan Jezus jest najwyższym Tłómaczem prawa. Gdyby Faryzeuszowie nie byli tak zaślepieni, powiedzieliby pokornie: Zbłądziliśmy; teraz wierzymy. Lecz wyznanie to przejść nie może przez ich wargi. Dlatego zawstydza ich Zbawiciel po raz drugi. Pyta ich bowiem: „Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny?“ — Porównanie trafne i dobitne. Lecz powiedzcie mi: Jak może wogóle osieł lub wół wpaść do studni?... W Ziemi św. mało jest źródeł. Ludzie więc zbierają wodę podczas pory deszczowej w głębokie cysterny. Zdarza się i dziś jeszcze, że zwierzę do takiej cysterny

wpadnie. Jeśli się więc to stało w szabat, czy zostawiano zwierzę w studni, by zginęło? I Faryzeuszowie uznawali wówczas, że konieczność to wielka rzecz. Gdyby bowiem inaczej postępowali, działaliby bezrozumnie i przeciw woli Bożej. — Jaką dali na to pytanie odpowiedź? Znów — milczą. Wniosek z tego prosty i jasny. Jeśli wolno wyciągnąć zwierzę z cysterny, do której wpadło, tem bardziej wolno pomódz biednemu człowiekowi, któremu grozi śmierć z powodu wodnej puchliny. Wyobrazić sobie możemy, jaki płomień gniewu zapalił się w sercach Faryzeuszów, gdy usłyszeli tak dobitną odpowiedź. — Po tem zdarzeniu rozpoczyna się uczta. Zbawiciel opowiada na jej początku przypowieść.

b) Przypowieść.

Rozróżnić w niej można trzy części:

Na tablicę!

4) Przyczyna;
5) Przypowieść;
6) Nauka.

1) Przyczyna. — Jaki był powód, dla którego Pan Jezus opowiedział tę przypowieść? O tem mówi wyraźnie Ewangelia: I powiedział podobieństwo, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali. Gości sadzają u nas przy stole zwykle podług stanu i wieku. Miejsca honorowe są w środku stołu przy boku gospodarza. Tak było też i u żydów; tak jest i dziś jeszcze na Wschodzie. Zważa się przytem pilnie, by każdy otrzymał odpowiednie miejsce. — Dziś zaś widzimy, jak każdy z gości stara się pierwsze zająć miejsce przy stole. Już z tego widać, że byli to prawdziwi Faryzeusze, chcący być zawsze lepszymi od drugich. Widzicie! Oni byli opuchli na duszy, nadęci pychą i zarozumiałością. Zbawiciel korzysta z tej sposobności, by ich uleczyć z tej ciężkiej choroby. Wie On wprawdzie dobrze, że podobać się im to nie będzie; lecz nie przeszkadza Mu to, powiedzieć im otwarcie prawdę i zganić ich występek.

2) Przypowieść. — Jaką radę daje Zbawiciel gościom?... Gdy jesteś proszony na gody (Pan Jezus nie mówi na ucztę, by nikogo nie obrazić), bądź skromny; nie siadaj

na pierwszem miejscu, lecz na ostatniem. Czem uzasadnia Pan Jezus to upomnienie?... Może przyjść jeszcze jeden gość, znaczniejszy od ciebie, i większy przyjaciel gospodarza. Cóż wtedy? Ponieważ wszystkie miejsca są już zajęte, musiałby tobie ostatnie wskazać miejsce. Przykreby to było dla niego, a jeszcze więcej dla ciebie; wstydzić bowiem byś się musiał przed wszystkimi gośćmi. Zupełnie inaczej ma się rzecz, gdy ostatnie zajmiesz miejsce. Wtedy gospodarz uczci i wyróżni cię przed wszystkimi: „Przyjacielu, posiądź się wyżej!“

3) Nauka. — Nauka ta Pana Jezusa ma znaczenie nie tylko przy uczcie, lecz wszędzie, jest bowiem chrześcijańską regułą życia. Treść przypowieści: Bądź pokorny! Zbawiciel sam to mówi w słowach końcowych: „Wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.“ Oto wielkie prawo w królestwie Bożem. Lecz tego właśnie nie chcieli Faryzeuszowie zrozumieć. Zawsze marzyli o tem, że tak, jak na ziemi pierwszymi byli wśród ludu, podobnie pierwszymi będą i w królestwie Bożem. A przecież pierwszymi będą ci tylko, którzy rozumieją i stosują się do następujących słów Zbawiciela: „Uczcie się ode Mnie, bom jest cichy i pokornego Serca!“

Pytania. — Gdzie uczynił Pan Jezus cud i powiedział przypowieść, o której mówi dzisiejsza Ewangelia św.?... W jakim celu szpiegowali Faryzeusze Pana Jezusa?... W jaki sposób starali się Go ująć w swe sidła?... Jakiem pytaniem udowadnia Zbawiciel, że przejrzał myśli Swych wrogów?... Jak rozwiązał Pan Jezus pytanie co do święcenia szabatu?... Jakiem porównaniem udowadnia Pan Jezus, że Faryzeuszowie mają twarde serca?... Co skłoniło Zbawiciela do tego, by powiedział przypowieść o zajmowaniu miejsc pierwszych podczas uczty?... Jaką ważną bardzo naukę zawiera w sobie przypowieść?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Pan Jezus pyta się: „Godzi-li się w szabat uzdrawiać?“ Potem uzdrowił chorego. Widzicie! Uczynki miłosierne nie znieważają niedzieli. Które natomiast prace są zakazane?... Znów pyta się Zbawiciel: „Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet

go wyciągnie w dzień sobotny?...“ W jakich wypadkach dozwolone są służebne roboty?... Pan Jezus w sobotę wziął udział w uczcie. I my więc możemy się weselić po chrześcijańsku w dzień Pański. Czem zaś znieważamy szczególnie niedzielę?...

2) Jaką jest główna myśl dzisiejszej Ewangelii św.?... Jasną jest rzeczą, że Kościół chce zwrócić uwagę naszą na niedzielę. Pierwszem naszem zadaniem jest, byśmy oddali Bogu, co jest Boskiego i starali się o zbawienie własnej duszy. W tym celu dał nam Bóg jeden dzień szczególny: dzień Pański, niedzielę. Święcić go mamy nabożeństwem i chrześcijańskimi uczynkami miłosiernymi. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Święcenie niedzieli w królestwie Chrystusowem.

3) „Wszelki, co się wynosi, zniżon będzie.“ Słowa te Zbawiciela mają wartość na zawsze. Mieści się w nich sąd na Faryzeuszów. Lecz czy i w waszych sercach nie ukrywa się choć odrobina usposobienia Faryzeuszowskiego? Czy i wy nie wysuwacie się zawsze naprzód? Czy nie macie się za lepsze od drugich? Czy nie patrzycie z pogardą na drugich? Nie mamy żadnego powodu do pychy, lecz aż nadto mamy powodów, by być pokornymi. Uczcie się pokory od Jezusa! Odmawiajcie często tę piękną modlitewkę: „O Jezu, cichy i pokornego serca, uczyń serce moje podobnem do Twego!“

Niedziela siedmnasta po Świątkach.

Największe przykazanie.

Przygotowanie. — Wśród żydów były dwa wielkie stronnictwa: Faryzeuszów i Saduceuszów. Faryzeuszowie trzymali się ściśle litery prawa i zanadto zważali na zewnętrzne wykonywanie praktyk religijnych. Saduceusze zaś byli wolnomyślnymi i odrzucali wiele nauk żydowskich. I tak zaprzeczali zmartwychwstaniu ciał. Właśnie zadali Zbawicielowi w tej materyi pytanie, myśląc, że nie będzie im umiał odpowiedzieć. Lecz Pan Jezus dał im tak jasną i dobitną

odpowiedź, że nie śmieli ani słowa na nią powiedzieć i odeszli w milczeniu. — Gdy Faryzeuszowie o tem się dowiedzieli, ucieszyli się bardzo. Przyszli też do Pana Jezusa, by popróbować, czy im się nie uda wprowadzić Go w zakłopotanie. I oni więc zadają Panu Jezusowi pytanie. Uczynili to w świątyni na krótki czas przed męką Zbawiciela. W tem miejscu zaczyna się dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Mat. 22, 35—46.

(1) W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie, i zapytał Go jeden z nich zakonny Doktor, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? (2) Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. (3) A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn? Rzekli Mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie Go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu Memu, siedź po prawicy Mojej, aż położę nieprzyjacioły Twoje podnóżkiem nóg Twoich. Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem, jakoż jest Synem jego? A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej Go pytać.

Rozróżniamy w Ewangelii trzy części:

Na tablicę!

1) Zakonny Doktór pyta się o główne przykazanie;
2) Pan Jezus odpowiada;
3) Pan Jezus zadaje także pytanie.

II. Wykład.

1) Pytanie o główne przykazanie. — W świętem prawie były wielkie i małe przykazania. Lecz które jest największe czyli główne przykazanie? Żydzi nie zgadzali się w odpowiedzi na to pytanie. Właśnie za czasów Pana Jezusa panował wielki spór co do tego pytania w kołach uczonych żydowskich. Faryzeusze sądzili: Treścią całego prawa to zewnętrzne oznaki czci Boskiej — a więc odmawianie długich modlitw, zachowywanie pilne przepisów co do obmywań. Na tem przynajmniej zasadzała się cała ich re-

ligia. Przychodzą więc do Jezusa, by pytać się o Jego zdanie. Kto Go pyta?... Zakonny Doktór zadaje pytanie, by się żydom zdawało, iż Faryzeuszom idzie jedynie o prawdę. Lecz w pytaniu tem mieściło się nie mało obłudy i złośliwości. Jaki był ukryty ich zamiar?... Myśleli: Nawet najwięksi nasi zakonni Doktorowie nie dali dostatecznej na to pytanie odpowiedzi; a więc i Pan Jezus nie będzie umiał odpowiedzieć. Chcieli więc Zbawiciela nabawić kłopotu. Jak cieszyliby się, gdyby im nie mógł odpowiedzieć! Mogliby wówczas powiedzieć Saduceuszom: Czegoście wy nie mogli dokazać, to nam się udało.

2) Odpowiedź Pana Jezusa. — Lecz Faryzeuszowie przerachowali się bardzo. Nie zastanawiając się ani chwili odpowiada Pan Jezus na ważne to pytanie: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego... A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego.“ Odpowiedź Pana Jezusa jest tak jasną i trafną, że wobec niej zamilknąć musi wszelki sprzeciw. Zakonny Doktór był niezawodnie zdumiony tą odpowiedzią, bo przywtórzył zaraz, jak nam o tem mówi św. Marek Ewangelista (12, 32): „Dobrześ, Nauczycielu, wprawdzie powiedział.“ Boga kochać i bliźniego oto jądro Boskiego prawa. Kto to przykazanie wypełnia, dosyć czyni. Pan Jezus sam to mówi: „Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy.“ Kto Boga kocha, wypełnia pierwsze trzy przykazania Boskie, kto kocha bliźniego, ten siedm następnych wypełnia przykazań.

3) Pytanie Zbawiciela. — Faryzeuszom nie lepiej udała się sztuczka jak Saduceuszom. Nie wiedzieli, co odpowiedzieć. Zamiar ich się nie udał. Pan Jezus ich zwyciężył. Zbawiciel korzysta więc teraz z tej sposobności, by pouczyć Swych przeciwników a także i trochę zawstydzić. Czyni zaś to wobec ludu, by wszyscy słyszeli. Jakie zatem zadaje Faryzeuszom pytanie?... „Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn?“ Pytanie krótkie, wyraźne i napozór nic nie znaczące. I Faryzeuszom tak się zdawało, bo odpowiadają spokojnie: „Dawidów.“ Zupełnie słusznie; Chrystus bowiem pochodzi z pokolenia Dawidowego. Pan Jezus pyta się dalej: „Jakoż tedy Da-

widz w duchu zowie Go Panem?“ t. zn. jeżeli Chrystus jest Synem Dawida, jakim sposobem jest jego Panem? Tak nazywa rzeczywiście Dawid Mesyasza w Psalmie 109. Mówi bowiem: „Rzekł Pan Panu memu...“ To znaczy: Pan Bóg rzekł do Swego Syna: „Siedź po prawicy Mojej.“ Kiedy to się stało?... Po Wniebowstąpieniu oddał Ojciec Synowi wszystką Swą władzę i uczynił Go Panem i Sędzią świata. W dzień sądu leżeć będą w prochu nieprzyjaciele Chrystusowi. — Co wypowiada jasno Pan Jezus temi słowy? Jestem Synem Dawida i Synem Bożym. Faryzeuszowie są zdumieni; nie wiedzą, co odpowiedzieć. Od owej chwili nie odważyli się już więcej zadawać Zbawicielowi pytań. Rzecz jasna zupełnie. Nie było to nic przyjemnego dla wodzów narodu żydowskiego, gdy połknąć musieli tak gorzką pigułkę wstydu wobec zebranego ludu.

Pan Jezus udowodnił więc znowu i to bardzo jasno, że jest Mesyaszem i Synem Bożym. Gdyby Faryzeuszowie kochali prawdę i szukali jej rzeczywiście, powinniby Weń teraz uwierzyć. Lecz im się o tem ani nie śniło; nic nie zdołało ich wyrwać z zakamieniałej niewiary.

Pytania. — Z jakiej sposobności korzystają Faryzeusze, by kusić Pana Jezusa?... Co skłoniło zakonnego doktora, by zapytał się Pana Jezusa właśnie o główne przykazanie?... Z czego wnosić możemy, że po za tem pytaniem krył się zamiar nieszczery?... Jaką daje odpowiedź Pan Jezus na pytanie?... Dlaczego mówi Zbawiciel: „Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł?...“ Jakie pytanie zadaje teraz Zbawiciel Faryzeuszom?... W jakim celu to uczynił?... Jak rozumieć owe słowa Psalmu?... Czy zachowanie się Faryzeuszów nie dowodzi, że niewiara ich była zawinioną?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Pan Jezus nazywa się Synem Dawida i Synem Bożym. Co my wierzymy o Panu Jezusie?... Dlaczego jest Chrystus Pan Synem Bożym i Synem Człowieczym?... Od kogo przyjął Pan Jezus naturę ludzką? Od kogo Boską?... b) Które jest główne i największe przykazanie w chrześcijaństwie?... Dlaczego nazywamy je największem?... c) Bóg Ojciec mówi do Swego Syna:

„Siedź po prawicy Mojej.“ We „Wierzę w Boga“ modlimy się temiż słowy: „Siedzi na prawicy Boga.“ Co znaczą te słowa?... d) Dlaczego nie uwierzyli Faryzeuszowie w Pana Jezusa?... Pycha nie pozwalała im uwierzyć. Przy wierze nie wystarczy wiedzieć, w co wierzyć, najważniejszą jest rzeczą: chcieć wierzyć. Do tego zaś potrzebna jest pokora serca. „Pokora niebiosa przebija.“

2) Znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. Królestwo Chrystusowe to królestwo Miłości. Widzieliśmy to już w Ewangelii na pierwszą niedzielę po Świątkach, której treścią jest: Miłość bliźniego w królestwie Chrystusowem. Widzieliśmy to znowu w Ewangelii na niedzielę dwunastą po Świątkach w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, a treścią jej jest: Miłość czynna w królestwie Chrystusowem. Prawdziwa miłość bliźniego płynie z prawdziwej miłości Boga. Obie zapisuje dzisiaj Zbawiciel głęboko w waszych sercach, bo są one jądrem życia chrześcijańskiego. Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Najważniejsza rzecz w królestwie Chrystusowem: Miłość Boga i bliźniego.

3) Czego uczy nas dzisiejsza Ewangelia? Wiary i miłości! Wiara jest łaską. O tę łaskę prosić musimy Boga pokornie. Czynili to już Apostołowie: „Panie, przymnóż nam wiary!“ Wiarę winiśmy w sobie często wzbudzać, by w sercach naszych nie zamarła. „O mój Boże! Wierzę mocno we wszystko, coś objawił i przez Kościół Twój święty katolicki nam do wierzenia podajesz.“ — Uczyć się mamy prawdziwej miłości. Miłość Boga i miłość bliźniego są dwoma skrzydłami, na których dusza wzniesie się kiedyś do nieba. Św. Augustyn zaś mówi: „Miłość Boża i miłość bliźniego to są dwie nogi, na których idziemy do Boga.“ Odmówmy jeszcze razem owe piękne akty wiary, nadziei i miłości:

Akt wiary:

Wierzę w Ciebie Boże żywy,
W Trójcy jedyny, prawdziwy;
Wierzę, coś objawił Boże,
Twe słowo mylić nie może.

Akt nadziei:

Ufam w Tobie, boś Ty wierny,
Wszechmocny i miłosierny;
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
Łaskę i wieczne zbawienie.

Akt miłości:

Boże, choć Cię nie pojmuję,
Jednak nad wszystko miłuję,
Nad wszystko, co jest stworzone,
Boś Ty dobro nieskończone!
A jako samego siebie
Wszystkich miłuję dla Ciebie!

Akt żalu:

Ach, żałuję za me złości,
Jedynie dla Twej miłości.
Bądź miłościw mnie grzesznemu,
Do poprawy dążącemu;
Dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

Niedziela ośmnasta po Świątkach.

Uzdrowienie powietrzem ruszonego.

Przygotowanie. — Ewangelia opisuje na dziś: uzdrowienie powietrzem ruszonego. Stało się to w pierwszym roku nauczania Pana Jezusa. Zbawiciel znajdował się wówczas na wschodnim brzegu morza Galilejskiego w krainie Gerazeńczyków. Wtem zabieżało Mu drogę dwóch opętanych wołając: „Co nam i Tobie Jezusie, Synu Boży! przyszedłeś tu przed czasem męczyć nas?“ W pobliżu było stado wieprzów na paszy. A czartowie prosili Go mówiąc: „Jeśli nas wyrzucasz stąd, puść nas w stado wieprzów.“ I rzekł im: „Idźcie!“ A oni wyszedłszy weszli w wieprze. A oto wszystko stado pędem wpadło w morze i pozdychało w wodzie. A pasterze uciekli i opowiedzieli w mieście, co się stało. Całe miasto wyszło przeciwko Jezusowi i wszyscy prosili Go, aby z ich granic odszedł. (Mat. 8, 28—34). Do tych słów nawiązuje dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Mat. 9, 1—8.

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. (1) A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. (2) A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. (3) A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: Odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań a chodź? (4) A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn Człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

W Ewangelii rozróżniamy cztery części:

Na tablicę!

1) Chory ufający Jezusowi;
2) Boski Lekarz dusz;
3) Myśli Faryzeuszów;
4) Boski Lekarz ciał.

II. Wykład.

1) Chory ufający Jezusowi. — Wstępne słowa łatwo zrozumiecie. Zbawiciel opuścił krainę Gerazeńczyków i przyszedł do Kafarnaum. Czemu mówi Pismo św.: „do miasta Swego?“ Kafarnaum było ulubionem miejscem pobytu Pana Jezusa, drugiem niejako miastem Jego rodzinnem. Zaraz począł nauczać, prawdopodobnie w domu Piotra. Wtem przyniosło czterech mężczyzn chorego. Biedny leżał na marach, nie mogąc się wcale ruszyć. Gościec (czyli reumatyzm) tak go dręczył, że nie mógł stać ani chodzić. Lecz jak się z nim dostać do Jezusa? Napływ ludu był tak wielki, że o wejściu do domu ani mowy nie było. Każde miejsce w domu a zwłaszcza podwórze we wnętrzu domu, gdzie Pan Jezus uczył, było zajęte. Lecz biedny chory nie przestał prosić, bo wielką była jego ufność. Cóż więc robić? Wtem dobra przyszła im myśl. Weszli (prawdopodobnie z sąsiedniego domu) na płaski dach (terasę) domu w którym był Pan Jezus, a zdjąwszy część dachu spuścili chorego na noszach między lud zgromadzony. Łatwo wyobrazić sobie zdumienie ludu.

2) Boski Lekarz dusz. — Pan Jezus bardzo się ucieszył widząc tę wielką ufność chorego. Gdy ujrzał tak wielką wiarę, chętnie pośpieszył z pomocą. Mówi do chorego: „Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje.“ Dziwna rzecz! Chory chciałby być zdrowym na ciele, a Zbawiciel uzdrawia jego duszę. Jak to rozumieć?... Biedny ów sparaliżowany chory był na ciele i na duszy. Lecz Pan Jezus wiedział: Chory pragnął pomocy nie tylko w nędzy swej cielesnej ale i duchowej. Niezawodnie wierzył nauce Faryzeuszów, którzy uczyli: Wszystkie cierpienia są karą Bożą za grzechy. Jest to prawdą, że choroby są często skutkiem grzechów i karą za nie, ale nie zawsze. Lecz tym razem było w istocie tak, jak myślał chory: Gdy dusza moja będzie zdrowa, wyzdrowieje i ciało moje. — Jest drugi jeszcze powód, dlaczego Pan Jezus uleczył wpierw duszę... Choroba duszy o wiele jest groźniejszą od choroby ciała; dusza bowiem więcej znaczy niż ciało.

3) Myśli Faryzeuszów. — Jaki zamiar miał Pan Jezus, czyniąc ten cud?... Chciał On publicznie i uroczyście okazać, że jest Mesyaszem i Synem Bożym, że ma władzę odpuszczania grzechów. Faryzeusze odgadli zaraz zamiar Zbawiciela. Pomyśleli bowiem sobie: „Ten bluźni.“ Dlaczego ma to być bluźnierstwem?... Grzechy może tylko Bóg odpuszczać, a nie człowiek. Kto przypisuje sobie władzę odpuszczania grzechów, wdziera się w prawa Boże, co jest rzeczywiście bluźnierstwem. — Lecz Pan Jezus przejrzał ich myśli, mówi im więc wprost: „Czemu myślicie złe w sercach waszych?“ Łatwo zrozumieć, jak Faryzeusze się zdumieli, słysząc te słowa. Mógłby kto sądzić, że teraz muszą już uwierzyć. Lecz oczy im się jeszcze nie otworzyły. Dlatego pyta się ich Zbawiciel stanowczo: „Cóż jest łacniej rzec: Odpuszczają ci się grzechy twoje, czyli rzec: wstań a chodź?“ Co myślicie, jest łatwiej? Dla człowieka jedno i drugie jest rzeczą niemożliwą. Lecz Faryzeusze sądzili, że trudniej jest uzdrowić człowieka jednem słowem. Myśleli bowiem sobie: Możesz sobie mówić: Twoje grzechy są ci odpuszczone, lecz my nie wiemy, czy tak jest w istocie; gdyż nie możemy wglądnąć do duszy tego chorego. Teraz udowadnia im Pan Jezus, że ma rzeczywiście władzę odpuszczania grzechów.

4) Boski Lekarz ciała. — Zbawiciel nie potrzebuje mówić wielu słów; rzekł tylko: „Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego.“ W tej samej chwili przenika sparaliżowane członki chorego nowa siła żywotna, czuje się jak nowonarodzony. Wyobrazić sobie możemy, jak dziękował Panu Jezusowi za uzdrowienie. Nie mógł on pojąć swego szczęścia. A jakie wrażenie wywarł cud ten na ludzie?... Wszystkich ogarnęło zdumienie i święta bojaźń, wszyscy wielbili Boga. Jedni wołali: „Iżeśmy nigdy tak nie widzieli!“ (Mar. 2, 12). Inni mówili: „Żeśmy dziś dziwy widzieli.“ (Łuk. 5, 26). A co sądzili o tem Faryzeuszowie?... O tem Ewangelia św. nie mówi. Lecz wiemy, że trwali opornie przy swej niewierze. Od owej godziny czynili Zbawicielowi ciągle zarzut, że jest bluźniercą!

Pytania. — Gdzie stał się cud dzisiejszy?.... Dlaczego nie mógł chory przyjść do Jezusa?... Jak sobie poradzili ludzie, co go nieśli?... Jak usposobieni byli chory i ci, co go nieśli?... Jak nagrodził Pan Jezus tę ich ufność?... Dlaczego uleczył Pan Jezus wpierw duszę, a potem ciało?... Co pomyśleli sobie Faryzeusze, gdy usłyszeli, że Zbawiciel odpuszcza choremu grzechy?... W jaki sposób zawstydził Pan Jezus Swych przeciwników?... Jakie zadaje im pytanie?... Czem udowodnił Zbawiciel, że ma władzę odpuszczania grzechów?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Mamy dziś potrójny dowód na to, że Pan Jezus jest Bogiem: odpuszcza On grzechy, wie najskrytsze myśli i uzdrawia chorych — jest więc wszechmocnym i wszystkowiedzącym... b) Faryzeuszowie pomyśleli sobie: „Ten bluźni.“ Co to jest bluźnierstwo?... c) Pan Jezus zarzuca wrogom Swoim: „Czemu myślicie złe w sercach waszych?“ Czy wolno bez powodu o drugich źle myśleć lub sądzić? Kiedy grzeszymy fałszywem podejrzeniem i lekkomyślnym sądem?... d) Moc cudotwórcza Jezusa i władza odpuszczania grzechów jest i dziś jeszcze w Kościele. Jakie cuda znacie?... Komu udzielił Pan Jezus władzę odpuszczania grzechów?...

2) Jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia św.?... Widzimy Pana Jezusa jako Lekarza dusz i ciał.

Lecz ważniejszą jest rzeczą leczyć dusze niż ciała. Pan Jezus sam to podkreśla. Główną treścią dzisiejszej Ewangelii jest więc nauka o odpuszczaniu grzechów. Na to zwraca i Kościół szczególną naszą uwagę. Główna zatem myśl jest: Władza odpuszczania grzechów w królestwie Chrystusowem.

3) Powietrzem ruszony był chory na duszy i ciele. Lecz jakże błogo mu się zrobiło, gdy usłyszał słowa Zbawiciela: „Ufaj, synu, odpuszczają się grzechy twoje!“ Niejeden grzesznik również nie znajduje nigdzie spokoju. Wkońcu idzie do Spowiedzi św. Jakże lekko i błogo jest mu na sercu, gdy usłyszy z ust kapłana słowa: „Rozgrzeszam cię; idź w pokoju!“ Nie możemy nigdy zanadto dziękować Panu Bogu za Sakrament Pokuty. Dzieci drogie, przystępujcie do niego zawsze godnie! A gdy mieć będziecie to nieszczęście, że wpadniecie w grzech ciężki, nie noście go długo w duszy, lecz wyznajcie go czemprędzej na Spowiedzi św.!

Niedziela dziewiętnasta po Świątkach.

Przypowieść o godach królewskich.

Przygotowanie. — W niedzielę Palmową urządził Pan Jezus uroczysty Swój wjazd do Jerozolimy. Przychodził następnie codziennie do świątyni, by nauczać; wieczorem wracał z uczniami do Betanii i nocował w domu przyjaciela Swego Łazarza. Prawdopodobnie we Wielki Wtorek poszedł Zbawiciel znów do świątyni. Gdy tak chodził wśród kolumnad, otaczających przedsionek, zeszła się wielka rzesza ludu, którą nauczał. Nadeszli także i Faryzeuszowie i kapłani żydowscy. Ci gniewali się bardzo na Pana Jezusa, że dnia poprzedniego wypędził kupczących z świątyni. Teraz więc pytają się Go ostrym tonem: „Kto Ci dał tę władzę?“ Pan Jezus zaś odrzekł: „Spytam Ja was też o jedną mowę: Chrzest Janów skąd był? z nieba czyli z ludzi?“ A oni rozbierali między sobą mówiąc: Jeśli powiemy z nieba, rzecze nam: Czemuście mu tedy nie uwierzyli? A jeśli powiemy z ludzi, boimy się rzeszy, bo wszyscy mieli Jana za

proroka. Nie dali Mu więc żadnej odpowiedzi. Z tej okoliczności skorzystał Zbawiciel, by powiedzieć arcykapłanom i Faryzeuszom gorzkie słowa prawdy.

I. Ewangelia: Mat. 22, 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym Kapłanom i Faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: (1) Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował: woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe, pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się i posławszy wojska swe wytracił one mężobójce i miasto ich spalił. (2) Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstania dróg, a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które naleźli, złe i dobre i napełnione są gody siedzącymi. (3) A wszedł król, aby oglądał siedzące i obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Przypowieść ma trzy główne myśli:

Na tablicę!

1) Goście zaproszeni nie przychodzą;
2) Król zaprasza obcych;
3) Król karze niegodnego.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Goście zaproszeni nie przychodzą. — Zbawiciel mówi nam o godach syna królewskiego. Gody te mają być wielkiem świętem rodzinnem dla wszystkiego ludu. Dlatego też proszeni są liczni poddani a zwłaszcza włościanie i przemysłowcy; ci bowiem tworzą jądro narodu. Ich udział w uroczystości miał być dowodem wierności względ-

dem przyszłego króla. Król zatem każe sługom wołać gości. (Taki był zwyczaj u żydów. Gości dwa razy proszono; pierwszy raz na kilka tygodni przed ucztą a drugi raz bezpośrednio przed nią). Goście przyrzekli przy pierwszem zaproszeniu, że przyjdą; teraz zaś przyjść nie chcą. Musi to naturalnie gniewać króla i być dlań przykre. Każe więc jeszcze raz prosić. „Otom obiad swój nagotował; pójdźcie na gody!“ Lecz i to (trzecie już) zaproszenie nie odniosło skutku. Jedni zabrali się do pracy codziennej, a inni znieważyli nawet posłów królewskich i zabili ich. Wobec tego cierpliwość króla się wyczerpała. Buntownicy poczuć muszą dłoń jego karzącą. I cóż się stało?... Król kazał większą część mieszkańców owego miasta wytracić i domy ich spalić. Takie było prawo wojenne na Wschodzie.

2) Król zaprasza obcych. — Lecz cóż teraz czynić? Zapowiedzianej uroczystości nie odprawić? Toby nie było dobrze; uczta bowiem już przygotowana; zresztą wywołałoby to zdumienie w całym kraju. Lecz król umie sobie radzić. Jakie daje polecenie swym sługom?... Oto na drogach dosyć dużo było ludzi, zwłaszcza obcych. Ci wszyscy przyjść mają na gody. Tym nie trzeba dwa razy powtarzać zaproszenia; ochotnie pośpieszyli na zaszczytne wezwanie. Król kazał każdemu z nich dać szaty godowe: i napełnione są gody siedzącymi.

3) Król karze niegodnego. — Słudzy donoszą królowi, iż goście już przyszli. Król wchodzi więc do sali, by ich powitać. Wtem spostrzega człowieka nieodzianego szatą godową. Niezawodnie był to jakiś obcy. Ten nie uważał wcale za stosowną rzecz zdjąć swe zakurzone i brudne odzienie, obmyć się i ubrać w szatę godową. Król jest tem obrażony. Pyta się więc go: „Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej?“ Lecz on nie odpowiada. Jaką karę wymierza mu król?... Każe go związanego wyrzucić na ciemną ulicę. Czemu ciemną? Bo jest noc mroźna i ciemna, a sala była jasno oświetlona — dlatego będzie tam płacz i zgrzytanie zębów.

b) Wyjaśnienie.

1) Goście najpierw proszeni. — „Podobne się stało królestwo niebieskie...“ Królestwem

niebieskiem jest królestwo Boże na ziemi tj. Kościół św. Królem w przypowieści jest Ojciec niebieski: Synem Jego Pan Jezus. Ojciec połączył Swego Syna jednorodzonego węzłem małżeńskim z Kościołem jako Jego oblubienicą. Przy tej sposobności wydał ucztę wspaniałą. W Kościele są kosztowne potrawy — nauki wiary, święte Sakramenta, a zwłaszcza Najświętszy Sakrament Ołtarza. Lecz kto są owi goście najpierw zaproszeni?... Żydów zaprosił Bóg pierwszych do nowego królestwa Bożego. Już w Starym Zakonie zapraszał ich Bóg przez proroków. Lecz oni nie chcieli o tem ani słyszeć. Potem przyszedł na świat Mesyasz; uczta godowa była już gotowa. Wtedy posłał Bóg wielkiego głosiciela pokuty św. Jana. I ten zapraszał lud żydowski na gody: „Przybliżyło się królestwo Boże.“ Lecz oni słuchać nie chcieli. Nakoniec wysłał Chrystus Swych Apostołów, by jeszcze raz prosili lud. Lecz żydzi nie zwrócili żadnej na nich uwagi i poszli każdy do swego zatrudnienia; nie chcieli bowiem nic wiedzieć o Chrystusie i Jego Kościele; sprawy doczesne były im milsze i ważniejsze: „i odeszli jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego.“ A co gorsza, żydzi podnieśli rękę na posłów królewskich; kazali bowiem Apostołów biczować i zabić. Lecz nie uszli za to kary. Wkrótce spełniło się proroctwo Zbawiciela, przytoczone w przypowieści: Przyszło wojsko (rzymskie) i wytraciło tysiące żydów a miasto ich spaliło. Kiedy się to stało?...

2) Goście obcy. — Żydzi nie byli godni godów królewskich. W ich miejsce więc zaprosił Bóg innych gości — obcych. Cóż to są za goście?... Już przed straszliwą karą, jaką Bóg wymierzył żydom, poszli Apostołowie do narodów pogańskich. A poganie przyjęli chętnie zaproszenie; tysiące przyjęły wiarę Chrystusową i stały się dziećmi Kościoła świętego. I nie trwało długo, i napełnione są gody siedzącymi.

3) Szata godowa. — Lecz kto jest ów obcy bez szaty godowej?... To człowiek bez szaty łaski uświęcającej. Tę szatę zaś uroczystą otrzymaliśmy przy Chrzcie św.: „Przyjmij szatę białą!“ Obowiązkiem jest naszym, zachować ją zawsze czystą. A gdyśmy ją zbrudzili grzechami, musimy ją oczyścić w Sakramencie Pokuty. Bez szaty bo-

wiem godowej nie możemy stanąć przed obliczem Króla niebieskiego ani wziąć udziału w uczcie radosnej tam w wiecznej szczęśliwości. (Nie jest więc tu już mowa o Kościele na ziemi, lecz o Kościele doskonałym w niebie). Biada temu, kto umrze bez łaski poświęcającej! Bóg go wtrąci w ciemności, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów — t. zn. do miejsca wiecznych mąk.

Jaka jest krótka myśl przypowieści?... Pan Jezus chce nauczyć: a) Żydów Bóg odepchnął od Siebie, a powołał pogan do królestwa Bożego; b) Kogo Bóg powołał, powinien żyć po chrześcijańsku. Bóg odepchnie od Siebie i tych także chrześcijan, którzy umrą bez łaski poświęcającej.

Zbawiciel kończy przypowieść znamiennemi słowy: „Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.“ Odnoszą się one do żydów; o nich bowiem mówi Zbawiciel w przypowieści. Powołani oni byli wszyscy do królestwa Bożego na ziemi i w niebie; lecz mało (około 5%) zostało wybranych. Słowo Pana Jezusa jest wyrokiem śmierci dla żydów. Faryzeusze dobrze je zrozumieli i bardzo czuli się niemi dotknięci. Lecz słowo Zbawiciela ma znaczenie wieczne.

Pytania. — Przy jakiej sposobności powiedział Pan Jezus tę przypowieść?... Kto są goście najpierw proszeni?... Czy usłuchał naród żydowski wezwania?... Jaka kara spadła na niewdzięczny ten naród?... Kogo powołał Bóg w miejsce żydów do królestwa Bożego?... Jak zachowali się poganie wobec zaproszenia?... Których chrześcijan wyłącza Bóg od uczty niebieskiej?... Jakie znaczenie mają słowa Zbawiciela: „Wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych?...“

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — O jakich prawdach wiary mówi dzisiejsza Ewangelia św.?... a) Za łaską Boską staliśmy się dziećmi Kościoła. Lecz Bóg, który nas powołał do Kościoła bez nas (t. zn. bez żadnej z naszej strony zasługi), nie zbawi nas bez nas. Co powinien człowiek czynić, jeśli chce, by łaska otrzymana zawiodła go do zbawienia?... Że człowiek łasce sprzeciwić się może i potrafi, poznajemy do-

brze z zachowania się żydów a zwłaszcza Faryzeuszów. — b) Nie wystarczy jeszcze, wierzyć po chrześcijańsku, musimy ponadto żyć i umierać po chrześcijańsku. Bez szaty godowej łaski nie będziemy nigdy dopuszczeni do uczty niebieskiej. Co jest łaska poświęcająca?... c) Pan Jezus mówi o „ciemnościach zewnętrznych, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.“ A więc jest piekło. Co jest piekło?... W niem człowiek związane ma ręce i nogi t. zn. zginął bez ratunku na wieki. Skąd wiemy, że piekło jest wieczne?... Jakie męki czekają potępionych?...

2) Jaka główna nauka mieści się w Ewangelii?... Dwie rzeczy przypomina szczególnie Kościół swoim dzieciom: a) Przy Chrzcie św. otrzymaliśmy zaproszenie na ucztę godową. Duch św. dał nam wówczas szatę godową łaski. b) Tę szatę niebieską musimy więc zachować nieskalaną; gdy to uczynimy możemy kiedyś wziąć udział w uczcie niebieskiej. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Głos łaski wołający nas do królestwa Bożego.

3) „Z łaski Bożej jestem to, com jest.“ (1. Kor. 15, 10). Z taką pokorą powinniśmy i my mówić wraz z św. Pawłem. Dzięki jedynie łasce Bożej staliśmy się dziećmi Kościoła. Za to więc winniśmy być wdzięczni Bogu. Bóg nas nie potrzebuje, lecz my Boga. Żyj, jak prawdziwy chrześcijanin żyć powinien i zachowaj zawsze czystą kosztowną szatę łaski! To najlepsze podziękowanie. Nie zapominaj nigdy pięknych słów, które mówił do ciebie kapłan przy Chrzcie św.: „Przyjmij tę białą szatę i zanieś ją nieskalaną przed trybunał Pana Jezusa, abyś otrzymał żywot wieczny!“ Oczyszczaj starannie twą szatę duszy z najmniejszych nawet plam, gdy masz iść do uczty miłości Pańskiej: do Komunii św. Bo Święte należy się tylko Świętym. Sancta sanctis!

Niedziela dwudziesta po Świątkach.

Pan Jezus uzdrawia syna urzędnika królewskiego.

Przygotowanie. — Boski Zbawiciel był w Judei, lecz Faryzeusze nie dawali Mu spokoju, dlatego poszedł dalej i przyszedł do Samaryi. W mieście Sychem przy studni Jakóbowej odpoczął. Czy przypominacie sobie, co się przy tej studni stało?... Pan Jezus miał przy niej ową pamiętną rozmowę ze Samarytanką. Niewiasta owa nawróciła się a wielu Samarytanów uwierzyło w Zbawiciela. Po dwóch dniach opuścił Pan Jezus Sychem i przyszedł do Galilei. (Karta!) Lecz nie poszedł do Nazaretu. Dlaczego nie? Pan Jezus sam powiedział: „Prorok w ojczyźnie swej czci nie ma.“ (Jan 4, 44). Wstąpił więc do Kany, gdzie uczynił niegdyś cud. Jaki?... Jakie miasto znacie jeszcze w Galilei?... Kafarnaum położone jest w północno-wschodniej stronie od Kany, a oddalone od niej blizko 30 km. W Kanie więc i w Kafarnaum stał się cud, o którym mówi nam dzisiejsza Ewangelia św.

I. Ewangelia: Jan 4, 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. (1) Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił i uzdrowił syna jego, bo poczyna umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie zstąp pierwej, niż umrze syn mój. (2) Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i szedł. (3) A gdy już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczoraj siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Ewangelię podzielić można na trzy części:

Na tablicę!

1) Prośba ojca;
2) Wysłuchanie prośby;
3) Powrót ojca.

II. Wykład.

1) Prośba ojca. — Królewski urzędnik zbliża się z prośbą do Pana Jezusa. Ziemia św. należała wówczas już do Rzymian, którzy ustanowili nad nią kilku królów. W Galilei był królem Herod (lecz nie ten, który kazał w Betleem dzieci pozabijać). Prawdopodobnie urzędnik, o którym dziś mowa, był dworzaninem albo oficerem królewskim. Czego chce od Pana Jezusa?... Nieszczęście go Doń przywiodło; syn bowiem jego był umierający. Prosił Go (tj. Pana Jezusa), aby zstąpił a uzdrowił syna jego. Dokąd? do Kafarnaum. Miasto to leży nad jeziorem Genezaret, około 200 m. pod poziomem morza. Kana natomiast leży około 50 m. ponad morzem. Trzeba zatem do Kafarnaum zstępować. Niezawodnie znał już ów urzędnik Zbawiciela i słyszał o cudach Jego.

2) Wysłuchanie prośby. — Co odpowiada mu Zbawiciel?... „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie.“ Dziwna odpowiedź! Jak zgadza się ona z prośbą owego ojca? Pan Jezus chce powiedzieć: Nie przyszedłem po to, aby cuda działać, lecz aby wam wiarę przynieść, nie aby uzdrawiać chorych, lecz dusze wasze. Lecz wiem to dobrze: Jesteście słabymi ludźmi; bez cudów nie dojdziecie do wiary; dlatego chcę i cuda działać. O czem świadczą cuda Jezusowe?... Pan Jezus sam to razu pewnego powiedział: „Chociażbyście Mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom.“ (Jan 10, 38). — Słowo Zbawiciela było zatem naganą, udzieloną żydom, doświadczyć ono miało zarazem wiary ojca. Ojciec ów zaś dobrze przeszedł tę próbę. Zaraz bowiem powtarza jeszcze raz swą prośbę: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój!“ Pan Jezus wysłuchuje go teraz, mówi bowiem: „Idź, syn twój żyw jest!“ Lecz przecież syn owego człowieka wcale jeszcze nie umarł! Pan Jezus mówi: Byłby umarł; lecz Ja wracam mu życie.

3) Powrót ojca. — A teraz przypatrzcie się wierze tego człowieka! Zbawiciel rzekł jedno tylko słowo, a on wierzy i wraca. O jak zawstydza ta jego wiara niewiernych żydów i niektórych nawet chrześcijan! Urzędnik ów udał się zaraz do domu. Szczęśliwy ojciec nie mógł doczekać się

chwili, w której ujrzy syna uzdrowionego. W połowie drogi wychodzą mu naprzeciw słudzy z radosną wieścią: Syn twój żyje! A ojciec pyta się najpierw: „O której godzinie polepszyło mu się?“ Odpowiedzieli mu: „Wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka.“ Było to zatem o godzinie pierwszej po południu. Dlaczego podaje św. Jan także i godzinę?... Byśmy mogli dokładnie poznać, że umierający syn wyzdrowiał jedynie na słowo wszechmocne Zbawiciela.

Co podpada szczególnie przy tym cudzie?... Pan Jezus nie użył przy nim żadnych środków; nie widział nawet chorego, lecz uzdrowił go z wielkiej odległości (jak wielką była ona?) Nic dziwnego, że urzędnik i cały dom jego uwierzyli w Pana Jezusa. Zaiste! Kto po takim nawet cudzie nie poznaje Pana Jezusa ani Weń nie chce uwierzyć, musi być zaślepiony jak Faryzeuszowie.

Pytania. — Gdzie stał się cud opowiedziany w Ewangelii św.?... Jak wielką jest przestrzeń między Kaną a Kafarnaum?... Co przywiodło urzędnika do Chrystusa?... Jaką dziwną dał Zbawiciel odpowiedź proszącemu?... Jak rozumieć trzeba słowa Pana Jezusa?... Dlaczego wysłuchał Zbawiciel prośbę ojca?... Co wyróżnia uzdrowienie, opowiedziane w dzisiejszej Ewangelii św., z pomiędzy innych cudów?...

III. Zastosowanie.

1) K i l k a n a u k. — a) Urzędnik w wielkiej był niedoli. Lecz gdzie ludzie pomódz już nic nie mogą, tam Bóg przyjść może z pomocą. Urzędnik więc przychodzi z wielką ufnością do Pana Jezusa i prosi Go. Kiedy modlimy się z ufnością?... Zbawiciel nie wysłuchał natychmiast prośby jego. Lecz ojciec nie zraził się tem, owszem tem goręcej prosił: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój!“ Wówczas wysłuchał go Zbawiciel. Kiedy modlimy się wytrwale?...

b) Pan Jezus pomógł w cudowny sposób. Czemu nie dzieją się i dziś jeszcze tak liczne cuda?... Jak długo drzewko jest młode i słabe, trzeba je pilnie podlewać i pielęgnować. Lecz gdy już wyrosło i nabrało sił, nie wymaga już tych zachodów. Pan Jezus zasadził także młode drzewko, Kościół św. Wymagało ono z początku wiele opieki, pomocy nadzwyczajnej, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby wyrosło.

Lecz kto otrzyma większą nagrodę i więcej ma zasługi: ludzie, którzy cuda widzieli i potem uwierzyli, czy my, którzy cudów nie widzimy, a jednak w Jezusa wierzymy?... Pan Jezus rzekł do Tomasza: „Błogosławieni, którzy (cudów) nie widzieli, a uwierzyli.“

2) Do czego zachęca nas Kościół szczególniej w dniu dzisiejszym?... Silnie wierzący urzędnik ma być dla nas wzorem. Gdy wierzymy w Boga i pokładamy w Nim ufność, wtedy prosi Chrystus Ojca, z nami i za nas, a wtedy wszystko otrzymać możemy. „Wszystko jest podobno wierzącemu.“ (Mar. 9, 22). Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Potęga wiary w królestwie Chrystusowem.

3) „Wszystko Ty dobrze czynisz, mocny, wielki Boże, choć pojąć tego często rozum mój nie może.“ Słowa te zawierają świętą prawdę. Dowodu dostarcza dzisiejsza Ewangelia św. Gdy ów młodzieniec ciężko zachorował, pomyślał sobie niejeden: Wielkie nieszczęście spadło na biednego ojca. A przecież to nieszczęście wielkie przyniosło szczęście całej rodzinie, bo nakłoniło ją do wiary w Chrystusa. Ktoby się tego spodziewał! — W szczęściu niejeden zapomina o Bogu; lecz pamięta o Nim znowu w niedoli. Niejeden zapomniał się modlić, lecz nieszczęście nauczyło go znowu modlitwy! Kiedy trwoga to do Boga! Prawdziwemu chrześcijaninowi nie wolno nigdy narzekać w nieszczęściu na Pana Boga. I na was spada nieraz jakieś nieszczęście; niejedno z was zachoruje i znosić musi ciężkie boleści; wtedy powiedzcie sobie: Bóg tak chce! i módlcie się z całego serca: „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi!“

Niedziela dwudziesta pierwsza po Świątkach.

Przypowieść o słudze niemiłosiernym.

Przygotowanie. — Razu pewnego — było to w trzecim roku nauczania Pana Jezusa, przystąpił św. Piotr do Zbawiciela z zapytaniem: „Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? Aż do siedmiukroć?“

Uczeni w Piśmie twierdzili, że tylko trzy razy, a nie więcej. Ale Pan Jezus mówi: „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedmdziesięciu siedmiukroć!“ A zatem zawsze masz być gotowym do darowania uraz. — Potem powiedział Zbawiciel przypowieść o słudze niemiłosiernym: „D l a t e g o przypodobane (z. zn. podobne) jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę (t. zn. porachować się) ze sługami swoimi.“ Pan Jezus chce nas tą przypowieścią nauczyć, byśmy odpuszczali z całego serca tym, którzy nas obrazili, w przeciwnym bowiem razie dotknie nas podobny los, co sługę nielitościwego w przypowieści.

I. Ewangelia: Mat. 18, 23—35.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom Swoim tę przypowieść: (1) Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę i dzieci i wszystko, co miał, i oddać. A upadłszy sługa on prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą wypuścił go i dług mu odpuścił. (2) Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z towarzyszy swoich, który mu był winien sto groszy i ujrzawszy dusił go mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. (3) A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom ci się ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Przypowieść dzieli się na trzy części:

Na tablicę!

1) Król miłosierny;
2) Sługa niemiłosierny;
3) Ukaranie sługi niemiłosiernego.

Przypatrzmy się najpierw znaczeniu słów przypowieści, potem głębszemu znaczeniu samej przypowieści.

II. Wykład.

a) Przypowieść.

1) Król miłosierny. — Bogaty król woła sługi swoje, by zdali rachunki. Nie są to zaś zwykli słudzy, lecz wysocy urzędnicy, rządcy dóbr koronnych, albo namiestnicy królewscy. Jeden z nich nie chce przybyć; widocznie nie ma czystego sumienia. Wtedy sprowadzają go siłą przed króla. Jak wielkim jest dług jego?... Jeden talent ma wartości więcej niż 50.000 marek (około 60.000 koron). Cały dług jego wynosi zatem przeszło 50 milionów marek. Tej olbrzymiej sumy nie może oczywiście dłużnik zapłacić. Co czyni król, by odzyskać część przynajmniej swych pieniędzy? Każe sprzedać żonę i dzieci i wszystek majątek dłużnika. Była to surowa, ale zasłużona kara. Urzędnik słyszy te słowa królewskie. W wielkiej obawie i niedoli pada panu do nóg i prosi: „Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam!“ Czy może on spłacić dług? W żaden sposób. Ale ponieważ tak pokornie i serdecznie prosił, ulitował się nad nim król. Nie tylko więc puszcza go na wolność, ale darowuje mu wspaniałomyślnie cały dług. Jakim był król?...

2) Sługa niemiłosierny. — O ile wzruszającym jest opis powyższy, o tyle oburza nas opis następny. — Ledwo dłużnik opuścił zamek królewski, zapomniał o łasce i łagodności królewskiej. Na drodze spotyka sługę królewskiego, a swego dłużnika. Ile wynosił dług jego?... Jeden grosz (czyli denar) miał wartości około (80 fen.=1 kor.) Cały więc dług wynosi około 80 marek (100 kor.) — znikomo zatem mała suma w porównaniu z własnym jego długiem! Lecz cóż czyni ów niemiłosierny człowiek? Chwyta swego dłużnika, dusi go mówiąc: „Oddaj, coś winien!“ Dłużnik przerażony pada ze strachu na kolana mówiąc: „Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko.“ Lecz daremne są jego prośby. Biedak musi iść do więzienia, ażeby oddał wszystek dług. Jak może człowiek ów być tak niemiłosiernym! Król darował mu ogromny dług, a on nie chce towarzyszowi swemu darować tej drobnostki. I na-

wet nie potrzebuje mu wcale darować długu, lecz zaczekać tylko przez pewien czas jeszcze. Za to więc kara go nie minęła.

3) Ukaranie sługi niemiłosiernego. — Słudzy królewscy widzieli i słyszeli wszystko. I słusznie oburzeni są tem postępowaniem bezlitośnem. Donoszą więc zaraz o tem zdarzeniu królowi i panu swemu. Ten każe natychmiast wołać ułaskawionego i czyni mu wyrzuty: „Sługo niecnotliwy! wszystek dług odpuściłem ci...“ Cóż odpowie na to winowajca? Czy ma jeszcze raz prosić o przebaczenie? Nie śmie tego czynić. Król obrażony oddaje go więc w ręce oprawców, t. zn. kazał niemiłosiernego człowieka wtrącić do więzienia. Oto słuszna i zasłużona kara!

b) Wyjaśnienie.

1) Nauka główna. — Teraz zastanowimy się nad główną nauką, jaką nam daje przypowieść. A jaką ona jest?... Pan Jezus sam ją podaje: „Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.“ Św. Piotr chciał wiedzieć: „Ilekroć mam bratu memu odpuścić?“ Odpowiada na to pytanie Zbawiciel w przypowieści: Ile razy cię ktoś obrazi, tyle razy masz mu odpuścić. A jeśli nie chcesz odpuścić, i Bóg tobie twoich grzechów nie odpuści. Jeśli jesteś niemiłosiernym względem bliźniego twego i nie chcesz się z nim pogodzić, dotknie cię ten sam los, co owego sługę: wpadniesz w ręce oprawców. Jak to rozumieć?... Cierpieć będziesz musiał w więzieniu Bożem. Jak długo?... „Aż nie oddasz wszystkiego długu.“ Czy może więzień zapłacić swój dług we więzieniu? Nigdy! dług bowiem jest zanadto wielki, a on sam zarobić nic nie może. Czy może więc człowiek niechcący się pogodzić a siedzący w więzieniu Bożem uiścić się z długu? Nie; musi więc wiecznie cierpieć. — Widzicie zatem, że przypowieść dzisiejsza pięknem i trafnym jest obrazem, objaśniającym piątą prośbę Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!“

2) Nauka uboczna. — W przypowieści i inna mieści się jeszcze nauka. Królem w niej jest Bóg. Sługa, winny mu dziesięć tysięcy talentów to grzesznik mający na swem

sumieniu choćby jeden grzech śmiertelny. Grzech zaś śmiertelny tak wielką jest winą i tak wielkim długiem u Boga, że człowiek nigdy go sam spłacić nie może; zasługuje więc na karę śmierci, na karę piekielną. Lecz jeśli grzesznik uzna pokornie swą winę i wyzna ją z żalem, Bóg ulituje się nad nim i daruje mu całą winę i karę.

Pytania. — Co sądził św. Piotr o odpuszczaniu uraz bliźniemu?... W jaki sposób poucza go Zbawiciel?... Jak wielki był dług, który ów sługa winien był królowi?... W jaki sposób chciał król choć część długu odzyskać?... W czem objawia się wspaniałomyślność króla?... Ile winien był towarzysz owego sługi?... Jak postąpił sobie z nim ów sługa?... Jaką karę wymierzył król niemiłosiernemu słudze?... Jaka jest główna nauka przypowieści?... W jaki sposób karze Bóg ludzi, nie chcących się pogodzić?... Który człowiek podobny jest dłużnikowi winnemu 50 milionów?... W jaki sposób okazuje Bóg miłosierdzie Swe wielkiemu grzesznikowi?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Przypowieść mieści w sobie ważne nauki: a) Chrześcijanin musi przebaczać. Kto jest zawziętym i nie chce się pogodzić, postępuje nie po chrześcijańsku. Jakiemi słowy nakazał Bóg miłować nieprzyjaciół?... b) Niejeden sądzi: „Grzech to tylko drobnostka. Jeden grzech śmiertelny nic nie znaczy.“ Lecz Bóg innego jest zdania. Widzimy to z dzisiejszej Ewangelii św. Na czem polega złość grzechu śmiertelnego?... Jakie są skutki grzechu śmiertelnego?... c) Bóg darował wspaniałomyślnie dług słudze, gdyż widział dobrą u niego wolę. Bóg chce i z nami podobnie postępować, gdy mamy tylko dobrą wolę — żal i mocne postanowienie poprawy. Dlaczego mamy żałować za grzechy?... Co musi grzesznik sobie postanowić?... d) Chrystus jest Synem Bożym. Z których słów to poznajemy?... „Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam.“

2) Co przypomina nam szczególniej dzisiejsza Ewangelia św.?... To, co Pan Jezus w tak dobitny sposób nam nakazuje: Przebacz, a Bóg wtedy i tobie przebaczy. Oto ważna nauka dla życia chrześcijańskiego.

Jest ona zarazem główną myślą dzisiejszej Ewangelii św.: Przebaczenie w królestwie Chrystusowem.

3) „Takci i Ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.“ Zastosujcie te słowa Zbawiciela do was samych. Czy i wy nie chcecie się nieraz pogodzić i gniewu nie żywicie w sercach? Są dzieci, które często tygodniami chowają gniew w sercu. A są nawet i takie, które życzą drugim najgorszych rzeczy, co jest przecie grzechem śmiertelnym. Jak mogą te dzieci odmawiać szczerze Modlitwę Pańską? Jak mogą one mówić: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?“ Kłamią one wówczas bezczelnie i złośliwie. Jak mogą one spowiadać się dobrze? Spowiedź ich jest nową obrazą Boga. „Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.“ (Łuk. 6, 37).

Niedziela dwudziesta druga po Świątkach.

Moneta czynszowa.

Przygotowanie. — W niedzielę Palmową wjechał Pan Jezus uroczyście jak król do Jerozolimy. W następnych dniach nauczał w świątyni. Jak umierający ojciec dzieciom swoim daje jeszcze dobre lecz poważne nauki i upomnienia, podobnie chciał i Zbawiciel jeszcze raz upomnieć lud Swój, by się nawrócił i czynił pokutę. Przy tej sposobności opowiedział pouczającą przypowieść o godach królewskich. Zaprasza w niej Zbawiciel żydów, by przyszli do królestwa Jego, lecz oni nie chcieli. Dlatego przepowiada im Pan Jezus zbliżającą się karę Bożą: Przyjdzie wojsko i spali miasto. Żydów rozgniewały bardzo te słowa, rozmyślali więc, w jakiby sposób zemścić się mogli. Cóż zatem uczynili? O tem mówi dzisiejsza Ewangelia święta.

I. Ewangelia: Mat. 22, 15—21.

(1) W on czas odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali Mu ucznie swoje z Herodyany mówiąc: (2) Nauczycielu, wiemy, żeś jest prawdziwy i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże

nam tedy, coć się zda, godzi-li się dać czynsz cesarzowi czyli nie? (3) A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu Mię kusicie, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę czynszową. A oni Mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli Mu: cesarski. (4) Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Na tablicę!

1) Faryzeuszowie chcą Pana Jezusa podchwycić w mowie;
3) Posłowie ich pytają się, czy godzi się płacić podatki;
3) Pan Jezus demaskuje obłudników;
4) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź.

II. Wykład.

1) Faryzeuszowie chcą Pana Jezusa podchwycić w mowie. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Dzisiejsza Ewangelia św. daje nam trafne objaśnienie tego przysłowia. Przypatrzmy się najpierw temu, co się przedtem działo. — Faryzeuszowie radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. Czego chcieli właściwie nieprzyjaciele Pana Jezusa?... Chcieli oni ze Zbawicielem nawiązać rozmowę; sądzili bowiem że Pan Jezus powie podczas niej jakie nieprawdziwe słowo. Wtedy mieli Go oskarżyć przed ludem albo przed władzą. Jak więc wzięli się do tego? I posłali Mu uczniów swoje z Herodyany. Plan był dobrze obmyślony; czemu? Faryzeuszowie trzymali z ludem, byli więc nieprzyjaciołmi Rzymian; Herodyanie zaś byli zwolennikami pogańskiego Heroda, a więc i przyjaciołmi Rzymian. Faryzeuszowie byli zatem stronnictwem narodowem, Herodyanie zaś rządowem. Przychodzą więc do Jezusa i pytają się:

2) Posłowie pytają się, czy godzi się płacić podatki? — „Nauczycielu! wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.“ Co musieli przyznać nawet wrogowie Pana Jezusa?... Po pierwsze, że Zbawiciel uczy prawdy; mówi zawsze prawdę i tylko prawdę, nie pytając się wcale, czy ona podoba się ludziom, czyli nie. Powtóre, że Pan Jezus nie ma względów na osobę; nie lęka się mówić prawdy nawet wielkim i potężnym tego świata. Lecz z ja-

kiego powodu stali się naraz dla Pana Jezusa tak uprzejmi? Jest to co najmniej rzecz podejrzana; zwykle bowiem byli względem Niego zupełnie inaczej usposobieni... Słowa ich są prawdziwe, lecz poza pochwałą kryje się ich obłuda i fałsz. Tym wstępem chcieli tylko pochlebić Panu Jezusowi, by potem otwarcie i bez ogródek wypowiedział Swe zdanie. Teraz więc pytają się Go o to, o co im właściwie szło, a przytem udają, jakoby chcieli się tylko uwolnić od wątpliwości i wyrzutów sumienia: „Powiedzże nam tedy, coć się zda: Godzi-li się dać czynsz cesarzowi czyli nie?“ Czynszem są oczywiście podatki. Pytanie to bardzo chytrze ułożyli. Dlaczego?... Żydzi płacili co roku podatek do świątyni na służbę Bożą. Ponad to musieli jeszcze płacić cesarzowi rzymskiemu podatek państwowy. Lecz Faryzeuszowie twierdzili: Niesłusznie płacimy. Jesteśmy narodem Bożym; nie powinniśmy płacić podatków żadnemu obcemu królowi, a tem mniej pogańskiemu władcy. Tego zdania była i większa część narodu. — Pytanie było zatem bardzo podstępne. Gdyby bowiem Pan Jezus rzekł: „Tak jest, musicie płacić podatki“, powiedzieliby Faryzeusze: „Widzicie, Pan Jezus trzyma z cesarzem; wrogiem jest narodu Swego.“ Gdyby zaś rzekł: „Nie“, wówczas powiedzieliby Herodyanie: „On trzyma z żydami, jest więc nieprzyjacielem cesarza!“ Coby w takim razie się stało?... W pierwszym wypadku oskarżyliby Go Faryzeuszowie przed ludem; w drugim Herodyanie przed cesarzem. — Możemy sobie wyobrazić, jak żydzi się cieszyli i jeden do drugiego złośliwie szeptali: „Teraz nam się już nie wywinie, teraz wpadnie napewno w pułapkę.“ Co odpowiada Pan Jezus?

3) Zbawiciel demaskuje obłudników. — Codopiero pochlebili wysłańcy Panu Jezusowi: „Wiemy, iżeś jest prawdziwy!“ Teraz więc słyszą odpowiedź: „Czemu Mnie kusicie, obłudnicy?“ Lecz dlaczego nazywa ich Pan Jezus obłudnikami?... Udają oni, jakoby chcieli tylko dowiedzieć się prawdy i uwolnić się od wyrzutów sumienia; a przytem serca ich są przepełnione złośliwością i fałszem, chcą Pana Jezusa podchwycić, a potem zgubić. O czem mówią nam słowa Jezusowe? Zbawiciel przejrzał obłudne ich serca i powiedział im bez ogródek prawdę w oczy.

4) Pan Jezus daje rozstrzygającą odpowiedź. — Pan Jezus mówi: „Pokażcie Mi monetę czynszową!“ A oni Mu przynieśli grosz. Na groszu (denarze) był obraz i imię cesarza: August, cesarz rzymski. Grosz był zwykłą monetą czynszową, wartości około 80 fenygów (1 kor.) Oczy wszystkie zwrócone są na Zbawiciela: Co też odpowie? — „Czyj jest ten obraz i napis?“ Rzekli Mu: „Cesarski.“ Tedy rzekł im: „Odajcież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.“ Co chce innemi słowy Pan Jezus powiedzieć?... Widzicie na monecie obraz cesarza; a więc jest on waszym panem, a wy płacić musicie mu podatki: Oddajcie co jest cesarskiego, cesarzowi.“ Lecz ponieważ i Bóg jest waszym Panem: „oddajcie Bogu, co jest Bożego.“ — Pamiętne zdanie, pełne mądrości! Kilkoma słowami potargał Pan Jezus niebezpieczne sidła. Jakie wrażenie wywarła ta odpowiedź na kusicielach?... Zdumieli i zawstydzili się bardzo i odeszli jak zmyci. A Faryzeuszowie byli niezawodnie nie mniej od nich zawstydzeni, gdy uczniowie przynieśli im tę odpowiedź. Co osiągnęli? Nic! Nie mogli Pana Jezusa oskarżyć ani przed ludem ani przed cesarzem. To zaś zawstydzenie samochcąc na siebie ściągnęli. Kto bowiem pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Pytania. — Kiedy pytali się Faryzeuszowie Zbawiciela o płacenie podatków cesarzowi?... Jakie słowa Jezusowe pobudziły Faryzeuszów do wielkiego gniewu?... W jaki sposób postanowili się zemścić?... Dlaczego posyłają Faryzeuszowie do Pana Jezusa z uczniami swymi i Herodyanów?... Jakiemi pochlebnemi słowami starają się wysłańcy pozyskać sobie Pana Jezusa?... Z jakiego powodu było pytanie Faryzeuszów bardzo podstępne?... Jakiemi słowy, pełnemi mądrości zniweczył Zbawiciel zakusy Swych wrogów?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — Dwa ważne obowiązki chrześcijańskie przypomina nam Zbawiciel: a) „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego.“ Jakie ma obowiązki chrześcijanin względem zwierzchności świeckiej?... Skąd otrzymała władzę zwierzchność świecka?... b) „Oddajcie Bogu, co jest

Bożego.“ Co winniśmy Bogu?... Oddawać Mu cześć wewnętrzną i zewnętrzną. W jaki sposób oddajemy Bogu cześć wewnętrzną? zewnętrzną?... c) „Nauczycielu! wiemy, iżeś jest prawdziwy.“ Piękna pochwała z ust wrogów. Co znaczy: Bóg jest prawdziwy?... d) „Czemu Mnie kusicie, obłudnicy?“ Pan Jezus widzi wszystkie myśli ludzkie, jest wszystkowiedzący. Jak grzeszą ludzie obłudą?...

2) Jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia św.?... Należymy do wielkiej i świętej rodziny, do Kościoła św. Zawdzięczamy to Duchowi św. Lecz należymy także do wielkiej świeckiej rodziny, do Ojczyzny naszej. I Ojczyznę chciał Bóg dać każdemu, dlatego jest ona dziełem Ducha św. Jako dzieci królestwa Chrystusowego mamy święte obowiązki: „Oddać Bogu, co jest Bożego.“ Lecz także jako dzieci państwa świeckiego mamy obowiązki: „Oddać cesarzowi, co jest cesarskiego.“ Główna zatem treść dzisiejszej Ewangelii mieści się w słowach Zbawiciela, a główna myśl jest: Obowiązki nasze względem państwa Chrystusowego i świeckiego.

3) Wspomnijcie na pierwszych chrześcijan. Jak zaprawiali im żółcią poganie ich życie! A przecież byli oni najwierniejszymi poddanymi cesarza. Z chrześcijańską mocą ducha znosili wszystko. Jest to obowiązek każdego chrześcijanina. Św. Piotr wyraźnie to powiedział: „Boga się bójcie; króla czcijcie!“ (1 Piotr 2, 17). Lecz wówczas byli chrześcijanie równie wiernymi Bogu i z równą sumiennością wypełniali obowiązki swe względem Niego. Raczej wszystko utracić, tylko nie Boga! — to było ich hasłem. Czy i wy podobnego jesteście zdania? Czy oddajecie Bogu, co jest Bożego? Czy wypełniacie sumiennie obowiązek chodzenia co niedzielę i święto na Mszę św.? Jakiż to wstyd i grzech, dla błahych i niemądrych wymówek usuwać się od chodzenia do kościoła! Oddajcie Bogu, co jest Bożego; Bóg wam za to da królestwo niebieskie.

Niedziela dwudziesta trzecia po Świątkach.

Pan Jezus wskrzesza córkę Jaira.

Przygotowanie. — Niedawno temu widzieliśmy Zbawiciela w krainie Gerazeńczyków, na wschodnim brzegu morza Galilejskiego. Co stało się tam pamiętnego?... (Por. 18 niedzielę po Świątkach). Na usilne prośby ludu wrócił Pan Jezus morzem do Kafarnaum. Wielka rzesza stała już na brzegu, by słuchać nauk Jezusowych. Podczas nauki wystąpił pewien ojciec. Dotknął go cios bolesny — umarła mu córeczka jego. Zbawiciel wskrzesił mu ją. Czytamy o tem w Ewangelii świętej.

I. Ewangelia: Mat. 9, 18—26.

(1) W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jedno przystąpiło i kłaniało Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją a żyć będzie. A usłyszawszy Jezus szedł za nim i uczniowie Jego. (2) A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. (3) A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem, nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Trzy części możemy rozróżnić w dzisiejszej Ewangelii świętej:

Na tablicę!

1) Prośba książęcia;
2) Uzdrowienie niewiasty;
3) Wskrzeszenie dzieweczki umarłej.

II. Wykład.

1) Prośba książęcia. — Wiecie już, iż świętością narodową żydów była wspaniała świątynia Jerozolimska. Lecz większa część żydów rzadko tylko mogła przychodzić

do Jerozolimy. Dlatego budowali żydzi w każdem większem mieście małą świątynię: synagogę. W niej gromadzili się w soboty, by słuchać słowa Bożego, zawartego w Piśmie św., i wielbić Boga śpiewaniem psalmów. Dla każdej synagogi było przeznaczonych trzech przełożonych („książąt"). Zadaniem ich było starać się o urządzenie Domu Bożego i czuwać nad porządkiem podczas nabożeństw. — Takim przełożonym synagogi w Kafarnaum był Jair. Jaki cios spadł na niego?... „Córka moja dopiero skonała." Podług św. Marka Ewangelisty konała dopiero; liczyła zaś dwanaście lat, jak nam o tem święty Łukasz wyraźnie pisze, była zatem w waszym wieku. O co prosi stroskany ojciec?... „Pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie." O czem świadczą słowa przełożonego?... Pokłada on zupełną ufność w Panu Jezusie. Mimo to prosi, by Pan Jezus włożył rękę na córkę jego. Takimi są niestety ludzie; chcą oni wszystko widzieć własnemi oczyma, wszystkiego dotykać się rękami. To było też powodem, że Pan Jezus przywiązał Swe łaski do znaków widomych; są niemi Sakramenta święte. — A wstawszy Jezus szedł za nim i uczniowie Jego. Widzicie więc dobre Jego i miłosierne Serce! Idzie tu o spełnienie uczynku miłosiernego; a więc Zbawiciel zaraz chce go spełnić. Podwójnie daje, kto prędko daje. „Bis dat, qui cito dat."

2) Uzdrowienie niewiasty. — Cała rzesza pobiegła oczywiście za Zbawicielem do domu Jaira. Wśród ciżby zbliża się z tyłu pewna niewiasta do Pana Jezusa. Dwanaście już lat była chorą. Cały swój majątek straciła na lekarzy i lekarstwa; wszystko napróżno, a nawet „jeszcze gorzej się miała" (Mar. 5, 26). Teraz dopiero znalazła dobrego Lekarza. Zaledwo bowiem dotknęła się kraju szaty Pana Jezusa, nowa siła życiowa przepłynęła chore jej ciało i w jednej chwili była uzdrowiona. Pan Jezus obrócił się — jak mówi św. Marek — i spytał się: „Kto dotknął się Mej szaty?" Dziwne pytanie! Zbawiciel znajduje się wśród tłumu ludu, a jednak pyta się: „Kto się Mnie dotknął?" Na co to pytanie? Niewiasta ma uczcić Boga przed wszystkim ludem. Niewiasta drżąca na całem ciele zbliża się i wyznaje wszystko. — Dlaczego uczynił Zbawiciel ten cud?... Ponieważ niewiasta owa bezgraniczną pokładała w Nim ufność.

„Bym się tylko dotknęła szaty Jego“, mówiła sama do siebie, „będę zdrowa.“ Pan Jezus sam jej to mówi: „Ufaj, córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła.“

3) Wskrzeszenie umarłej. — Tymczasem zbliżył się Zbawiciel do domu przełożonego. Dochodziły z niego żałobne głosy i biadania. Płatne płaczki i grający na fletach zawodzili głośno. Taki był bowiem zwyczaj u żydów. Lecz co czyni Pan Jezus? Każe wszystkim wyjść; „albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi.“ Obecni śmieją się z tych słów Zbawiciela. Lecz czyż prawdziwe są słowa Pana Jezusa?... Dla Niego, Pana życia, dzieweczka nie umarła; może On bowiem jednem słowem Swem Boskiem, a nawet jednym aktem woli wrócić dziecku życie. — Jest inny jeszcze powód, dlaczego Pan Jezus wydalił muzykantów i płaczki. Ci ludzie nie zasługiwali na to, by być świadkami wskrzeszenia z martwych. I uczniowie nie mogli wszyscy być obecnymi, jedynie Piotr, Jan i Jakób, tudzież ojciec i matka zmarłej mogli wejść do izby, w której zmarła leżała. (Łuk. 8, 51). — I teraz Pan Jezus czyni cud: Ujmuje rękę zmarłej, a ona podnosi się i żyje. Boska moc wyszła z ciała Zbawiciela i nowe tchnęła życie w zmarłą. Pan Jezus nakazał obecnym nic nie mówić o tym cudzie, lecz nie usłuchali tego rozkazu. Wieść o nim rozeszła się prędko jak ogień po całej okolicy.

Pytania. — Jaki cios dotknął przełożonego synagogi?... Jakiemi słowy okazał Jair wielką swą ufność?... Co uczynił Pan Jezus na prośbę ojca?... Co stało się, gdy szedł do domu Jaira?... Dlaczego nie prosiła owa niewiasta Pana Jezusa jak Jair?... W jaki sposób nagrodził Zbawiciel jej ufność?... Co stało się tymczasem w domu Jaira?... Jakiemi słowy okazuje Pan Jezus, że jest Panem życia i śmierci?... Które osoby mogły być świadkami cudu?... Jaki był skutek tego cudu?..

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Chora niewiasta pomyślała sobie: „Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa.“ I tak się stało. Podobny cud stał się ongi przy znalezieniu Krzyża św.... Także w żywotach Świętych czytamy o podobnych

cudach. Widzicie więc z tego, że relikwie czcić wolno. Dlaczego czcimy relikwie święte?... Które są najcenniejsze relikwie?... b) „Nie umarła dzieweczka, ale śpi.“ I dla nas chrześcijan jest śmierć właściwie tylko snem. Dlaczego?... „Boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego, i wynijdą, którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu.“ (Jan 5, 28 i 29). Jak długo pozostanie ciało w ziemi?... Czy wszyscy ludzie zmartwychwstaną?...

2) Dlaczego słyszymy dziś tę Ewangelię?... Zbliżamy się już do końca roku kościelnego. Powinniśmy więc pamiętać o końcu naszym — o chorobie i śmierci. Lecz myśl ta nie potrzebuje nas lękiem napełniać. Pan Jezus jest z nami. Może On chorobę uleczyć lub cierpienia złagodzić; wskrzesi On i nas z martwych. — Ewangelia ta przypada także i na czas poświęcony duszom w czyścu. Niejeden uroni łzę na myśl o drogich mu zmarłych. Lecz jak promień słoneczny wnika do serca nadzieja: Wszyscy zmartwychwstaniemy i zobaczymy się znów. — Główna myśl dzisiejszej Ewangelii św. jest: Zmartwychwstanie w królestwie Chrystusowem.

3) Kto wierzy, ten pomoc odzierzy. Że słowa te prawdziwe, widzimy aż dwa razy w dzisiejszej Ewangelii św. Lecz jak słabą i chwiejną jest nieraz ufność i nadzieja w sercach chrześcijańskich! Jak zawstydza niejednego z nas owa niewiasta, mówiąca do siebie: „Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa.“ Nam wolno nie tylko dotykać się kraju szaty Pana Jezusa; nie tylko ciała Jezusowego; nam wolno przyjmować samego Jezusa do serc naszych — w Komunii świętej. Cóż to za łaska! Pan Jezus chce złączyć się ściśle z nami, tak byśmy i my powiedzieć mogli z św. Pawłem: „Żyję, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“ (Gal. 2, 20). Wszystko moglibyśmy wyprosić sobie u Boga, gdybyśmy silną mieli ufność!

Niedziela ostatnia po Świątkach.

Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata.

Przygotowanie. — Stoimy u kresu roku kościelnego. Słusznie zupełnie czyta więc nam Kościół Ewangelię o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata. Wstrząsającą tę przepowiednię powiedział Pan Jezus we wtorek w tygodniu pasyjnym. Jaki był powód do tego? — Właśnie wychodził Zbawiciel z świątyni. Z podziwem rzekł jeden z uczniów: „Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowanie!“ Pan Jezus zaś odrzekł: „Widzisz te wszystkie wielkie zabudowania? Nie zostanie kamień na kiemieniu, któryby nie był rozwalony.“ (Mar. 13, 1 i 2). Potem poszedł Zbawiciel na górę Oliwną i usiadł. Przed oczyma Jego kąpała się cudowna świątynia w złotych promieniach słońca. Słowa Pana Jezusa nie dały uczniom spokoju. Przystąpili więc do Niego pytając się Go: „Powiedz nam, kiedy się to stanie? I co za znak będzie, gdy się to wszystko pocznie?“ Pan Jezus odpowiedział im: „Powstanie naród przeciw narodowi i będą miejscami trzęsienia ziemi i głody. Początek to boleści. I powstaną synowie przeciw rodzicom i będą ich zabijać. I będziecie u wszystkich w nienawiści dla imienia Mego. Wielu przyjdzie na Imię Moje powiadając, iż Ja jestem, i wielu ich zwiodą. Ewangelia opowiadana będzie wszystkim narodom, a potem przyjdzie koniec.“ Do tych słów nawiązuje dzisiejsza Ewangelia święta:

I. Ewangelia: Mat. 24, 15—35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom Swoim: (1) Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, którą jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojąc na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie. Tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. (2) A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w szabat. Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. (3) Tedy jeśliby kto wam

rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. — Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. (4) A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą. A naonczas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły Swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybrane Jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. (5) A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blizko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blizko jest we drzwiach. (6) Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Podzielmy wpierw przepowiednię Pana Jezusa:

Na tablicę!

1) Pan Jezus upomina wiernych;
2) Ucisk wielki przy końcu świata;
3) Pan Jezus przestrzega przed fałszywymi prorokami;
4) Znaki, poprzedzające koniec świata;
5) Podobieństwo o drzewie figowem;
6) Uroczyste zakończenie.

II. Wykład.

Przepowiednię nie łatwo można zrozumieć. Dlatego podam wam kilka słów wyjaśnienia! — Upadek Jerozolimy i koniec świata to zdarzenia według nas bardzo oddalone od siebie. Lecz zupełnie inaczej ma się rzecz u Pana Jezusa: „U Pana są tysiąc lat jako jeden dzień.“ (2 Piotr 3, 8). Przyszłość całą widzi On przed Sobą jak wielki obraz. Oko Jego widzi wszystko naraz. Dlatego opisuje Pan Jezus upadek Jerozolimy i koniec świata tak, jak gdyby oba równocześnie nastąpiły.

1) Pan Jezus upomina wiernych. — Już prorok Daniel przepowiedział upadek Jerozolimy (9, 27): „A w pół tygodnia (w połowie 70-tego tygodnia) ustanie ofiara i ofiarowanie i będzie w kościele obrzydłość spustoszenia i aż do skończenia i końca będzie trwać spustoszenie.“ Do tych słów nawiązuje Pan Jezus: „Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, stojącą na miejscu świętem.“ Miejscem świętem jest miasto Jerozolima i świątynia jej. Następuje teraz kilka upomnień: „Tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry.“ Dlaczego? Tam w jaskiniach górskich ujdziecie pościgu nieprzyjaciół. Chrześcijanie poszli za tą przestrogą. Gdy wojsko rzymskie nadciągnęło, uszli do Pelli w górach i do sąsiednich okolic górskich. „A kto na dachu jest, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego.“ Na Wschodzie mają domy dachy płaskie. Można więc iść z dachu jednego domu na dach drugiego. Schody prowadzą na dach z zewnątrz domu. Pan Jezus więc mówi: Uciekajcie prędko, nie ociągajcie się ani chwilki! Zostawcie wszystko, jeśli chcecie uratować życie. „A kto jest na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej.“ Raczej wszystko stracić, byle życie ocalić! — Zbawicielowi samemu smutek ściska serce na myśl o biednych matkach: „Biada brzemiennym i karmiącym w one dni!“ Czemu? Bo z trudem tylko wielkim ujść będą mogły przed nieprzyjacielem z małemi dziećmi swemi, a może nie zdołają wcale uciec. Lecz podwójnie źle by było, gdyby ucieczka nie wasze było w zimie albo w szabat. Czemu? W zimie, w tej zimnej porze deszczowej są drogi bardzo złe, stąd i ucieczka bardzo uciążliwa. W szabat zaś wolno było żydom tylko tysiąc zrobić kroków. Lecz czyż obchodzą chrześcijan przepisy żydowskie?... Jak długo chrześcijanie żyli wśród żydów, powinni się trzymać prawa Mojżeszowego; tym sposobem mogła reszta żydów łatwiej się nawrócić.

Co Pan Jezus dotychczas powiedział, odnosi się bezpośrednio do upadku Jerozolimy, a pośrednio także do ucisku strasznego przy końcu świata. Słowa następne Pana Jezusa odnoszą się w pierwszym rzędzie do końca świata. Oko Zba-

wiciela widzi więc teraz dwa obrazy obok siebie: przedstawiające upadek Jerozolimy i koniec świata. Mówi bowiem:

2) Ucisk wielki przy końcu świata. — „Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie.“ Słowa te odnoszą się do zjawisk przy końcu świata. Podczas zburzenia Jerozolimy działy się wprawdzie straszne rzeczy, lecz późniejsze czasy o wiele gorsze przyniosły zdarzenia. Wspomnijcie na prześladowania chrześcijan, wojnę trzydziestoletnią, napady tatarskie! „A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane.“ Ludzie takimi tłumami pójdą w one dni za uwodzicielami, że wszyscy narażeni będą na zgubę. Lecz ponieważ Bóg jest miłosierny, skróci dni owego ogólnego ucisku, a to dla wybranych. Mało żyć będzie wówczas Świętych, lecz ci nie zginą. W tem miejscu dodaje Zbawiciel upomnienie.

3) Przestroga przed fałszywymi prorokami. — „Tedy jeśliby kto wam rzekł: Oto tu jest Chrystus albo indziej, nie wierzcie!“ Od czasów Pana Jezusa ukazało się światu około dwudziestu Mesyaszów; lecz każdy z nich zawiódł ich oczekiwania. Taki fałszywy prorok przyjdzie i przy końcu świata i czynić będzie nawet cuda pozorne z pomocą szatana — będzie nim Antychryst. Jak to możliwe?... Jeszcze raz upomina Pan Jezus: „Jeśliby tedy wam rzekli...“ Prawdziwym Mesyaszem jest Chrystus; wszyscy inni, co po Nim przyjdą, są kłamcami i oszustami. Nie dajcie się więc zwieść! Nakoniec przyjdzie poraz wtóry Syn Człowieczy. Ukaże się nagle wszystkim „jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie.“ Zbawiciel kończy pierwszą część Swej przepowiedni słowy: „Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą.“ Dziwne słowo! Dotyczy ono końca Jerozolimy i świata. Jerozolima stała się przez grzechy swe przed Bogiem podobną do gnijącego ciała. Dlatego zlecą się do tego miasta rzymskie orły (oznaki legionów rzymskich). Podobnie przyjdzie kiedyś i Syn Człowieczy sądzić grzeszną ludzkość. — Do tych słów nawiązuje Zbawiciel i mówi o przyszłym sądzie świata.

4) Znaki poprzedzające koniec świata. — Przewrot zupełny nastanie w świecie gwiazd. „Słońce się zaćmi...“ (Por. Ewangelię z pierwszej niedzieli Adwentu)! Ogromne to poruszenie w wszechświecie oznajmi blizkie już ukazanie się Sędziego. A na on czas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie — wielki, jaśniejący krzyż. Był on niegdyś znakiem poniżenia Pana Jezusa; będzie więc i znakiem Jego uwielbienia. Jakie wrażenie wywrze to wszystko na ludziach?... „Będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi.“ Pan Jezus mówi tu o złych, którzy na widok krzyża drżeć i lękać się będą — ale za późno. A nakoniec przyjdzie On sam, Sędzia świata w obłokach jasnych i otoczony wojskami niebieskiemi. „I pośle Anioły Swoje z trąbą i głosem wielkim...“ Głosem potężnym jak huk trąb powiedzą do umarłych w grobach: Zbudźcie się, umarli! Nadeszła godzina sądu. Wówczas życie zbudzi się w grobach; umarli wstaną, a Aniołowie zawiodą wszystkich zmartwychwstałych na sąd. O sądzie samym Zbawiciel nic nie mówi, uczniowie bowiem pytali się tylko o znaki poprzedzające go.

5) Podobieństwo o drzewie figowem. — Zbawiciel uzupełnia wspaniały lecz wstrząsający zarazem obraz przyszłości pięknem podobieństwem. Był właśnie wówczas początek kwietnia. W Ziemi św. zaczyna się w tym czasie lato, a więc drzewo figowe wypuszcza wtedy liście. Prawdopodobnie siedział Pan Jezus wówczas pod drzewem figowem. Z niego więc bierze podobieństwo: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa...“ Gdy drzewo figowe wypuszcza liście jest to znak, iż blizko jest lato; także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, będziecie mieli znak, iż blizki jest koniec świata.

6) Uroczyste zakończenie. — Zbawiciel kończy całą tę przepowiednię uroczystem zapewnieniem: „Zaprawdę, powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko.“ Gdy odniesiemy je do upadku Jerozolimy, sens będzie: Wielu żydów, co dziś żyją, zobaczy to wszystko. Gdy odniesiemy je do końca świata, ma Pan Jezus na myśli cały rodzaj ludzki. — I dodaje Zbawiciel drugie jeszcze zapewnienie: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.“ Czy

świat przeminie?... Przemieni się w nowy. Lecz niezmiennem, wiecznem i niewzruszonem jest i będzie słowo Boże. Co Pan Jezus przepowiedział, wszystko się spełni. Na Jerozolimie słowa Jego już się spełniły. Podobnie spełni się wszystko, co przepowiedział o końcu świata.

Pytania. — Kiedy i gdzie wygłosił Zbawiciel wielką tę przepowiednię?... Jak to sobie wytłómaczyć, że przepowiednia o upadku Jerozolimy i o końcu świata w opowiadaniu Pana Jezusa ściśle się łączą?... Jakie upomnienie daje Zbawiciel wiernym Swoim?. . Dlaczego skróci Bóg dni ucisku przy końcu świata?... Dlaczego przestrzega usilnie Pan Jezus przed fałszywymi prorokami?... Jakie są znaki poprzedzające sąd?... Jaki znak przerazi złych?... Jaki rozkaz da Sędzia Aniołom Swoim?... Jaki istnieje związek między podobieństwem o drzewie figowem a przyszłym sądem świata?... Jakiemi słowy znamiennemi kończy Zbawiciel Swą przepowiednię?...

III. Zastosowanie.

1) Kilka nauk. — a) Ewangelia dzisiejsza mówi nam znów o prawdzie podstawowej świętej naszej religii, że mianowicie Chrystus jest prawdziwym Bogiem, bo jest wszystkowiedzącym... b) I drugą prawdę wielką pocieszającą dobrych, a przerażającą złych, ogłasza nam Pan Jezus: tj. sąd ostateczny. Wspominamy o nim we „Wierzę w Boga.“ Co oznaczają słowa: „Z tamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych?... Z czego Bóg sądzić nas będzie?. . Jak brzmieć będzie wyrok Sędziego?...

2) Dlaczego czyta nam Kościół dziś tę Ewangelię?... Zrozumiecie to dobrze. Przy końcu roku kościelnego mamy myśleć poważnie i o końcu wszechrzeczy. Koniec świata jest początkiem wieczności. Dzień sądu jest dniem żniwa i zapłaty. Będzie zaś nią: wieczne życie lub wieczna śmierć! wieczne szczęście lub wieczne męki! Królestwo Boże na ziemi przemieni się wówczas w królestwo niebieskie. Główna zatem myśl dzisiejszej Ewangelii z ostatniej niedzieli roku kościelnego jest: Dopełnienie królestwa Chrystusowego.

3) Kiedy będzie koniec świata?... „Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie nie-

biescy, jedno sam Ojciec.“ (Mat. 24, 36). Dlatego właśnie powinniśmy być zawsze nań przygotowanymi. Pomyślcie sobie: Koniec świata się zbliża; znak Krzyża św. ukazuje się nagle na niebie; Chrystus Pan przychodzi w obłokach, jaśniejący jak słońce; Aniołowie wołają was na sąd: — czy ucieszyłybyście się z tego, czy nie? Żyjcie więc tak, byście każdego dnia mogły spokojnie umrzeć i gotowemi były pójść na sąd. Jakie życie taka śmierć, jaka śmierć taka wieczność, szczęśliwa w niebie, nieszczęśliwa w piekle!

Pamiętajcie zawsze o zdaniu:

Bóg cię widzi,
Czas ucieka,
Śmierć się zbliża,
Wieczność czeka!

Rzut oka na Niedziele po Świątkach.

Główna myśl wszystkich Ewangelii po Świątkach jest: Działanie Ducha świętego w królestwie Chrystusowem i obowiązki chrześcijanina w królestwie Bożem.

1) Miłość bliźniego w królestwie Chrystusowem;
2) Uczta sprawiedliwych w królestwie Chrystusowem;
3) Powrót grzesznika do królestwa Chrystusowego;
4) Połów ryb w królestwie Chrystusowem;
5) Sprawiedliwość w królestwie Chrystusowem;
6) Opatrzność Boska w królestwie Chrystusowem;
7) Fałszywi prorocy w królestwie Chrystusowem;
8) Dzieci królestwa Chrystusowego i dzieci tego świata;
9) Kara i błogosławieństwo w królestwie Chrystusowem;
10) Pokora podstawą królestwa Chrystusowego;
11) Łaska Chrztu św. w królestwie Chrystusowem;
12) Czynna miłość w królestwie Chrystusowem;
13) Łaska pokuty w królestwie Chrystusowem;
14) Główna troska w królestwie Chrystusowem;
15) Bóg pomaga w potrzebie;
16) Święcenie niedzieli w królestwie Chrystusowem;
17) Najważniejsza rzecz w królestwie Chrystusowem: Miłość Boga i bliźniego;
18) Władza odpuszczania grzechów w królestwie Chrystusowem;
19) Głos łaski, wołający nas do królestwa Chrystusowego;
20) Potęga wiary w królestwie Chrystusowem;
21) Przebaczenie w królestwie Chrystusowem;
22) Obowiązki nasze względem państwa Chrystusowego i świeckiego;
23) Zmartwychwstanie w królestwie Chrystusowem;
24) Dopełnienie w królestwie Chrystusowem.

Spis rzeczy.

Str.

Przedmowa III

I. Okres Bożego Narodzenia.

Wstęp 1
Niedziela pierwsza Adwentu: Proroctwo o końcu swiata . . . 2
Niedziela druga Adwentu: Uczniowie św. Jana u Pana Jezusa 7
Niedziela trzecia Adwentu: Faryzeuszowie u św. Jana 12
Niedziela czwarta Adwentu: Jan św. głosi pokutę 17
Niedziela po Bożem Narodzeniu: Symeon i Anna 22
Niedziela po Nowym Roku: Powrót świętej Rodziny z Egiptu . 27
Niedziela pierwsza po Trzech Królach: Dwunastoletni Pan Jezus w świątyni 31
Niedziela druga po Trzech Królach: Wesele w Kanie Galilejskiej 36
Niedziela trzecia po Trzech Królach: Pan Jezus uzdrawia trędowatego i sługę setnika 41
Niedziela czwarta po Trzech Królach: Pan Jezus ucisza burzę na morzu 47
Niedziela piąta po Trzech Królach: Przypowieść o kąkolu między pszenicą 51
Niedziela szósta po Trzech Królach: Przypowieść o ziarnku gorczycznem i o kwasie 56

II. Okres Wielkanocny.

Wstęp 62
Niedziela Starozapustna: Przypowieść o robotnikach w winnicy 63
Niedziela Mięsopustna: Przypowieść o siewcy 68
Niedziela Zapustna: Pan Jezus przepowiada Swą mękę i wraca wzrok ślepemu 73
Niedziela pierwsza postu: Kuszenie Pana Jezusa przez czarta . 78
Niedziela druga postu: Przemienienie Pana Jezusa 83
Niedziela trzecia postu: Pan Jezus wypędza czarta 88
Niedziela czwarta postu: Cudowne rozmnożenie chleba 94
Niedziela piąta postu (pasyjna): Utarczka słowna Jezusa z żydami 98
Niedziela szósta postu (palmowa): Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy 104
Niedziela Wielkanocna: Anioł ogłasza zmartwychwstanie Pana Jezusa 109
Niedziela pierwsza po Wielkanocy (przewodnia): Ukazanie się Jezusa. — Ustanowienie Sakramentu Pokuty 113
Niedziela druga po Wielkanocy: Przypowieść o dobrym Pasterzu 119
Niedziela trzecia po Wielkanocy: Pan Jezus przepowiada Swą śmierć 124

Niedziela czwarta po Wielkanocy: Pan Jezus obiecuje zesłać Ducha świętego . . . . . Str. 128
Niedziela piąta po Wielkanocy: Pan Jezus wzywa do modlitwy . 133

III. Okres Zielonych Świąt.

Wstęp 139
Niedziela po Wniebowstąp. Pańskiem: Świadectwo o Chrystusie 140
Niedziela Zielonych Świątek: Dary Ducha świętego 144
Niedziela pierwsza po Świątkach: Nauki o chrześcijańskiej miłości 149
Niedziela druga po Świątkach: Przypowieść o wielkiej wieczerzy 154
Niedziela trzecia po Świątkach: Przypowieść o owieczce zbłąkanej i o drachmie utraconej 159
Niedziela czwarta po Świątkach: Obfity połów ryb 164
Niedziela piąta po Świątkach: Prawdziwa sprawiedliwość . . . 169
Niedziela szósta po Świątkach: Powtórne rozmnożenie chleba . 173
Niedziela siódma po Świątkach: Fałszywi prorocy 178
Niedziela ósma po Świątkach: Przypowieść o niesumiennym włodarzu 182
Niedziela dziewiąta po Świątkach: Pan Jezus płacze nad Jerozolimą 187
Niedziela dziesiąta po Świątkach: Przypowieść o Faryzeuszu i celniku 191
Niedziela jedenasta po Świątkach: Uzdrowienie głuchoniemego . 196
Niedziela dwunasta po Świątkach: Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie 200
Niedziela trzynasta po Świątkach: Uzdrowienie dziesięciu trędowatych 206
Niedziela czternasta po Świątkach: Przestroga przed troskami życiowemi 210
Niedziela piętnasta po Świątkach: Wskrzeszenie młodzieńca z Naim 214
Niedziela szesnasta po Świątkach: Uzdrowienie opuchłego. — Przypowieść o pierwszych miejscach 218
Niedziela siedmnasta po Świątkach: Największe przykazanie . 223
Niedziela ośmnasta po Świątkach: Uzdrowienie powietrzem ruszonego 228
Niedziela dziewiętnasta po Świątkach: Przypowieść o godach królewskich 232
Niedziela dwudziesta po Świątkach: Pan Jezus uzdrawia syna urzędnika królewskiego 238
Niedziela dwudziesta pierwsza po Świątkach: Przypowieść o słudze niemiłosiernym 241
Niedziela dwudziesta druga po Świątkach: Moneta czynszowa . . 246
Niedziela dwudziesta trzecia po Świątkach: Pan Jezus wskrzesza córkę Jaira 251
Niedziela ostatnia po Świątkach: Przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata 255

Czcionkami K. Miarki, Sp. z ogr. por. w Mikołowie.

U.C. BERKELEY LIBRARIES
C096414484